

ISSN 0860-164X

Annuaire de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie  
Année LXXXIII 2020–2021

Annals of Warsaw Scientific Society  
LXXXIII 2020–2021

---

# ROCZNIK Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

---

LXXXIII  
2020–2021



WARSZAWA 2021

Annuaire de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie  
Année LXXXIII 2020–2021

Annals of Warsaw Scientific Society  
LXXXIII 2020–2021

---

# ROCZNIK Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

---

LXXXIII  
2020–2021



WARSZAWA 2021

**Recenzent:**

Janusz Siatkowski

**Komitet redakcyjny:**

Grzegorz Gryniewicz, Wojciech Iwańczak, Jerzy M. Langer,  
Teresa Rząca-Urban, Jolanta Sujecka, Leszek Zasztowt

**Redaktorka naczelna**

Dorota Krystyna Rembiszewska

**Sekretariat redakcji**

Ewa Wardas

Adres Redakcji:

ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica)

00-330 Warszawa

e-mail: [sekretariat@tnw.waw.pl](mailto:sekretariat@tnw.waw.pl)

ISBN 978-83-286-0087-4

ISSN 0860-164X

**Skład i łamanie:**

Dariusz Górski

## Spis treści

Przedmowa .....	9
-----------------	---

### INFORMACJE PREZYDIUM ZARZĄDU O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Informacja o działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 1.10.2020 roku do 30.09.2021 roku .....	13
Informacja o stanie finansów TNW w dniu 30.09.2021 roku .....	19

### Z ŻYCIA NAUKI I Z ŻYCIA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Adres na 200-lecie Towarzystwa Naukowego Płockiego od TNW, 2 października 2020 roku .....	23
List Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego do członków TNW, 12 października 2020 roku .....	24
Zawiadomienie o zwołaniu Zebrania Ogólnego w trybie zdalnym, 28 listopada 2020 roku .....	27
List do członków TNW w sprawie wyborów w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, 15 grudnia 2020 roku .....	28
Stanowisko Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w sprawie zmian w punktacji czasopism naukowych wprowadzonych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki .....	30
List prezesa prof. Jerzego Langerera do członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 4 kwietnia 2021 roku .....	32
List Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego do ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka, 7 kwietnia 2021 roku .....	34
Odpowiedź Ministerstwa Edukacji i Nauki na list Prezydium Zarządu TNW ...	38
List prezesa prof. Jerzego Langerera w sprawie Narodowego Programu Kopernikańskiego, 20 kwietnia 2021 roku .....	39
List gratulacyjny Zarządu TNW do nowo przyjętych członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 18 grudnia 2021 r. ....	42

Nagrody im. Benedykta Polaka.....	44
Leszek Zasztowt, <i>Laudacja Profesora Ēriksa Ĵĕkabsonsa z Rygi, laureata Nagrody Zagranicznej imienia Benedykta Polaka</i> .....	46

#### KONFERENCJE, SESJE, SEMINARIA

Spotkania interdyscyplinarne „Kolokwia wschodnie” .....	51
Nina Raczkiewicz, <i>Nazewnictwo wschodniosłowiańskie związane z Wigilią Bożego Narodzenia na Białostoczczyźnie</i> .....	52
Sesja noblowska .....	64
List prezesa prof. Jerzego Langera do przewodniczącego Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, 24 maja 2021 roku .....	66
Finał LI Olimpiady Literatury i Języka Polskiego .....	68

#### Z HISTORII TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Wznowienie działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego .....	73
Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 27 X 1982 roku do 13 XI 1983 roku .....	80
Zarząd .....	80
Członkowie TNW .....	81
Wydział I Językoznawstwa i historii literatury .....	81
Wydział II Nauk historycznych, społecznych i filozoficznych .....	84
Wydział III Nauk matematyczno-fizycznych .....	88
Wydział IV Nauk biologicznych .....	91
Wydział V Nauk lekarskich .....	94
Wydział VI Nauk technicznych .....	95

#### Z PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEJ NAUKI

Jerzy Kołodziejczak, <i>Czy grozi nam epoka neoignorancji?</i> .....	105
Leszek Zasztowt, <i>Antropocen: epoka postliberalna, czy neo barbaricum? Prawda i postprawda we współczesnych debatach i miejsce w tym historii. Kilka uwag metodologicznych na temat chronologii dziejów</i> .....	111
Grzegorz W. Kołodko, <i>Czy ekonomia nadąga za gospodarką?</i> .....	124
Michał Kleiber, <i>Jak stawić czoła globalnym wyzwaniom, czyli uniwersytet na wagę złota</i> .....	134
Jerzy M. Langer, <i>„Horyzont Europa” – nadal niewykorzystana szansa</i> .....	150
Jan Woleński, <i>Uwagi o ewaluacji publikacji naukowych</i> .....	158
Jerzy Langer, <i>Współpraca Chin z krajami Europy Centralnej i Środkowej (CEEE)</i> .....	173

Janusz Lipkowski, <i>Warsaw Scientific Society at the First China-CEEC Forum for Young Science and Technology Talents</i> .....	175
Jerzy Langer, <i>Bilet na ostatni bal na Titanicu?</i> .....	179

### ANKIETA O STANIE NAUKI POLSKIEJ

List zarządu w sprawie ankiety o stanie nauki polskiej .....	183
Wojciech Iwańczak, Wprowadzenie do ankiety o stanie nauki w Polsce .....	185
Helena Białkowska, fizyczka (Wydział III) .....	190
Ludwik Dobrzyński, fizyk (Wydział III) .....	191
Wojciech Władysław Gasparski, prakseolog, etyk biznesu (Wydział IV) ...	193
Wojciech Rafał Grochala, chemik (Wydział III) .....	195
Maciej Grochowski, językoznawca (Wydział I) .....	197
Grzegorz Grynkiewicz, chemik (Wydział III) .....	198
Maciej Janowski, historyk (Wydział II) .....	199
Bogdan Jaroszewicz, biolog (Wydział IV) .....	201
Maria Ekiel-Jeżewska, fizyczka (Wydział III) .....	204
Joanna Jędrzejczak, neurołożka (Wydział V) .....	204
Joanna Jurewicz, orientalistka (indolożka), lingwistka kognitywna (Wydział I) .....	205
Jan Kisiński, matematyk (Wydział III) .....	211
Juliusz L. Kulikowski, biocybernetyk (Wydział VI) .....	211
Jakub Z. Lichański, historyk literatury i kultury (Wydział I) .....	216
Adam Liebert, biocybernetyk; Dorota Pijanowska, biocybernetyczka (Wydział VI) .....	222
Janusz Lipkowski, chemik (Wydział III) .....	225
Witold Marciszewski, filozof informatyki (Wydział II) .....	226
Tomasz Matulewicz, fizyk (Wydział III) .....	231
Andrzej Mencwel, historyk literatury (Wydział II) .....	232
Alicja Nagórko, językoznawczyni (Wydział I) .....	234
Marek Safjan, prawnik (Wydział II) .....	236
Joanna Benigna Strosznajder, neurołożka (Wydział V) .....	237
Jolanta Sujecka, sławistka i bałkanistka (Wydział I) .....	238
Jan Szmidt, automatyk, elektronik i elektrotechnik (Wydział VI) .....	239
Jan Hetrich-Woleński, filozof (Wydział II) .....	241
Andrzej Kajetan Wróblewski, fizyk (Wydział III) .....	242

**SKŁAD TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO  
(KADENCJA 2020–2022)**

Prezydium i Zarząd TNW .....	247
Członkowie Zarządu TNW .....	248
Komisja Rewizyjna .....	248
Członkinie i członkowie wybrani w IV kwartale 2020 roku i w 2021 roku (stan na 30 września 2020 roku) .....	249
Członkinie i członkowie zmarli w IV kwartale 2020 r. i w 2021 r. (stan na 30 września) .....	250
Lista członkiń i członków TNW w 2021 r. według wydziałów – stan na 30 września 2021 r. ....	251
Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury .....	251
Wydział II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych .....	252
Wydział III Nauk Matematycznych i Fizycznych .....	253
Wydział IV Nauk Biologicznych .....	255
Wydział V Nauk Lekarskich .....	255
Wydział VI Nauk Technicznych (w tym Sekcja Nauk Rolniczych) .....	256
Członkowie honorowi i członkowie wspierający TNW .....	260
Członkowie honorowi .....	258
Członkowie wspierający TNW .....	258

**JUBILEUSZE**

Wydział I

Dorota Krystyna Rembiszewska, <i>Na 90-lecie Profesora Romana Taborskiego</i> .....	262
Hanna Popowska-Taborska, <i>Jubileusz 90-lecia Profesor Zuzanny Topolińskiej</i> .....	277

Wydział II

Wiesław Caban, Swietłana A. Mulina, <i>Profesor Wiktoria Śliwowska – badaczka dziejów Rosji i polskiej zsyłki na Syberię. W jubileusz dziewięćdziesięciolecia</i> .....	279
---	-----

**WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

Tomasz Story, <i>Profesor Robert Rafał Gałązka (1937–2021). Wspomnienie</i> .....	293
Wojciech Iwańczak, <i>Henryk Samsonowicz (23.01.1930–28.05. 2021)</i> .....	296

<b>WYKAZ PUBLIKACJI WYDANYCH Z UDZIAŁEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO (1983–2020)</b> .....	309
---	-----

# TOWARZYSTWO NAUKOWE WARSZAWSKIE

**adres:** Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, pokój 06, 00-330 Warszawa,  
**tel.** 22 657 27 18  
**e-mail:** sekretariat@tnw.waw.pl

**NIP:** 525-21-19-559

**KRS:** 0000110663

**REGON:** 001041722

**Millennium Bank:** 27 1160 2202 0000 0000 2825 3799

Od 6 listopada 2018 r. Towarzystwo Naukowe Warszawskie jest **organizacją pożytku publicznego**, otrzymało nr KRS 0000110663. Regulaminowe składki członkowskie można wpłacać na konto TNW z tytułem „Darowizna na rzecz TNW”. Wpłaconą kwotę można odpisać od podstawy podatku rozliczając PIT w następnym roku.



## Przedmowa

Tradycyjnie, jak co roku od początku istnienia naszego Towarzystwa, przygotowujemy „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” dokumentujący naszą aktywność jako stowarzyszenia uczonych związanych z warszawskim środowiskiem naukowym. Niestety, nadal, już drugi rok, naszym życiem rządzi pandemia z jej wszystkimi ograniczeniami. Nie poddajemy się, bo nasza praca polega na nieustannym mierzeniu się z intelektualnymi wyzwaniem. Właśnie ten numer „Rocznika” jest tego najlepszym dowodem, jako że znacząca jego część to osobiste refleksje naszych koleżanek i kolegów na temat stanu nauki w Polsce i podstawowe tematy oraz wyzwania, przed którymi staje nie tylko nauka, ale i wręcz cała cywilizacja.

Dokumenty zebrane w pierwszej części tego tomu pokazują, że nie pozostajemy obojętni wobec różnych pomysłów, ale niestety i działań rządzących. Właśnie w takich fundamentalnych sprawach Prezydium TNW, po wewnętrznej konsultacji, sformułowało i upubliczniło kolejne oświadczenia zawierające nie tylko uzasadnioną troskę, ale i deklarujące naszą pomoc i chęć uczestniczenia w debacie o sprawach kluczowych dla całego środowiska naukowego w kraju. Mamy nadzieję, że zebrane w tym tomie materiały pokazują, jak ogromnym potencjałem intelektualnym dysponuje nasze Towarzystwo, co próbujemy dokumentować. Temu służy nie tylko „Rocznik”, ale m.in. nasza strona w portalu społecznościowym Facebook (<https://www.facebook.com/Towarzystwo-Naukowe-Warszawskie-103551771385104/>). Jest to nie tylko jedna z naszych dwóch wizytówek internetowych, lecz również swoista kronika naszego środowiska. Serdecznie zachęcamy do śledzenia tego portalu oraz do nadsyłania materiałów informacyjnych, które następnie będą tam umieszczane.

I jeszcze jedna refleksja. „Roczniki” naszego Towarzystwa są także trwałym, mamy nadzieję, dokumentem co dla nas jako środowiska było ważne i godne upamiętnienia. Większość poprzednich wydań została zdigitalizowana, o czym informujemy na naszej stronie internetowej ([tnw.waw.pl](http://tnw.waw.pl)).

---

Podejmujemy wysiłki, by całość tych materiałów była dostępna na naszej stronie internetowej, a w wersji drukowanej w naszym biurze w Pałacu Staszica. Jako że czterdzieści lat temu grupa wybitnych Kolegów reaktywowała Towarzystwo po wstrzymaniu jego działalności kolejnym dekretem ówczesnych władz, by utworzyć Polską Akademię Nauk w 1952, zdecydowaliśmy się na przedruk opisu ich starań z pierwszego po reaktywacji „Rocznika TNW” z 1983 roku (tom XLVI).

dr hab. Dorota Krystyna Rembiszewska, prof. IS PAN (Wydz. I)  
redaktorka naczelna „Rocznika” i wydawczyni TNW

prof. dr hab. Jerzy Langer  
prezes TNW

**INFORMACJE PREZYDIUM ZARZĄDU  
O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO  
WARSZAWSKIEGO**

## Informacja o działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 1.10.2020 roku do 30.09.2021 roku

W omawianym okresie Prezydium Zarządu tworzyli:

- prezes prof. dr hab. Jerzy Langer
- wiceprezes prof. dr hab. Leszek Zasztowt
- sekretarz generalny prof. dr hab. Wojciech Iwańczak
- zastępca sekretarza generalnego prof. dr hab. Grzegorz Grynkiewicz
- skarbnik prof. dr hab. Teresa Rząca-Urban
- zastępca skarbnika prof. dr hab. Jolanta Sujecka

W obradach Prezydium Zarządu uczestniczyła w sposób stały dr hab. Dorota K Rembiszewska, prof. IS PAN – wydawczyni TNW.

Omawiany okres charakteryzował się trudnymi warunkami z powodu pandemii, co w znacznym stopniu ograniczyło aktywność Towarzystwa. Pomimo to próbowaliśmy podtrzymać działalność – w miarę możliwości w sposób zdalny.

12 członków opuściło nas na zawsze, w szeregi TNW przyjęto 31 członków korespondentów i 4 członków zwyczajnych, „uzwycajniono” też 5 dotychczasowych członków korespondentów.

W omawianym okresie odbyły się dwa zebrania Zarządu i trzy zebrania Prezydium Zarządu.

Zebranie Zarządu 8 grudnia 2020 roku przeprowadzono w sposób zdalny. Wśród omówionych spraw prof. Wojciech Iwańczak zreferował w oparciu o dostępną dokumentację historię prób odzyskania majątku przez TNW. Prof. Dorota Rembiszewska omówiła sprawy wydawnicze, głównie związane – ale nie tylko – z „Rocznikiem TNW”. Stan finansów przygotowany przez skarbnik – prof. Teresę Rzącę-Urban – zreferował prezes wskazując na istotny wzrost wpływów ze składek członkowskich. Przedstawiciele Wydziałów zaprezentowali nowe kandydatki i nowych kandydatów na członków TNW. Wszystkie kandydatury zostały następnie zatwierdzone przez Zgromadzenie Ogólne w trybie zdalnego głosowania.

1 lipca 2021 roku, dzięki zmniejszeniu obostrzeń sanitarnych, odbyło się pierwsze w obecnej kadencji zebranie Zarządu w siedzibie TNW. Kluczowa była pełna reprezentacja wszystkich Wydziałów, dzięki czemu możliwa była bezpośrednia dyskusja o zasadniczych problemach oraz perspektywach działalności Towarzystwa, znacznie utrudnionych na skutek przedłużającego się stanu pandemii w kraju i bardzo poważnymi ograniczeniami formalnymi z nią związanymi. Członkowie Zarządu otrzymali uporządkowany i uaktualniony przez Prezesa z udziałem sekretariatu, stan osobowy TNW oraz wpłat składek za okres 2015–2021. Dzięki temu stworzona została podstawa faktograficzna do kolejnych niezbędnych działań w tym zakresie, a w szczególności przedyskutowania w Wydziałach niepokojąco dużego odsetka członków korespondencyjnych wśród Seniorów, mimo wieloletniego członkostwa w TNW. W dyskusji proponowano m.in. „uzwyczaźnienie” wszystkich członków korespondentów będących Seniorami. Wydziały zostały zobligowane do jak najszybszego podjęcia niezbędnych i uzasadnionych merytorycznie kroków w tym zakresie. Ta sprawa powinna być następnie przedmiotem poważnej refleksji na forum ZO TNW. Prezydium wniosło pod obrady wielokrotnie wcześniej podnoszoną sprawę członkostwa w TNW osób ze środowiska biznesu ściśle powiązanego ze światem nauki, odwołując wręcz się do tradycji staszycowskich w tym zakresie. Ten krok może jednak wymagać modyfikacji Statutu TNW, który *explicite* stwierdza w §10, iż Członkami Towarzystwa mogą być wybitni uczeni. Ta sprawa powinna być przedstawiona ZO TNW pod dyskusję.

W czasie zebrania Zarządu przedstawiony został przez Prezesa oraz Skarbnik stan finansów Towarzystwa. Dzięki wielokrotnym apelom skierowanym do naszych Kolegów i istotnemu wzrostowi wpłacanych składek (w tym zaległych) udało się ustabilizować sytuację finansową Towarzystwa w zakresie podstawowej działalności i obsługi administracyjnej.

Korzystając z prerogatyw Statutowych Zarządu przyjęto propozycję nadania członkostwa honorowego czwórce wybitnych postaci życia naukowego. Propozycje te, wraz z uzasadnieniem, będą poddane zdalnemu głosowaniu w najbliższym okresie.

Na zakończenie zebrania prof. Iwańczak przedstawił wnioski wynikające z ankiety na temat kondycji nauki polskiej, którą przeprowadziło Towarzystwo, deklarując publikację *in extenso* nadesłanych materiałów w najbliższym Roczniku Towarzystwa.

Narastająca pandemia zmusiła Prezydium do zawieszenia aż do odwołania wszelkich spotkań w trybie bezpośrednim.

Prezydium Zarządu pracowało zarówno zdalnie, jak i zbierając się w siedzibie Towarzystwa. Zaakceptowano kroki mające na celu ustabilizowanie sytuacji finansowej Towarzystwa. Nadal niestety ok. 80% członków nie płaci składek, a w niektórych przypadkach zaległości sięgają kilku lat. Przyjęto możliwość zawieszenia płatności składek w odniesieniu do seniorów i emerytów, dla których opłata mogłaby stwarzać problem finansowy. Podjęto także skuteczne kroki, by zmniejszyć finansowe obciążenia administracyjne. W związku z tym, iż w 2026 roku przypada 200. rocznica śmierci Stanisława Staszica, pojawił się projekt wystąpienia do Senatu RP o ustanowienie roku 2026 rokiem Staszicowskim, a także o objęcie patronatem całego ruchu Towarzystw naukowych w kraju.

Prezydium Zarządu, w konsultacji z członkami całego Zarządu, reagowało sformułowaniem upublicznianych stanowisk odnoszących się do różnych niepokojących sygnałów z szeroko pojętego obszaru życia publicznego, co wynika w sposób oczywisty z etosu przedstawicieli nauki.

Pismo Prezydium Zarządu TNW z 16.02.2021 roku było reakcją na nowe pomysły ministerialne dotyczące parametryzacji czasopism. Przy okazji wypowiedziano mocne słowa krytyki dotyczące nieprawidłowości w życiu naukowym. Wyrażono chęć wzięcia udziału w ogólnej debacie o stanie nauki. W duchu niepokoju o stan spraw w Polsce, także związanych z epidemią i kryzysem klimatycznym zachęcało do refleksji pismo Prezesa z 4.04.2021 roku.

Opinia publiczna została wiosną roku 2021 zbulwersowana projektem Narodowego Programu Kopernikańskiego oraz Akademii Kopernikańskiej. W piśmie do ministra Przemysława Czarnka Prezydium Towarzystwa Naukowego Warszawskiego poddało te zamierzenia surowej krytyce, zwłaszcza na tle ogólnego stanu nauki polskiej. Za sukces należy uznać otrzymanie przez TNW odpowiedzi od sekretarza stanu Ministerstwa Edukacji i Nauki prof. Włodzimierza Bernackiego, który usiłował – chyba nie do końca skutecznie – rozwiązać niepokój środowisk naukowych w Polsce związany z inkryminowanymi projektami. Stanowisko TNW zyskało także poparcie Polskiej Akademii Umiejętności, a wielu członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego wyraziło podobny pogląd. Prezes TNW w liście z 20.04.2021 roku podziękował za tak solidarną postawę.

Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować udział Towarzystwa w skutecznych staraniach o uzyskanie zgody na pochowanie wybitnego fizyka, członka TNW, profesora Roberta Rafała Gałązki wśród zasłużonych Polaków na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w stolicy. Te zabiegi

dokumentuje list Prezesa do Prezydenta Rafała Trzaskowskiego z 14.04.2021 roku.

11.05.2021 roku wysłaliśmy do członków TNW ankietę autorstwa prof. Wojciecha Iwańczaka i aprobowaną przez Prezydium TNW z pięcioma pytaniami na temat kondycji polskiej nauki, a 17.06.2021 roku ponowiliśmy zachętę do wypowiedzi. Plon tego przedsięwzięcia był bardzo ciekawy, a jego rezultaty opublikujemy w najnowszym numerze „Rocznika TNW”. Należy nadmienić, że ten organ naszego Towarzystwa ukazuje się obecnie pod redakcją prof. Doroty Rembiszewskiej, a w skład Komitetu redakcyjnego wchodzi członkowie Prezydium TNW.

Podstawowa działalność Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, czyli odczyty i spotkania, była w omawianym okresie z przyczyn pandemicznych praktycznie niemożliwa, poza jakimiś próbami zdalnymi. Niemniej jednak zorganizowano 15.12.2020 roku konferencję *Nagrody Nobla 2020 w dziedzinie fizjologii lub medycyny, w dziedzinie chemii oraz w dziedzinie fizyki*. Organizatorami był Instytut Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, a ze strony TNW Wydział Nauk Biologicznych, Wydział Nauk Lekarskich i Wydział Nauk Matematycznych i Fizycznych.

Wydział I był współorganizatorem 16.12.2020 roku Kolokwiów wschodnich *Między religijnością i świeckością. Tradycje bożonarodzeniowe jako fenomen wielojęzyczności i wielokulturowości regionów wschodniej Polski*.

Głównym punktem zebrania Wydziału V 24.06.2021 roku był wykład prof. Anety Nitsch-Osuch *Szczepionki i szczepienia przeciw COVID-19 – aktualna wiedza, najczęstsze wątpliwości*. Na spotkaniu przekazano publikację Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji im. Marka Dietricha *Stosunek do szczepień ochronnych: sceptycyzm wobec nauki*, Warszawa 2021.

Wydział III zebrał się na posiedzeniu 5.07.2021 roku. Jeden ze światowych liderów badań w dziedzinie fizyki kwantowej, członek TNW, prof. Lucjan Pielą przedstawił wykład *W podróży poza Układ Mendelejewa*. Podsumowano także aktywność Wydziału III w minionym roku.

Tradycyjnie już Towarzystwo Naukowe Warszawskie uczestniczy w różnych wydarzeniach poza swoją siedzibą. I tak Sekretarz Generalny TNW przekazał serdeczne słowa dla Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, które w obliczu dwóch stuleci swej historii zorganizowało jubileusz „Wolffiana” (nazwa pochodzi od współzałożyciela Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i Szkoły Lekarskiej w Warszawie, lekarza Augusta Ferdynanda Wolffa).



Odsłonięcie tablicy upamiętniającej prof. Edwarda Flataua

Z kolei 16.09.2021 roku odbyła się piękna uroczystość. Na fasadzie budynku Instytutu Matematycznego PAN przy ulicy Śniadeckich 8 odsłonięto tablicę upamiętniającą prof. Edwarda Flataua, jednego z członków założycieli TNW po reaktywacji Towarzystwa w 1907 roku, współtwórcę światowej neurologii, którego laboratorium znajdowało się w budynku Instytutu. Tablicę ufundował członek zagraniczny PAN, wnuk profesora Edwarda Flataua, prof. Piotr Flatau, a odsłonięciu tablicy towarzyszyła sesja naukowa. TNW reprezentowali Prezes prof. Jerzy Langer i Sekretarz Generalny prof. Wojciech Iwańczak, którzy ogłosili okolicznościowe adresy.

Miniony rok był trudny dla Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, ale był to rok owocny „inaczej”, sytuacja wymusiła inne formy działalności i przyniosły one całkiem okazały plon. Mimo bardzo ograniczonych zasobów kadrowych udało się uporządkować dokumentację osobową Towarzystwa, tym samym otwierając ścieżkę do kolejnych kroków w tym zakresie.

Na zakończenie niniejszej informacji konieczne jest podkreślenie osobistej inicjatywy prof. Doroty Rembiszewskiej, Sekretarz Wydz. I i Wydawczyni TNW, uruchomienia i stałej aktualizacji strony Towarzystwa na portalu Facebook (<https://www.facebook.com/Towarzystwo-Naukowe-Warszawskie-103551771385104/>).



Informuje ona o istotnych wydarzeniach i faktach dotyczących naszych członków oraz publicznych działaniach naszego Towarzystwa mającego status Organizacji Pożytku Publicznego.

W imieniu Prezydium TNW

Prezes  
prof. dr hab. Jerzy M. Langer

Sekretarz Generalny  
prof. dr hab. Wojciech Iwańczak

## Informacja o stanie finansów TNW w dniu 30.09.2021 roku

<b>Posiadane środki pieniężne</b>		<b>67 076,72 zł</b>
1.	Lokata terminowa (0,05%) w Banku Millenium	30 000,00 zł
2.	Rachunek bieżący w Banku Milenium	35 476,35 zł
3.	Kasa w Sekretariacie TNW	1 600,37 zł
<b>Wydatki 1.01.2021–30.09.2021 r.</b>		<b>25 687,47 zł</b>
1.	Zatrudnienie na ½ etatu w Sekretariacie TNW	15 152,24 zł
2.	Obsługa księgową TNW	7 875,00 zł
3.	Wydatki biura TNW	1 105,53 zł
4.	Opłaty bankowe	506,10 zł
5.	Opłaty za utrzymanie serwera i domeny internetowej	393,60 zł
6.	Polisa Warta (OC)	655,00 zł
<b>Przychody 1.01.2021–30.09.2021</b>		<b>40 336,39 zł</b>
1.	Składki członkowskie (w tym oznaczane jako darowizna)	32 803,00 zł
2.	Darowizny	500,00 zł
3.	Wpływy z 1% jako OPP	5 842,00 zł
4.	Opłata reprograficzna	1 176,60 zł
5.	Odsetki od lokaty	14,79 zł

### **Uwagi:**

1. Obserwujemy z ogromną satysfakcją znaczny wzrost opłacanych składek członkowskich (16 250 zł w 2019 r., 26 104 zł w 2020 r. i 32 803 zł w ciągu 9 miesięcy 2021 r.).
2. W 2021 r. liczymy jeszcze na wpłaty z warszawskich uczelni – członków wspierających TNW (w 2020 r. była to kwota 8000 zł).
3. Pandemia znacząco ograniczyła wydatki organizacyjne TNW w latach 2020–2021.

4. W br. czeka nas kilkutyśięczny wydatek związany z wydaniem „Rocznika TNW”.

Pełne roczne sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 2018 r. znajdują się na stronie baz sprawozdań finansowych i merytorycznych organizacji pożytku publicznego: <https://sprawozdaniaopp.niw.gov.pl/>. Należy wpisać w rubrykę Nazwa organizacji: Towarzystwo Naukowe Warszawskie lub numer KRS: 0000110663.

Skarbnik TNW  
prof. dr hab. Teresa Rząca-Urban

**Z ŻYCIA NAUKI I Z ŻYCIA  
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO**

# Adres na 200-lecie Towarzystwa Naukowego Płockiego od TNW, 2 października 2020 roku



**SOCIETAS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS  
TOWARZYSTWO NAUKOWE WARSZAWSKIE**

Warszawa, 2 października 2020

Szanowny Pan  
Prof. dr hab. Zbigniew Kruszewski  
Prezes  
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Szanowny Panie Profesorze,

W imieniu władz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego chcielibyśmy złożyć na ręce Pana Prezesa serdeczne gratulacje z okazji pięknego jubileuszu 200-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego. Towarzystwa nasze od lat współpracują ku obopólnej korzyści, a nasze działania zawsze idą jedną drogą dla dobra wspólnoty akademickiej i społecznego ruchu naukowego.

Proszę przyjąć te życzenia, dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa Naukowego Płockiego ku chwale Miasta Płocka, Ziemi Płockiej i całego naszego regionu Mazowsza oraz Rzeczypospolitej.

Niech kontynuowane będą prace biskupa Adama Michała Prażmowskiego, pierwszego prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego i członka rzeczywistego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Jak pisał Horacy: *doctrina sed vim promovet insitam rectique cultus pectora roborant*. Oby prace i działania Towarzystwa Płockiego wzmocniały nie tylko ducha, ale także serce wszystkich Płocczan.

Prof. Wojciech Iwańczak  
Sekretarz Generalny TNW

Prof. Jerzy M. Langer  
Prezes TNW

## List Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego do członków TNW, 12 października 2020 roku

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy,

Dwa tygodnie temu rozesłaliśmy do Państwa list, w którym poinformowaliśmy o decyzji Prezydium Zarządu zorganizowania w dniu 9 listopada br. Zebrania Staszicowskiego w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica.

Niestety, ale pandemia koronawirusa zaczęła się w ostatnich dniach lawinowo rozwijać, co doprowadziło do wprowadzenia na terenie całego kraju żółtej strefy ochronnej z poważnymi restrykcjami. Przeprowadziliśmy także konsultację z koleżankami przewodniczącymi z Wydziału IV i V. Poniżej odpowiedź, profesor Dagmary Mirowskiej-Guzel, przewodniczącej V Wydziału Nauk Medycznych TNW.

Szanowny Panie Prezesie,

Szanowni Państwo,

tak jak napisałam w poprzednim mailu pozwoliłam sobie skonsultować moją opinię z Panią Profesor Anetą Nitsch-Osuch, sekretarz Wydziału V TNW, która jest konsultantem wojewódzkim ds. epidemiologii i członkiem Rady Sanitarно-Epidemiologicznej.

**Uważamy, że obecna sytuacja epidemiologiczna, pogarszająca się z dnia na dzień, nie ulegnie radykalnej poprawie w ciągu najbliższych miesięcy. Niestety, należy wręcz spodziewać się jej pogorszenia i zwiększenia liczby zakażeń. W związku z powyższym, spotkanie w czasie rzeczywistym zdecydowanie nie jest rekomendowane, ponieważ stwarzałoby realne zagrożenie dla zdrowia osób w nim uczestniczących.**

Proponujemy rozważyć formę hybrydową (na sali obecna określona liczba osób zgodnie z obostrzeniami zachowania dystansu społecznego) i transmisja synchroniczna dla słuchaczy lub wręcz przesunięcie spotkania na czerwiec 2021.

Taką opinię przedstawiłam także telefonicznie Pani Profesor Leonorze Bużańskiej, która podzieliła w pełni te obawy i wyraziła ustną aprobatę proponowanych powyżej rozwiązań.

W tej sytuacji i w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie naszych Kolegów, członków TNW oraz ewentualnych gości zewnętrznych **zawieszamy do odwołania wszystkie spotkania plenarne w trybie bezpośrednim.**

Wszystkie spotkania Wydziałowe, do których gorąco zachęcamy, muszą odbywać się w trybie zdalnym, co jest możliwe przy użyciu dostępnych internetowych platform komunikacyjnych, co udowodnili Koledzy z Wydziału I organizując wspólną wymianę myśli w formie telekonferencji *Przekład jako aneksja kulturowa dzieła*, poświęconej różnym aspektom przekładu. Szczególne podziękowania należą się Paniom Profesor Alinie Nowickiej-Jeżowej i Alicji Nagórko, inicjatorce konferencji oraz Wydziałowi Artes Liberales UW, który to spotkanie umożliwił w formie zdalnej.

W tej nowej i bardzo dla nas wszystkich trudnej sytuacji musimy skupić się w naszej działalności na przygotowaniu do okresu powrotu do normalności. **W szczególności powinniśmy zadbać o istotne zwiększenie naszego składu, zwłaszcza o najwybitniejszych Kolegów z młodszego pokolenia oraz osoby starsze o niekwestionowanym dorobku i autorytecie naukowym, tak by skład osobowy Towarzystwa w sposób najbardziej pełny odzwierciedlał przekrój dyscyplinarny i osobowy warszawskiego ośrodka naukowego.** Statut TNW nie wprowadza w tej mierze istotnych ograniczeń liczbowych, zwłaszcza biorąc pod uwagę to, że zdecydowana część naszych Członków wkroczyła już w wiek senioralny. Jedynym warunkiem jest najwyższy poziom osiągnięć naukowych oraz istotne dokonania na rzecz środowiska naukowego.

Stosowne wnioski prosimy składać do końca października br. w formie elektronicznej na ręce Przewodniczących i Sekretarzy Wydziałów, których niniejszym obligujemy do jak najszybszego ich rozpatrzenia w trybie zdalnego głosowania. Każdy wniosek powinien zawierać opis dokonania kandydatki/kandydata, list polecający od co najmniej dwóch członków Towarzystwa oraz zgodę na kandydowanie.

Chcielibyśmy zwołać w drugiej połowie listopada posiedzenie całego Zarządu TNW w celu podjęcia decyzji rekomendacyjnych dla Zebrania Ogólnego TNW, będącym organem stanowiącym w tej sprawie. Zebranie to przeprowadzimy w trybie zdalnym udostępniając wcześniej stosowne materiały rekomendacyjne, tak jak tego dokonaliśmy w sprawie nadania tytułu członka honorowego TNW profesorowi Lipkowskiemu.

Z życzeniami zdrowia i serdecznymi pozdrowieniami

Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

Jerzy M. Langer (prezes)

Leszek Zasztowt (wiceprezes)

Wojciech Iwańczak (sekretarz generalny)

Grzegorz Grynkiewicz (z-ca sekretarza generalnego)

Teresa Rząca-Urban (skarbnik)

Jolanta Sujecka (z-ca skarbnika)



## Zawiadomienie o zwołaniu Zebrania Ogólnego w trybie zdalnym, 28 listopada 2020 roku

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy, P.T. Członkowie TNW,

W imieniu Zarządu informujemy o zwołaniu na dzień 14 grudnia Zebrania Ogólnego TNW w trybie zdalnym. Celem ZO jest wybór członków zwyczajnych oraz członków korespondentów naszego Towarzystwa na podstawie rekomendacji Wydziałów i zatwierdzenie składu Komisji Rewizyjnej na kolejną kadencję.

Wybory odbędą się w trybie zdalnym i instrukcję do głosowania otrzymają Państwo po spotkaniu Zarządu zatwierdzającym procedurę wyborczą i planowanym na 8 grudnia.

Dla osób, które preferują tradycyjny sposób głosowania przewidujemy taką możliwość przez wypełnienie kart wyborczych bezpośrednio w naszym Sekretariacie w dniach 9–14 grudnia.

O wyniku głosowania i dalszych krokach poinformujemy mailowo.

Liczymy na zrozumienie i akceptację powyższego trybu, jako jedyne­go możliwego w obecnej sytuacji.

Z wyrazami szacunku i życzeniami zdrowia od całego Zarządu TNW.

Sekretarz Generalny TNW  
**Prof. Wojciech Iwańczak**

Prezes TNW  
**Prof. Jerzy M Langer**

## List do członków TNW w sprawie wyborów w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, 15 grudnia 2020 roku

Szanowni PT Członkowie TNW,  
Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy,

W dniu 14 grudnia br. zakończyła się procedura wyborcza TNW, w wyniku której zatwierdziliśmy czteroosobowy skład Komisji Rewizyjnej na kadencję 2021–2023 oraz wybraliśmy członków naszego Towarzystwa. Łącznie przedstawiono 40 wniosków, co było niespotykanym w naszej historii wynikiem.

Głosowanie elektroniczne odbyło się przy pomocy platformy do głosowania ADoodle gwarantującej pełną anonimowość. Dodatkowo stworzyliśmy możliwość głosowania tradycyjnego przy pomocy kart wyborczych. Łącznie około 140 członków TNW wzięło udział w głosowaniu.

Wszyscy zaproponowani przez Wydziały kandydaci przekroczyli ogromnie wysoki statutowy próg 2/3 ważnych głosów. Dzięki temu skład naszego Towarzystwa powiększył się o 35 znakomitych uczonych z warszawskiego środowiska naukowego. Są to:

Nazwisko i imię	Wydział	Nazwisko i imię	Wydział
Burczyński Tadeusz	VI	Gancarczyk Paweł	II
Cywiński Łukasz	III	Garstecki Piotr	III
Dziembowski Stefan	III	Grochala Wojciech	III
Ekiel-Jeżewska Maria	III	Grzybowski Bartosz	III
Kieda Claudine	IV	Olechowski Marek	III
Kołodko Grzegorz	II	Pachucki Krzysztof	III
Kossacki Piotr	III	Piela Lucjan	III
Koszmider Piotr	III	Rychard Andrzej	II

Nazwisko i imię	Wydział	Nazwisko i imię	Wydział
Kowalczyk Paweł	III	Sucharski Robert	I
Kurczewski Jacek	II	Szelągowska Grażyna	II
Kuźmierkiewicz Wojciech	V	Szewczyk Andrzej	III
Lepri Valentina	II	Udalski Andrzej	III
Lesyng Bogdan	III	Wesołowski Jacek	III
Liebert Adam	VI	Woźniak Adam	VI
Ładyżyński Piotr	VI	Zdunik Anna	III
Matuszewski Michał	III	Ziółkowski Mariusz	II
Meissner Krzysztof	III	Żylicz Maciej	IV
Mikołajko Zbigniew	II		

Piątka naszych wieloletnich członków uzyskała w głosowaniu status członka zwyczajnego. Są to profesorowie: Rafał Latała (III), Aneta Nitsch-Osuch (V), Dorota Pijanowska (VI), Teresa Rząca-Urban (III) oraz Jan Szmidt (VI).

Serdecznie gratulujemy wszystkim wybranym Koleżankom i Kolegom. Cieszymy się, że te wybory udało nam się przeprowadzić w trudnych czasach „zarazy”. W ten sposób uczyniliśmy kolejny krok – z pewnością nie ostatni – na drodze do uzyskania maksymalnie kompletnej reprezentacji warszawskiego środowiska naukowego, zarówno w przekroju tematycznym, jak generacyjnym.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy pomogli nam skutecznie i w zaplanowanym terminie przeprowadzić cały proces decyzyjny, a zwłaszcza instytucjom, które udostępniły nam nieodpłatnie swoje systemy do głosowania w wydziałowych procedurach wyborczych.

To wspaniałe zakończenie bardzo trudnego roku dla nas wszystkich. Żyjemy uzasadnioną nadzieją, że właśnie nauka pomoże skutecznie opłacać pandemię i jej dramatyczne skutki w zakresie medycznym, społecznym i gospodarczym, a to umożliwi naszą dalszą działalność już w czasach „normalizacji”.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi życzeniami świątecznymi i noworocznymi od całego Zarządu TNW.

Sekretarz Generalny TNW  
prof. Wojciech Iwańczak

Prezes TNW  
prof. Jerzy M Langer

## **Stanowisko Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w sprawie zmian w punktacji czasopism naukowych wprowadzonych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki**

Warszawa, 16 lutego 2021 r.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie, jako gremium skupiające w swych szeregach ogromne grono najwybitniejszych polskich uczonych reprezentujących wszystkie ważne dziedziny nauki, wyraża głębokie zaniepokojenie ostatnimi działaniami Ministerstwa Edukacji i Nauki odnośnie do zmian w punktacji czasopism naukowych. Zmiany te zostały wprowadzone bez szerszych konsultacji ze środowiskiem naukowym, a przede wszystkim z ustawowo powołanym do tego organem – Komisją Ewaluacji Naukowej.

To posunięcie wprost prowadzące do skonfliktowania świata nauki w Polsce daje również asumpt do refleksji na temat aktualnej kondycji nauki w naszym kraju, zwłaszcza nauk humanistycznych i społecznych. Jest ona chronicznie niedoinwestowana, a nakłady na naukę nadal rażąco odbiegają od średnich wydatków na naukę w Unii Europejskiej. Wskutek tego najlepsze polskie uczelnie lokują się w 4 i 5 setce rankingów światowych, co jest wysoce poniżające. Nauka w Polsce, mimo ogromnego wsparcia środkami europejskimi, bez których już dawno by doszło do całkowitego załamania, jest nie tylko chronicznie niedoinwestowana. Brakuje bowiem przede wszystkim wizji najważniejszego elementu, czyli polityki rozwoju kadry nauko-badawczej. Prosta demograficzna analiza porównawcza wskazuje, że musimy wręcz podwoić liczbę pracowników sektora B+R, by dojść choćby do średniej unijnej, a to oznacza braki kadrowe blisko 100 tysięcy pracowników, n. b. głównie powiązanych z sektorem biznesowym.

W próbach „reformy” sektora naukowego skupiono się głównie na rozwiązaniach biurokratyczno-formalnych, a sztuczne i bez uzasadnienia

merytorycznego podnoszenie punktowej „wartości” czasopism będzie tylko przyspieszać prowincjonalizację nauki w Polsce, zwłaszcza w naukach humanistycznych i społecznych.

Obecny system punktowo-grantowy, a zwłaszcza skala uznaniowości przy jego wdrażaniu, niszczy polską naukę. Punkty za publikacje przyznawane w sposób woluntarystyczny zakłócają właściwą hierarchię w nauce i prowadzą do jej ośmieszenia, a w naukach humanistycznych powodują rozrost przyczynkarstwa naukowego i dramatyczne obniżenie jakości prowadzonych badań. Tworzenie nowych systemów oceny, zbyt często sztucznie kreowanych i zawierających ewidentne elementy koniunkturalne, niszczy wieloletni dorobek nauki polskiej oraz generuje trudne do odrobienia szkody.

Bezwzględnie należy doprowadzić do rozsądnego finansowania badań podstawowych, a granty – oczywiście potrzebne – należy traktować jako wzmacniające uzupełnienie w systemie finansowania nauki.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie pragnie przy okazji niefortunnej zmiany punktacji czasopism naukowych zwrócić uwagę na szerszy kontekst funkcjonowania nauki polskiej i zachęcić do poważnej debaty nad jej stanem aktualnym i przyszłością. Jako stowarzyszenie o tradycjach sięgających dwóch stuleci, wyrażamy gotowość do aktywnego wzięcia w niej udziału.

Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

Jerzy M. Langer (prezes)

Leszek Zasztowt (wiceprezes)

Wojciech Iwańczak (sekretarz generalny)

Grzegorz Gryniewicz (z-ca sekretarza generalnego)

Teresa Rząca-Urban (skarbnik)

Jolanta Sujecka (z-ca skarbnika)

## List prezesa prof. Jerzego Langer do członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 4 kwietnia 2021 roku

Drogie Koleżanki i Koledzy,  
PT Członkowie Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,

3 marca ubiegłego roku odbyło się ostatnie regularne spotkanie naszego Towarzystwa w Pałacu Staszica. Było to Zgromadzenie Ogólne, w czasie którego zostało wybrane nowe Prezydium Zarządu.

Już wtedy pojawiały się pierwsze sygnały o możliwych trudnościach i sprawach, które napawały nas wszystkich troską. Jednakże nikomu z nas nie starczyło wyobraźni by przewidzieć ani samego zjawiska pandemii, ani też jego skali, a w szczególności spustoszeń, których nadal jesteśmy świadkami i to nie tylko w sensie zdrowotnym, ale i w sprawach nam szczególnie bliskich, tzn. szeroko rozumianej edukacji.

Jakże symptomatyczny był w tym kontekście ostatni wykład wygłoszony na tej sali kilka dni później przez profesora Lipkowskiego o zagrożeniu uwalnianym na Syberii metanie na skutek ocieplania klimatu.

Po pierwszej fali (jakże delikatnej z dzisiejszej perspektywy) i kilku telefonicznych spotkaniach Prezydium, udało się nam spotkać w naszej siedzibie licząc, że dojdzie do podobnego spotkania pełnego Zarządu i wreszcie wyczekiwanego i przygotowanego spotkania Staszicowskiego.

Niestety, ale to, co wydawało się dokuczliwą przypadłością, stało się zjawiskiem globalnym nie dopuszczając do realizacji naszych planów. Doszło do prawdziwej wojny, tyle że z mikroskopijnym przeciwnikiem na skalę, której nie pamiętamy. I tylko dzięki nieprawdopodobnej mobilizacji kilku firm farmaceutycznych wykorzystujących ogromną wcześniejszą wiedzę naukową i postęp technologiczny, w niewyobrażalnie krótkim terminie powstały szczepionki, które przecież są jedyną prawdziwą bronią w tym starciu.

I stało się to wyłącznie dzięki nauce, bo wszystkie inne zabiegi są jedynie spowolnieniem i ratunkiem przed natychmiastową zapaścią całego systemu ochrony zdrowia. Winni jesteśmy też ogromną wdzięczność przede wszystkim medykom.

Być może ta lekcja w końcu dotrze do decydentów politycznych, że to nie ich gry o władzę i zaprawione ideologicznym sosem działania stanowią o przyszłości naszych społeczeństw, ale inwestycja w naukę, edukację i w to wszystko co zamyka się w pojęciu kapitału społecznego. Ważniejsze jednak, że także dzięki stałej obecności w mediach kolegów medyków, ale i innych przedstawicieli Nauki rzetelnie objaśniających i diagnozujących to czego doświadczamy, ta prosta prawda zaczyna docierać do wszystkich obywateli i w naszym kraju i na całym świecie.

Oczywiste pytanie czy z tej dramatycznej lekcji wyciągniemy wnioski. Dla nas oczywiste, ale czy także dla decydentów. Świat po obecnej tragedii będzie inny.

Musimy się przygotować do czasu po pandemii, bo ona zostanie w końcu opanowana. I nasze Towarzystwo ma w tym niebagatelną rolę do odegrania.

Dlatego zwracam się do wszystkich członków Zarządu, a za Waszym pośrednictwem do wszystkich naszych Kolegów w sześciu Wydziałach tematycznych, o refleksję na temat tego co i w jaki sposób nasze Towarzystwo może i powinno robić w nadchodzącym okresie.

Chciałbym, by na przełomie kwietnia i maja odbyło się posiedzenie Zarządu w pełnym składzie poświęcone właśnie takiej strategicznej refleksji.

Serdecznie dziękuję wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy mimo skrajnie trudnego otoczenia dokonali tak wiele w minionym roku, dając osobiste świadectwo, że TNW działa i stara się być aktywne w naszym środowisku akademickim podejmując zarówno istotne sprawy naukowe w czasie sesji internetowych, ale i wyrażając zdecydowaną opinię w sprawach istotnych dla całej nauki w Polsce.

Proszę o przyjęcie najserdeczniejszych i wiosennych życzeń świątecznych.

Przede wszystkim zdrowia i optymizmu.

Z wyrazami szacunku  
Jerzy Langer

**List Prezydium Zarządu  
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego  
do ministra edukacji i nauki Przemysława  
Czarnka, 7 kwietnia 2021 roku**

**Szanowny Pan  
Prof. dr hab. Przemysław Czarnek  
Minister Edukacji i Nauki**

Szanowny Panie Ministrze,

W dniu wczorajszym wielu członków naszego Towarzystwa, a w tym Zarząd, otrzymało kopię anonimowego projektu ustawy o Narodowym Programie Kopernikańskim. W projekcie tym proponowane jest utworzenie jako instytucji państwowych, podległych ministrowi nauki oraz finansowanych z budżetu państwa, dwóch nowych instytucji, a mianowicie Międzynarodowej Akademii Kopernikańskiej oraz Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika.

Mimo iż formalnie nie jest to zapisane bezpośrednio w projekcie, nie mamy najmniejszej wątpliwości, iż ostatecznym celem tej inicjatywy jest faktyczna likwidacja Polskiej Akademii Nauk, a także utworzenie nowej państwowej jednostki naukowo-edukacyjnej o nader przypadkowym i niespójnym profilu akademickim.

**Władze Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, oceniając ten projekt jako wyjątkowo szkodliwy i wręcz ośmieszający powagę państwa polskiego, zwracają się do Pana Ministra z usilną prośbą o jak najszybsze odcięcie się od tej propozycji oraz jeśli powstała w jakimkolwiek gronie doradczym Ministerstwa, podjęcie zdecydowanych konsekwencji personalnych wobec autorów tego wręcz paszkwilanckiego dokumentu ze względu na wyjątkową jego szkodliwość nie tylko naukową, ale także społeczną i polityczną.**



Na podstawie natychmiastowego odzewu naszych członków oraz listu Prezesa PAN skierowanego do społeczności akademickiej powiązanej z PAN (a w tym większości członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego skupiającego elitę naukową głównie warszawskiego środowiska akademickiego), możemy przyjąć jako fakt, iż projekt ten nie był konsultowany w polskim środowisku naukowym.

W naszej ocenie zawarte w tym projekcie treści są w swej istocie prostą drogą do zniszczenia całego dorobku polskiej nauki akademickiej. Nie ma tam nawet śladu wiedzy o sytuacji instytutów badawczych PAN, placówek, które w indywidualnych międzynarodowych rankingach sytuują się w pierwszej setce instytutów badawczych świata, jak Instytut Chemii Fizycznej, czy Instytut Biologii Doświadczalnej imienia Marcelego Nenckiego i wielu innych Instytutów PAN. Uderza również brak informacji o dalszym losie tak znakomitych placówek humanistycznych, jak Instytut Historii imienia Tadeusza Manteuffla, Instytut Filozofii i Socjologii, Instytut Badań Literackich, czy Instytut Sztuki i wielu innych.

Pragniemy przypomnieć, że Polska Akademia Nauk, utworzona w 1952 roku w oparciu o Towarzystwo Naukowe Warszawskie i krakowską Polską Akademię Umiejętności, zajmuje w obecnych rankingach – jako całość – wysokie miejsce w pierwszej setce lub na początku drugiej setki instytucji światowych.

Sam projekt, którego obszerne ustępy zostały – paradoksalnie – przejęte bezpośrednio z Ustawy o PAN, odznacza się zadziwiająco niekompetencją.

Tytułem przykładu: Akademia Kopernikańska podzielona została na sześć Izb: 1) Astronomii i Nauk Matematyczno-Przyrodniczych, 2) Nauk Medycznych, 3) Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, 4) Filozofii i Teologii, 5) Nauk Prawnych, 6) Laureatów Nagród Kopernikańskich.

Naszym zdaniem pominięcie nauk humanistycznych i społecznych budzi smutne skojarzenia z czasami II wojny światowej i okresu stalinowskiego, kiedy to tępione były zwłaszcza te dziedziny. Szokujący jest w projekcie brak nauk historycznych, językoznawstwa, socjologii, politologii, etnologii, religioznawstwa i dziesiątków innych dyscyplin, jak chociażby historii sztuki, historii muzyki, pedagogiki. Nie mieszczą się one żadną miarą w naukach prawnych, filozofii, teologii ani innych specjalnościach wymienionych w projekcie.

Zdumiewa zaproponowany sposób powoływania członków oraz władz Akademii, który przez bezpośrednie powiązanie z instytucjami rządowymi wręcz przypomina najgorsze wzorce okresu stalinowskiego i nie ma nic

wspólnego z jakąkolwiek uznaną instytucją akademicką w świecie szanującym demokratyczne wartości.

Zadziwia przekonanie autorów tej propozycji, że powołanie Akademii w tym kształcie i trybie wzmocni prestiż państwa polskiego oraz będzie stanowiła ona jakikolwiek punkt pozytywnego odniesienia dla polskiego środowiska akademickiego. I to wszystko za ogromne pieniądze z budżetu państwa. Świadczy to jednoznacznie o kompletnym niezrozumieniu świata akademickiego i przekonaniu, iż ustawowe dekretywania jakości ma jakikolwiek związek z faktyczną jej oceną.

Nasze głębokie przekonanie, iż ostatecznym celem jest przejęcie pełnej kontroli politycznej nad PAN i jej docelowa likwidacja bierze się nie tylko z nieudolnego kopiowania fragmentów obecnej Ustawy o PAN, ale całkowitego pominięcia Polskiej Akademii Nauk w treści samej Ustawy, przy jednoczesnym zacytowaniu innych instytucji. Zwraca na to uwagę Prezes PAN w swoim liście.

Kolejnym kuriozum w proponowanej Ustawie jest powołanie nowej państwowej instytucji akademickiej pod szumną nazwą Szkoła Główna Kopernika. W obecnej propozycji jest to zlepek kilku istniejących lub tworzonych Kolegiów tematycznych oraz Krajowej Szkoły Administracji Publicznej im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Pomijając podane bez jakiegokolwiek uzasadnienia aspekty lokalizacyjne składowych tej Szkoły, zupełnie niezrozumiałe jest uzasadnienie jej konstrukcji i związku z istniejącymi instytucjami. Czy to ma być sposób na budowanie jakości naukowo-dydaktycznej państwa polskiego i to w czasie generalnego niedofinansowania tego sektora? Jawnie lobbystyczny i polityczny charakter tej propozycji jest absolutnie nieakceptowalny w normalnym państwie.

Jako największe stołeczne i ogólnopolskie towarzystwo naukowe, które powstało w 1907 roku, a którego korzenie sięgają czasów Stanisława Staszica, zwracamy się do Pana Ministra z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

**Czy Ministerstwo Edukacji i Nauki jest w jakikolwiek sposób związane z tą propozycją?**

**Czy i jakie kroki Ministerstwo zamierza podjąć, aby udaremnić tę ogromnie szkodliwą inicjatywę i wyciągnąć stosowne kroki wobec jej inicjatorów i autorów?**

Uważamy, że tylko zdecydowane działania ze strony Ministerstwa mogą zapobiec eskalacji protestów ze strony nie tylko dziesięciotysięcznej rzeszy pracowników Polskiej Akademii Nauk, ale także całego polskiego środowiska akademickiego.

Pragniemy po raz kolejny powtórzyć deklarację chęci zaangażowania Towarzystwa i naszych członków w rzeczową dyskusję o kształcie instytucjonalnym nauki w Polsce.

**Zwracamy uwagę, że kluczowym problemem i wyzwaniem nie jest tworzenie, bądź przekształcanie istniejących instytucji, ale dramatycznie niska liczebność kadr badawczych w Polsce będąca nadal jedną z najniższych w Europie w odniesieniu nie tylko do wielkości kraju, ale także, co bardzo rzadko jest podnoszone, z faktu niespotykanego w historii stałego zainteresowania studiowaniem przez młodych Polaków. Obecnie co dziesiąty student w Europie jest Polakiem, co jest ewenementem w skali światowej. To powoduje wielkie obciążenie dydaktyczne. Jednocześnie notujemy ogromny brak kadr badawczych w kraju (praktycznie wymagający podwojenia obecnej liczby) i to w czasie gdy, głównie dzięki funduszom unijnym, dokonano ogromnych inwestycji infrastrukturalnych. To, a nie pompatyczne projekty administracyjne, powinno stać się fundamentem długofalowej strategii rozwojowej państwa polskiego.**

Chcemy także zwrócić uwagę, że obecna pandemia w sposób wyjątkowo bezpośredni udowodniła, że jedynie nauka oferuje ratunek oraz szansę na dalszy rozwój ludzkości. I to nie tylko w zakresie czysto medycznym (szczepionki) ale także dzięki rozwojowi technologii komunikacyjnych, informatyki, nauk przyrodniczych i co szczególnie warte podkreślenia – nauk społecznych.

Prezydium Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

prezes: prof. dr hab. Jerzy M. Langer

wiceprezes: prof. dr hab. Leszek Zasztowt

sekretarz generalny: prof. dr hab. Wojciech Iwańczak

z-ca sekretarza generalnego: prof. dr hab. Grzegorz Grynkiewicz

skarbnik: prof. dr hab. Teresa Rząca-Urban

z-ca skarbnika: prof. dr hab. Jolanta Sujecka

## Odpowiedź Ministerstwa Edukacji i Nauki na list Prezydium Zarządu TNW



MINISTER EDUKACJI I NAUKI

DN-WN.072.2.2021

Warszawa, 2021 r.

**Pan**  
**prof. dr hab. Jerzy M. Langer**  
**Prezes**  
**Towarzystwa Naukowego Warszawskiego**

*Szanowny Panie Prezesie,*

w nawiązaniu do pisma z dnia 7 kwietnia br., dotyczącego projektu *ustawy o Narodowym Programie Kopernikańskim* pragnę zapewnić, że intencją podjęcia w Ministerstwie Nauki i Edukacji prac na ww. Programem było uhonorowanie 550 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, która przypada na 23 lutego 2023 roku, a nie – jak Pan sugeruje - przejęcie kontroli politycznej nad Polską Akademią Nauk czy też jej likwidacja.

Przewidziana projektem ustawy Międzynarodowa Akademia Kopernikańska (MAK) ma być odrębną instytucją, skoncentrowaną na innych celach niż Polska Akademia Nauk. Nie wpłynie to ani na niezależność PAN, ani na jej finansowanie, podobnie jak nie ma na to wpływu funkcjonowanie Polskiej Akademii Umiejętności. W przypadku Narodowego Programu Kopernikańskiego koncept był podobny - nowa MAK, jeśli powstanie, będzie działać równolegle.

Należy podkreślić, że załączony do pisma projekt ustawy jest tylko jednym z jego licznych wersji, a sama ustawa jest na wstępnym etapie opracowywania. Mogę zapewnić, że ostateczna propozycja będzie szeroko konsultowana z przedstawicielami środowiska.

*Z wyrazami szacunku*

z up. Włodzimierz Bernacki  
Sekretarz Stanu

*/-podpis elektroniczny/*

## List prezesa prof. Jerzego Langer w sprawie Narodowego Programu Kopernikańskiego, 20 kwietnia 2021 roku

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy,

w początkach kwietnia wielu z nas otrzymało propozycję projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Programu Kopernikańskiego, którego fundamentami miałyby być utworzenie Akademii Kopernikańskiej oraz Szkoły Głównej. Projekt ten wzorował się na ustawie o Polskiej Akademii Nauk i trudno się dziwić, że przez znaczącą część osób, które się z nim zapoznały został odczytany jako krok w kierunku utworzenia nowej instytucji, de facto w pełni kontrolowanej przez środowisko polityczne sprawujące aktualnie władzę, mającej doprowadzić, jeśli nie do likwidacji, to do marginalizacji Polskiej Akademii Nauk.

Wsluchując się w pierwsze reakcje, które do nas dotarły i po wymianie opinii w Prezydium naszego Towarzystwa, uznaliśmy, że sprawa jest życiowo ważna dla naszego środowiska i nie wolno nam jako Towarzystwu nie zając wobec niej stanowiska, podobnie jak to uczyniliśmy poprzednio w sprawie projektu scalenia instytutów PAN oraz niekonsultowanymi z właściwymi organami kolegialnymi ministerialnych zmian w punktacji czasopism.

Uznając, że konieczna była jak najszybsza reakcja instytucjonalna TNW na ten projekt, uznaliśmy że List skierowany do Ministra Edukacji i Nauki zostanie podpisany przez Prezydium Zarządu, co też uczyniliśmy. Kopia tego listu wraz z projektem ustawy rozesłana została mailem do wszystkich Członków Towarzystwa, zaś sam list został upubliczniony na naszej stronie internetowej oraz Facebooku.

**W ciągu kilku dni od rozesłania listu ponad stu naszych Członków ze wszystkich Wydziałów spontanicznie przysłało mailem wyrazy poparcia dla naszego stanowiska, a jedynie dwie osoby uznały, że list był przedwczesny lub nieuzasadniony. Nie spodziewaliśmy się tak ogromnej i tak**

pozytywnej reakcji wspierającej naszą decyzję, tym bardziej, że z powodów technicznych korespondencja była rozsyłana Wydziałami i tym samym większość odpowiedzi docierała jedynie do mnie i członków Wydziału.

W imieniu Prezydium Zarządu i oczywiście własnym serdecznie dziękuję wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy zechcieli tak szybko zareagować i wyrazić swoją opinię. To dla nas ogromne wsparcie moralne w tym tak trudnym dla nas wszystkim czasie ograniczeń pandemicznych i namacalny dowód, jak bardzo ta sprawa zbulwersowała nasze środowisko.

Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na opublikowane kilka dni później stanowisko Rady PAU wprost odnoszące się do naszego listu i w pełni z nim się solidaryzujące: **„Rada w pełni podziela wnioski wynikające z analizy projektu, zawarte w liście Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego do Ministra Przemysław Czarnka z dnia 7 kwietnia br.”** Powyższe stanowisko zostało opublikowane w najnowszym numerze PAUzy Akademickiej (w załączeniu).

Podobne opinie zostały wyrażone w kilkunastu stanowiskach rad naukowych instytutów PAN oraz wielu instytucji akademickich.

13 kwietnia otrzymaliśmy odpowiedź z Ministerstwa Edukacji i Nauki podpisaną przez profesora Włodzimierza Bernackiego, wiceministra odpowiedzialnego za sprawy sektora akademickiego. Bardzo proszę o zapoznanie się z jej treścią i zwrócenie uwagi na zapewnienie **„że załączony do pisma projekt ustawy jest tylko jednym z jego licznych wersji, a sama ustawa jest na wstępnym etapie opracowywania. Mogę zapewnić, że ostateczna propozycja będzie szeroko konsultowana z przedstawicielami środowiska”**.

Raz jeszcze dziękuję za tak ogromną spontaniczną reakcję. W czasie, gdy nie możemy spotkać się bezpośrednio w naszej siedzibie w Pałacu Staszica, każdy taki sygnał jest dla Zarządu wielkim wsparciem moralnym i dowodem solidarności. Po prostu czujemy się jako Towarzystwo potrzebni.

Chciałbym także serdecznie podziękować za wsparcie finansowe w postaci składek, darowizn oraz deklaracji przeznaczenia 1% podatku na cele statutowe TNW jako OPP. Choć nadal nasza sytuacja finansowa jest nadal bardzo skromna, to jednak chyba bezpośrednio zagrożenie zapaści finansowej udało się wspólnie oddalić. Dzięki temu możemy nadal działać jako Towarzystwo zależne wyłącznie od nas samych i tym samym wyrażać w pełni niezależną opinię o kluczowych sprawach dla naszego środowiska.

Zbliża się niedługo ostatni moment składania zeznań podatkowych. Bardzo serdecznie prosimy o podanie TNW jako beneficjenta odpisu podatkowego.

Wiele wskazuje, że najtrudniejszy okres pandemii zbliża się do końca. Większość naszych Członków jest najprawdopodobniej już zaszczepiona. Ale nadal musimy bardzo uważać na nasze zdrowie i naszych najbliższych.

Proszę od przyjęcie serdecznych pozdrowień i wiosennych życzeń zdrowia i pogody ducha.

Z wyrazami szacunku  
Jerzy Langer  
Prezes TNW

## List gratulacyjny Zarządu TNW do nowo przyjętych członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 18 grudnia 2021 r.

Wielce Szanowne Panie Profesor i Wielce Szanowni Panowie Profesorowie

prosimy o przyjęcie gratulacji w związku z wyborem Pana przez Zgromadzenie Ogólne TNW na Członka naszego Towarzystwa. Serdecznie witamy w naszym gronie.

To wielkie wyróżnienie, jako że członkami Towarzystwa Naukowego Warszawskiego są uczeni powiązani z naukowymi placówkami w Warszawie, których dorobek naukowy zasługuje na specjalne uhonorowanie, a ich praca zawodowa i zaangażowanie w krzewienie nauki oraz praca dla naszego środowiska wskazują, iż mogą być uznani za Mistrzów dla młodszych kolegów.

Informację o tym fakcie już umieściliśmy na naszej stronie (<http://www.tnw.waw.pl>), a Pani(a) nazwisko zostało już dodane do listy członków Towarzystwa (<http://www.tnw.waw.pl/index.php/czlonkowie>).

Warto przypomnieć przy tej okazji, że procedura wyborcza jest dwuetapowa. Po zgłoszeniu wniosku przez co najmniej dwóch członków TNW odbywa się głosowanie w Wydziałach, a następnie na podstawie rekomendacji Wydziałowej oraz po zaznajomieniu się z dorobkiem kandydata, ostatecznego wyboru dokonuje Zgromadzenie Ogólne. Nasz Statut wymaga przekroczenia na tym etapie bardzo wysokiego progu 2/3 ważnych głosów. I to się stało, z czego bardzo się cieszymy.

Uroczystość wręczenia Dyplomu z tej okazji odbędzie się na najbliższym zebraniu ogólnym TNW, o czym oczywiście zostanie Pan(i) zawiadomiony(a) z dostatecznym wyprzedzeniem. Z racji pandemii może to niestety potrwać dłużej i w związku z tym postaramy się przesłać skan tego dokumentu możliwie szybko w początkach 2021.



A ze spraw nieco bardziej prozaicznych, to serdeczna prośba o wspieranie naszej działalności składkami w wysokości 200 zł rocznie (przy wpłacie składki na nasze konto proszę ew. zaznaczyć, że ma ona charakter darowizny na cele statutowe oraz jeśli można o to prosić, także w przyszłości zaznaczenie TNW, jako Organizacji Pożytku Publicznego przy wypełnianiu deklaracji podatkowej – wszystkie dane na ten temat są na naszej stronie **tnw.waw.pl**).

Z wyrazami szacunku i serdecznymi życzeniami świątecznymi i noworocznymi od całego Zarządu TNW.

Sekretarz Generalny TNW  
prof. Wojciech Iwańczak

Prezes TNW  
prof. Jerzy M Langer

## Nagrody im. Benedykta Polaka

Nagrodę im. Benedykta Polaka od 2015 roku przyznaje Starostwo Powiatowe w Łęczycy oraz Urząd Miejski w Łęczycy wraz z Oddziałem Polskim The Explorers Club i Towarzystwem Naukowym Warszawskim.

Patronem Nagrody jest Benedykt Polak, franciszkanin, który wraz z legatem papieskim Giovannim da Pian del Carpine wyruszył w 1245 r. z poselstwem do Chana Mongolskiego. W ciągu ponaddwupółletniej pionierskiej podróży pokonując około 20 tys. km wytyczył szlak do wnętrza Azji – tajemniczego, zupełnie nieznanego ówczesnie świata. Benedykt Polak i Giovanni da Pian del Carpine przekazali pierwsze w historii niezwykle ciekawe i wnikliwe opisy tej części kontynentu azjatyckiego i życia jego mieszkańców.

Celem nagrody jest promocja polskich dokonań eksploracyjnych oraz przypomnienie, poprzez osobę Patrona, historycznego znaczenia, jakie kraj nasz odegrał w dziedzinie kontaktów międzykulturowych. Nagroda przyznawana jest w dwóch kategoriach: nagroda dla obywatela polskiego oraz dla obcokrajowca zasłużonego we współpracy z badaczami polskimi.

Edycje Nagrody wspierane były przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kapitulę przewodniczy:

prof. dr hab. Stanisław Rakusa-Suszczewski – przewodniczący Kapituły, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Explorers Club.

Członkowie:

prof. dr hab. Mariusz Ziółkowski – wiceprzewodniczący Kapituły, wykładowca Zakładu Antropologii Historycznej UW i Prezes Explorers Club Oddział Polska;

redaktor Monika Rogozińska, współzałożycielka Oddziału Polskiego The Explorers Club i współzałożycielka Kapituły BP;

prof. dr hab. Paweł Haensel z Centrum Astronomicznego im. M. Kopernika PAN;

prof. dr hab. Leszek Zasztowt, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Towarzystwo Naukowe Warszawskie;

prof. dr hab. Ryszard Grygiel, dyrektor MAiE w Łodzi;  
prof. dr hab. Maria Krzysztof Byrski, laureat nagrody im. Benedykta Polaka;  
członek kapituły – profesor Nikolai Grube, laureat nagrody i członek honorowy Kapituły.

Władze powiatu łęczyckiego reprezentowali m.in.:

Wojciech Zdziarski – starosta powiatu łęczyckiego;

Krystyna Pawlak – wicestarosta powiatu Łęczyckiego, a także członkini Kapituły Nagrody Benedykta Polaka i inni.

10 października 2020 roku odbyła się ceremonia wręczenia nagród w IV edycji Nagrody im. Benedykta Polaka w sali Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Laureatami zostali:

- prof. dr Gaetano Platania z Włoch, który zgłębiał relacje polsko-włoskie i XVII-wieczną historię Polski, laudator: prof. dr hab. Jerzy Miziołek;
- prof. dr hab. Eriks Jēkabsons z Rygi na Łotwie – wskazujący na wspólną historię naszych narodów, badacz relacji polsko-łotewskich, laudator: prof. dr hab. Leszek Zasztowt;
- książdz prof. dr hab. Wojciech Bęben za prowadzone przez 27 lat badania nad zwyczajami Aborygenów, laudator: prof. Aleksander Posern-Zieliński.

Leszek Zasztowt

Leszek Zasztowt

## Laudacja Profesora Ēriksa Jēkabsonsa z Rygi, laureata Nagrody Zagranicznej imienia Benedykta Polaka<sup>1</sup>

Podobnie jak współlaureat tegorocznej nagrody zagranicznej prof. Gaetano Platania, związany z Rzymem i badaniami nad nowożytnymi relacjami polsko-włoskimi, tak prof. Eriks Jekabsons jest związany z innym pięknym i starym miastem. Pochodzi bowiem, pracuje i mieszka w Rydze, dawnym hanzeatyckim mieście, stolicą Republiki Łotewskiej, onegdaj centrum bałtyckiego handlu i przemysłu. Mało kto dziś pamięta, że miasto to było częścią dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1561–1621, jako jedno z trzech województw inflanckich (województwo wendeńskie), z którego południowej części powstało później województwo inflanckie.

Eris Jekabsons urodził się w 1965 roku w Rydze. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Łotewskim broniąc pracę magisterską zatytułowaną: *Walka Polski i Szwecji o Inflanty 1600–1629*. W 1990 roku został pracownikiem naukowym Instytutu Historii Łotewskiej Akademii Nauk, a trzy lata później Instytutu Historii Łotwy Uniwersytetu Łotewskiego. W 1995 roku obronił pracę doktorską pod tytułem *Stosunki łotewsko-polskie 1919–1920*. Współpracował także z Uniwersytetem Stardinisa w Rydze, a także z Łotewskim Państwowym Archiwum Historycznym. Od 2015 roku jest pełnym profesorem Uniwersytetu Łotewskiego. Specjalizuje się w badaniach historii Łotwy okresu międzywojennego, zwłaszcza stosunków łotewsko-polsko-litewskich, historii mniejszości narodowych Łotwy, a także historii Europy Środkowo-Wschodniej. Jest autorem kilkunastu (24) książek, w tym 11 monografii oraz kilkuset artykułów naukowych (łącznie

---

<sup>1</sup> Laudacja została wygłoszona 10 października 2020 roku w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego.

około 250), kilku edycji dokumentów źródłowych i prac słownikowych, a także 350 artykułów popularnonaukowych.

Tak prezentuje się encyklopedyczna biografia naszego laureata. Uderza w niej jedno: niezwykle bogactwo i różnorodność problematyki oraz obfitość jego dorobku w sensie ilościowym i merytorycznym. Widać bowiem od razu, że mamy do czynienia nie tylko z tytanem pracy, ale też z badaczem o rozległych horyzontach.

Poczynając od roku 1995, kiedy opublikował monografię *Polacy na Łotwie*<sup>2</sup>, w języku łotewskim, poprzez liczne artykuły na przykład: *Zaangażowanie państwowo-polityczne szlachty polskiej w Łatgalii (dawnych Inflant Polskich) w I ćwierci XX w.*<sup>3</sup>, *Stanowisko Łotwy w konflikcie polsko-litewskim w okresie międzywojennym*<sup>4</sup>, *Stosunki polsko-łotewskie na przestrzeni dziejów oraz Mniejszość polska w Republice Łotewskiej 1918–1940*<sup>5</sup>, *Stosunki polsko-łotewskie: tragiczny koniec jesieni 1939 roku*<sup>6</sup>, po książkę: *Ziemie Łotwy między Wschodem a Zachodem Europy*<sup>7</sup>, wydaną przez Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, a także monografię Politechniki Ryskiej (2012), przygotowaną wspólnie m.in. z Arkadiuszem Janickim z Uniwersytetu Gdańskiego<sup>8</sup>.

Oprócz kilkudziesięciu artykułów i edycji źródłowych poświęconych Łotwie i Polsce, Polakom na Łotwie i relacjom łotewsko-polskim, Jekabsons uczestniczył jako autor i redaktor w fundamentalnych edycjach bibliograficznych m.in. w biograficznej encyklopedii łotewskiej adwokatury (2007)<sup>9</sup>

<sup>2</sup> *Poļi Latvijā* [Polacy na Łotwie]. Rīga: Latvijas Universitātes Filozofijas un Socioloģijas institūts, 1996, pp. 167.

<sup>3</sup> *Zaangażowanie państwowo-polityczne szlachty polskiej z Łatgalii w pierwszej ćwierci XX wieku*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. IV, z. 3(15), s. 513–522.

<sup>4</sup> *Stanowisko Łotwy w konflikcie polsko-litewskim w okresie międzywojennym. Próba pośrednictwa ministra spraw zagranicznych Łotwy Vilhelmsa Muntersa w marcu 1938 roku*, „Przegląd Wschodni” 2011, z. 41, s. 173–188.

<sup>5</sup> *Polacy na Łotwie.*, red. E. Walewander, Lublin 1993, s. 23–44; 151–172.

<sup>6</sup> *Sen o potędze. Bezpieczeństwo, suwerenność, mocarstwowość. Rzeczpospolita Polska 1918–1939*, Lublin 2014, s. 537–555.

<sup>7</sup> *Ziemie Łotwy między Wschodem a Zachodem Europy*, Lublin 2007, ss. 242.

<sup>8</sup> *Polentechnikum* [Instytut Politechniczny w Rydze jako centrum polskości], Warszawa 2012, ss. 192 (współautorzy: Arkadiusz Janicki, Michał Łaszczkowski).

<sup>9</sup> *Latvijas advokātūra. Zvērināti advokāti un zvērīnātu advokātu palīgi biogrāfjās 1919–1945. Biogrāfiskavārdnīca*. [Łotewska adwokatura 1919–1945. Encyklopedia biograficzna]. Rīga, 2007, pp. 610 (współautor V. Ščerbinskis).

i notariatu<sup>10</sup>, słowniku biograficznym wyższych oficerów armii łotewskiej<sup>11</sup>, czy partii i polityków Łatgalii<sup>12</sup>. Jest też autorem i redaktorem publikacji źródłowych dotyczących polityki zagranicznej Polski w latach 1918–1937<sup>13</sup>, ale także dokumentów dotyczących relacji rumuńsko-łotewskich<sup>14</sup>. To tylko wybrane przykłady.

Eriks Jekabsons oprócz problematyki polskiej zajmuje się także relacjami Łotwy i Litwy, m.in. książka *Litwini w Łotwie*<sup>15</sup>, wydana w przekładzie litewskim w 2018 roku, Żydami w armii łotewskiej (książka *Zapomniani żołnierze*)<sup>16</sup>, relacjami Łotwy i Białorusi oraz Łotyszami w Turcji (2018), Ważne miejsce w jego publikacjach zajmuje problematyka wojskowości oraz obecności Łotyszy w armii rosyjskiej i sowieckiej, a także polskich działań wojennych na Łotwie<sup>17</sup>.

Zasługi naszego laureata dla rozwoju kontaktów naukowych Łotwy i Polski są ogromne. Otrzymał za nie w roku 2004 polski „Złoty Krzyż Zasługi, tak jak rok wcześniej „Felix” – Nagrodę Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk. W latach 2018–2019 otrzymał też kilka nagród w Republice Łotewskiej.

---

<sup>10</sup> *Latvijas notariāts. Latvijas zvērināti notāri biogrāfijās 1889–1945* [Łotewski Notariat. 1889–1945. Encyklopedia biograficzna]. Rīga 2013, pp. 256 (współautor V. Ščerbinskis).

<sup>11</sup> *Latvijas armijas augstākie virsnieki 1918–1940*. [Wyżsi oficerowie Armii Łotewskiej 1918–1940. Encyklopedia biograficzna]. Rīga 1998, pp. 527 (współautor V. Ščerbinskis).

<sup>12</sup> *Latgaliešu politiki un politiskās partijas neatkarīgajā Latvijā* [Łatgalscy politycy i partie polityczne Łatgalii w niepodległej Łotwie]. Rīga 2006, pp. 304 (współautor V. Ščerbinskis).

<sup>13</sup> *Polijas ārējā politika 1918–1937. gadā: vēstures avotu krājums* [Polityka zagraniczna Polski 1918–1937. Źródła historyczne]. Sērija “Vēstures avoti augstskolai”. 5. sēj. Rīga, 2009, pp. 255.

<sup>14</sup> *The Romanian-Latvian Relations. Diplomatic documents (1918–1958)*. Targoviste: Ministry of Foreign Affairs of Romania, Honorary Consulate of Latvia in Bucharest, The Romanian Association for Baltic and Nordic Studies: Cetatea de Scaun Editura-Publishing House, 2012, pp. 483 (współredaktorzy: Laima Jēkabsons, Alexandru Ghișa, Silviu Miloiu).

<sup>15</sup> *Lietuvieši Latvijā* [Litwini w Łotwie]. Rīga 2003, pp. 124. Wyd. litewskie: 2018.

<sup>16</sup> *Aizmirstie karavīri – ebreji Latvijas armijā 1918–1940. gadā*. [Zapomniani żołnierze: Żydzi w łotewskiej armii 1918–1940], Rīga 2013, 256 pp.

<sup>17</sup> *Współpraca łotewskich pociągów pancernych z Wojskiem Polskim w 1920 roku*, [w:] *Pociągi pancerne 1918–1943. Organizacja – struktura – działania wojenne*. Białystok 1999, s. 28–40; *Żołnierze polscy na Łotwie w lipcu–jesieni 1920 roku*. [w:] *Bitwa Niemeńska*. Białystok, 2000, s. 121–127; *Stosunek Łotwy do Polski w okresie Bitwy Warszawskiej w 1920 roku* [w:] *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 168–184.

Był stypendystą Fundacji Stefana Batorego (1994), stypendystą Fulbrighta na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii (2012–2013) w Hoover Institution for Peace, Revolution and War. Pracował w wielu archiwach w Polsce, Litwie, Białorusi, Rosji, Turcji, USA i oczywiście jest wybitnym ekspertem od archiwów łotewskich.

Eriks Jekabsons – by użyć może kontrowersyjnej metafory – to archiwalny podróżnik, który poznał mnóstwo instytucji nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej i Rosji, ale także w Europie Zachodniej i w USA.

W Polsce najlepsze kontakty ma z uniwersytetami w Białymstoku, Lublinie, Gdańsku, stołecznym mieście Krakowie, a także z Uniwersytetem Warszawskim. Od lat współpracuje ze Studium Europy Wschodniej UW. Jest absolwentem Wschodniej Szkoły Letniej UW, wykładowcą Wschodniej Szkoły Zimowej SEW we Wrocławiu i Warszawie. Pisze do „Przeglądu Wschodniego” i jest członkiem międzynarodowej Rady Instytutu Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jest członkiem redakcji wielu polskich czasopism m.in. „Europa Orientalis” w Toruniu, „Przeglądu Wschodnioeuropejskiego” w Olsztynie, „Historia Academica” w Warszawie, „Studiów Podlaskich”, „Acta Baltico-Slavica” (PAN), „Przeglądu Środkowo-Wschodniego” w Warszawie. To tylko niektóre tytuły.

Nasz laureat ma „zaledwie” 55 lat, co jak na akademika jest wiekiem młodzieńczym. Natomiast jego dorobek i zasługi są porównywalne, a nawet większe od wielu, zasłużonych dla relacji Polski z krajami bałtyckimi osób. Wspomnieć tu wypada o dwóch postaciach takich wybitnych uczonych. To estońscy profesorowie, związani z uniwersytetem w Tartu (Dorpacie): Raimo Pullat (ur. 1935, członek zagraniczny PAU) i nieżyjący już niestety Karl Siilivask (1927–2017).

Jednak w Republice Łotewskiej, w mojej opinii, profesor Eriks Jekabsons nie ma konkurencji. Jego zasługi naukowe, zwłaszcza w poszerzaniu naszej wiedzy o Łotwie i Polsce, są nie do przecenienia. Jeśli ktoś chce pracować w łotewskich archiwach, musi zwrócić się o pomoc do Profesora.

Kończąc trzeba dodać, że prof. Eriks Jekabsons nie tylko biegle włada językiem polskim (i jednocześnie kilkoma innymi), ale ma także polskie korzenie. Mama Profesora pochodzi bowiem z rodziny Gintowt-Dziewiałtowskich, familli wielce zasłużonej dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz szczególnie dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Byli w tej rodzinie starostowie, podkomorzowie, wojscy, cześnicy i chorążowie litewscy, skoligaceni m.in. z Sapiehami i innymi znaczącymi rodami Rzeczypospolitej. Dla przykładu:

Kazimierz Mikołaj Gintowt-Dziewiałtowski podczaszy oszmiański (1659), podstoli miński (1670) herby Trąby<sup>18</sup>, Jan Abramowicz Gintowt-Dziewiałtowski, cześnik smoleński (1671), stolnik wilkomierski (1685)<sup>19</sup>. Wielu było urzędników Wielkiego Księstwa Litewskiego w tej rodzinie, zwłaszcza pochodzących z powiatu wilkomierskiego<sup>20</sup>.

Dobrze, że profesor Eriks Jekabsons kontynuuje tę świetną tradycję.

*Gloria in nobili professus est datum!  
De Republica Poloniae atque Lettoniae gloriam!*

---

<sup>18</sup> *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo brzesko-litewskie (1667–1690)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2000, s. 65.

<sup>19</sup> *Metryka Litewska. Rejestry podymnego. Województwo Wileńskie 1690*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1989, s. 255, 267.

<sup>20</sup> *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy: tom I. Województwo Wileńskie XIV–XVII wiek*, Warszawa 2004, s. 650.



Konferencje, sesje, seminaria

Spotkania interdyscyplinarne  
„Kolokwia wschodnie”

Kolokwia Wschodnie to cykl spotkań naukowych organizowanych przez Instytut Polskiej Akademii Nauk i Zakład Badań Interdyscyplinarnych i Porównawczych „Wschód–Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku. Spotkania te mają charakter interdyscyplinarny i dotyczą problematyki szeroko pojętego Wschodu. 16 grudnia 2020 r. odbyło się kolejne, zatytułowane *Między religijnością a świeckością – tradycje bożonarodzeniowe jako fenomen wielojęzyczności i wielokulturowości regionów wschodnich Polski*, współorganizowane przez Wydział I TNW. Obradowano w trybie online. Moderatorką spotkania była sekretarz Wydziału I TNW Dorota Krystyna Rembiszewska.

Wygłoszono następujące referaty:

- dr Artur Gawel (Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej, Białystok), *Kalendarz katolicki i prawosławny w tradycji bożonarodzeniowej mieszkańców Podlasia*.
- dr Nina Raczkiewicz (Zakład Językoznawstwa Interkulturowego i Glottodydaktyki, Uniwersytet w Białymstoku), *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie związane z wigilią Bożego Narodzenia na Białostocczyźnie*.
- dr hab. Agnieszka Dudek-Szumigaj (Katedra Językoznawstwa Słowiańskiego, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), *Leksyka świąt Bożego Narodzenia w gwarach Lubelszczyzny*.
- dr Janusz Radwański (Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej), *Boże Narodzenie w gwarze i tradycji Lasowiaków*.
- dr hab. Kazimierz Sikora, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), *O dobrym słowie w kolędach życzących wschodniej Małopolski*.
- mgr Bartosz Gałązka (Etnocentrum Ziemi Krośnieńskiej, Krosno), *Motywy regionalne w kolędach Podkarpacia*.

Poniżej publikujemy jeden z przedstawionych na tej sesji referatów.

Nina Raczkiewicz<sup>1</sup>

## Nazewnictwo wschodniosłowiańskie związane z Wigilią Bożego Narodzenia na Białostoczczyźnie

Białostoczczyzna<sup>2</sup> ze względu na swe zróżnicowanie językowe, etniczne, religijne i kulturowe stanowi interesujący obszar badań etnolingwistycznych. Jest to region typowo pograniczny, obejmuje bowiem ziemie będące terenem styku plemion bałtyckich i słowiańskich. W XIV–XVII wieku krzyżowało się tu osadnictwo polskie (mazowieckie) idące z zachodu z osadnictwem ruskim idącym ze wschodu (spod Grodna i Wołkowyska) i południa (z Wołynia i spod Brześcia)<sup>3</sup>.

Długotrwałość i złożoność procesów osadniczych na Białostoczczyźnie oraz zmienna przynależność polityczna, administracyjna i kościelna tych ziem wpłynęły na zróżnicowanie językowe regionu białostockiego. Obecnie

na znacznej części tego obszaru występują gwary wschodniosłowiańskie: na północy białoruskie, na południu ukraińskie, a pomiędzy nimi przejściowe białorusko-

---

<sup>1</sup> Dr Nina Raczkiewicz, językoznawczyni, pracuje w Katedrze Językoznawstwa Słowistycznego Uniwersytetu w Białymstoku.

<sup>2</sup> Białostoczczyzna to obszar leżący między Kanałem Augustowskim na północy, rzeką Bug na południu, granicą państwową z Republiką Białoruś na wschodzie oraz rzekami Netta, Biebrzą, Narwią, Śliną, Mienią i Nurcem na zachodzie.

<sup>3</sup> O historii osadnictwa na terenie Białostoczczyzny zob. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” 1964, t. I, s. 115–135; id., *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica” 1977, t. XI, Wrocław, s. 7–80; id., *Zarys dziejów osadnictwa na Białostoczczyźnie*, [w:] *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. I, pod red. S. Glinki, A. Obrębskiej-Jabłońskiej i J. Siatkowskiego, Wrocław 1980, s. 14–27.

-ukraińskie. W pasie zachodnim niemal wyłącznie są gwary polskie, dalej na wschód ludność jest przeważnie dwujęzyczna, w wielu wsiach gwara polska współistnieje z gwarą białoruską lub ukraińską<sup>4</sup>.

Rozmieszczenie gwar wschodniosłowiańskich między Kanałem Augustowskim a Bugiem oraz najważniejsze cechy fonetyczne, morfologiczne i leksykalne tych gwar przedstawia *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*<sup>5</sup> oraz inne prace językoznawcze. Obecnie dysponujemy już w miarę pełnymi opisami fonetyki, morfologii i słowotwórstwa gwar Białostoczczyzny. Nadal jednak zbyt mało jest opracowań z zakresu kultury ludowej, zarówno materialnej jak i duchowej, która, poza, wygasającymi już przesadami, kryje w sobie wiele cennych i trwałych wartości.

**Przedmiotem niniejszego artykułu, stanowiącego fragment szerszego opracowania na temat słownictwa dotyczącego świąt, zwyczajów i obrzędów dorocznych w gwarach Białostoczczyzny, jest leksyka związana z Wigilią Bożego Narodzenia.**

Celem artykułu jest prezentacja zarejestrowanego na terenie Białostoczczyzny nazewnictwa związanego z tym dniem, zestawienie z jego odpowiednikami w językach literackich i gwarach białoruskich, ukraińskich, rosyjskich i polskich oraz przedstawienie zwyczajów i zabiegów magicznych wykonywanych w dniu Wigilii przez mieszkańców regionu białostockiego.

Materiał badawczy zebrałam bezpośrednio w terenie w latach 1990–1998 na podstawie opracowanego przeze mnie kwestionariusza. Badania terenowe przeprowadzałam głównie we wsiach, rzadziej w osadach lub większych miasteczkach. Słownictwo gwarowe zapisywałam<sup>6</sup> od osób starszych, urodzonych i stale mieszkających w danej wsi lub pochodzących ze wsi sąsiednich. Osoby te najlepiej pamiętały wychodzące już z użycia nazwy świąt, zwyczajów, obrzędów, potraw, przedmiotów itd.

<sup>4</sup> *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny, ...*, s. 7.

<sup>5</sup> Op. cit. oraz t. II–III, pod red. S. Glinki, Wrocław 1988, 1993, t. IV–XII, pod red. I. Maryniakowej, Warszawa 1995–2012.

<sup>6</sup> Zebrany materiał gwarowy został zapisany w transkrypcji fonetycznej, opartej na alfabecie łacińskim, uzupełnionym kilkoma dodatkowymi literami i rozbudowanym za pomocą znaków diakrytycznych. W zasadzie jest to transkrypcja stosowana od dawna w dialektologii polskiej. Dyftongi oznacza się łuczkiem nad odpowiednimi literami, np. *ūō*, *îê*, niezgłoskotwórczość samogłoski *u* – łuczkiem pod literą, a miejsce akcentu – kreską pionową przed akcentowaną samogłoską, np. *kolada*. Teksty pochodzące z gwar polskich podaje się w transkrypcji literackiej.

Zapisy terenowe uzupełniłam materiałem pochodzącym ze źródeł drukowanych, np. z AGWB, z prac Michała Fedorowskiego<sup>7</sup>, Zygmunta Glogera<sup>8</sup>, Stanisława Dworakowskiego<sup>9</sup> i innych.

W niniejszym artykule zebrany na terenie Białostocczyzny materiał badawczy<sup>10</sup> został przedstawiony i omówiony dwójako: w części opisowej oraz w *Słowniku nazw gwarowych*.

### 1. Wigilia Bożego Narodzenia

Wigilia Bożego Narodzenia była i jest dniem o specyficznym i wyjątkowo nastrojowym charakterze w całej obrzędowości dorocznej. Zwyczaje i obrzędy ludowe związane z tym okresem mają długą i wielowątkową tradycję. Etnografowie XIX i I połowy XX wieku dopatrywali się w nich elementów antycznych i rodzimych przedchrześcijańskich, związanych np. z kultem zmarłych. Pierwotne bowiem podłoże bogatej obrzędowości świątecznej stanowią dziady, czyli święto ku czci dusz zmarłych, które nasi przodkowie obchodzili (przed wprowadzeniem chrześcijaństwa) w okresie zimowego przesilenia słonecznego. Obecnie częściej jednak zwraca się uwagę na powiązania obrzędowości ludowej z tradycją chrześcijańską, Biblią i liturgią<sup>11</sup>.

Relikty obrzędów pogańskich zachowały się najlepiej na Słowiańszczyźnie wschodniej i południowej, gdyż kościół prawosławny zaadoptował święta dziadów do kościelnych obrzędów liturgicznych, odprawianych cztery razy w roku. W Polsce natomiast (poza częścią północno-wschodnią), gdzie duchowieństwo zwalczało je jako pogańskie, przetrwały one głównie w obrzędowości Wigilii Bożego Narodzenia i to w schrystianizowanej postaci<sup>12</sup>.

Wigilia Bożego Narodzenia nazywana jest w gwarach Białostocczyzny następująco: **v'ileja, v'ilija, v'illija, v'ilijny v'lečar, kuc'a, k'uc'a, soč'evník**,

<sup>7</sup> M. Federowski, *Lud białoruski*, t. 1–3, Kraków 1897–1903; t. 4, Warszawa 1935, t. 5–8, Warszawa 1958–1981.

<sup>8</sup> Z. Gloger, *Obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludowe na ziemiach nad Narwią i Biebrzą*, [w:] Zygmunta Glogera – badacz przeszłości ziemi ojczystej, wyb. i oprac. H. Horodyska, Warszawa 1978; idem, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, wydanie drugie, Warszawa [brw.].

<sup>9</sup> S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964.

<sup>10</sup> W niniejszej publikacji nie przytaczam dokładnej lokalizacji zapisanych materiałów.

<sup>11</sup> J. Smosarski, *Oblicza świąt*, Warszawa 1990, s.14.

<sup>12</sup> J. Klimaszewska, *Doroczne obrzędy ludowe*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t.II, pod red. M. Biernackiej, M. Frankowskiej, W. Paprockiej, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981, s. 32.

**kaład'a, koład'a, kolid'a, xud'aja kaład'a, p'osna kaład'a.** Dzień ten obfitował dawniej – jak mało który dzień roku – w różne wierzenia i praktyki magiczne, zwłaszcza agrarne, których celem było zapewnienie sobie i rodzinie szczęścia, zdrowia, pomyślności w hodowli bydła, wszelkich korzyści w gospodarstwie oraz przychylności losu, a także dobrego urodzaju w nadchodzącym roku.

W tym dniu starano się nie pożyczać *kob šychov'au dobytok, bo jak pożyč'aješ, to blude ublytok* 'aby zdrowo rodziły się i hodowały zwierzęta gospodarskie, bo jak się pożycza, to będą straty' (Trześcianka). Przychodzącego gościa gospodynie prosiły, by usiadł choć na chwilę, aby kwoka wiosną dobrze siedziała na jajkach. Jeżeli gospodarze mieli cielną krowę, to z przyjscia gościa wrózano pleć mającego się urodzić cielęcia: gdy pojawił się mężczyzna – będzie byczek, jeżeli kobieta – będzie jałówka. Jeśli zaś w gospodarstwie była prośna maciora, to wrózano, że urodzi tyle prosiąt, ile liczy członków rodzina przychodzącego gościa. W niektórych miejscowościach napełniano w Wigilię żarna zbożem (do pełna), aby cały rok było pełno, aby nie było głodu (Jaryłówka). Mieszkańcy wsi położonych niedaleko cmentarzy chodzili na groby swoich bliskich.

### 1a. Snop żyta

Przed wieczerzą gospodarz przynosił dożynkową garść żyta, a niekiedy cały snop i stawiał w kącie izby, a na stole rozścielał siano. W niektórych wsiach siano rozścielano również na ławach, służących za siedzenia. Ten stary słowiański zwyczaj jadań wieczerzy na sianie przechował się do dziś dzięki uzyskanej z czasem interpretacji religijnej. Lud bowiem tłumaczy go sobie jako pamiątkę narodzenia Jezusa na sianie, pamiątkę żłobka betlejemskiego. Zdaniem niektórych uczonych jest to jednak zwyczaj znacznie starszy niż szopkowa tradycja, którą wprowadził Franciszek z Asyżu<sup>13</sup>. Jak podaje Stanisław Dworakowski.

zwyczaj jadań na sianie wszedł do obrzędowości bożonarodzeniowej z dawnego podłoża kulturowego. Początek jego sięga pogańskich zaduszek i siano jest odpowiednikiem trawy na mogiłach, na których w okresie letnio-jesiennym lud wiejski spożywał jadła przyniesione w dniu święta umarłych; w czasie zimowych zaduszek, których kontynuacją obrzędową stała się wigilia Bożego Narodzenia, biesiada odbywała się w chacie, więc dla upodobnienia stołu do mogiły kładziono na nim siano, to jest suchą trawę<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> B. Krzywobłocka, *Stare i nowe obyczaje*, Warszawa 1986, s. 168.

<sup>14</sup> S. Dworakowski, *Kultura społeczna, ...*, s. 35.

Wnosząc siano do izby gospodarz mówił: *b'ud'te zdor'ovy z kolad'oju* 'bądźcie zdrowi, życząc zdrowia z okazji Wigilii', a gospodyni odpowiadała: *i z tob'oju zdor'ovym* 'i ty bądź zdrowy' (Wilanowo).

Równie żywotna na Białostocczyźnie, zwłaszcza w południowo-wschodniej części, jest tradycja przynoszenia do izby snopa żyta, będącego „wyobrażeniem zmarłych przodków”<sup>15</sup>. Określeniami snopa w gwarach Białostocczyzny są wyłącznie nazwy syntetyczne: *kolad'a*, *k'olada*, *kol'enda*, *haspad'ar*, *h'łość*, *h'łośćik*, *d'ŭōd*, *ruv'n'anka*, *snap'ok*, *xlep*. W okolicach Drohiczyzna (Zajęczniki) gospodarz przynosząc wiązkę żyta do domu mówił: *Winszuję z Wilijo Bożego Narodzenia, aby w szczęściu, zdrowiu przeprowadzali i daj Boże tak za rok doczekali*. Żyto stało w kącie izby aż do Trzech Króli, siano natomiast wnoszono po wieczerzy i oddawano bydłu bądź też przechowywano do wiosny, a następnie robiono z niego gniazdo dla kwoki wysiadującej jaja. Zboże wnoszono dopiero po Trzech Królach: oddawano je owcom w całości (Czaje) lub też odcinano kłosa i dawano bydłu, a słomą obwiązywano drzewa owocowe w sadzie (Narojki). W Polsce południowej snop żyta był po świętach uroczyście spalany na polu<sup>16</sup>. Podobny obrzęd znany był zapewne na Ukrainie, o czym świadczy zwrot: „дидуха палити”<sup>17</sup>.

### 1b. Wieczera wigilijna

Ludowe określenia wieczerzy wigilijnej na Białostocczyźnie z reguły pokrywają się z gwarowymi nazwami całego wieczoru: *v'ileja*, *v'ilija*, *v'ilijja*, *v'ilijna v'eč'e'a*, *kuc'a*, *kluc'a*, *soč'evník*, *kalad'a*, *kolad'a*, *kolid'a*, *xud'aja kalad'a*, *p'osna kalad'a*, *koledn'aja vyč'era*.

Z rozpoczęciem wieczerzy wigilijnej *ž'dali do z'ŭōrki* 'czekano do pierwszej gwiazdki' (Kotły). Wieczere rozpoczynano *koll'i z'ŭōrka z'lyjde* 'gdy wszędzie gwiazdka' (Knorydy) od wspólnej modlitwy i przełamania się opłatkiem (łac. *oblatum* 'dar ofiarny') w rodzinach katolickich bądź prośforą (grec. *prosphora* 'chleb eucharystyczny') w rodzinach wyznania prawosławnego, zwaną w gwarach Białostocczyzny *pr'osv'era*, *pr'osv'erka*, *pr'oskurka*, *pr'osfurka*. Geneza tej tradycji jest różnie interpretowana. Niektórzy uważają, że jest to dalekie echo życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan bądź wczesnośredniowieczny zwyczaj, polegający na obdarowywaniu chlebem zebranych

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> J. Klimaszewska, *Doroczne...*, s. 134.

<sup>17</sup> Д.К. Зеленин, *Восточнославянская этнография*, Москва 1991, с. 401.

w kościele ludzi<sup>18</sup>. Inni zaś są zdania, że łamanie się opłatkiem ma jeszcze starsze korzenie, sięgające czasów przedchrześcijańskich, kiedy to poganie dzielili się pieczywem obrzędowym podczas zimowych uroczystości zadusznych. Kościół jedynie nadał temu zwyczajowi interpretację chrześcijańską<sup>19</sup>.

Na Białostocczyźnie w obrzędowości zarówno wieczerzy wigilijnej, jak i całej Wigilii zachowało się sporo wierzeń i zabiegów magicznych, mających na celu zapewnienie sobie i swojej rodzinie zdrowia i przychylności losu. Dlatego też niektórzy *vyčerali st'ojacy, žep sp'in'a ny bol' i'eła li'etom v p'oli* 'jedli na stojąco, żeby latem nie bolały plecy podczas prac polowych' (Mętna). W niektórych wsiach pilnie przestrzegano, by domownicy, raz wzięwszy łyżki do rąk, nie kładli ich na stół podczas całej wieczerzy, co miało uchronić przed bólem kręgosłupa, w innych zaś na odwrót – kładziono łyżkę na stół po każdym kęsie potrawy (zob. 1c). Niekiedy jedząc gotowaną fasolę lub groch podrzucano zawartość łyżki do góry, a gdy ziarna spadając rozsypywały się po stole, mawiano: *brykajta byczki, jałoszki* (Czaje), co miało dawać siłę i żywotność bydłu domowemu. W czasie wieczerzy domownicy starali się spokojnie siedzieć na stołkach i ławach, aby wiosną kwoki spokojnie siedziały na jajkach.

Podczas wieczerzy z wyciągniętych spod obrusa źdźbeł trawy wrózano sobie niekiedy o długości życia (Trześcianka, okolice Drohiczyzna) w zależności od tego, czy źdźbło było długie, czy krótkie bądź wrózano *jak'i b'udz'e lon* 'jak wysoki będzie len' (Białowieża). O podobnym zwyczaju (wrózenia o wysokości lnu w roku przyszłym) na Wilejszczyźnie pisze F. Sielicki<sup>20</sup>. Po skończonej wieczerzy mieszkańcy Białostocczyzny często obserwowali niebo. Liczne gwiazdy na niebie dawały niektórym podstawę sądzić, że kury będą się dobrze nieść w tym roku i jajek nie zabraknie (Dorożki). Inni zaś z obfitości gwiazd prognozowali dobre grzybobranie: *latoś b'udut hrybly, bo z'uo'rok mn'uo'ho* 'w tym roku będzie urodzaj na grzyby, bo gwiazd jest dużo' (Deniski).

### 1c. Potrawa obrzędowa

Wigilijną potrawą obrzędową na Białostocczyźnie była i jest *kuc'a, k'uća, kuc'c'a, kut'a, panc'ak, penc'ak, p'encak*, dawniej gotowana pszenica teraz

<sup>18</sup> J. Smosarski, *Oblicza świąt*, Warszawa 1990, s. 19.

<sup>19</sup> J. Pośpiech, *Zwyczaj i obrzędy doroczne na Śląsku*, Opole 1987, s. 51.

<sup>20</sup> F. Sielicki, *Wierzenia i obyczaje na Wilejszczyźnie w okresie międzywojennym*, Wrocław 1993, s. 85.

ryż lub kasza jęczmienna, doprawiona miodem, makiem i bakaliami, przyrządzana nie tylko przez ludność wyznania prawosławnego, ale i w wielu wsiach wyznania katolickiego.

Procedura jej przyrządzania i spożywania nie jest tak nasycona rytualnymi zabiegami magicznymi, jak to było dawniej na Polesiu wschodnim: „o zachodzie słońca garnek wyjmują i umieszczają na pokuciu na podłożone siano, przytem albo go odwróćą dnem do góry [...], albo przykryją tale-rzem”<sup>21</sup>, ale nie jest też ich całkowicie pozbawiona. W niektórych wsiach, po zjedzeniu symbolicznych trzech łyżek strawy przez każdego domownika, gospodarz wstawiał łyżkę do kutii na sztorc *kab jačm<sup>l</sup>eń l<sup>l</sup>etam nie vylah<sup>l</sup>au* ‘żeby jęczmień latem nie wyległ’ (Jałowo, Koźliki), w innych zaś po zjedzeniu każdej porcji kutii domownicy odkładali łyżkę na chwilę na stół *čob jačm<sup>l</sup>eń buv tak nar<sup>l</sup>ostry, čo až vylah<sup>l</sup>av* ‘aby jęczmień był taki dojrzały, dorodny, że aż wyległ’ (Łozice).

#### 1d. Napój wigilijny

Do popijania potraw wigilijnych gospodynie przyrządzały napój z suszonych owoców, najczęściej z gruszek, określane w gwarach Białostoczczyzny jako: *gruś<sup>l</sup>nik, gruś<sup>l</sup>evnik, gruś<sup>l</sup>čanka, gruś<sup>l</sup>k<sup>l</sup>ova v<sup>l</sup>oda, hruś<sup>l</sup>evnik, hruś<sup>l</sup>evnyk, hruś<sup>l</sup>ovnik, hrušov<sup>l</sup>nik, kamp<sup>l</sup>ot z z<sup>l</sup>ičkau, ros<sup>l</sup>uól z hruś<sup>l</sup>ok, č<sup>l</sup>ołok hruś<sup>l</sup>ovy, s<sup>l</sup>uók hruś<sup>l</sup>ovy*.

### Słownik wyrazów gwarowych

Hasła podane zostały w porządku alfabetycznym. Za podstawę wyróżnienia hasła uznaje się kryterium fonetyczne. W słowniku stosuje się odsyłacze, wprowadzając skrót „zob.” do wyrazów synonimicznych. Związki frazeologiczne oznacza się symbolem #. Nazwy gwarowe zebrane na terenie Białostoczczyzny zestawiono z ich odpowiednikami w językach literackich i gwarach białoruskich, ukraińskich, rosyjskich i polskich. W niektórych przypadkach podano etymologię.

**d<sup>l</sup>ięd** ‘snop żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia’; por. brus. gw. *dzeð, dzem* ‘pierwsza garść albo pierwszy snop żyta, skoszonego w czasie żniw’ (SBHP II 40), ukr. *dið* ‘snop zboża, który stoi na honorowym miejscu w chacie’ (ESUM II 87), *ðiðyx* ‘słoma, którą rozścielano w chatach

<sup>21</sup> K. Moszyński, *Polesie ...*, s. 224.



w przededniu Bożego Narodzenia, a także snop zboża, który był używany w bożonarodzeniowym obrzędzie' (Hrin I 389; ESUM II 87); snop żyta symbolizował (utożsamiał) zmarłych przodków – ojców, dziadków biorących udział w uczcie; por. pol. *dziad* 'przodek rodziny; stary żebrak', brus. *дзед* 'dziadek, przodek', ukr. *дід* 'ts.', ros. *дед* 'dziadek'; por. też pol. gw. *dziad* 'wielki snop zboża, który, wracający z pola z ostatnią furą zboża żniwiarze stawiają na wierzchu' (KarłSGP I 421).

**gr<sup>l</sup>uśnik** zob. **hruślevník**

**gruślevník** zob. **hruślevník**

**gruščanka** zob. **hruślevník**

**gruškova voda** 'napój wigilijny z suszonych gruszek'; z pol. *gruszkowa woda* 'kompot z gruszek'.

**haspadar** 'snop żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia'; por. brus. gw. *zacadap*, *acnadap* 'pierwszy snop żyta skoszony w czasie żniw' (SBHP I 433); snop ten obecny podczas wieczerzy wigilijnej symbolizował gospodarza, przodka; por. brus. *zacadap*, ukr. *зочнодарь* 'gospodarz, właściciel, głowa domu', pol. *gospodarz* 'pan domu, głowa rodziny; zarządzający, opiekujący się czymś' (Sław I 324; ESBM III 70; Vasm I 446).

**hlość, hlościk** 'snop żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia'; por. brus. gw. *зочуць* 'pierwszy snop żyta skoszony podczas żniw' (SBHP I 468); snop ten stojący w izbie w czasie wieczerzy wigilijnej symbolizował gościa; brus. *зочуць* 'osoba przybyła w odwiedziny, przybysz', ukr. *гість*, zdrob. *зоч-тук* 'ts.', ros. *зость* 'ts.', pol. *gość* 'ts.' (Sław I 328; ESBM III 103).

**hruślevník, hruślevnyk, hruślovník, hrušovník, gr<sup>l</sup>uśnik, gruślevník, gruščanka** 'napój wigilijny z suszonych gruszek'; por. brus. *грушоўнік* 'ts.', *грушоўка* 'gruszkowa nalewka' (TSBM II 86), ukr. *грушанка* 'mus z gruszek, zupa z gruszek', *грушівка* 'nalewka z gruszek', *грушник* 'wino z gruszek' (ESUM I 607), *грушаник* 'ciasto z gruszkami', *грушанка, грушчинка* 'rodzaj potrawy przyrządzonej z ugotowanych i przetartych przez sito gruszek' (Hrin I 333), pol. *gruszczanka* 'polewka z gruszek', *gruszcz-ник, gruszник, gruszownik, grusznicza* 'napój wysokowy z gruszek' (KarłSJP I 923), gw. *gruszewnik* 'roślina używana do ubierania święconego' (KarłSGP II 135); nazwy utworzone od słowa *grusza* 'owoc drzewa i samo drzewo z rodziny jabłkowatych' (Sław I 361).

**hruślovy # člołok hruślovy, # suok hruślovy** 'napój wigilijny z suszonych gruszek'; por. brus. gw. *шчолак* 'kwaśna, płynna potrawa; wywar; kwaśny sok z owoców lub warzyw; rzadka, płynna część potrawy' (SBHP V 517). **xlep** 'snop żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia';

por. pol. gw. *chleb* ‘żyto, zboże’, ros. *хлеб* ‘chleb, zboże’, brus. *хлеб* ‘ts.’, ukr. *хліб* ‘ts.’ (Sław I 66).

**Kalad|a, Kolad|a, Kolid|a, # Xud|aja Kalad|a, # P|osna Kalad|a** 1. ‘Wigilia Bożego Narodzenia’. 2. ‘wieczera wigilijna’. 3. Tylko: **kolad|a, k|olada, kollenda** ‘snop żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia’; por. brus. gw. *каляда* ‘wieczera wigilijna’ (SBHP II 385), brus. *каляда* ‘dawny obrzęd chodzenia po domach z pieśniami i życzeniami; obrzędowa pieśń; dary otrzymane od gospodarzy za życzenia i pieśni’ (TSBM II 595), ros. *коляда* ‘ts.’, stbrus. *коледа, коляда* ‘podatek na cześć świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy; święta Bożego Narodzenia’ (HSBM XV 191), ukr. *коляда* ‘Boże Narodzenie; pieśń religijna; dary wręczane kolędnikom’ (Hrin II 274), pol. *kolęda* ‘pieśń religijna o tematyce bożonarodzeniowej, podarunek noworoczny lub wigilijny, odwiedzanie parafian przez księdza w okresie Bożego Narodzenia’, pol. gw. *kolęda, kolenda, kolanda, kolada* ‘ts. oraz: mieszanina potraw wigilijnych z opłatkiem, chlebem i sianem z pod obrusa wigilijnego, dawana bydłu na św. Szczepana’ (Kar|SGP II 400; Kar|SJP II 401); zapożyczenie z łac. *calendae* ‘pierwszy dzień miesiąca’; (Sław II 353; ESUM II 526–527; Vasm II 299–300; Preob I 341; Brück 245). **kamp|ot # kamp|ot z |i|čkau** ‘napój wigilijny z suszonych gruszek’; z brus. *кампом з дзічак* ‘kompot z dziczek, tj. z owoców nieszczepionych, dzikich grusz’ (TSBM II 176).

**Kolad|a, Kolid|a** zob. **Kalad|a**

**koledn|aja # koledn|aja vyč|era** ‘wieczera wigilijna’ zob. też **Kalad|a**

**Kuc|’a, K|uća, Kuc|’c|’a, Kut|’a** 1. ‘wigilia Bożego Narodzenia’. 2. ‘wieczera wigilijna’. 3. ‘potrawa obrzędowa (gotowana pszenica lub jęczmień zmieszany z utartym makiem i miodem) spożywana w wigilię Bożego Narodzenia i Trzech Króli’; *Kuc|’a* jako określenie dnia i wieczery została przeniesiona z nazwy głównej potrawy wigilijnej. W tradycji Kościoła prawosławnego zachował się zwyczaj spożywania wieczery wigilijnej dwa lub trzy razy w roku: przed Bożym Narodzeniem, przed Nowym Rokiem oraz przed świętem Chrztu Pańskiego (Trzech Króli); por. brus. *куця* ‘uroczysta wieczerza w przededniu Bożego Narodzenia (*посная, галодная куця*) i Nowego Roku (*багатая, шчодрая куця*), wigilia tych świąt (*Калядныя куці дзве: адна посная, другая скаромная, або багатая*), tradycyjna obrzędowa potrawa z kaszy np. jęczmiennej’ (TSBM II 764; TSBLM 309); gw. *куця, куця* ‘obrzędowa potrawa; wieczerza w wigilię Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Kroi’ (SBHP II 593), *куця* ‘kasza jęczmienna lub pszeniczna’ (TurSł II 256); ukr. *кутя* ‘obrzędowa kasza z jęczmienia

lub pszenicy przygotowywana w wigilię Bożego Narodzenia (*кутя багата*) i Trzech Króli (*кутя голодна*); wigilia Bożego Narodzenia' (Hrin II 333; ESUM III 163), ros. *кутья* 'potrawa z ryżu lub kaszy, z miodem i rodzynkami, jadana na pogrzebach i wypominkach' (SRJ II 156); *кутя*, *кутья* 'obrzędowa potrawa z gotowanej pszenicy, jęczmienia, ryżu, kaszy z dodatkiem miodu, rodzynków, przynoszona do cerkwi przy wypominkach, jadana na stypach oraz podczas wieczerzy w przededniu Bożego Narodzenia i święta Trzech Króli'; niekiedy też: 'wigilia Bożego Narodzenia (*постная кутья*) Nowego Roku (*богатая кутья*) czy Trzech Króli (*голодная кутья*)' (Dal II 227); pol. *kucja/ kutia* 'tradycyjna potrawa wigilijna, znana zwłaszcza na Rusi i Litwie, przyrządzana z gotowanej pszenicy, kaszy lub ryżu, z utartym makiem, zwykle z dodatkiem miodu i bakalii' (SJP I 1094); 'pszenica gotowana, przyprawiona miodem, przynoszona podczas pogrzebu, względnie podczas nabożeństwa żałobnego do cerkwi lub na grób zmarłego. Ziarna pszenicy i miód mają znaczenie alegoryczne, stosownie do słów Apostoła; ciało zmarłego jest podobne do ziarna, które próchnieje w ziemi dla nowego życia, miód zaś znamionuje słodycz życia wiekuistego. Po zakończeniu nabożeństwa żałobnego kapłan poświęca przygotowaną pszenicę, następnie, według zwyczaju, kutią częstuje się sługi kościelne oraz obecnych na nabożeństwie domowników i przyjaciół zmarłego' (ZnosS 151), pol. gw. *kucia*, *kucja*, *kucyja*, *kutyja*, *kutija* 'potrawa wigilijna ludu podlaskiego nad Narwią; wigilia Bożego Narodzenia i wieczerza tego dnia wyprawiana; potrawa niezbędna na Polesiu Wołyńskim w dzień 'dedów' (= dziadów); obrzędowa potrawa pogrzebowa' (KarłSGP II 509–510). Ostatecznym źródłem wyrazu jest śrgrec. *kukki* 'bób', grec. *kokkos* 'pestka, ziarno' (Vasm II 435; Preob I 423; ESUM III 163; Sław III 444; Brück 279; PCSS 276).

**Kut<sup>l</sup>a** zob. **Kuc<sup>l</sup>a**

**panc<sup>l</sup>ak, penc<sup>l</sup>ak, p<sup>l</sup>encak** 'wigilijna potrawa obrzędowa'; z pol. *pęcak* 'kasza z całych ziaren jęczmienia lub pszenicy otrzymywana przez ich obłuskiwanie i polerowanie' (SJP II 641), brus. gw. *панцук* 'kasza jęczmienna' (TSBM III 761).

**Posna # P<sup>l</sup>osna Kalad<sup>l</sup>a** zob. **Kalad<sup>l</sup>a**

**ros<sup>l</sup>oł** z **hruś<sup>l</sup>ok** 'napój wigilijny z suszonych gruszek'; por. ukr. *росіл* 'wywar', pol. *rosół* 'ts.'

**r<sup>l</sup>uvn<sup>l</sup>anka, ruvn<sup>l</sup>anka**, 1. 'sноп żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia'; por. pol. gw. *równianka*, *rumianka* 'bukiet kłosów żyta lub pszenicy; bukiet z kwiatów lub ziela; wianek z kłosów' (KarłSGP V 65); nazwa utworzona od czas. pol. *równać*, *wyrównywać*, ukr. *рівняти* 'ts.';

por. pol. *równianka*, *słota równiana* ‘słoma równa, prosta, nietargana’ (KarłSJP V 743), brus. gw. *вырумяти, вырумяты* ‘wyrównać’, *вырумяй сіетого снопа і звэжы пэрэв’яслом* (SBHP I 367).

**snaplok** ‘snop żyta stawiany w kącie izby w Wigilię Bożego Narodzenia’; por. brus. *сноп*, ukr. *сноп*, ros. *сноп* ‘snop’.

**Sočevník** 1. ‘Wigilia Bożego Narodzenia’. 2. ‘wieczera wigilijna’; por. ros. *сочевник* ‘wigilia Bożego Narodzenia i Objawienia Pańskiego’ (Dal IV 264); według Dala nazwa pochodzi od ros. *сочень, соченик* ‘wszelkiego rodzaju przasne, postne, cienkie placuszki smażone na oleju konopnym lub okraszone olejem konopnym; bułeczki, pierożki nadziewane twarogiem, kaszą, jagodami itp.’ (SRJ IV 214; Dal IV 264); *Сочни съ ягодою пекутъ в Рождественскій сочельникъ и за это зовут его сочен(в)никъ* (Dal IV 264); Preobrażenski uważa zaś, że to od *сочиво, сочево* ‘mleko z nasion konopi, soi, maku, soczewicy itp.; sok z nasion, z siemienia’ (Preob II 351); por. też ros. *сочевничать, сочельничать* ‘nie spożywać w wigilię żadnych pokarmów do momentu pojawienia się pierwszej gwiazdki’. *Постничаютъ весь домъ, а старики сочельничаютъ* (Dal IV 264).

**sũk hrušovy** zob. **hrušovy**

**člołok hrušovy** zob. **hrušovy**

**V<sup>l</sup>ilija, V<sup>l</sup>ileja, V<sup>l</sup>ilija** 1. ‘Wigilia Bożego Narodzenia’. 2. ‘wieczera wigilijna’; por. pol. *wigilia* ‘dzień poprzedzający inny dzień, zwłaszcza dzień poprzedzający jakieś święto’ (SJP III 716), brus. *вiлея* ‘ostatni dzień przed świętem lub jakimś wydarzeniem’, *вiлия* ‘przeddzień święta, post przed świętem’ (ESBM II 137), stbrus. *вилия, вiлея* ‘dzień przed jakimś świętem’ (HSBM III 265); z łac. *vigilare* ‘nie spać, czuwać, pilnować; straż, czuwanie przed uroczystym świętem’.

**v<sup>l</sup>ecleža # v<sup>l</sup>ilijna v<sup>l</sup>ecleža** ‘wieczera wigilijna’ zob. też **V<sup>l</sup>ilija**

**V<sup>l</sup>ecar # V<sup>l</sup>ilijny V<sup>l</sup>ecar** ‘Wigilia Bożego Narodzenia’ zob. też **V<sup>l</sup>ilija**

## Wykaz skrótów bibliograficznych

- AGWB – *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. I, pod red. S. Glinki, A. Obrębskiej-Jabłońskiej i J. Siatkowskiego, Wrocław 1980; t. II–III pod red. S. Glinki, Wrocław 1988, 1993, t. IV–XII, pod red. I. Maryniakowej, Warszawa 1995–2012.
- Brüück – A. Brüückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985 (przedruk z pierwszego wydania, Kraków 1927).
- Dal – В. Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка*, т. 1–4, Москва 1981–1982 (1880–1882).

- ESBM – *Этымалагічны слоўнік беларускай мовы*, т. 1–8, пад рэд. В.У. Мартынава, аўтары: Р.У. Краўчук, В.У. Мартынаў, А.Я. Супрун, Мінск 1978–1993.
- ESUM – *Етимологічний словник української мови*, т. 1–3, под ред. О. Мельничука, Київ 1982–1989.
- Hrin – *Словарь української мови*, т. 1–4, pod red. Б. Грінченко, Київ 1996–1997 (prze-druk z 1907–1909).
- HSBM – *Гістарычны слоўнік беларускай мовы*, т. 1–18, пад рэд. А.І. Жураўскага, Мінск 1982–1999.
- KarISGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, т. 1–6, Kraków 1900–1911.
- KarISJP – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, т. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- PCSS – *Полный церковно-славянский словарь*, составил священник Г. Дьяченко, Изда-тельский отдел Московского Патриархата, Москва 1993.
- Preob – А.Г. Преображенский, *Этимологический словарь русского языка*, т. 1–2, Москва 1959 (1910–1914).
- SBHP – *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча*, т. 1–5, редакцыйная калегія: Ю.Ф. Мацкевіч, А.І. Грынавецкене, Я.А. Рамановіч, І.Я. Чабярук, Ф.Д. Клімчук, Мінск 1979/1986.
- Sław – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, т. 1–5, Kraków 1958–1965.
- SJP – *Słownik języka polskiego*, т. 1–3, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978–1981.
- SRJ – *Словарь русского языка*, т. 1–4, pod red. А.П. Евгеньевой, Москва 1981–1984.
- TSBM – *Тлумачальны слоўнік беларускай мовы*, т. 1–5, пад рэд. К.К. Атраховіча, Мінск 1977–1984.
- TSBLM – *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*, пад рэд. М.Р. Судніка, Мінск 1996.
- TurSł – *Тураўскі слоўнік*, т. 1–5, пад рэд. А.А.Крывіцкага (складальнікі А.А. Крывіцкі, Г.А. Цыхун, І.Я. Яшкін), Мінск 1982–1987.
- Vasm – М. Фасмер, *Этимологический словарь русского языка*, т. 1–4, Москва 1986–1987.
- ZnosS – A. Znosko, *Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski*, Białystok 1996.

## Inne skróty

- brus. – białoruski  
grec. – grecki  
gw. – gwarowy  
łac. – łaciński  
pol. – polski  
por. – porównaj  
ros. – rosyjski  
stbrus. – starobiałoruski  
stpol. – staropolski  
ts. – to samo  
ukr. – ukraiński  
zdrob. – zdrobniale  
zob. – zobacz

## Sesja noblowska

Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Wydział Nauk Biologicznych, Wydział Nauk Lekarskich oraz Wydział Nauk Matematycznych i Fizycznych, Instytut Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN były po raz kolejny organizatorami sesji noblowskiej. Sesja naukowa Nagrody Nobla 2020 w dziedzinie fizjologii lub medycyny, w dziedzinie chemii oraz w dziedzinie fizyki odbyła się 15 grudnia 2020 r. za pośrednictwem aplikacji CISCO WEBEX.

### PROGRAM

**16:00 prof. dr hab. Leonora Bużańska** (Zakład Bioinżynierii Komórek Macierzystych, IMDiK im. M. Mossakowskiego PAN), Wprowadzenie

**16:05 prof. dr hab. Alicja Wiercińska-Drapało** (Klinika Chorób Zakaźnych, Tropikalnych i Hepatologii, Warszawski Uniwersytet Medyczny), *HCV: od zakażenia do wyleczenia* (Nagroda Nobla z fizjologii lub medycyny 2020)

**16:30** Dyskusja, moderatorka: **prof. dr hab. Dagmara Mirowska-Guzel** (Katedra Farmakologii Doświadczalnej i Klinicznej Centrum Badań Przedklinicznych CePT, Warszawski Uniwersytet Medyczny)

**16:40 dr hab. Dawid Walerych** (Pracownia Multiomiki Chorób Człowieka, IMDiK im. M. Mossakowskiego PAN), *Z małej chmury duży deszcz – czyli dlaczego nauka tak bardzo potrzebowała metody CRISPR-Cas9?* (Nagroda Nobla z chemii 2020)

**17:05 prof. dr hab. Ewa Bartnik** (Instytut Genetyki i Biotechnologii, Wydział Biologii, Uniwersytet Warszawski), *Człowiek 2.0* (aspekt etyczny, Nagroda Nobla z chemii 2020)

**17:30** Dyskusja, moderatorka: **prof. dr hab. Leonora Bużańska**

**17:40 prof. dr hab. Jerzy Lewandowski** (Instytut Fizyki Teoretycznej, Wydział Fizyki, Uniwersytet Warszawski), **dr hab. Łukasz Wyrzykowski**

(Obserwatorium Astronomiczne, Wydział Fizyki, Uniwersytet Warszawski)  
*Nobel 2020 z Fizyki* (Nagroda Nobla z fizyki 2020)

**18:10** Dyskusja, moderator: **prof. dr hab. Andrzej Twardowski** (Instytut Fizyki Doświadczalnej, Uniwersytet Warszawski)

**18:20** **prof. dr hab. Dagmara Mirowska-Guzel**, Zakończenie

**List prezesa prof. Jerzego Langer  
do przewodniczącego Komitetu Głównego  
Olimpiady Literatury i Języka Polskiego,  
24 maja 2021 roku**

**Prof. dr hab. Tomasz Chachulski  
Przewodniczący Komitetu Głównego  
Olimpiady Literatury i Języka Polskiego  
IBL PAN**

Szanowny Panie Profesorze,

po pierwsze bardzo dziękuję za pomyślenie o naszym Towarzystwie w kontekście uroczystości zakończenia Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. To bardzo ważne wydarzenie, bo adresowane do młodzieży – naszej przyszłości. W dzisiejszych coraz bardziej zmerkantylizowanych czasach, w których dominującym kanałem komunikacji stają się memy i tłity (nie używam Twittera, więc ta „spolszczona” nazwa może być dla językoznawcy abominacyjna, za co przepraszam), zwłaszcza ta Olimpiada jest ewenementem godnym i wsparcia i pozytywnej zadumy. No i to, że znamienity IBL w Pana osobie nią się opiekuje. Wspaniałości!

Pomyślałem jednak, że młodzi bardziej szanują wiedzę i kompetencje, aniżeli tytuły i dlatego zwróciłem się z ogromną prośbą do Pani Profesor Alicji Nagórko, która przewodniczy Wydziałowi I TNW (Językoznawstwa i nauki o literaturze) by zechciała nas, jako Towarzystwo reprezentować. Jest, podobnie jak ja, równoprawnym członkiem Zarządu Towarzystwa. I Pani Profesor po wysłuchaniu mojej argumentacji wyraziła łaskawie na to zgodę.

Ja jestem tylko skromnym fizykiem, którego językiem komunikowania jest język matematyki, a w warstwie słownej język angielski (ale bardzo uproszczonej).

Gdy się przegląda roczniki naszego szacownego gremium uczonych (i to od czasu Staszica i Jego współtowarzyszy zakładających Towarzystwo



Warszawskie Przyjaciół Nauk w 1802 r), uderza, że jednym z naczelných celów Towarzystwa była od zawsze wręcz ochrona języka polskiego. I to nie tylko w czasach zaborów! I właśnie Wydział Językoznawstwa i nauki o literaturze, wraz z różnymi jego sekcjami tematycznymi, taką rolę odgrywał z niezwykłą intensywnością i oddaniem przez te wszystkie lata.

Myślę, że przypomnienie tego faktu może być interesujące dla młodych olimpijczyków. I nikt tego lepiej od Pani Profesor nie zrobi.

Serdecznie dziękuję za opiekę nad naszymi następcami.

Z wyrazami szacunku

Jerzy Langer  
Prezes TNW

## Finale LI Olimpiady Literatury i Języka Polskiego

Po zawińionym przez pandemię roku przerwy w piątek 28 maja 2021 roku odbył się – w formie zdalnej – finale LI olimpiady polonistycznej, organizowanej tradycyjnie przez Instytut Badań Literackich PAN. W składzie Komitetu Głównego, któremu przewodniczy prof. dr hab. Tomasz Chachulski, znajdują się też członkowie Wydziału I TNW. Osobą bardzo zasłużoną dla olimpiady jest nasza członkini i wieloletnia przewodnicząca Komitetu Głównego prof. dr hab. Teresa Kostkiewiczowa, obecnie obdarzona tytułem honorowej przewodniczącej. Członkinią TNW była również prof. dr hab. Alina Brodzka-Wald; jej imieniem nazwano nagrodę specjalną za najlepszą rozprawkę, przyznaną od XLI edycji konkursu.

W olimpiadzie brali udział uczniowie szkół ogólnokształcących, nie tylko z Polski (182 osoby), lecz również z krajów ościennych: Litwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec, jak i geograficznie bardziej odległych: Francji, Kanady, Rumunii, Grecji (31 kandydatów). W finale trójetapowych zawodów znalazło się czterdzieścioro czworo laureatów.

Korzystając z zaproszenia Komitetu Głównego Olimpiady, przewodnicząca Wydziału I TNW skierowała do uczestników tego wydarzenia następujące słowa:

Odczuwam wielką przyjemność i radość, mogąc powitać państwa w imieniu Wydziału I Językoznawstwa i Nauk o Literaturze Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Z Instytutem Badań Literackich PAN, organizatorem Olimpiady, łączy nas nie tylko bliskie sąsiedztwo w Pałacu Staszica przy Nowym Świecie 72, lecz także więzi personalne, bowiem wielu profesorów IBL-u to zarazem nasi zasłużeni członkowie. Mogę też w tym miejscu wyrazić nadzieję, że niejeden z dzisiejszych finalistów olimpiady polonistycznej zasili w dającej się przewidzieć przyszłości korporację uczonych, jaką jest TNW. Spodziewam się, że nasi olimpijczycy korzystali z podręczników, słowników i innych opracowań takich autorów 20-wiecznych, jak językoznawcy Aleksander Brückner, Witold Doroszewski, Adam Antoni

Kryński, Jan Nieciśław Baudouin de Courtenay czy literaturoznawcy Ignacy Chrzanowski, Julian Krzyżanowski i wielu jeszcze innych dawnych członków Towarzystwa. Na tym polega sztafeta pokoleń: przeczytać ważne książki i mieć szczęście spotkać na swojej drodze mądrych ludzi.

Tradycyjna nazwa naszej dyscypliny to FILOLOGIA. Jej znaczenie ewoluowało: dziś jest to już właściwie cały archipelag nauk. Pierwotnie jednak **oznaczała filologia krytykę tekstu**, zwłaszcza tekstów dawnych, często uszkodzonych i niepełnych, polegającą na jego odczytaniu, ustaleniu wariantów zapisu i jego edycji (dziś nazywamy tę specjalność paleografią). Przykładem takiej czasem detektywistycznej pracy jest sensacyjne odkrycie przez Aleksandra Brücknera jednego z najstarszych zabytków polszczyzny, czyli *Kazań świętokrzyskich* datowanych na połowę 14. wieku. Działo się to podczas pobytu uczonego w Sankt-Petersburgu w semestrze zimowym 1889/90. Otóż podczas kwerendy w bibliotece cesarskiej wpadły mu w oko paski zapisanego pergaminu na grzbiecie starego kodeksu. To, co służyło jako umocnienie woluminu, okazało się bezcennym dla badań nad historią polszczyzny zabytkiem.

Współczesna filologia akademicka opiera się na dwóch filarach: wiedzy o literaturze i wiedzy o języku (czasem wyodrębnia się trzeci filar kulturoznawczy, eksponowany zwłaszcza przy studiach nad odległymi językami: na przykład na orientalistyce wchodzi do obiegu tytuł naukowy „stosunkoznawca kulturowy” dla kulturowych badań porównawczych). Wspólnym punktem odniesienia pozostają dla nich teksty w szerokim rozumieniu – etymologicznie LOGOS, czyli ‘słowo’, jako znak i jego kombinacje jako tekst.

Językoznawstwo i literaturoznawstwo od czasu powstania uniwersyteckich filologii w XIX. w. dosyć się od siebie oddaliły, tworząc takie interdyscyplinarne kręgi, jak socjo-, psycho- czy etnolingwistyka (ostatnio też aksjolingwistyka z mocnym akcentem na etyce komunikacji werbalnej), lingwistyka korpusowa, glottodydaktyka jako nauczanie języków obcych (na marginesie: we Włoszech *glottologia* to studia historycznojęzykowe). Literaturoznawstwo obejmuje poza historią i teorią literatury takie dyscypliny, jak na przykład socjologia literatury, biografistyka, komparatystyka literacka, translatoryka, edytorstwo – lista jest długa.

Co ciekawe, badacze literatury i języka odnajdują jednak wspólne narzędzia do ich opisu. W drugiej połowie 20. w. płodną metodą dla całej humanistyki okazał się **strukturalizm**, od lat 90. ubiegłego wieku jest to **kognitywizm**. Z braku czasu ograniczę się do jednego przykładu: podejścia do

metafory. Uchodzi ona za znak rozpoznawczy poezji, czasem stosowany w nadmiarze. Czesław Miłosz nie lubił poezji przedstawicieli „pokolenia wojennego” – Tadeusza Gajcego i kolegów – za natłok metafor, za – jak to nazwał – „rodzaj biegunki metafor”. Zauważmy, że wielki poeta i starszy brat tamtego pokolenia sam użył metafory negatywnie wartościującej doznania estetyczne. Można ją uznać za tzw. metaforę kognitywną. Z punktu widzenia literatury są to metafory utarte, powiedziałyby się „zużyte”, ale to właśnie one porządkują i waloryzują nasz ogląd świata, jego zanurzoną w cielesności obrazowość. Umysł ludzki jest mniej abstrakcyjny, niż zwykliśmy sądzić, a poznanie zależy od zmysłowej percepcji.

Olimpiada starożytna była wyrazem kultu ciała i sprawności fizycznej. Metaforyczne przeniesienie stanu rzeczy do domeny intelektu jest wyrazem docenienia czegoś tak niefizycznego jak wiedza. Rywalizacja sportowa zastąpiona przez rywalizację w sferze intelektu. Życzę wszystkim uczestnikom tych zawodów, by stały się one początkiem ich wielkiej przygody z nauką.

Alicja Nagórko

**Z HISTORII  
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO**

## Wznowienie działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego<sup>1</sup>

Powstałe w roku 1907 Towarzystwo Naukowe Warszawskie – spadkobierca idei Towarzystwa Przyjaciół Nauk – po 45 latach działalności zostało rozwiązane, a swój dorobek naukowy i cały majątek przekazało Polskiej Akademii Nauk.

Niewątpliwie dużą zasługą Towarzystwa był jego udział, łącznie z Polską Akademią Umiejętności, w utworzeniu Polskiej Akademii Nauk, ale Warszawa utraciła swoje dawne, tradycyjne towarzystwo naukowe; pamięć o nim jednak nie zaginęła.

W roku 1974 prof. Jerzy Bukowski i prof. Zygmunt Rybicki opublikowali w numerze 4 Nauki Polskiej obszerny artykuł pt. „Towarzystwo Naukowe Warszawskie”, w którym m.in. napisali:

Rocznica Kopernikowska przyniosła pogłębienie studium nad stanem nauki w Polsce na przełomie średniowiecza i nowożytności. Dwóchsetlecie powołania Komisji Edukacji Narodowej przyniosło nowe elementy poznania historii oświaty w naszym kraju. Stulecie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie wzbogaciło naszą wiedzę o instytucjonalnych formach organizacji nauki w Polsce. Na tle tych trzech, tak silnie wyakcentowanych rocznic, dostrzegalną lukę stanowi brak szerszej informacji o działalności naukowej środowiska stołecznego, o instytucjach naukowych poprzedzających w Warszawie powstanie Polskiej Akademii Nauk w roku 1952. Nie jest za późno, aby w formie informacji przyjętej na łamach „Nauki Polskiej” przypomnieć te instytucjonalne formy działalności naukowej, jakie powstały i rozwinęły się w Warszawie, w okresie bezpośrednio porozbiorowym na przełomie XIX i XX wieku, w okresie II Rzeczypospolitej, aż po pierwsze lata Polski Ludowej. Uzupełnienie takie wydaje się tym bardziej celowe, że z ideą i powstaniem Polskiej Akademii Nauk wiąże się w sposób istotniejszy działalność Towarzystwa Naukowego Warszawskiego niż innych instytucji naukowych i organów odpowiedzialnych za organizację nauki w kraju.

---

<sup>1</sup> Tekst ten oraz dane osobowe zostały zamieszczone w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” Rok XLVI 1983, Warszawa 1984, s. 7–62.

Po czym następuje obszernie omówienie działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Analogiczny artykuł w języku angielskim ci sami autorzy opublikowali w nr 1, 1973 "The Review of the Polish Academy of Sciences".

W siedem lat później, dnia 24 listopada 1980 Piotr Strebeyko opublikował w „Życiu Warszawy” krótki artykuł pt.: „W 100 rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, w którym również przypomniał działalność i zasługi TNW jako spadkobiercy szczytnych idei TPN. Poza tym już w początkach listopada zwrócił się do niektórych dawnych członków TNW z propozycją spotkania, aby rozważyć sprawę reaktywowania Towarzystwa. Spotkanie to odbyło się w mieszkaniu prof. Piotra Kubikowskiego przy ul. Kredytowej 8 dnia 23 listopada 1980 – w rocznicę powstania TPN. Przybyło na nie ośmiu członków TNW reprezentujących poszczególne Wydziały, mianowicie profesorowie: Stanisław Feliksiak, Aleksander Gieysztor, Tadeusz Gorczyński, Wiktor Kemula, Piotr Kubikowski, Franciszek Krzysik, Stanisław Skorupka i Piotr Strebeyko, który w przemówieniu wstępnym podkreślił, że wszystkie większe miasta w Polsce mają swoje towarzystwa naukowe tylko Warszawa go nie ma. Reaktywowanie TNW jest nakazem chwili. Jeżeli zaraz nie podejmie się skutecznego działania, to nasza zasłużone Towarzystwo zgaśnie tak, jak zgasło TPN, w wyniku naturalnego odejścia wszystkich członków. Jednocześnie wyjaśnił, że zebranie to ma charakter wstępny. Jeżeli uznamy reaktywowanie TNW za celowe, zwrócimy się do wszystkich dawnych członków TNW z propozycją wznowienia jego działalności. Na przewodniczącego obrad wybrano jednomyślnie prof. W. Kemulę.

W półtoragodzinnej dyskusji zebrani wyrazili opinię, że reaktywowanie TNW w nieco zmienionej formie jest potrzebne. Musimy zrezygnować z prowadzenia zakładów badawczych, ograniczając działalność do zebrań naukowych i wydawnictw. Prof. A. Gieysztor zaproponował, żeby TNW było korporacją uczonych, która będzie rozwijała naukową działalność odczytową i wydawniczą, obejmującą szeroką problematykę interdyscyplinarną, której nie prowadzi PAN. Przed zakończeniem zebrania odczytano listę członków TNW z roku 1952 i ustalono listę osób zmarłych oraz pozostałych przy życiu. Następne spotkanie wyznaczono na dzień 30 listopada 1980 w Instytucie Historycznym UW. Protokół podpisali wszyscy obecni.

W dniu 30 listopada 1980 w Instytucie Historycznym UW odbyło się drugie zebranie, na które przybyli profesorowie: S. Feliksiak, A. Gieysztor, W. Kemula, F. Krzysik, P. Kubikowski, W. Nowicki, S. Skorupka i P. Strebeyko. Obradom przewodniczył jak poprzednio prof. W. Kemula.

P. Strebeyko odczytał protokół z poprzedniego zebrania i przedstawił stan osobowy Towarzystwa: Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury ma 2 członków zwyczajnych i 7 korespondentów, Wydział II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych ma 6 czł. zw. i 8 korespondentów, a Sekcja Nauk Prawniczych i Ekonomicznych – 2 czł. zw. i żadnego korespondenta. Wydział III Nauk Matematyczno-Fizycznych ma 5 czł. zw. i 7 korespondentów, Wydział IV Nauk Biologicznych ma 5 czł. zw. i 3 korespondentów. Wydział V Nauk Lekarskich ma 1 czł. zw. i 4 korespondentów. Wydział VI Nauk Technicznych ma 6 czł. zw. i 13 korespondentów, a Sekcja Nauk Rolniczych tego Wydziału ma 2 czł. zw. i 1 korespondenta. W sumie z ogólnej liczby 345 członków w roku 1952 pozostało przy życiu 72, a mianowicie 29 czł. zw. i 43 korespondentów. Zaznaczył, że nie ma jeszcze formalnych trudności ze wznowieniem działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego zgodnie ze statutem, ale trzeba w najbliższym czasie dokonać wyboru nowych członków, aby zapewnić dalsze istnienie Towarzystwa.

W ogólnej dyskusji prof. S. Skorupka podkreślił niezbędną działalność wydawniczą; prof. W. Nowicki zwrócił uwagę na istotne znaczenie bazy materialnej dla istnienia i aktywności Towarzystwa, a prof. A. Gieysztor zaproponował, aby rozesłać we właściwym czasie krótki list do wszystkich członków TNW z prośbą o wypowiedź na temat wznowienia naszej działalności i ew. podpisania wspólnej petycji do władz administracyjnych w sprawie reaktywowania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zredagowanie listu w imieniu dziewięcioosobowej grupy inicjatorów powierzono profesorom: A. Gieysztorowi, W. Kemuli i P. Strebeyce.

Terminu następnego zebrania nie ustalono; będzie on uzależniony od ogólnej sytuacji w kraju i możliwości dalszego działania.

Dnia 24 kwietnia 1981 r. rozesłano do 66 dawnych członków TNW pismo następującej treści:

Do Członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego:

Silne tradycje uspołecznienia nauki polskiej, a w szczególności środowiska warszawskiego oraz aktualne dążenia do restytucji takich wartości, jak autorytet naukowy i ciągłość samorządnych zrzeszeń stanowią podstawę zamiaru reaktywowania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Jego zadania kształtować powinny potrzeby nauki w Warszawie, nie zaspakajane w dostatecznej mierze lub nie uwzględniane w dotychczasowych statutowych działaniach Polskiej Akademii Nauk, zarówno w jej pionie korporacyjnym jak też instytucyjnym. Również naukowe towarzystwa specjalistyczne w Warszawie potrzebom tym nie czynią zadość.



Jako motywy restytucji Towarzystwa Naukowego Warszawskiego wysunąć należy: po pierwsze potrzebę kontynuowania tradycji działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk założonego w Warszawie w roku 1800, a wskrzeszonego jako Towarzystwo Naukowe Warszawskie w roku 1907; powtórne utworzenie samorządnej reprezentacji uczonych środowiska warszawskiego, zgodnie ze statutem TNW; po trzecie odczuwa się w Warszawie żywą potrzebę spotkań naukowych o charakterze międzydyscyplinarnym, spotkań grupujących wokół dyskusji wysokiej miary specjalistów i młodą, lecz już doświadczoną kadrę pracowników nauki. Z tą działalnością, podstawową dla towarzystwa naukowego, łączy się potrzeba wznowienia odpowiednich wydawnictw. Reaktywowane Towarzystwo zwróci się do Polskiej Akademii Nauk o przyznanie mu podobnych uprawnień, jakie mają np. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk lub Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

Grupa dziewięciu członków TNW, która występuje z tą inicjatywą, uprzejmie prosi o przybycie na zabranie w celu podpisania wniosku do Prezydium Polskiej Akademii Nauk i władz administracyjnych o reaktywowanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Zebranie odbędzie się dnia 6 maja br. o godz. 18 w Pałacu Staszica (sala Kołłątaja).

W razie nieprzybycia na zebranie uprzejmie prosimy o poparcie pisemne naszej inicjatywy nadesłane pod adresem: P. Strebeyko, Al. 3-Maja 5 m. 7, 00-401 Warszawa.

Z upoważnienia Kolegów

Piotr Strebeyko

Wiktor Kemula

Warszawa, 24.04.1981

W załączeniu przesyłamy odpisy dwóch protokołów wstępnych zebrań organizacyjnych.

W zebraniu, które się odbyło 6 maja 1981 wzięło udział 24 dawnych członków TNW, a 11 nadesłało listy popierające inicjatywę reaktywowania TNW. W krótkiej dyskusji, w której głos zabrali profesorowie: Piotr Biegański, Wiktor Kemula, Witold Nowicki, Eugeniusz Olszewski, Stanisław Skorupka, Piotr Strebeyko i Aleksander Szczygieł, zastanawiano się nad formą przyszłej działalności TNW i formalnościami niezbędnymi do uzyskania osobowości prawnej. Na zakończenie dyskusji przewodniczący zebrania prof. Wiktor Kemula zaproponował podjęcie uchwały o reaktywowaniu TNW i wybranie grupy osób, która by pełniła funkcje Tymczasowego Zarządu, a prof. S. Skorupka zaproponował, aby w Zarządzie Tymczasowym reprezentowany był każdy dawny Wydział Towarzystwa przez jednego członka tego Wydziału.

W wyniku jawnego głosowania zebrani jednomyślnie podjęli uchwałę o kontynuowaniu działalności TNW i dokonali wyboru Tymczasowego Zarządu w następującym składzie: Stanisław Skorupka (Wydz. I), Jan Zachwatowicz (Wydz. II), Wiktor Kemula (Wydz. III), Tadeusz Gorczyński (Wydz. IV), Piotr Kubikowski (Wydz. V), Witold Nowicki (Wydz. VI) i Piotr Strebeyko – Sekretarz Zarządu. Przewodniczącym został jednomyślnie wybrany prof. W. Kemula.

Zarząd zobowiązał się przesłać w najbliższym czasie do Prezesa PAN pismo informujące o podjętej przez dawnych członków TNW uchwale z prośbą o poparcie starań podejmowanych w celu aktualizacji osobowości prawnej TNW.

Po zebraniu ogólnym odbyło się pierwsze posiedzenie Tymczasowego Zarządu w celu zredagowania pisma do Prezesa PAN. Wybrano także zastępcę przewodniczącego Zarządu w osobie prof. Jana Zachwatowicza.

Na następnym zebraniu Tymczasowego Zarządu w dniu 14 maja 1981 prof. W. Nowicki zaproponował, aby do Zarządu dokooptować prof. Jerzego Bukowskiego. Na ogólnym zebraniu Towarzystwa w dniu 6 maja 1981 kandydatury jego nie wysunięto, gdyż był on nieobecny z powodu swego udziału w posiedzeniu komisji sejmowej, która się odbywała w tym samym czasie. Prof. Nowicki wyraził przekonanie, że udział prof. Bukowskiego w Zarządzie będzie bardzo pożyteczny. Wyboru dokonano jednomyślnie. Prof. Bukowski przez rok brał czynny udział w pracach Zarządu aż do ostatnich dni swego życia.

Skład Zarządu ulegał pewnym zmianom. Dnia 5 stycznia 1982 zmarł prof. Tadeusz Gorczyński. Sprawy Wydziału IV przejął P. Strebeyko. Z powodu trwającej od listopada 1981 choroby prof. J. Zachwatowicza na jego propozycję zaproszono do Zarządu prof. Piotra Biegańskiego, jako przedstawiciela Wydziału II. Dnia 1 maja 1982 zmarł prof. Jerzy Bukowski. Na wniosek prof. W. Nowickiego przedstawicielem Wydziału VI w Tymczasowym Zarządzie został wybrany prof. Eugeniusz Olszewski.

Pierwszą czynnością Tymczasowego Zarządu były starania o zarejestrowanie Towarzystwa. Wymagało to zmiany statutu, gdyż Towarzystwo już nie posiada nieruchomości ani zakładów naukowych, którym w dawnym statucie było poświęconych 40 paragrafów. Sekretarz zwrócił się z prośbą o pomoc do prawników PAN i w krótkim czasie otrzymał projekt nowego statutu, przystosowanego do obecnych warunków działalności TNW. W czerwcu 1981 r. nawiązano kontakt z Urzędem m. stoł. Warszawy i dn. 14 sierpnia 1981 r. złożono dokumenty niezbędne do zarejestrowania

Towarzystwa. Projekt statutu uległ jeszcze pewnym zmianom i dn. 4 grudnia 1981 r. otrzymaliśmy zatwierdzony statut. TNW zostało zarejestrowane pod numerem 1066.

W myśl wymagań władz administracyjnych do wniosku o zarejestrowanie Towarzystwa należało dołączyć listę członków założycieli. Jako członków założycieli podano wszystkich dawnych członków TNW, którzy wzięli udział w zebraniu w dn. 6 maja 1981 r. lub poparli inicjatywę reaktywowania TNW.

#### Lista członków założycieli

Osman Achmatowicz	Marian Małowist
Piotr Biegański	Jerzy Mutermilch
Mieczysław Brahmer	Witold Nowacki
Irena Chmielewska	Witold Nowicki
Jerzy Choróbski	Antonina Obrębska-Jabłońska
Stanisław Feliksiak	Eugeniusz Olszewski
Aleksander Gieysztor	Jerzy Ostromęcki
Tadeusz Gorczyński	Janusz Pajewski
Konrad Górski	Wanda Polaczkowa
Janusz Groszkowski	Stefan Zb. Różycki
Wilhelmina Iwanowska	Zygmunt Rybicki
Janusz Lech Jakubowski	Stanisław Skorupka
Jadwiga Karwasińska	Jerzy Skowroński
Wiktor Kemula	Stefania Skwarczyńska
Stefan Kieniewicz	Piotr Strebeyko
Tomasz Kluz	Aleksander Szczygieł
Józef Kochman	Witold Tomassi
Tadeusz Kotarbiński	Władysław Tomkiewicz
Piotr Kubikowski	Tadeusz Urbański
Stanisław Lorentz	Jan Zachwatowicz
Ignacy Malecki	Kazimierz Zembrzuski

Wobec dużej liczby zmarłych w ciągu 30 lat dawnych członków Towarzystwa, podstawowym zadaniem Tymczasowego Zarządu było dokonanie wyboru nowych członków. Dnia 11 listopada 1981 r. odbyło się Ogólne Zebranie Administracyjne pozostałych przy życiu dawnych członków zwyczajnych TNW, którzy dokonali aktu uzwyczaźnienia 40 dawnych członków

korespondentów na podstawie ich dorobku naukowego. W wyniku tej akcji liczba członków uprawnionych do wyboru nowych członków wzrosła na każdym wydziale do kilku lub kilkunastu osób, co umożliwiło przeprowadzenie dwustopniowych wyborów nowych członków, zgodnie z zaleceniami statutu.

Stan wojenny zahamował działalność Towarzystwa, ale poszczególne wydziały przygotowały listy kandydatów na nowych członków i na Ogólnym Zebraniu Administracyjnym w dn. 13 października 1982 r. w tajnym głosowaniu przyjęto 100 nowych członków zwyczajnych oraz 42 korespondentów.

Dnia 27 października 1982 r. odbyło się drugie Ogólne Zebranie Administracyjne z udziałem nowo wybranych członków zwyczajnych TNW, na którym Zarząd Tymczasowy złożył sprawozdanie ze swej działalności, a Zebranie dokonało wyboru nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, zgodnie z obowiązującym statutem.

W czasie półtorarocznej działalności Zarząd Tymczasowy odbył 13 posiedzeń, z których 4 były poświęcone głównie sprawie nowego statutu, a pozostałe – wyborom nowych członków, regulaminom wewnętrznym, sprawom lokalowym, finansowym i wydawniczym oraz przyszłej działalności Towarzystwa. Z inicjatywy prof. P. Biegańskiego postanowiono wydać medal pamiątkowy w 75 rocznicę powstania TNW.

Nie dysponując żadnymi funduszami Zarząd Tymczasowy nie mógł rozpocząć działalności wydawniczej, ale na zebraniu w dniu 29 lipca 1982 omawiano ten problem i przewidywano, że działalność wydawniczą rozpocznie się od wydania Rocznika. Materiały byłyby przygotowane do druku w roku 1983, a opublikowane w roku 1984.

Następnie wznowi się sprawozdania z działalności poszczególnych Wydziałów, Sprawy te należą do kompetencji nowego Zarządu.

Bardzo istotnym warunkiem normalnej działalności Towarzystwa jest posiadanie własnego lokalu. W czerwcu 1981 prof. T. Kotarbiński wyraził zgodę na korzystanie z jego gabinetu w Pałacu Staszica wspólnie z Polskim Towarzystwem Filozoficznym, a pani mgr Danina Aumillerowa, kierowniczka biura Polskiego Towarzystwa Filozoficznego ofiarowała swą bezinteresowną pomoc i przez kilkanaście miesięcy pomagała w pracach sekretariatu TNW. W lipcu 1982 Towarzystwo otrzymało nieduży pokój nr 5 na antresoli Pałacu Staszica. Uzyskanie większego lokalu jest niezbędnym warunkiem normalnej działalności Towarzystwa.

Sprawozdaniem złożonym przez sekretarza w dniu 27 października 1982 na Ogólnym Zebraniu Administracyjnym TNW Tymczasowy Zarząd zakończył swą działalność.

## Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 27 X 1982 roku do 13 XI 1983 roku

### Zarząd

prezes: Wiktor Kemula

wiceprezes: Piotr Biegański

sekretarz generalny: Piotr Strebeyko

zastępca sekretarza generalnego: Stanisław Skorupka

skarbnik: Klemens Szaniawski

zastępca skarbnika: Bolesław Górnicki

przewodniczący Wydziału I: Zdzisław Libera

sekretarz Wydziału I: Olgierd Wojtasiewicz

przewodniczący Wydziału II: Ryszard Kiersnowski

sekretarz Wydziału II: Tadeusz Stefan Jaroszewski

przewodniczący Wydziału III: Andrzej Schinzel

sekretarz Wydziału III: Sławomir Siekierski

przewodniczący Wydziału IV: Józef Kochman

sekretarz Wydziału IV: Witold Drabikowski

Maria Piechowska

przewodniczący Wydziału V: Piotr Kubikowski

sekretarz Wydziału V: Zbigniew Szreniawski

przewodniczący Wydziału VI: Bogumił Staniszewski

sekretarz Wydziału VI: Jerzy Osowski

## Komisja Rewizyjna

przewodniczący: Stanisław Lorentz

sekretarz: Witold Tomassi

członkowie: Juliusz Bardach, Stanisław Feliksiak, Jerzy Pniewski

## Członkowie TNW

### Wydział I Językoznawstwa i historii literatury

#### Zwyczajni

Bielawski Józef (ur. 12 VIII 1910), em., prof. arabistyki Uniwersytet Warszawski, wybrany 13 X 1982, ul. Sewerynow 6a m. 8, 00-331 Warszawa, tel. 27-49-71.

Brahmer Mieczysław (ur. 26 I 1899), em. prof. historii literatury włoskiej UW, członek rzeczywisty PAN, członek zwyczajny 24 XI 1945 (korespondent 24 XI 1938), ul. Sewerynow 6 m. 9, 00-331 Warszawa, tel. 26-98-70.

Cytowska Maria (ur. 6 III 1922), prof. filologii klasycznej UW, wybrana 13 X 1982, Bielańska 4 m. 21, 00-085 Warszawa, tel. 27-69-46.

Gomulicki Juliusz Wiktor (ur. 17 X 1909), literatura polska, wybrany 13 X 1982, ul. Krasieńskiego 18 m. 3, 01-581 Warszawa, tel. 33-23-32.

Górski Konrad (ur. 22 IV 1895), em. prof. historii literatury polskiej Uniwersytetu M. Kopernika, czł. rzecz. PAN, wybrany 24 XI 1945, ul. Bydgoska 14 m. 6, 87-100 Toruń.

Holsztyński Stanisław (ur. 13 IV 1891), em. prof. anglistyki UW, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 24 XI 1945), ul. Miączyńska 56 m. 26, 02-637 Warszawa, tel. 44-14-05.

Kałużyński Stanisław (ur. 6 VIII 1925), prof. mongolistyki UW, wybrany 13 X 1982, Os. Przyjaźń 162, 00-905 Warszawa, tel. 36-10-81.

Kotański Wiesław (ur. 7 IV 1915), prof. japonistyki UW, wybrany 13 X 1982, ul. Sarbiewskiego 2 m. 117, 01-584 Warszawa, tel. 33-60-85.

†Lewicka-Kowalczyk Halina, prof. językoznawstwa romańskiego UW, wybrana 13 X 1982, zmarła 16 VIII 1983 r.

Libera Zdzisław (ur. 26 II 1913), em. prof. historii literatury polskiej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Słowackiego 5/13 m. 83, 01-592 Warszawa, tel. 33-06-07.

- Magnuszewski Józef (ur. 12 III 1924), prof. filologii słowiańskiej i historii literatury UW, wybrany 13 X 1982, ul. Radna 1/7 m. 4, 00-341 Warszawa, tel. 26-77-58.
- Obrębska-Jabłońska Antonina (ur. 12 I 1901), em. prof. językoznawstwa słowiańskiego UW, czł. zw. 11 X 1981 (kor. 24 XI 1945), ul. Rakowiecka 22a m. 5, 00-521 Warszawa, tel. 45-09-63.
- Ossowski Leszek, em. prof. rusycystyki i sławistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 24 XI 1945).
- Pelc Janusz (ur. 9 IV 1930), prof. historii literatury polskiej w UW, wybrany 13 X 1982, ul. Bąleja 7 m. 61, 02-132 Warszawa, tel. 22-56-06.
- Safarewicz Jan (ur. 9 II 1904), em. prof. językoznawstwa indoeuropejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrany 13 X 1982, ul. Łokietka 1 m. 1, 30-010 Kraków.
- Sinko Grzegorz (ur. 13 XI 1923), prof. anglistyki i literatury porównawczej w Instytucie Sztuki PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Bohomolca 26 m. 22, 01-613 Warszawa, tel. 33-36-94.
- Skorupka Stanisław (ur. 14 II 1906), em. prof. językoznawstwa polskiego UW, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), al. 3 Maja 5 m. 22, 00-401 Warszawa, tel. 21-59-34.
- Skwarczyńska Stefania (ur. 17 XI 1902), em. prof. teorii literatury Uniwersytetu Łódzkiego, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Narutowicza 79, m. 18, 90-128 Łódź.
- Szlify-Sztejnowa Salomea (ur. 6 I 1912), em. prof. językoznawstwa UW, wybrana 13 X 1982, ul. Sandomierska 18 m. 2, 02-567 Warszawa, tel. 49-44-71.
- Szymczak Mieczysław (ur. 3 X 1927), prof. językoznawstwa polskiego UW, wybrany 13 X 1982, ul. Sobieskiego 10 a m. 71, 02-954 Warszawa, tel. 42-90-79.
- Szyrocki Marian (ur. 1928), prof. filologii germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, pl. Grunwaldzki 15 m. 72, 50-378 Wrocław.
- Ulewicz Tadeusz, prof. filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrany 13 X 1982, ul. Kielecka 28 m. 6, 31-523 Kraków.
- Winniczuk Lidia (ur. 17 IX 1904), em. prof. filologii klasycznej UW, wybrana 13 X 1982, Moniuszki 10 m. 3, 00-009 Warszawa, tel. 27-40-96.
- Wojtasiewicz Olgierd Adrian (ur. 11 XII 1916), prof. językoznawstwa teoretycznego UW, wybrany 13 X 1982, ul. Hoża 5/7 m 31, 00-528 Warszawa, tel. 21-90-15.

Żółkiewski Stefan (ur. 9 XII 1911), em. prof. teorii literatury w Instytucie Badań Literackich PAN, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, al. Róż 6 m. 14, 00-556 Warszawa.

### Korespondenci

Buttler Danuta (ur. 18 IX 1930), prof. językoznawstwa polskiego UW, wybrana 13 X 1982, Os. Przyjaźń 149, 00-905 Warszawa.

Dobrzycka Irena (ur. 21 X 1909), prof. filologii angielskiej UW, wybrana 13 X 1982, ul. Waszyngtona 45/51 m. 67, 04-008 Warszawa, tel. 10-05-84.

Gryczowa Alodia, em. prof. historii książki i kultury staropolskiej w Bibliotece Narodowej, wybrana 13 X 1982, al. Niepodległości 132 m. 55, 02-554 Warszawa, tel. 49-89-17.

Grzegorzczukowa Renata, doc. językoznawstwa polskiego UW, wybrana 13 X 1982, ul. Balonowa 23 m. 2, 00-635 Warszawa, tel. 44-21-43.

Kupiszewski Władysław, doc. filologii polskiej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Magiera 24b m. 9. 01-856 Warszawa, tel. 34-45-58.

Popowska-Taborska Hanna (ur. 22 III 1930), prof. językoznawstwa słowiańskiego w Instytucie Słowianoznawstwa PAN, wybrana 13 X 1982, ul. Iwicka 47a m. 37, 00-735 Warszawa, tel. 41-38-41.

Puzynina Jadwiga, doc. językoznawstwa polskiego UW, wybrana 13 X 1982, ul. Egejska 2 m. 55, 02-764 Warszawa, tel. 42-21-83.

Rzadkowska Ewa (ur. 24 X 1913), em. prof. filologii romańskiej UW, wybrana 13 X 1982, ul. Bohomolca 26 m. 4, 01-613 Warszawa, tel. 33-22-09.

Siatkowski Janusz, prof. językoznawstwa słowiańskiego w Instytucie Języka Polskiego PAN [podano błędnie – zamiast Instytut Słowianoznawstwa PAN – Red.], wybrany 13 X 1982, pl. Konstytucji 4 m. 8, 00-552 Warszawa.

Sinko Zofia, doc. anglistyki i literatury porównawczej w Instytucie Badań Literackich PAN, wybrana 13 X 1982, ul. Bohomolca 26 m. 22, 01-613 Warszawa, tel. 33-36-94.

Sivert Tadeusz (ur. 19 IV 1906), em. prof. historii teatru w Instytucie Sztuki PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Dantyszka 6 m. 96, 02-054 Warszawa, tel. 25-41-36.

Szelest Hanna (ur. 23 XI 1920), prof. filologii klasycznej UW, wybrana 13 X 1982, ul. Sewerynow 6 m. 12, 00-331 Warszawa.

Taborski Roman (ur. 23 IV 1931), prof. historii literatury polskiej i teatru polskiego UW, wybrany 13 X 1982, ul. Iwicka 47 m. 37, 00-735 Warszawa, tel. 41-38-41.



## Wydział II Nauk historycznych, społecznych i filozoficznych

### Zwyczajni

- Bardach Juliusz (ur. 3 XI 1914), prof. historii państwa i prawa polskiego UW, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Karowa 14 m. 14, 00-324 Warszawa. Badania z zakresu ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII wieku, historii dawnego sejmu polskiego, doktryn politycznych i prawnych, zagadnień porównawczych w obrębie nauk historyczno-prawnych oraz dziejów polskiej historiografii historyczno-prawnej.
- Białostocki Jan (ur. 14 VIII 1921), prof. historii sztuki nowożytnej UW, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Długa 30/34 m. 7, 00-238 Warszawa. Badania z zakresu doktryn artystycznych i z zakresu sztuki europejskiej epoki nowożytnej.
- Biegański Piotr (ur. 8 V 1905), em. prof. historii i teorii architektury, czł. zwy 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Skolimowska 4 a. 11, 00-795 Warszawa.
- Bogdanowski Janusz (ur. 16 VIII 1929), prof. architektury krajobrazu Politechniki Krakowskiej, wybrany 13 X 1982, al. A. Mickiewicza 29 m. 7, 31-120 Kraków. Badania z zakresu historii fortyfikacji, historii sztuki ogrodowej, rewaloryzacji zespołów zabytkowych i kształtowania krajobrazu.
- Czartoryski Paweł (ur. 21 V 1924), prof. w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, wybrany 13 X 1982, ul. A. Mickiewicza 30 m. 43, 01-616 Warszawa. Badania z zakresu historii nauki polskiej epoki Odrodzenia i ekonometrii oraz praca nad edycją Dzieł Wszystkich Mikołaja Kopernika.
- Czekanowska-Kuklińska Anna (ur. 25 VI 1929), prof. muzykologii UW, wybrana 13 X 1982, ul. M. Kopernika 8/18, 00-367 Warszawa. Badania z zakresu dawnej muzyki słowiańskiej, kultury muzycznej Azji Środkowej i podstaw teoretyczno-metodologicznych etnomuzykologii.
- Dziewoński Kazimierz (ur. 10 VII 1910), prof. w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, Al. Niepodległości 156 m. 3, 02-554 Warszawa. Badania z zakresu historycznych, ekonomicznych i planistycznych zagadnień sieci osadniczej, z problematyki regionów ekonomicznych oraz z dziedziny geografii i bazy ekonomicznej rozwoju miast, geografii zaludnienia, metod ilościowych w badaniach geograficznych i teorii geografii jako nauki przestrzennej.

- Gieysztor Aleksander (ur. 17 VII 1916), prof. historii średniowiecznej UW, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Wilcza 8 m. 20, 00-532 Warszawa.
- Jaroszewski Tadeusz Stefan (ur. 17 X 1931), prof. historii sztuki nowożytnej i nowoczesnej UW, wybrany 13 X 1982, Al. Jerozolimskie 101 m. 35, 02-011 Warszawa. Badania nad sztuką polską doby Oświecenia i wieku XIX, nad relacjami artystycznymi polsko-włoskimi i nad twórczością A. Palladio oraz palladionoznawstwa.
- Kalinowski Wojciech Aleksander (ur. 23 II 1919), prof. konserwacji zabytków Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, wybrany 13 X 1982, pl. Stare Miasto 13, 26-600 Radom. Badania nad urbanistyką i architekturą miast polskich w I połowie XIX wieku, nad rozwojem budownictwa przemysłowego i wiejskiego w Polsce i nad zagospodarowaniem przestrzennym miast oraz z zakresu konserwacji i ochrony zabytków.
- Karpowicz Mariusz (ur. 20 I 1934), prof. historii sztuki UW, wybrany 13 X 1982, ul. J. Kilińskiego 3 m. 15, 00-257 Warszawa. Badania nad historią sztuki polskiej XVII i XVIII wieku, kontaktami artystycznymi polsko-włoskimi oraz życiem i twórczością malarzy polskiego baroku.
- Karwasińska Jadwiga, em. prof. historii Polski średniowiecznej UW, czł. zw. 11 XI 1981 r. (kor. 24 XI 1936), ul. Jodłowa 12, 02-907 Warszawa.
- Kieniewicz Stefan (ur. 20 IX 1907), em. prof. historii Polski UW, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Wiktorska 87/87 m. 32, 02-582 Warszawa.
- Kiersnowski Ryszard (ur. 4 I 1926) prof. historii średniowiecznej w Instytucie Historii PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Sady Żoliborskie 17 m. 14, 01-772 Warszawa, tel. 39-94-77. Badania z zakresu historii średniowiecznej Polski (głównie Pomorza i Śląska) oraz z zakresu genezy pieniądza polskiego i reformy monetarnej w XII–XIV wieku.
- Kolendo Jerzy (ur. 9 VI 1933), prof. historii starożytnej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Rozłogi 14a m. 94, 01-310 Warszawa. Badania nad historią rolnictwa w starożytnym Rzymie, cyrkami i amfiteatrami antycznymi, kontaktami świata śródziemnomorskiego z ziemiami Europy środkowej oraz w dziedzinie epigrafiki łacińskiej.
- Lipiński Edward (ur. 24 XI 1888), em. prof. ekonomii politycznej i historii myśli społeczno-ekonomicznej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, czł. rzecz. PAN, wybrany 22 XI 1947 r., ul. Rakowiecka 22 m. 26, 00-521 Warszawa.

- Lorentz Stanisław (ur. 28 IV 1899), em. prof. historii sztuki muzealnictwa i konserwatorstwa UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 24 XI 1945 r., Al. Jerozolimskie 3 m. 11, 00-495 Warszawa.
- Łepkowski Tadeusz (ur. 21 I 1927), prof. historii nowożytnej i najnowszej w Instytucie Historii PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Polna 52 m. 8, 00-644 Warszawa. Badania ruchów narodowych w państwach Ameryki Łacińskiej od XV do XX wieku, historii Polski XVIII–XIX wieku (zwłaszcza walk powstania listopadowego i najnowszych kontaktów polsko-meksykańskich) oraz prace z zakresu biografistyki historycznej.
- Małowist Marian (ur. 19 XII 1909), em. prof. historii średniowiecznej UW, czł. zw. 11 XI 1981 r. (kor. 22 XI 1951 r.), ul. Brzozowa 10 m. 4, 00-286 Warszawa.
- Michalski Jerzy (ur. 9 IV 1924), prof. historii w Instytucie Historii PAN, wybrany 13 X 1982, Mokotowska 51/53 m. 26a, 00-542 Warszawa. Badania z zakresu historii politycznej i społecznej Polski XVIII wieku, dziejów Sejmu Polskiego do r. 1795 i reformy prawa sądowego w XVIII wieku oraz historii instytucji naukowych i życia naukowego w Polsce w I połowie XIX wieku.
- Miłobędzki Jerzy Adam (ur. 17 VII 1924), prof. sztuki i architektury UW, wybrany 13 X 1982 r. ul. Schroegera 27 m. 3, 01-822 Warszawa. Badania z zakresu historii polskiej architektury nowożytnej oraz ochrony zabytków i miejsc zabytkowych.
- Nowak Stefan (ur. 2 II 1925), prof. socjologii UW, wybrany 13 X 1952 r., ul. U. Niemcewicza 7/9 m. 99, 02-022 Warszawa. Badania z zakresu zagadnień metodologii i filozofii nauk społecznych oraz przemian postaw i wartości społeczeństwa polskiego (m.in. koncepcji człowieka i społeczeństwa w teoriach społecznych).
- Pajewski Janusz (ur. 5 V 1907), em. prof. historii powszechnej i nowożytnej Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu, czł. zw. 11 XI 1981 r. (kor. 24 XI 1945), Os. Przyjaźni 6 m., 48, 61-684 Poznań.
- Poppe Andrzej (ur. 12 VII 1926), doc. historii średniowiecznej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Gdańska 2 m. 79, 01-633 Warszawa. Badania z zakresu historiografii staroruskiej, dziejów państwa i kościoła na Rusi w późnym średniowieczu oraz budownictwa staroruskiego.
- Przybyłowski Kazimierz (ur. 9 X 1900), em., prof. prawa cywilnego i prawa prywatnego międzynarodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrany 15 XI 1948 r., ul. Zygmunta Augusta 5 m. 2, 31-504 Kraków.

- Ryszkiewicz Andrzej (ur. 5 V 1922), prof. historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wybrany 13 X 1982, ul. Długa 24 m. 15, 00-238 Warszawa. Badania w zakresie malarstwa polskiego XIX wieku, polsko-francuskich kontaktów artystycznych oraz kolekcjonerstwa polskiego.
- Sadurska Anna (ur. 1 IX 1921), prof. archeologii klasycznej UW, wybrana 13 X 1982, ul. Koszykowa 10 m. 19, 00-564 Warszawa. Badania nad kulturą i sztuką starożytnego Rzymu i jego prowincji, recepcja antyku w Polsce oraz epigrafika łacińska.
- Samsonowicz Henryk (ur. 23 I 1930), prof. historii średniowiecznej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Wilcza 22 m. 5, 00-544 Warszawa. Badania w zakresie historii gospodarczej XIV–XVI wieku (zwłaszcza handlu Gdańska), historii miast w późnym średniowieczu oraz dziejów politycznych, gospodarczych i kulturalnych Warszawy i Mazowsza.
- Schaff Adam (ur. 10 III 1913), em. prof. filozofii w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), al. I Armii Wojska Polskiego 2/4 m. 24, 00-582 Warszawa.
- Suchodolski Bogdan (ur. 27 XII 1903), em. prof. historii kultury UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 24 XI 1945 r., ul. Śmiała 36a, 01-526 Warszawa.
- Szacki Jerzy (ur. 6 II 1929), prof., socjologii UW, wybrany 13 X 1982, ul. Lipowa 7 m. 4, 00-316 Warszawa. Badania z zakresu dziejów myśli społecznej, socjologii narodu oraz miejsc treści historycznych w świadomości społecznej.
- Szaniawski Klemens (ur. 3 III 1925), prof. logiki UW, wybrany 13 X 1982, ul. P. Gojawiczyńskiej 3 m. 4, 01-773 Warszawa, tel. 33-92-43. Badania z zakresu wnioskowań niededukcyjnych teorii prawdopodobieństwa, logicznych podstaw teorii decyzji, metod matematycznych w naukach społecznych i etyki.
- Tazbir Janusz (ur. 5 VIII 1927), prof. historii i dziejów kultury polskiej w Instytucie Historii PAN, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Warecka 11 m. 21, 00-034 Warszawa. Badania z zakresu historii kultury polskiej XVI–XVIII wieku i dziejów reformacji, a zwłaszcza dziejów tolerancji w Polsce, działalności i ideologii społecznej arian oraz kultury szlacheckiej w Rzeczypospolitej.
- Walicki Andrzej (ur. 15 V 1930), prof. historii filozofii w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Rozłogi 14a m. 43, 01-310 Warszawa. Badania nad rosyjską i polską filozofią i myślą społeczną XVIII–XX wieku, zwłaszcza nad mesjanizmem polskim, wpływami filozofii

niemieckiej na filozofię rosyjską i rozwojem marksizmu w Polsce oraz nad działalnością wybitnych romantyków polskich.

Wasilewski Tadeusz (ur. 8 IV 1933), prof. historii średniowiecznej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Maltańska 4 m. 15, 02-761 Warszawa. Badania z zakresu bizantynistyki i bałkanistyki, stosunków Polski ze Słowiańszczyzną Południową w średniowieczu, edycji Metryki Litewskiej oraz biografistyki historycznej.

Wolff Adam (ur. 14 VIII 1899), em. prof. mediewistyki i historii Mazowska w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Górskiego 4 m. 50. 00-033 Warszawa. Badania nad Metryką Mazowiecką, zagadnieniami prawnymi m. Warszawy XV–XVI wieku i z zakresu geografii historycznej.

Wyczański Andrzej (ur. 13 IV 1924), prof. historii nowożytnej w Instytucie Historii PAN i Filii UW w Białymstoku, wybrany 13 X 1982, ul. A. Mickiewicza 27 m. 68, 01-562 Warszawa. Badania w zakresie historii społecznej i gospodarczej XVI wieku, kontaktów Polski z Europą Zachodnią w XVI wieku kultury i oświaty w Polsce w epoce Odrodzenia.

Zahorski Andrzej (ur. 15 VII 1923), prof. historii nowożytnej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Sierpecka 6 m. 32, 01-593 Warszawa. Badania w zakresie historii wojskowości w Polsce XVIII wieku, historii miast i instytucji politycznych w Polsce tego okresu, dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej i rządów Napoleona I oraz historii Warszawy.

## Wydział III Nauk matematyczno-fizycznych

### Zwyczajni

Achmatowicz Osman (ur. 16 III 1899), em. prof. chemii organicznej UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 23 XI 1945 r., ul. Nowowiejska 24 m. 1, 00-665 Warszawa.

Baranowski Bogdan (ur. 27 X 1927), prof. chemii fizycznej w Instytucie Chemii Fizycznej PAN, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Żeromskiego 64 m. 30, 01-846 Warszawa.

Chmielewska Irena (ur. 13 VII 1905), em. prof. biochemii UW, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 r. (kor. 24 XII 1945), ul. Rakowiecka 22 m. 16, 02-521 Warszawa.

- Chodkowski Jerzy (ur. 8 VIII 1926), prof. chemii nieorganicznej i analitycznej Akademii Medycznej w Warszawie, wybrany 13 X 1982, ul. Solec 66 m. 51, 00-382 Warszawa, tel. 27-09-54.
- Galus Zbigniew (ur. 17 VII 1934), prof. chemii nieorganicznej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Prałatońska 5 m. 25, 03-510 Warszawa.
- Grabowski Zbigniew (ur. 11 VI 1927), prof. fizyki chemicznej i fotochemii w Instytucie Chemii Fizycznej PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Kaliska 20, 02-316 Warszawa.
- Hulanicki Adam (ur. 31 V 1929), prof. chemii analitycznej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Bełska 21, 02-638 Warszawa.
- Iwanowska Wilhelmina (ur. 2 IX 1905), em. prof. astronomii i astrofizyki Uniwersytetu M. Kopernika, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Kraszewskiego 20 m. 15, 87-100 Toruń.
- Janik Jerzy (ur. 1927), prof. fizyki w Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. św. Marka 8 m. 2, 31-012 Kraków.
- Kemula Wiktor (ur. 6 III 1902), em. prof. chemii w Instytucie Chemii Fizycznej PAN, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 23 XI 1946 (kor. 24 XI 1945), ul. Schillera 8 m. 7. 00-248 Warszawa.
- Kołos Włodzimierz (ur. 6 IX 1928), prof. chemii kwantowej UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Narbutta 53 m. 12, 02-529 Warszawa.
- Michalski Jan (ur. 7 VI 1920), prof. chemii organicznej w Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Brzeźna 6 m. 3, 90-303 Łódź.
- Mięsowicz Marian (ur. 21 XI 1907), em. prof. fizyki jądrowej w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Staszica w Krakowie, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Mikołajska 6, 31-027 Kraków.
- Orlicz Władysław (ur. 24 V 1903), em. prof. matematyki w Instytucie Matematycznym PAN, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1947), ul. Libelta 22 m. 4, 61-707 Poznań.
- Pniewski Jerzy Maria (ur. 1 VI 1913), em. prof., fizyki UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Koszykowa 75 m. 33, 00-662 Warszawa.
- Polackowa Wanda (ur. 4 IV 1901), em. prof. chemii organicznej Politechniki Warszawskiej, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Koszykowa m. 30, 00-662 Warszawa.
- Różycki Stefan Zbigniew (ur. 8 I 1906), em. prof. geologii UW, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 24 XI 1945), Krakowskie Przedmieście 30 m. 4, 00-325 Warszawa.

- Schinzel Andrzej (ur. 5 IV 1937), prof. matematyki w Instytucie Matematycznym PAN, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Brzozowa 12 m. 24, 00-286 Warszawa, tel. 31-65-77.
- Siekierski Sławomir (ur. 1 VIII 1926), prof. chemii fizycznej w Instytucie Badań Jądrowych PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Elektoralna 15 m. 3. 00-137 Warszawa, tel. 11-27-35.
- Sobczyk Lucjan (ur. 4 VIII 1927), prof. chemii fizycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Smoluchowskiego 52 m. 5, 50-372 Wrocław.
- Sosnowski Leonard (ur. 19 II 1911), prof. fizyki UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Puławska 1 m. 8, 02-515 Warszawa.
- †Straszewicz Stefan (ur. 9 XII 1889), em. prof. matematyki UW, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Nowowiejska 22 m. 25, 00-655 Warszawa. Zmarł 10 XII 1983.
- Tomassi Witold (ur. 13 VIII 1912), prof. chemii fizycznej w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), Al. Niepodległości 210 m. 2, 00-608 Warszawa.
- Wiewiórowski Maciej (ur. 24 VIII 1918), prof. chemii bioorganicznej Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Grunwaldzka 27 m. 11, 60-783 Poznań.

## Korespondenci

- Bursa Stanisław (ur. 9 XI 1921), prof. chemii fizycznej Politechniki Szczecińskiej, wybrany 13 X 1982, ul. Malczewskiego 19 m. 6, 71-612 Szczecin.
- Krygowski Tadeusz Marek (ur. 27 IV 1937), prof. fizyko-chemii organicznej UW, wybrany 13 X 1982, ul. Kołowa 4 m. 45, 03-536 Warszawa.
- Pietkiewicz Stanisław (ur. 1894), em. prof. geografii ogólnej i fizycznej UW, wybrany 26 XI 1949 r., ul. Lekarska 9 m. 3, 00-610 Warszawa.
- Stec Wojciech Jacek (ur. 15 X 1940), prof. chemii organicznej w Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi, wybr. 13 X 1982, ul. Falista 92, 90-001 Łódź.
- Witanowski Michał, prof. fizykochemii organicznej w Instytucie Chemii Organicznej PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Platynowa 8 m. 106, 00-808 Warszawa.

## Wydział IV Nauk biologicznych

### Zwyczajni

- Baszyński Tadeusz (ur. 15 X 1926), prof. fizjologii roślin Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej, wybrany 13 X 1982, ul. H. Raabego 3 m. 8, 20-030 Lublin. Badania nad syntezą i funkcją tokoferoli w roślinach oraz z zakresu fotosyntezy i funkcji chloroplastów roślin wyższych.
- †Dmochowski Antoni (ur. 6 XII 1896), em. prof. biochemii Uniwersytetu Łódzkiego, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 23 XI 1946). Zmarł 23 XII 1983.
- †Drabikowski Witold (ur. 25 VII 1925), prof. biochemii Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN, wybrany 13 X 1982 r. Badania nad mechanizmami regulacji komórkowych systemów kurczliwych oraz nad biorącymi tu udział białkami kurczliwymi i enzymami. Zmarł 17 IX 1983.
- Feliński Stanisław, em. prof. zoologii w Państwowym Muzeum Zoologicznym, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 26 XI 1949), ul. Armii Ludowej 13 m. 26, 00-632 Warszawa.
- Gumiński Stefan (ur. 1913), em. prof. fizjologii roślin Uniwersytetu Wrocławskiego, wybrany 13 X 1982, ul. Katedralna 6 m. 3, 50-328 Wrocław. Badania z zakresu mechanizmów wpływu związków próchnicznych na roślinę oraz z zakresu oddychania roślin.
- Kańtoch Mirosław (ur. 13 I 1928), prof. wirusologii w Państwowym Zakładzie Higieny, wybrany 13 X 1982, ul. Niemcewicza 9 m. 162, 02-022 Warszawa. Badania z zakresu wirusologii lekarskiej, a zwłaszcza etiopatogenezy immunoprofilaktyki zakażeń wirusowych u człowieka.
- Kochman Józef (ur. 14 XII 1903), em. prof. mikologii i fitopatologii w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 26 XI 1949 (kor. 22 XI 1947). Madalińskiego 42 m. 94, 02-540 Warszawa. Badania w zakresie mikologii: taksonomii grzybów patogennych, fizjografia grzybów łącznie z opracowaniem wydawnictwa pt. *Mycotheca Polonica*: w zakresie fitopatologii: badania nad mechanizmami wnikania patogennych grzybów do roślin, etiologia chorób roślin, epidemiologia chorób roślin, zwalczanie chorób roślin.
- Kornaś Jan (ur. 23 IV 1923), prof. botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Lesista 5 m. 1, 31-463 Kraków. Badania z zakresu synekologii roślinnych zbiorowisk lądowych i środowiska wodnego oraz rozmieszczenia roślin naczyniowych, liczne prace z kartografii roślin Europy.



- Kuryłowicz Włodzimierz (ur. 26 IX 1910), em. prof. mikrobiologii w Państwowym Zakładzie Higieny, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982 r. ul. Kielecka 30 m. 9, 02-530 Warszawa. Badania nad produkcją, kontrolą i oceną aktywności biologicznej szczepionki BCG, w zakresie taksonomii drobnoustrojów antybiotycznych oraz mechanizmu działania antybiotyków.
- Leyko Wanda (ur. 1 XII 1921), prof. biologii molekularnej Uniwersytetu Łódzkiego, wybrana 13 X 1982, ul. Kilińskiego 82 m. 25, 90-012 Łódź. Badania nad związkami wysokoenergetycznymi u zwierząt wyższych, biochemią i patologią erytrocytów oraz nad wpływem promieniowania jonizującego na metabolizm energetyczny komórki krwi.
- Niemierko Włodzimierz (ur. 27 VII 1897), em. prof. biochemii porównawczej zwierząt w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Królewska 45 m. 29, 00-103 Warszawa. Badania z zakresu biochemii porównawczej zwierząt, a zwłaszcza przemian lipidowych i metabolizmu mięśniowego u owadów oraz z zakresu mikrometodyki biochemicznej.
- Olszewska Marla Joanna (ur. 21 IV 1929), prof. cytologii i cytochemii Uniwersytetu Łódzkiego, wybrana 13 X 1982, ul. Wierzbowa 38 m. 43, 90-245 Łódź. Badania z zakresu cytologii i cytochemii roślin ze szczególnym uwzględnieniem cyklu komórkowego i procesów różnicowania komórek.
- Riedel Adolf (ur. 24 II 1930), prof. zoologii w Instytucie Zoologii PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Batorego 15, 05-840 Brwinów. Badania nad fotogenezą i ewolucją rodziny szklarek oraz nad powiązaniem faunistycznymi na poszczególnych obszarach na przykładzie ślimaków lądowych.
- Rodkiewicz Bohdan (ur. 24 IV 1925), prof. anatomii i cytologii roślin Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, wybrany 13 X 1982, ul. Akademicka 19, 20-033 Lublin. Badania nad ultrastrukturą i cytochemią gametofitu żeńskiego roślin okrytozalążkowych.
- Sembrat Kazimierz, em. prof. zoologii Uniwersytetu Wrocławskiego, czł. zw. 22 XI 1947 (kor. 23 XI 1946), ul. Rodakowskiego 17, 51-637 Wrocław Biskupin.
- Strebeyko Piotr (ur. 20 VI 1907), em. prof. fizjologii roślin UW, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 15 X 1948), al. 3 Maja 5 m. 7, 00-421 Warszawa, tel. 21-11-95.
- Szweykowski Jerzy (ur. 11 VII 1925), prof. botaniki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982,

ul. Szczęsna 18, 60-587 Poznań. Badania statystyczne nad zmiennością roślin w dziedzinie genetyki populacyjnej i taksonomii mszaków oraz w zakresie polimorfizmu enzymatycznego w naturalnych populacjach wątrobowców.

## Korespondenci

Majewski Tomasz (ur. 28 VII 1940), doc. mikologii w Instytucie Botaniki PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Włociańska 2 m. 39, 01-710 Warszawa. Badania nad grzybami fitopatogenicznymi Polski, głównie z klasy podstawczaków oraz z zakresu historii botaniki ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki.

Paszewski Andrzej (ur. 25 III 1938), prof. genetyki molekularnej w Instytucie Biochemii Biofizyki PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Ruszczycka 12 m. 16, 02-777 Warszawa. Badania w zakresie genetyki molekularnej, a zwłaszcza nad mechanizmami rekombinacji genetycznej i nad regulacją ekspresji genów u organizmów eukariotycznych.

Piechowska Maria Janina (ur. 6 VIII 1915), prof. biochemii w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN, wybrana 13 X 1982, ul. Noakowskiego 26 m. 39, 00-668 Warszawa. Badania w zakresie biochemii porównawczej i endokrynologii owadów, szczególnie biologii i biochemii procesów życiowych owadów.

Sałata Bolesław (ur. 8 VI 1940), doc. botaniki Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, wybrany 13 X 1982, ul. G. Narutowicza 38/42 m. 13, 20-016 Lublin. Badanie w dziedzinie mikologii, w tym w zakresie socjologii, geografii i taksonomii grzybów pasożytniczych i kapeluszowych.

Traczyk Tadeusz (ur. 16 VIII 1924), prof. ekologii roślin w Instytucie Ekologii PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Grzybowska 9 m. 1204, 00-132 Warszawa. Badania w zakresie fitosocjologii i gospodarki materiałowej, zwłaszcza nad rolą pierwiastków w ekosystemach i krajobrazie.

Węgleński Piotr, prof. genetyki UW, wybrany 13 X 1982, ul. Gwardzistów 8 m. 24, 00-422 Warszawa. Badania w zakresie genetyki roślin, a w szczególności inżynierii genetycznej.

Wojciechowski Zdzisław Andrzej (ur. 28 I 1940), doc. biochemii roślin UW, wybrany 13 X 1982, ul. J. Dąbrowskiego 82 m. 201, 02-571 Warszawa. Badania z zakresu metabolizmu lipidów i cukrowców roślinnych, a zwłaszcza syntezy i degradacji enzymatycznej steroli w błonach komórkowych.

## Wydział V Nauk lekarskich

### Zwyczajni

- Choróbski Jerzy (ur. 22 XI 1902), em. prof. neurochirurgii Akademii Medycznej w Warszawie, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 X 1951), ul. Czerwonego Krzyża 6 m. 28, 00-327 Warszawa.
- Czyżyk Artur (ur. 6 II 1927), prof. gastroenterologii i chorób przemiany materii Akademii Medycznej w Warszawie, wybrany 13 X 1982, ul. Koszykowa 14 m. 4, 00-562 Warszawa.
- Górnicki Bolesław (ur. 5 I 1909), em. prof. pediatrii i historii medycyny Akademii Medycznej w Warszawie, wybrany 13 X 1982, ul. Solariego 3 m. 2, 02-070 Warszawa, tel. 25-10-07.
- †Gruca Adam (ur. 3 XII 1893), em., prof. chirurgii Akademii Medycznej w Warszawie, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 15 XI 1948). Zmarł 3 VI 1983.
- Januszewicz Włodzimierz (ur. 30 XI 1927), prof. chorób wewnętrznych i kardiologii Akademii Medycznej w Warszawie, wybrany 13 X 1982, ul. Prezydencka 3, 02-072 Warszawa, tel. 25-12-75.
- Karczewski Witold (ur. 30 VIII 1930), prof. neurofizjologii w Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Włociańska 16 m. 56. 01-710 Warszawa.
- Kozłowski Stanisław (ur. 12 III 1927), prof. fizjologii człowieka Akademii Medycznej w Warszawie i w Centrum Medycyny Doświadczalnej Kształcenia Podyplomowego PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Pawińskiego 29 m. 5, 01-106 Warszawa, tel. 22-63-60.
- Kubikowski Piotr (ur. 19 XI 1903), em. prof. farmakologii Akademii Medycznej w Warszawie, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Kredytowa 8 m. 7, 00-062 Warszawa, tel. 26-86-06.
- Łapiński Zdzisław (ur. 1 XII 1909), em. prof. chirurgii Akademii Medycznej w Warszawie, wybrany 13 X 1982, ul. Kopernika 11 m. 23, 00-359 Warszawa, tel. 26-39-21.
- Nielubowicz Jan (ur. 28 X 1915), prof. chirurgii Akademii Medycznej w Warszawie, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Francuska 49 m. 46, 03-905 Warszawa.
- Popielski Bolesław, em. prof. medycyny sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Głogowska 13, 51-604 Wrocław.

- Rudowski Witold (ur. 17 VIII 1919), prof. chirurgii w Instytucie Hematologii, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Armii Ludowej 17 m. 1.
- †Szczygieł Aleksander (ur. 23 VIII 1906), em. prof. fizjologii, patologii i higieny żywienia, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951). Zmarł 9 VI 1983.
- Trzebski Andrzej (ur. 21 II 1928), prof. fizjologii człowieka Akademii Medycznej w Warszawie, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Lwowska 2 m. 15, 00-658 Warszawa, tel. 25-83-43.

### Korespondenci

- Kostowski Wojciech (ur. 30 VIII 1939), prof. farmakologii w Instytucie Psychoneurologicznym, wybrany 13 X 1982, ul. Spasowskiego 2a m. 9, 00-264 Warszawa, tel. 26-36-68.
- Szreniawski Zbigniew (ur. 13 V 1921), prof. farmakologii Akademii Medycznej w Warszawie, Wybrany 13 X 1982, ul. Armii Ludowej 7 m. 48, 00-575 Warszawa, tel. 29-11-56.

## Wydział VI Nauk technicznych

### Zwyczajni

- Brzoska Zbigniew (ur. 27 IX 1916), prof. wytrzymałości materiałów i konstrukcji Politechniki Warszawskiej, czł. rzecz. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Nowowiejska 22 m. 14, 00-665 Warszawa, tel. 21-58-04. Główne kierunki badań: wytrzymałość i stateczność konstrukcji lotniczych, samochodowych, taboru kolejowego i maszyn roboczych.
- Dudziewicz Jerzy (ur. 17 II 1921), prof. telekomunikacji w Instytucie Łączności, wybrany 13 X 1982, ul. Opoczyńska 6 m. 5, 02-526 Warszawa, tel. 49-09-15. Główne kierunki badań: metody obiektywizacji ocen pomiaru sygnałów telekomunikacyjnych, teoria sygnałów stochastycznych z punktu widzenia metodyki ich pomiarów, wzorce i precyzyjne pomiary wielkości elektrycznych.
- Findeisen Władysław (ur. 28 I 1926), prof. automatyki Politechniki Warszawskiej, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Nowowiejska 22 m. 23, 00-665 Warszawa, tel. 25-37-19. Główne kierunki badań: metody analizy i syntezy układów automatycznej regulacji oraz jej technika, teoria hierarchicznych układów sterowania, koordynacji i kontroli.

- Fiszdon Władysław (ur. 12 VI 1912), prof. matematyki stosowanej i mechaniki teoretycznej UW, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Nowowiejska 24 m. 2, 00-665 Warszawa.
- Groszkowski Janusz (ur. 21 III 1898), em. prof. radiotechniki Polit. Warsz., czł. rzecz. PAN, wybrany 26 XI 1949, ul. Nowowiejska 22 m. 7, 00-665 Warszawa.
- Hahn Stefan (ur. 20 II 1921), prof. elektroniki i radioelektroniki Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Sady Żoliborskie 17 m. 26, 01-772 Warszawa, tel. 39-95-50. Główne kierunki badań: teoria sygnałów i modulacji, automatyzacja pomiarów i stabilizacja częstotliwości, wzorce częstotliwości z wykorzystaniem nadprzewodnictwa.
- Jakubowski Janusz Lech (ur. 9 XII 1905), em. prof. techniki wysokich napięć Polit. Warsz., czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Igańska 9 m. 2, 00-087 Warszawa.
- Kacprowski Janusz (ur. 30 VI 1916), prof. akustyki w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN, wybrany 13 X 1982 r. ul. Foksal 12/14 m. 35, 00-366 Warszawa, tel. 27-86-07. Główne kierunki badań: teoria i analiza właściwości transmisyjnych układów akustycznych i elektroakustycznych, czwórnikowa teoria przetworników elektro-mechano-akustycznych, miernictwo akustyczne: nowe metody i zastosowania, akustyka mowy: podstawy teoretyczne i zastosowania.
- Kluz Tomasz, em. prof. budowy lotnisk Polit. Warsz., czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 26 XI 1949), ul. Narbutta 3 m. 2, 02-564 Warszawa.
- Kończykowski Stanisław, em. prof. elektroenergetyki Polit. Warsz., wybrany 22 XI 1951, ul. Chodkiewicza 3/5, 05-510 Konstancin.
- †Kopecki Kazimierz (ur. 28 IV 1904), em. prof. energetyki Politechniki Gdańskiej, wybrany 13 X 1982, ul. Hieronima Derdowskiego 28, 80-310 Gdańsk, tel. 52-10-37. Główne kierunki badań: ekonomika energetyki kompleksowej, matematyczne modele optymalizacyjne rozwoju i zarządzania wielkimi systemami energetycznymi, zagadnienia substytucji i doboru nośników energetycznych, źródła energii szczytowej, zagadnienia ochrony środowiska naturalnego zagrożonego przez elektroenergetykę, prognozowanie energetyki.
- Kotowski Witold, prof. podstaw elektrotechniki Polit. Warsz., czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 26 XI 1949), ul. Asfaltowa 2 m. 4, 02-527 Warszawa.
- Łubiński Mieczysław (ur. 6 IX 1921), prof. inżynierii lądowej Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Koszykowa 75 m. 14, 00-622 Warszawa, tel. 28-80-56. Główne kierunki badań: zagadnienia analizy plastycznej konstrukcji

- metalowych, teoria i technologia stalowych konstrukcji cienkościennych, teoria bezpieczeństwa konstrukcji, problemy sprężania konstrukcji stalowych, problemy budownictwa wysokiego.
- Malecki Ignacy (ur. 18 XI 1912), prof. elektroakustyki Polit. Warsz., czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Asfaltowa 11 m. 12, 02-527 Warszawa.
- Marciniak Zdzisław (ur. 10 IV 1918), prof. techniki wytwarzania i obróbki plastycznej Polit. Warsz., czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Szczęśliwicka 1/5 m. 45, 02-352 Warszawa, tel. 23-07-43. Główne kierunki badań: teoria procesów obróbki plastycznej metali, nowe technologie plastycznego kształtowania metali.
- Mutermilch Jerzy (ur. 1 VI 1903), em. prof. wytrzymałości materiałów Polit. Warsz., czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Nowowiejska 22 m. 18, 00-665 Warszawa.
- Nowacki Tadeusz (ur. 14 X 1918), prof. mechanizacji rolnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Hoża 36 m. 38, 00-516 Warszawa, tel. 21-52-33. Główne kierunki badań: dobór systemów ciągników rolniczych dla Polski, metody prognozowania rozwoju mechanizacji rolnictwa oraz projektowania systemu technicznej obsługi rolnictwa.
- Nowacki Witold (ur. 20 VII 1911), em. prof. mechaniki teoretycznej i stosowanej UW, czł. rzecz. PAN, wybrany 22 XI 1950, ul. Wiejska 18 m. 8, 00-490 Warszawa.
- Nowicki Witold (ur. 11 I 1903), em. prof. telekomunikacji i teletransmisji Polit. Warsz., czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 26 XI 1949), ul. Berezyńska 4 m. 2, 03-904 Warszawa.
- Oderfeld Jan (ur. 19 II 1908), em. prof. teorii maszyn i mechanizmów Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, Al. niepodległości 222 m. 17, 00-663 Warszawa, tel. 23-03-56. Główne kierunki badań: zagadnienia silników lotniczych w szczególności reakcyjnych, teoretyczne zagadnienia normalizacji, statystyka matematyczna i jej zastosowanie w technice i gospodarce, optymalizacja maszyn.
- Olszewski Eugeniusz, em. prof. historii organizacji i prognozowania nauki i techniki Polit. Warsz., czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), Al. Niepodległości 222 m. 13a, 00-663 Warszawa.
- Osiowski Jerzy (ur. 23 X 1927), prof. elektroniki Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Filtrowa 62 m. 4, 02-057 Warszawa, tel. 25-93-84. Główne kierunki badań: zastosowania nowoczesnych metod matematycznych

- w teorii obwodów i elektrotechnice teoretycznej, podstawy matematyczne teorii obwodów, podstawy teorii liniowych obwodów elektrycznych.
- Podoski Jan (ur. 2 I 1904), em. prof. trakcji elektrycznej i transportu miejskiego Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Finlandzka 5b, 03-903 Warszawa, tel. 17-36-23. Główne kierunki badań: zagadnienia sieci i środków masowej komunikacji miejskiej, zasady i zagadnienia trakcji elektrycznej tych środków, zagadnienia motoryzacji w miastach.
- Prosnak Włodzimierz (ur. 21 IV 1926), prof. mechaniki płynów w Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. H. Maruszakówny 7 m. 12, 80-287 Gdańsk, tel. służb. 41-12-71 w. 136. Główne kierunki badań: aerodynamiczna problematyka śmigłowa, zagadnienia gazodynamiczne struktury fali uderzeniowej, zastosowania metod teoretyczno-numerycznych w mechanice płynów oraz w teorii profilu lotniczego.
- †Rotkiewicz Wilhelm (ur. 27 VII 1906), em. prof. radiotechniki Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982. Zmarł 3 XII 1983.
- Rybicki Zygmunt, em. prof. elektrotechniki teoretycznej Polit. Warsz., czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 26 XI 1949), ul. Rutkowskiego 1/3 m. 40, 00-021 Warszawa.
- Sawczuk Antoni (ur. 16 I 1927), prof. inżynierii lądowej w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN, wybrany 13 X 1982, ul. M. Kopernika 8/18 m. 62, 00-367 Warszawa, tel. 27-82-76. Główne kierunki badań: mechanika konstrukcji plastycznych, teoria plastyczności i jej zastosowania w zagadnieniach analizy konstrukcji, środków sypkich i skał, mechanika kontynualna zniszczenia, zastosowania teorii funkcji tensorowych w mechanice ciała stałego.
- Skibniewska Halina (ur. 10 I 1921), prof. architektury Politechniki Warszawskiej, wybrana 13 X 1982, ul. Frascati 14 m. 2, 00-483 Warszawa, tel. służb. 21-57-55. Główne kierunki badań: społeczne zagadnienia mieszkalnictwa, programowanie struktury budownictwa mieszkaniowego, projektowanie osiedli mieszkalnych oraz budynków szkół, urządzeń kulturalnych i sportowych.
- Skowroński Jerzy Ignacy (ur. 5 IX 1901), em. prof. materiałoznawstwa elektrotechnicznego Politechniki Wrocławskiej, czł. rzecz. PAN, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1950), ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 35 m. 4, 50-370 Wrocław.
- Smoliński Adam (ur. 1 X 1910), prof. radiotechniki Polit. Warsz., czł. rzecz. PAN, wybrany 26 XI 1949, ul. Polna 54 m. 48, 00-644 Warszawa.

- Stamatello Henryk (ur. 29 XI 1901), em. prof. budownictwa podziemnego Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Boczna 3 m. 5, 00-303 Warszawa, tel. 26-03-31. Główne kierunki badań: geologia inżynierska Warszawy, zagadnienia geologiczne i geotechniczne budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, tuneli, a w szczególności metra w Warszawie, nowe metody i materiały w budownictwie podziemnym.
- Staniszewski Bogumił (ur. 18 IV 1924), prof. termodynamiki Polit. Warsz., czł. kor. PAN, wybrany 13 X 1982, ul. Mokotowska 17 m. 13, 00-640 Warszawa, tel. 25-22-43. Główne kierunki badań: zagadnienia teorii, maszyn cieplnych, a w szczególności wymiany ciepła oraz bezpośrednio zamiany energii cieplnej w elektryczną, zagadnienia generatorów termoelektrycznych i termionicznych.
- Tymowski Janusz (ur. 1 X 1902), em. prof. technologii i budowy maszyn Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, Al. Niepodległości 165 m. 8, 02-555 Warszawa, tel. 49-06-82. Główne kierunki badań: organizacja i technologia produkcji wielkoseryjnej, automatyzacja procesów technologicznych w przemyśle maszynowym, zagadnienia nauk organizacji i zarządzania, metody kształcenia w wyższym szkolnictwie technicznym i jego organizacja, doskonalenie inżynierów.
- Ukłański Aleksander, em. prof. turbin parowych Politechniki Łódzkiej, czł. zw. 11 XI 1981 (kor. 22 XI 1951), ul. Koszykowa 75 m. 17, 00-662 Warszawa.
- Urbański Tadeusz (ur. 14 X 1901), em. prof. chemii i technologii organicznej Polit. Warsz., czł. rzecz. PAN, wybrany 26 XI 1949, ul. Nowowiejska 22 m. 27, 00-665 Warszawa.
- Wejchert Kazimierz (ur. 14 III 1912), em. prof. architektury Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Okrężna 45, 02-937 Warszawa, tel. służb 28-32-36. Główne kierunki badań: kompozycja urbanistyczna, teoria elementów krystalizujących plany miast, plan generalny i projekt zespołu miejskiego Tych.

## Korespondenci

- †Bernas Stefan (ur. 27 III 1919), prof. elektroenergetyki Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982. Zmarł 4 VIII 1983.
- Cieszyński Kazimierz (ur. 23 II 1930), prof. budownictwa Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Oskara Langego 2 m. 110, 02-685 Warszawa, tel. służb. 21-007-1-65-15. Główne kierunki badań: podstawy



technologii sprężania konstrukcji kablobetonowych, nowe systemy sprężania, podstawy technologii elementów strunobetonowych, podstawy projektowania i eksploatacji systemów produkcyjnych w budownictwie.

Ciok Zbigniew (ur. 7 I 1931), prof. elektrotechniki Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Seweryna Goszczyńskiego 32, 02-610 Warszawa, tel. 44-69-39. Główne kierunki badań: przesył i rozdział energii elektrycznej, nowe kierunki w zakresie wytwarzania i przesył energii elektrycznej – w tym nadprzewodnictwo, kontrolowana reakcja termojądrowa, generatory magneto-hydrodynamiczne, wyładowania elektryczne w gazach, przesył wodorowy.

Dymowski Stanisław (ur. 8 XII 1936), doc. elektrotechniki teoretycznej w Instytucie Łączności, wybrany 13 X 1982, ul. M. Kopernika 6 m. 33, 00-367 Warszawa, tel. 27-88-87. Główne kierunki badań: teoria syntezy liniowych układów elektrycznych, teoria informacji, teoria sygnałów dyskretnych, zagadnienia systemowe i konstrukcyjno-systemowe sieci teleinformatycznej.

Kaczorek Tadeusz (ur. 27 IV 1932), prof. automatyki i teorii sterowania Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Etiudy Rewolucyjnej 40 m. 33, 02-643 Warszawa, tel. 48-60-18. Główne kierunki badań: teoria układów dynamicznych, układy regulacji automatycznej, systemy automatyki kompleksowej, zastosowania nowoczesnych metod matematycznych w elektrotechnice.

Lazzarini Tadeusz (ur. 29 III 1913), em. prof. geodezji inżynierskiej Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Jarosława Dąbrowskiego 38 m. 4, 02-561 Warszawa, tel. 45-01-29. Główne kierunki badań: pomiary odkształceń i przemieszczeń budowli i ich otoczenia – nowa metoda i zagadnienie organizacyjno-techniczne.

Majewski Władysław (ur. 6 IV 1933), prof. telekomunikacji cyfrowej Polit. Warsz. i w Instytucie Łączności, wybrany 13 X 1982, ul. Balonowa 8 m. 1, 02-635 Warszawa, tel. 44-19-00. Główne kierunki badań: teoria i metody projektowania układów cyfrowych, zagadnienia systemów komutacji elektronicznej i transmisji cyfrowej.

Miszczak Stanisław (ur. 24 II 1923), prof. elektrotechniki w Centrum Naukowo-Produkcyjnym Techniki Radia i Telewizji, wybrany 13 X 1982, ul. Marszałkowska 140 m. 139, 00-061 Warszawa, tel. 26-81-87. Główne kierunki badań: podstawy teoretyczne techniki radiofonicznej i telewizyjnej oraz nowe technologie w radiofonii i telewizji, projektowanie

- rozgłośni radiowych i telewizyjnych oraz metody jego optymalizacji, historia radiotechniki.
- Morawski Tadeusz (ur. 11 VIII 1940), prof. radiotechniki i techniki mikrofalowej Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Świętokrzyska 35 m. 149, 00-019 Warszawa, tel. 27-71-69. Główne kierunki badań: teoria obwodów i układy elektroniczne, nowe metody w pomiarowej technice mikrofalowej, nowoczesne metody matematyczne w radiotechnice.
- Morecki Adam (ur. 5 IX 1929), prof. teorii maszyn i mechanizmów Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Wolska 111 m. 2, 01-235 Warszawa, tel. 36-32-55. Główne kierunki badań: zagadnienia interdyscyplinarne w zakresie bioniki i biomechaniki ruchu, a także robotyki i inżynierii rehabilitacyjnej, miernictwo wielkości mechanicznych.
- Ostromięcki Jerzy, em. prof. melioracji rolnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wybrany 26 XI 1949, ul. Madalińskiego 77/81 m. 2, 02-549 Warszawa.
- Płoński Władysław (ur. 29 I 1922), prof. fizyki budowli w Instytucie Techniki Budowlanej, wybrany 13 X 1982, ul. Puławska 87/89 m. 94, 02-595 Warszawa, tel. 45-54-45. Główne kierunki badań: fizyka cieplna, zagadnienia ciepłno-wilgotnościowe w budownictwie, ograniczanie strat ciepła w budynkach, zagadnienia społeczne budownictwa mieszkaniowego.
- Puzewicz Zbigniew (ur. 14 II 1930), prof. optoelektroniki wojskowej Akademii Technicznej, wybrany 13 X 1982, ul. Dymitra Mendelejewa 23, 01-482 Warszawa, tel. służb. 36-94-17. Główne kierunki badań: teorie i technika mikrofal, elektronika kwantowa, zastosowania technik laserowych w medycynie i biologii.
- Seruga Wiesław (ur. 20 VI 1927), prof. trakcji elektrycznej w Instytucie Elektrotechniki, wybrany 13 X 1982, ul. Senatorska 20 m. 23, 00-095 Warszawa, tel. 27-24-37. Główne kierunki badań: zastosowanie techniki półprzewodnikowej w obwodach głównych i pomocniczych taboru trakcyjnego, zagadnienia elektrotechniki wagonowej, zastosowania techniki cyfrowej do projektowania maszyn prądu stałego, planowanie i organizacja prac badawczych i rozwojowych w dziedzinie trakcji elektrycznej.
- Stachurski Wiesław (ur. 26 VI 1926), prof. konstrukcji budowlanych Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Wiejska 9 m. 109, 00-480 Warszawa, tel. 29-10-63. Główne kierunki badań: zagadnienia cienkościennych konstrukcji żelbetowych, zwłaszcza prętowych (m.in. słupów fałdowych i w osłonach azbestowych) oraz płyt krzyżowo-zbrojonych.

- Tunia Henryk (ur. 29 III 1925), prof. energoelektroniki Polit. Warsz., wybrany 13 X 1982, ul. Antoniego Wejnerta 12 m. 2a, 02-619 Warszawa, tel. 44-54-43. Główne kierunki badań: zagadnienia tyratronowych i tyristorowych układów napędowych, tranzystorowe układy sterowania, układy energoelektroniczne – obliczanie, projektowanie, modelowanie.
- Wajs Karol (ur. 2 I 1924), prof. elektrotechniki w Instytucie Elektrotechniki, wybrany 13 X 1982, ul. Warszawska 42 m. 9, 05-120 Legionowo, tel. służb. 12-35-63. Główne kierunki badań: analiza zakłóceń w układach napędowych, metody identyfikacji elementów napędowych, problematyka maszyn prądu stałego, naukoznawstwo.

**Z PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEJ NAUKI**

Jerzy Kołodziejczak<sup>1</sup>

## Czy grozi nam epoka neoignorancji?<sup>2</sup>

Wiele symptomów życia społecznego wskazuje na zmierzch współczesnej cywilizacji będącej naturalną konsekwencją Epoki Oświecenia zrodzonej z nieskrępowanej aktywności umysłowej najwybitniejszych przedstawicieli ludzkości żyjących w okresie od końca XVII wieku do wieku XIX. Epoki, w której wyzwolony z wszelkich więzów, rozum ludzki miał być światłem rozjaśniającym drogę do poznania prawdy o świecie i człowieku. To ten rozum doprowadził do rewolucji naukowej na przełomie XIX i XX wieku a następnie, w wyniku praktycznego wykorzystania zdobywanej nowej wiedzy o świecie i zachodzących w nim zjawiskach, do zdynamizowania rewolucji przemysłowej i trwającej do dziś rewolucji technologicznej. Jakże daleko ludzkość odeszła od swej dawnej „cywilizacji jaskiniowej” Dla każdego jest to widoczne i oczywiste. Skąd się zatem biorą ludzie kwestionujący metodologię naukową i osiągnięcia nauki. Wysuwane przez nich argumenty są prymitywne i oderwane od faktów, a jednak cieszą się rosnącym zainteresowaniem i poparciem w społeczeństwie. Przytoczmy kilka przykładów:

- Nie istnieje żaden koronawirus, a za pandemię odpowiedzialna jest nowa technologia 5G wprowadzana w telefonii komórkowej.
- Szczepienia są szkodliwe dla ludzi i wywołują zmiany genetyczne oraz wiele innych negatywnych skutków.
- Ziemia jest płaska, a nie kulista.
- Nie ma żadnej globalnej zmiany klimatycznej, a jeżeli już jest, to nie jest spowodowana działalnością człowieka, lecz przesunięciem bieguna północnego w kierunku Syberii. Zmiany klimatyczne wielokrotnie

---

<sup>1</sup> Prof. Jerzy Kołodziejczak – fizyk, członek zwyczajny TNW (Wydział III).

<sup>2</sup> Ten felieton ukaże się w czasopiśmie „Academia” 2021.

występowały w historii Ziemi zanim jeszcze pojawił się człowiek i zawsze były wynikiem różnych naturalnych procesów.

- Nie było żadnego lądowania na Księżycu, a to co przedstawiano na filmach, było mistyfikacją stworzoną w studiach Hollywood.

Szerzeniu się tego typu dezinformacji i fałszywych wiadomości często sprzyjają nastawione na sensację media. Szczególną rolę odgrywa tu internet, gdzie można pisać o wszystkim i każdą bzdurę ogłaszać jako rzekomą prawdę naukową. Przypomina to słynny londyński Hyde Park, który stał się forum dla swobodnego wypowiedzania wszelkich poglądów w imię wolności słowa (pod warunkiem nieobrażania królowej).

Internet, platformy internetowe, komunikatory są nie tylko nośnikami prawdziwych wartości naukowych, rozsadnikami racjonalizmu, źródłem wiedzy. Stały się one niestety również bardzo poważnym rozsadnikiem tandety, głupoty, modniarstwa. Cel jest oczywiście wiadomy – komercja. Ale z powodu funkcjonowania tego mechanizmu wyobraźnią ludzi zawładnęła masowa i prymitywna popkultura i osoby znane z tego, że są znane, czyli tak zwani celebryci. I to oni narzucają ten irracjonalny przekaz, wspierany przez polityków, którzy marzą o tym, aby mogli łatwo rządzić narodem nie wykształconym, ale posłusznym. I tak oto wspaniałe narzędzia komunikacyjne będące wytworem pracy wielkich umysłów obracają się przeciwko ich idei i zaczynają służyć złej sprawie. Z tych powodów, użytkownikom Internetu i innych środków przekazu informacji zalecić należy wielką ostrożność i nauczenie się odróżniania prawdy od fałszu.

Nie będę tu odnosił się do zamieszczanych w tych środkach przekazu, w internecie oraz przesyłanych przez przeróżne komunikatory, informacji w sposób oczywisty sprzecznych z faktami, takich jak płaskość Ziemi czy zmiany klimatyczne spowodowane przesunięciem się bieguna północnego w kierunku Syberii. Nie warto również polemizować z pseudoteoriami na temat rzekomo fałszywego lądowania ludzi na Księżycu. Szkoda także tracić czas na dyskusje z głosicielami poglądu, iż to technologia 5G wprowadzana w telefonii komórkowej wywołała ostatnią pandemię. Głosiciele takich poglądów nie pokazują żadnego mechanizmu fizyczno-medycznego, który tę pandemię mógłby wywołać. Są to celowo formułowane fałszywe poglądy, sprzeczne z wiedzą o wpływie mikrofalowego promieniowania elektromagnetycznego na ludzki organizm. Ich twórcy ignorują istnienie koronawirusa jako faktu empirycznego potwierdzonego licznymi obserwacjami. Pewnie nie wiedzą, że rozpoznano dokładnie nie tylko formę morfologiczną koronawirusa, ale i sposób jego oddziaływania na ludzki organizm.

Bardziej poważnego potraktowania wymaga natomiast sprawa zmian klimatycznych. Prawdą jest niewątpliwie, że w historii Ziemi wielokrotnie występowały globalne zmiany klimatyczne z powodów naturalnych. Przed miliardami lat, pewien gatunek bakterii zwanych sinicami, które rozmnożyły się w praoceanie, zmienił skład atmosfery ziemskiej nasycając ją trującym dla ówczesnego życia gazem, jakim był tlen. Dzięki temu powstało nowe, bardziej efektywne energetycznie życie oparte na procesach utleniania. Brak gazów cieplarnianych w atmosferze spowodował globalną epokę lodowcową podczas której lodowiec pokrył całą Ziemię (ziemia śnieżka). Potem naturalne procesy wulkaniczne doprowadziły do emisji gazów cieplarnianych, temperatury wzrosły i lodowce zaczęły się cofać. Tak. Naturalne procesy prowadziły w historii Ziemi wielokrotnie do globalnych zmian klimatycznych. Ale z tego nie wynika, że obecnie człowiek nie może być przyczyną takich zmian. Przecież dokładnie wiadomo, ile gazów cieplarnianych jest emitowanych do atmosfery w wyniku działalności gospodarczej całej ludzkości. Nauka pozwala przewidzieć, jakie zmiany temperatury na Ziemi ta ilość gazów cieplarnianych może wywołać. Wnioski naukowe są jednoznaczne i zgodne z tym, co każdy może zaobserwować w tzw. okresie zimowym, bez śniegu i siarczystych mrozów. A przyspieszone cofanie się lodowców na Grenlandii, w Himalajach i na Antarktydzie jest groźnym ostrzeżeniem dla ludzkości. Ludzkość nie wzięła się znikąd, wraz z całą swoją działalnością, jest naturalną częścią przyrody występującą w określonym etapie życia naszej planety. W tym sensie pojawiające się obecnie zmiany klimatyczne też są wywołane procesami naturalnymi. Ziemia te zmiany przeżyje, ale istniejące obecnie na niej gatunki, włącznie z człowiekiem, mogą nie przeżyć. Zastąpione zostaną innymi tak jak kiedyś sinice.

Konsekwencją szerzenia się w społeczeństwie fałszywych, pseudonaukowych informacji jest powstawanie najprzeróżniejszych spiskowych teorii głoszących, że jakieś ciemne siły chcą zapanować nad światem i zniewolić umysły ludzi czemu służyć mają specjalne chipy rzekomo wszczepiane ludziom przy okazji szczepień przeciwko Covid-19. Antyszczepionkowcy twierdzą, że to jest celem agresywnej propagandy proszczepionkowej, podczas gdy żadnej pandemii w istocie nie ma. Propaganda ta ma wystraszyć ludzi na tyle, aby dali się zaszczepić, a jeżeli nie zgodzą się dobrowolnie, to zostaną wprowadzone przepisy o szczepieniach przymusowych.

Wypada ponownie postawić pytanie, skąd się biorą ludzie kwestionujący metodologię naukową i osiągnięcia nauki. Dlaczego ich liczba w ostatnich dziesięcioleciach tak wzrasta, że możemy mówić o wkraczaniu w epokę „Neoignorancji”.

Wydaje się, że przyczyna leży w ogromnym postępie nauki i rozwoju cywilizacji. Rozległość wiedzy oraz złożoność nauki i technologii czynią je niesłychanie trudnymi do przyswojenia i zrozumienia nawet dla ludzi solidnie wykształconych.

Kiedy na przełomie XVIII i XIX wieku, Michael Faraday, angielski fizyk i chemik, referował na forum Brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Naukowego wyniki swoich badań, to wykładów tych słuchali i byli je w stanie zrozumieć wszyscy członkowie Towarzystwa, niezależnie od specjalności naukowej, jaką reprezentowali. Przy obecnym stanie wiedzy i występującej głębokiej specjalizacji byłoby to niemożliwe. A co ma począć słabo wykształcony albo nie wykształcony człowiek? Jak ma wchłonąć i zrozumieć tę ogromną i trudno przyswajalną wiedzę? Jest to niemożliwe, więc ogranicza się do tytułów gazetowych i czytając je wydaje mu się, że posiadał wiedzę. Operuje ogólnikowymi tytułowymi hasłami, których znaczenia tak naprawdę nie rozumie. Przyswajając sobie ponadto bezkrytycznie różne pseudonaukowe informacje z Internetu i innych mediów społecznościowych tworzy sobie własną interpretację interesujących go problemów i zjawisk, co daje mu fałszywe poczucie zrozumienia. Jest szczęśliwy, bo on, w przeciwieństwie do innych, wie, jaka jest prawda. Nie ważne, że tak powstająca pseudowiedza nie jest poparta żadnymi faktami. A jeżeli jest sprzeczna z faktami, tym gorzej dla faktów. Tacy ludzie będący ignorantami naukowymi są dodatkowo arogantami. Ileż to razy miałem okazję słyszeć z ust takich „intelektualistów” wysmiewanie się z osiągnięć nauki, która nic ludzkości nie dała. „Katar istniał w starożytnych Chinach i istnieje obecnie, cóż nam ta medycyna dała?” U tego typu ludzi widzi się pewną prawidłowość, a mianowicie, że stopień ich arogancji i pewności siebie jest odwrotnie proporcjonalny do poziomu ich wiedzy.

Na szczęście są również i tacy, którzy swoją wiedzę gromadzili nie tylko na podstawie tytułów gazetowych, ale potrafili sięgnąć po fachową literaturę przedmiotu i zacerpnąć stamtąd nieco więcej wiedzy. Ale nawet i to nie czyni ich ekspertami w porównaniu z ludźmi, którzy całe lata, a niekiedy całe życie, poświęcili badaniom naukowym zmierzającym do poznania prawdy o świecie i zachodzących w nim zjawiskach.

Szczególnie groźne skutki mogą zaistnieć, jeżeli takim neoignorantom uda się zająć znaczące pozycje w sferach decyzyjnych i politycznych. Ignorancja powiązana z przeróżnymi ideologiami, z zastępowaniem nauki pseudonauką dla potrzeb politycznych, już nieraz prowadziła narody i świat do dramatów i na skraj ostatecznej katastrofy. Niech ostrzeżeniem będą



przykłady skutków wywołanych ignorancją rządzących i wspieraną przez państwo pseudonauką celowo tworzoną dla potrzeb politycznych ideologii nazistowskiej czy komunistycznej. Skutkiem były dziesiątki milionów śmiertelnych ofiar w obu wojnach światowych i realizowana na skalę przemysłową planowa zagłada całych narodów.

Na szczęście większość ma otwarte umysły i świadomość ogromu współczesnej wiedzy. Zdają sobie oni sprawę z tego, że nigdy nie będą w stanie wiedzy tej osiąść w całości, a zwłaszcza przyswoić sobie jej ze zrozumieniem, życia by im nie starczyło. Oni rozumieją, czym jest naukowa prawda, jak się do niej dochodzi i jak musi być weryfikowana. Taki człowiek, jeżeli chce się czegoś dowiedzieć, to zwróci się do prawdziwego eksperta w danej dziedzinie. W sprawach związanych z pandemią i Covid19 będzie się zwracał do wirusologów i epidemiologów, w sprawach zmian klimatycznych do klimatologów. Mając do wyboru, czy zawierzyć samozwańczym pseudointelektualistom z Internetu, czy profesorom z Oxfordu zawsze wybierze tych drugich. Musi komuś zawierzyć, jeżeli chce osiąść jakiś fragment rzetelnej wiedzy. Zawierzy temu, kto jest bardziej wiarygodny.

Niestety, taka postawa jest coraz rzadsza. Coraz więcej jest owych aroganckich ignorantów, którzy stają się coraz głośniejsi i coraz bardziej agresywni. Budzić to musi uzasadnione obawy, iż wkraczamy w epokę Neignorancji. Środowiska naukowe zaczynają coraz częściej przyjmować bierną postawę wobec tych groźnych zjawisk. Wynika to prawdopodobnie z utrwalania się przeświadczenia o braku jakiegokolwiek wpływu na bieg wydarzeń. Zamykamy się więc w naszych „wieżach z kości słoniowej” i oddajemy się naszej misji, jaką jest poznawanie prawdy naukowej. Zapominamy przy tym, że do misji uczonego należy również upowszechnianie tej prawdy oraz aktywne zwalczanie fałszu. Przy niedostatecznej naszej aktywności w szerokim upowszechnianiu prawdy naukowej, świadomość społeczna pozostaje bezbronna i otwarta na fałsz. Fakt ten wykorzystują świadomie i z premedytacją przeróżni fałszerze prawdy wychodząc z założenia, że głupi lud wszystko kupi. W misji uczonego szerokie upowszechnianie prawdy naukowej, realizowane nie tylko poprzez fachowe, specjalistyczne publikacje, ale również przez szeroką popularyzację wiedzy, jest nie mniej ważne niż samo odkrywanie owej prawdy naukowej. Voltaire korespondował z cesarzami i królami nie dla pustej sławy, ale by ich oświecić.

W związku z takim stanem rzeczy, w mediach, włączając w to media społecznościowe, roi się od przeróżnych kategorycznych i arbitralnych stwierdzeń lansujących jakieś rzekome „prawdy” i teorie spiskowe. Ich autorom

---

trzeba odpowiedzieć krótko. Uczcie się, studiujcie. Poziom pewności siebie i arogancji jest zawsze odwrotnie proporcjonalny do poziomu wiedzy. Tę prawdę odkrył Sokrates pod koniec swojego życia, kiedy dysponował już na tyle wielką wiedzą i doświadczeniem, aby móc powiedzieć „WIEM, ŻE NIC NIE WIEM”. Mądrością Sokratesa była świadomość własnej niewiedzy i pokora wobec nieznanego.

Leszek Zasztowt<sup>1</sup>

## Antropocen: epoka postliberalna, czy *neo barbaricum*? Prawda i postprawda we współczesnych debatach i miejsce w tym historii. Kilka uwag metodologicznych na temat chronologii dziejów<sup>2</sup>

*Większość ludzi jest zbyt ostrożna, żeby nabrać się na prawdę.*  
Hugo Steinhaus

Dominujący w ubiegłym stuleciu marksizm przyzwyczaiał nas do tradycyjnego podziału historii ludzkiej na epoki: prehistoryczną (wspólnota pierwotna), okres niewolnictwa – starożytności, okres średniowiecza, okres nowożytny i najnowszy. Jako podstawę w tworzeniu tych okresów przyjmowano na ogół charakter stosunków społecznych panujących między ludźmi, w tym zwłaszcza relacje ekonomiczne. Stąd okres najnowszy dzielił się na okres kapitalizmu, zaś – przynajmniej w bloku wschodnim – ukoronowaniem rozwoju ludzkości miały być systemy socjalistyczny i komunistyczny. W ten sposób podziały na epoki historyczne nakładały się na podziały konstruowane ze względu na stosunki ekonomiczne, a więc wspólnotę pierwotną, niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm i komunizm.

Jak się okazało, ani socjalizm, ani niezrealizowany komunizm nie stały się etapami finalnymi w rozwoju cywilizacji człowieka. Powrócono więc do uznania kapitalizmu za swego rodzaju etap „najdoskonalszy”. Prawdopodobnie z powodu faktu, że socjalizm sprawdził się tylko w jednym kraju, a mianowicie w Szwecji. Komunizm nigdy nie został zrealizowany w pełnej formie.

---

<sup>1</sup> Prof. Leszek Zasztowt – historyk, członek zwyczajny TNW (Wydział II), zastępca prezesa TNW, były sekretarz generalny.

<sup>2</sup> Ten felieton ukaże się w czasopiśmie „Academia” 2021.

Kapitalizm natomiast doprowadził do rozkwitu wielu państw zwłaszcza w Europie zachodniej i na północnej półkuli. Przy czym wraz z narastającą niechęcią do słowa „kapitalizm” (co było główną zasługą komunistów), nacisk położony został ze spraw ekonomii, na – przede wszystkim – sprawy organizacji politycznej tego systemu. W ten sposób coraz rzadziej mówiono o kapitalizmie jako takim. Natomiast coraz częściej o demokracji parlamentarnej typu zachodniego lub o społeczeństwie liberalnym, które niebawem zostanie zastąpione terminem społeczeństwa obywatelskiego.

Nie wdając się w analizę słuszności lub niesłuszności tych typologii, należy zauważyć, że już w XIX wieku, a zwłaszcza w drugiej połowie XX stulecia podjęto próby wprowadzenia nowych podziałów. Pojawiły się określenia dychotomiczne – terminy uwypuklające zmiany cywilizacyjne wynikające m.in. z postępów nauki i techniki. Popularność zyskał podział na epoki pre- i postindustrialną, w których momentem zwrotnym był wiek XIX, a zwłaszcza rewolucja przemysłowa i techniczna w jego pierwszej połowie. W innym wariantcie była to rewolucja naukowa w wieku XVII i osiemnastowieczny okres Oświecenia, jako moment zwrotny w rozwoju cywilizacyjnym. Z drugiej strony w drugiej połowie XX stulecia pojawiły się hasła „końca historii” (Francis Fukuyama), w kontekście przyjęcia i uznania modelu społeczeństwa liberalnego za najbardziej rozwinięty i końcowy etap cywilizacji<sup>3</sup>.

Dostrzeżono również, że już od ponad około 200 lat cywilizacja ludzka do tego stopnia ingeruje w kształt ziemi, że właściwie nową epokę powinniśmy definiować jako antropocen – okres, w którym planeta została zdominowana przez ludzi, a ich wpływ na stan przyrody i całej ekobiosfery stał się decydujący (Paul Crutzen)<sup>4</sup>. Stąd nazwa antropocen – epoka ludzi.

<sup>3</sup> F. Fukuyama, *Koniec historii*, Kraków 2009; tegoż, *Ład polityczny i polityczny regres: od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, Poznań 2015. Trzeba jednocześnie podkreślić, że wszystkie te podziały konstruowane były z punktu widzenia cywilizacji europejskiej, a właściwie pod kątem rozwiniętych krajów i społeczeństw zachodniej części tego kontynentu. Europocentryzm jest więc wyróżniającym i decydującym elementem tych konstrukcji typologicznych.

<sup>4</sup> S. Will, P.J. Crutzen, J.R. McNeill. *The Anthropocene: Are Humans Now Overwhelming the Great Forces of Nature?*, „AMBIO: A Journal of the Human Environment” 2007, 36, s. 614–621; J. Zalasiewicz, M. Williams, A. Haywood, M. Ellis, *The Anthropocene: A new Epoch of Geological Time?* „Philosophical Transactions of the Royal Society” 2011, nr 369A, s. 835–841. Por. K. Birkenmajer, *Antropocen: nowa epoka geologiczna?* „Przegląd Geologiczny” 2012, t. 60: nr 11, s. 587–588.

W ten sposób antropocen w niektórych typologiach może być uznawany za obecny podokres ujmowanego tradycyjnie w naukach geologicznych holocenu. Holocen bowiem wedle tego tradycyjnego ujęcia trwa do dziś od około 11 tysięcy lat, czyli od ostatniego zlodowacenia.

Jednak podziały w naukach geologicznych, niewspółmiernie dłuższe niż w naukach historycznych, włączając w to procesy tzw. długiego trwania (*longue durée*), pojęcie wprowadzone przez francuskich historyków społecznych ze szkoły *Annales*, są mimo wszystko procesami o innej skali: dostosowanymi wyłącznie do zjawisk dostrzeganych i obecnych w kolejnych generacjach ludzkich poprzez wieki.

Antropocen może być także – w mojej opinii – wewnątrznie podzielony na „podepoki”. Do czego jeszcze wrócimy. Warto też dodać, że klasyczne ujęcie holocenu nie wyklucza koncepcji antropocenu, jako podokresu tego pierwszego<sup>5</sup>.

Z drugiej strony pojawiają się, zwłaszcza w środowisku badaczy nauk społecznych i humanistyki, szczególnie o orientacji konserwatywnej, określenia obecnego czasu jako epoki postliberalnej<sup>6</sup>. Czasami występuje również pojęcie neoliberalizmu, jako systemu gloryfikującego kapitalizm i stanowiącego apoteozę wolnego rynku, choć także źródło kryzysu<sup>7</sup>. Tak jak renesans odnosił się do przywrócenia ideałów starożytności po wiekach średnich, tak epoka postliberalna jest swego rodzaju odejściem od liberalizmu okresu poprzedniego.

Termin postliberalizm wydaje się zrozumiały i użyteczny dla opisu sytuacji<sup>8</sup>. Oznacza z jednej strony – jak wspomnieliśmy – odejście od klasycznych koncepcji liberalizmu, z drugiej może oznaczać odejście od liberalizmu w ogóle, czyli całkowite wycofanie się z jakichkolwiek koncepcji i pomysłów liberalnych. Wydaje się, że ten drugi wariant jest bardziej widoczny i zdecydowanie bardziej popularny. Termin postliberalizm ma w sobie posmak

<sup>5</sup> Zwracali już na to uwagę, oprócz Noblisty, holenderskiego chemika i meteorologa Paula Crutzena, wspomniani geolodzy: vide poprzedni przypis.

<sup>6</sup> Z. Krasnodębski, *Wielkie spełnienie, czyli postliberalizm po polsku*, „Rzeczy Wspólne: pismo republikańskie” 2012, nr 1, s. 40–49.

<sup>7</sup> G. Kołodko, *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*, „Ekonomista” 2010, nr 1, s. 117–125; W. Anioł, *Populizm jako reakcja na neoliberalizm: o społecznym podłożu kryzysu demokracji liberalnej*, [w:] *Zmierzch demokracji liberalnej*, red. K.A. Wojtaszczyk et alteres, Warszawa 2018, s. 373–390. Por. David Harvey, *Neoliberalizm: historia katastrofy*, Warszawa 2008.

<sup>8</sup> J. Gray, *Po liberalizmie: eseje wybrane*, Warszawa 2001.

zjawiska o charakterze negatywnym, wynikającym z rozczarowania liberalizmem. Oskarżany jest więc o wszystkie grzechy tradycyjnego liberalizmu, który w zmodyfikowanej i udoskonalonej formie powoduje nadmierne bogacenie się nielicznych i pauperyzację społeczeństwa w swej większości.

Podobnie jest z pojęciem neoliberalizmu. Ma ono również konotacje negatywne, ale bardziej w kierunku wykorzystywania pewnych założeń liberalnych – filozoficznych, ekonomicznych i socjalnych, w kierunku wykorzystywania ludzi i manipulowania nimi, tak aby się bogacić lub utrzymać bogactwo.

Gdyby jednak spojrzeć na obecną cywilizację od strony cech dominujących w danym okresie, to można zauważyć pewne prawidłowości, które widoczne były już w poprzednich epokach, a w obecnym czasie mogą nam pomóc w wynalezieniu innego rozwiązania. Rozwiązanie to zresztą nie podważa żadnego w wyżej wymienionych terminów definiujących nowe czasy.

Otóż jedną z istotnych cech charakterystycznych dla poprzednich epok były pojęcia „postępu” i „regresu” cywilizacyjnego, które w różnym czasie i w różnym stopniu odróżniały jedne epoki od drugich<sup>9</sup>. Tak więc, przyjmując typologie obecne w historii sztuki i literatury, po okresie starożytności, średniowiecze stanowiło swoisty regres cywilizacyjny. Po wiekach średnich, będących synonimem zacofania i ciemnoty (przynajmniej w stereotypowym ujęciu), renesans był okresem odrodzenia i rozkwitu ludzkości. W okresie nowożytnym, stosując kategorie obecne w historii literatury i sztuki, po renesansie mieliśmy barok, uważany za czasy powrotu mistycyzmu, spirytyzmu i wiary w siły nadprzyrodzone, choć to właśnie wówczas nauka europejska zaczęła się wspinać na wyżyny. Oświecenie było znów powrotem do racjonalizmu i trzeźwego myślenia, do badania zjawisk w sposób doświadczalny i rezygnacji z kierowania się przecuciami i boskim natchnieniem. Jednak potem – po okresie oświecenia – nastąpił okres romantyzmu, mistycznego i właśnie kierującego się przede wszystkim uczuciami. Późniejszy pozytywizm stanowił odejście od romantycznej uczuciowości w kierunku nauki, zwłaszcza nauk ścisłych i przyrodniczych (scjentyzm). Jednak i on miał jako następcę modernizm, będący swoistym neoromantyzmem i kolejnym powrotem do wiary w siły nadprzyrodzone i objawienie.

Właściwie cały wiek XX. był okresem absolutnej dominacji nauki i wiary w nią. Działo się tak niezależnie od tendencji w literaturze i sztuce, ale

---

<sup>9</sup> S. Pinker, *Enlightenment Now: The Case for Reason, Science, Humanism, and Progress*, Allen Press 2018. Polskie wydanie: S. Pinker, *Nowe Oświecenie: argumenty za rozumem, nauką, humanizmem i postępem*, Poznań 2018.

także w ekonomii i socjologii. Funkcjonowały one niejako samoistnie i bez związku z interpretowaniem obecnym w naukach ścisłych. Ani egzystencjalizm, ani ekspresjonizm lub abstrakcja i formizm w sztuce nie wpływały na ogólną – racjonalną – ocenę rzeczywistości w oparciu o pewne założenia ówczesnej nauki. Podobnie (choć odwrotnie) w przypadku na przykład ekonomii i socjologii (i ogólnie nauk o człowieku) uważano, że jednak dają one pewne naukowe podstawy do interpretacji świata i rzeczywistości przynajmniej w jej tkance społecznej.

Jednak, jak uczy doświadczenie i dotychczasowe dzieje ludzkości, po każdej epoce „rozumu” nadchodzi epoka „ciemnoty”, czyli braku rozumu i niekierowania się przesłankami zdrowo rozsądkowymi w naszych działaniach.

Dwudziestowieczny racjonalizm, w dużym stopniu pozostający pod wpływem pozytywizmu (w tym neopozytywizmu), musiał mieć więc swoje szczególne ukoronowanie, po którym nastąpi powrót do uczuciowości, emocji i niewiary – także w naukę. Czyli musi nadejść jakieś nowe „średniowiecze”, czy też nowa cywilizacja barbarzyńska – nowa barbaria (*neo barbaricum*).

I właśnie ten termin chcę spopularyzować w obecnej debacie. Nowa barbaria – nowy okres barbarzyński, odwołując się do tradycji starożytnego Rzymu, który swoją wysoką kulturę i rozwiniętą cywilizację przeciwstawiał naporowi barbarzyńców, którzy – jak pamiętamy – w końcu ów wspaniały Rzym zdobyli. Wydaje się, że termin nowa barbaria jest lepszy od ewentualnego terminu „nowe średniowiecze”, który też jest kuszący. Jednak termin „nowe średniowiecze” zakładałby istnienie jakiegoś ogólnie przyjętego ideału (jak na przykład chrześcijaństwo), który stanowiłby spoiwo nowego czasu. Tu jednak tak naprawdę nie ma żadnego spoiwa ideologiczno-kulturowego w postaci jednej przyjętej religii czy filozofii, choć jest na pewno jakaś forma ideologii.

Trzeba zaznaczyć, że termin neobarbaryzm już funkcjonuje. W 2015 roku użył go w artykule opublikowanym na blogu w internecie ekosocjolog Mark Garavan<sup>10</sup>. Udowadniał w nim, że neoliberalizm ewoluował obecnie w kierunku neobarbaryzmu, którego głównym celem jest uzależnienie człowieka od owego liberalnego światopoglądu poprzez media i edukację.

Z punktu widzenia ludzkich zachowań obecna epoka może być więc zdefiniowana jako *neo barbaricum tempora* – nowe czasy barbarzyńskie. Spróbujmy wskazać jej najbardziej jaskrawe i widoczne cechy. Przede wszystkim, jak się wydaje, również ta epoka ma jednak swoją szczególną filozofię,

---

<sup>10</sup> M. Garavan, *From neo-liberalism to neo-barbarism*. <https://markgar.wordpress.com/2015/06/26/from-neo-liberalism-to-neo-barbarism/>

która objawia się w kilku założeniach i zasadach, choć nie ma wiele wspólnego z tradycyjną religią lub ideologią w dotychczasowym rozumieniu.

Główną cechą nowej epoki barbarzyńskiej jest przekonanie, że ponieważ nie jesteśmy w stanie (mimo postępów nauki) dotrzeć do prawdy absolutnej, musimy przyjąć, że prawda absolutna nie istnieje. Przyjęcie tego rodzaju założenia zmienia całe dotychczasowe podejście ludzkości do spraw doczesnych. Stanowi zresztą także brutalne zaprzeczenie i odejście od tradycyjnej religii, która posiada swoją etykę i – przede wszystkim – wiarę w to, że istnieje prawda absolutna i jest nią Bóg.

W związku z niemożnością odkrycia, czy też dotarcia do prawdy absolutnej, obecni heroldowie „nowej epoki barbarzyńskiej”, stwierdzają, że nie interesuje nas prawda, a jedynie władza. Czyli nie chodzi o to, kto mówi prawdę, ale o to jak wielu ludzi uwierzy w nasze (to jest promowane przez nas) pomysły i idee. Takie założenie jest podstawą popularnej obecnie socjotechniki, uważanej za „naukową” metodę wpływu na społeczeństwo. Ostatecznym efektem naszych działań nie jest więc dotarcie do jakiegokolwiek prawdy, a jedynie zdobycie i utrzymanie władzy politycznej. W związku z tym kwestia prawdziwości naszych twierdzeń lub ich fałszu nie jest w ogóle istotna i nie jest brana pod uwagę. Można dodać, że ten sposób myślenia jest dość głęboko zakorzeniony w naukach społecznych, zwłaszcza we wszelkiego rodzaju teoriach zarządzania, gdzie osiągnięcie sukcesu jest najważniejszym i ostatecznym celem działania.

Pod tym względem owi heroldowie nowej epoki barbarzyńskiej są niezwykle racjonalni, zaś ich quasi-filozofia, czy też ideologia, jest wręcz skrajnie racjonalna. Zdobycie i utrzymanie władzy za pomocą wszelkich dostępnych metod jest tu celem głównym i jedynym. Co za tym idzie, metody przekonania ludzi do własnych racji przez rządzących lub aspirujących do władzy (racji, których *de facto* przecież nie ma, gdyż chodzi nie o racje, a o realną władzę) są nieograniczone żadnymi granicami wynikającymi z religii, moralności, przekonań filozoficzno-etycznych etc. Chodzi o to, aby pokonać przeciwnika i zdobyć władzę. Jednocześnie nie chodzi o to, aby komukolwiek udowodnić, że istnieje prawda absolutna, ale tylko, że prawda jest po naszej stronie. Tak jak kiedyś zwykł był stwierdzić Marszałek Józef Piłsudski: „racja jest jak d... każdy ma własną (swoją)”. Ksiądz Józef Tischner w swej *Historii filozofii po góralsku* zapisał, że istnieją „trzy prawdy”: „święta prawda”, „tyż prawda” i „gów... prawda”<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Wariantowo: *Prawdy są trzy: cała prawda, święta prawda i gów... prawda.*



Stworzone zostało więc niezwykle użyteczne w takiej debacie pojęcie „postprawdy”, przeciwstawiane pojęciu „prawdy”, którego swoistym dzieckiem stało się pojęcie *fake-news*, czyli wiadomości nieprawdziwej. W ten sposób główną cechą epoki nowej barbarii stało się manipulowanie ludźmi bez jakichkolwiek ograniczeń wynikających z moralności, uczciwości, etyki religijnej lub agnostycznej. Upraszczając można powiedzieć, że – jak w *Księżcu* Niccolo Machiavellego – dla osiągnięcia i utrzymania władzy wszystkie chwytły są dozwolone. Nie interesuje nas prawda, a jedynie władza.

Należy zauważyć, że największym nieszczęściem związanym z pojęciem „postprawdy” jest to, że coś takiego jak „postprawda” nie istnieje. Postprawda to po prostu fałsz i nieprawda. Samo zaś słowo postprawda niebezpiecznie łągodzi i ukrywa, kamufluje fakt, że postprawda jest po prostu kłamstwem. Można by dodać literacko: obrzydliwym kłamstwem wykorzystywanym świadomie w celu dezinformacji ludzi.

Zjawisko *fake news* i postprawdy ma swoją długą tradycję historyczną. W dawnych czasach było jednak używane do tworzenia pewnych fałszywych artefaktów, dzięki którym możliwym było uwiarygodnienie zdobytej władzy, posiadanych przywilejów lub zagarniętych ziem i nieruchomości. W nauce historycznej zwano tego rodzaju fałszywe źródła apokryfami (z greckiego ‘ukryty, tajemny’). Choć termin związany był z księgami Pisma Świętego nieumieszczonymi w kanonie, w starożytności przedchrześcijańskiej używano go dla określenia źródeł o wątpliwym lub niepewnym pochodzeniu. Tego rodzaju apokryfów było mnóstwo.

Ponieważ internet i sieć stały się w dzisiejszych czasach szczególnie platformami przekazywania informacji w sposób nieomal nieograniczony, owe *fake newsy* (nieprawdziwe wiadomości, czy też współczesne apokryfy) można było zacząć rozpowszechniać w nieograniczonych nakładach i w nieograniczonej formie. Skutkiem takiej działalności stało się – wspomniane już – powszechne obecnie zjawisko dezinformacji.

Warto w tym miejscu zauważyć, że rozwojowi całej tej sytuacji sprzyjał również rozkwit różnego rodzaju teorii, mających jednak pewien kontekst i korzenie naukowe – wynikające lub też nawiązujące do rozwiązań matematycznych, zwłaszcza opartych na teorii rachunku prawdopodobieństwa i teoriach gier (*Basic Probability Theory & Games Theory*). Przypomnieć można tu także teorie katastrof (*Disaster Theory*), teorię Pierre-Simon’a Laplace’a (iż da się naturę i jej prawa zawrzeć w pewnych rozwiązaniach matematycznych), teorię determinizmu (jeśli nastąpi A to B), teorię chaosu (wszystko jest chaosem bez żadnych reguł; chaos tworzy chaos), czy też tzw. efekt

motyla (*the Butterfly Effect*) – zgrabną teorię świadczącą o tym, że błęka z pozoru zjawiska mogą wywoływać nieobliczalne skutki, w tym katastrofy, niezależnie od miejsca w którym się wydarzą.

Wszystkie te teorie, wraz z moją ulubioną teorią czarnego łabędzia (*Black Swan Theory*), stworzoną przez Nassima Nicholasa Taleba<sup>12</sup>, amerykańskiego ekonomistę o libańskich korzeniach, prowadziły do umocnienia przekonania o tym, że rzeczy niemożliwe są jednak możliwe. Słowem podważanie prawd uznanych dotąd za „absolutne” stało się niejako główną motywacją poszukiwań naukowych nie tylko w naukach społecznych.

W teorii Taleba, popularnej przed kilkoma laty, jej autor udowadniał, że ludzkość nie jest w stanie przewidzieć pewnych zjawisk, gdyż powszechnie uważa się, iż dane zjawiska nie występują. Natomiast gdy takie zjawiska nastąpią, wówczas *post factum* buduje się teorie, które te zjawiska tłumaczą. Termin „czarny łabędź” (*black swan*) wziął się stąd, że jeszcze w średniowieczu uważano, że czarne łabędzie nie istnieją, gdy tymczasem one istnieją, ale są bardzo rzadkie i nie tak często spotykane jak łabędzie białe.

Teoria Taleba nawiązuje do koncepcji Thomasa S. Kuhna z lat sześćdziesiątych XX wieku mówiącej, że postęp nauki dokonuje się poprzez rewolucje naukowe, a nie tylko lub nawet wbrew tradycyjnej kumulacji informacji. Czyli założeniu, że poprzez gromadzenie informacji poszerzamy naszą znajomość i rozumienie świata (książka: *Struktura rewolucji naukowych*)<sup>13</sup>. Jednak dopiero rewolucja naukowa powoduje zmianę paradygmatu, po której zmienia się także całe widzenie zjawisk, sposób ich interpretacji oraz język (zarówno nauki, jak i potoczny). Zatem postęp cywilizacyjny dokonuje się poprzez rewolucję w rozumieniu aksjomatów. Dopiero po akceptacji nowych złożań dostosowujemy nasz pogląd na świat do nowych ustaleń i dzieje się tak *post factum*. Rewolucja naukowa jest więc w tej koncepcji źródłem zmiany. Jednak jest to zmiana, której momentu nie możemy przewidzieć.

Efektom takiego rozwoju spraw, a więc badań dotyczących nieprzewidywalności zjawisk, stały się pewne techniki, które mogą ułatwiać zarządzanie dużymi grupami ludzkimi w tzw. układach niestabilnych (tj. gdy niemożliwe jest określenie wszystkich elementów wpływających na daną sytuację).

Przyjmijmy: jeśli założymy, że światem rządzi chaos, to warto byłoby stworzyć metodę np. teorię zarządzania chaosem. Jeśli światem kieruje teoria

<sup>12</sup> N.N. Taleb, *Czarny łabędź: o skutkach nieprzewidywalności zdarzeń*, Warszawa 2016.

<sup>13</sup> T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2009. Pierwsze wydanie Warszawa 1968 z posłowiem S. Amsterdamskiego. Oba w przekładzie H. Ostromęckiej.

katastrof, to warto byłoby stworzyć metodę zarządzania tymi katastrofami lub przynajmniej zarządzania ludźmi w okresie zagrożenia katastrofą. Jeśli prawdą jest, że światem rządzą rewolucje (lub przynajmniej cyklicznie po sobie następują) i po każdym okresie stabilizacji następuje nieunikniona rewolucja, to warto byłoby stworzyć teorię: jak te okresy przewidywać i jak należy zarządzać ludźmi, gdy zaczyna się rewolucja.

Słowem, przedstawiciele nauk społecznych, obficie czerpiąc z nauk ekonomicznych, przyrodniczych i matematycznych, zaczęli konstruować nowe teorie, które – wbrew oczekiwaniom – zaczęto nieomal od razu wprowadzać w życie. Od razu zdano sobie sprawę, że te teorie mogą mieć istotne znaczenie praktyczne w zarządzaniu ludźmi w różnych sytuacjach: w sytuacji zagrożenia, w sytuacji demokratycznych wyborów, w sytuacji kryzysu politycznego lub w okresie rewolucji społecznej.

I cóż się okazało (a mówimy tu o dwudziestym stuleciu, zwłaszcza jego ostatnich dekadach oraz o pierwszych dekadach XXI w.)? Otóż dzisiejsza ludzkość, mimo niebywałego rozkwitu technologii i nauki, jest nadal podatna na wszelkiego rodzaju gusła i zabobony, jak w okresie barbarzyńskim, czy przysłowiowym „średniowieczu”. Stare zabobony pozostały, ale też pojawiły się nowe obsesje, choć metody ich rozpowszechniania uległy poważnym zmianom. Czyli postęp technologiczny wcale nie wyeliminował starych zagrożeń, ale wręcz je wzmocnił i rozszerzył na niebywałą skalę oraz upowszechnił nowe fikcje. Stało się tak oczywiście dzięki niebywałym możliwościom jakie niesie dla nas internet. Każdy może dziś popularyzować swoje poglądy bez ograniczeń cenzuralnych lub jakichkolwiek innych. Powstały całe „plemiona sieci”<sup>14</sup>. Tego dotychczas w dziejach ludzkości nie było.

Pojęcie *fake newsów* jest obecnie wykorzystywane w sposób nieograniczony. Przerażające jest to, że korzystają zeń nie tylko osoby w tzw. dobrej wierze, czyli walczące ze świadomym wprowadzaniem ludzi w błąd, ale przede wszystkim osoby w „złej wierze”, którym nie zależy na jakiegokolwiek prawdzie, a jedynie na tym, aby ludzie wierzyli im, a nie innym. Czyli prawda musi być, ale po mojej stronie lub – jak w ostatnio popularnym w Polsce – stwierdzeniu: „moja prawda jest najmojsza”.

---

<sup>14</sup> R. Szczepaniak, „Plemiona sieci”: internet jako medium społeczne i kulturowe, „Zeszyty Prasoznawcze: kwartalnik Ośrodka Badań Prasoznawczych” 2015, t. 58: nr 1, s. 202–211. Por. S. Stephens-Davidovitz, *Wszyscy kłamią: big data, nowe dane i wszystko co internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*, przedmowa S. Pinker, przekład M. Świerkocki, Kraków 2019.

Wszystko to, o czym mówimy, można by potraktować jako swoiste „zglupienie”, czy też zidiocenie ludzkości. Można to zjawisko wytłumaczyć w dość banalny sposób. Po prostu mamy tak dużo informacji, że przestajemy nad nimi panować. W związku z tym zaczynamy wierzyć w nawet najbardziej niedorzeczne wiadomości, jeśli tylko ktoś lub coś „przekona nas”, że „to jest absolutna prawda”.

Końcówkę ubiegłego stulecia charakteryzowało zjawisko postmodernizmu. Obecnie często w literaturze i sztuce mówimy o postpostmodernizmie. Ten rodzaj filozofii o charakterze minimalistycznym zakładał, że nie jest możliwe stwierdzenie na przykład prawdziwości danych źródeł, ponieważ są one przetwarzane przez poglądy, wiedzę i przekonania historyków. W związku z tym mamy do czynienia jedynie z przybliżaniem się do prawdy. Nigdy zaś z jej rekonstrukcją. W zakresie badań postmodernizm opierał się na założeniu, że wszystkie źródła, jak i wszelkie metody ich badania, są dopuszczalne. Nie tylko dopuszczalne, ale wręcz wskazane jest tworzenie ogólnych teorii tłumaczących zjawiska. W ten sposób postmodernizm dołożył jeszcze swoją cegiełkę do rozkwitu poszukiwań teoretycznych, przy jednoczesnej olbrzymiej dowolności i swobodzie tworzenia wszelkich założeń metodologicznych i teoretycznych.

Co z tego wynika w zakresie polityki i sytuacji współczesnego społeczeństwa, a także naszej interpretacji przeszłości?

Efektom rozczarowania dotychczasową moralnością i trwałymi zasadami etycznymi stały się w realnej polityce światowej ugrupowania i politycy tzw. populistyczni. Populistyczni, czyli „ukierunkowani na ludzi”. Błędem byłoby jednak mniemać, że ów populizm zmierza do polepszenia sytuacji społecznej zbiorowości.

Czym więc jest ów „populizm”? To obiecywanie wszystkim tego, o czym marzą w celu zdobycia i utrzymania władzy. To może być dodatek na dziecko, trzynasta i czternasta emerytura, obniżka podatków, ulga w opłatach, poprawa stanu zdrowia, docenienie trudnej sytuacji bytowej, podwyższenie minimalnej płacy zasadniczej. Ale także może być to: skierowanie niechęci społecznej na cudzoziemców, obcych, emigrantów, uchodźców, osoby o innych preferencjach niż dominujące w społeczeństwie (np. osoby LGBT+), przeciwko Żydom, Arabom, Kurdom, ludziom z Kaukazu (to się nigdy nie starzeje). Przeciwno „innym” pod jakimkolwiek względem np.: kulawym, ślepym, głupim, niepełnosprawnym, ale też przeciwko „łże-elitom”. „Łże-elity” są najbardziej podatne na atak, gdyż są nieokreślone (nie wiadomo, kto do nich należy), a do tego wszyscy im zazdroszczą bogactwa

i władzy (choćby takiej władzy i bogactwa wcale nie posiadały, ale „to nie zmienia” – łże-elity są złe; pamiętajmy, że „łże-elitami” są też profesowie uniwersytetów!). Słowem najstarsze ludzkie ułomności, jak ksenofobia, rasizm, zazdrość o pozycję, wykształcenie i bogactwo, zawiść lub też upatrywanie w innych ludziach przyczyn swego własnego nieszczęścia lub biedy, nie tylko powróciły jak w dawnych epokach, ale są świadomie wykorzystywane przez populistycznych polityków. Nieodparcie nasuwa się tu analogia z okresem początków faszyzmu we Włoszech Benito Mussoliniego, czy trzeciej Rzeszy Adolfa Hitlera. Wtedy również wykorzystywano wszystkie te ułomności natury ludzkiej w celu budowania jedności społeczeństwa i powszechnej nienawiści wobec domniemanego „wroga”.

Warto zauważyć, że tak jak w pierwszej połowie XX stulecia argumentami populistycznymi posługiwali się głównie politycy lewicowi i faszyzujący. Ci pierwsi bazujący – mniej lub bardziej – na filozofii Karola Marksa. Tak w drugiej połowie XX wieku i w pierwszych dwóch dekadach XXI stulecia, populistyczne argumenty są wykorzystywane przede wszystkim przez stronnictwa tzw. zachowawcze, prawicowe i – niestety – także konserwatywne. Następuje więc swoisty dysonans poznawczy (dostrzegalny przynajmniej dla osób starszych): socjalne hasła (by nie powiedzieć: socjalistyczne) podawane są w kontekście prawicowych koncepcji społecznych – gloryfikujących rodzinę, religię i tradycyjne więzi kulturowe.

Niestety, owa polityka i propaganda populistów znalazła „naukowe” i technologiczne wsparcie w firmach prywatnych, ale też w reżimach nie tylko autorytarnych, ale nawet wśród ugrupowań parlamentarnych w systemach demokratycznych.

Nie tylko Cambridge Analytica (CA) w Zjednoczonym Królestwie, ale także farmy trolli w Federacji Rosyjskiej oraz – jak się okazuje – również w Polsce, to są rzeczywiste realia funkcjonowania współczesnej polityki w warunkach narastającego populizmu<sup>15</sup>.

Czy w naszej nowej epoce antropocenu, w jej podokresie nazwanym tutaj epoką nowego barbarzyństwa, istnieje możliwość zapanowania nad wszechwładzą propagandy i socjotechnicznych metod zarządzania i manipulowania społeczeństwem?

Otóż wydaje mi się, że jedynym rozwiązaniem może być powrót do tradycyjnych ideałów humanizmu oraz do traktowania demokracji i jej systemu

---

<sup>15</sup> B. Kaiser, *Dyktatura danych*, przekład P. Cieślak, Warszawa 2020. Ch. Wylie, *Mindf\*ck. Cambridge Analytica, czyli jak popsuć demokrację*, Warszawa 2020.

politycznego w wersji otwartej w sposób bardzo wnikliwy i dosłowny. Nie uleganie łatwym hasłom i z pozoru oczywistym rozwiązaniom, a przede wszystkim swoisty obowiązek patrzenia na ręce rządzącym i ubiegającym się o władzę. Można przypomnieć stare koncepcje Georgea Sarton, który w historii nauki i w nowym humanizmie widział szansę na przetrwanie świata jeszcze w 1937 roku<sup>16</sup>. Ostatnio podobny punkt widzenia reprezentuje Timothy Snyder, następca Piotra Wandycza na katedrze w uniwersytecie w Yale. Swe udokumentowane historycznie przemyślenia zawarł w świetnej książce: *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*<sup>17</sup>.

Warto również pamiętać, że współczesny świat, a dotyczy to nie tylko Polski, Europy i Rosji, ale przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, podlega procesom, które nie mogą być uznawane za pomyślne i pozytywne. Z jednej strony zagrożenia ekologiczne (efekt cieplarniany), z drugiej rosnące dysproporcje pomiędzy coraz mniejszą grupą ludzi i krajów bogatych a rosnącą grupą ludzi i krajów biednych, które nota bene stają się coraz biedniejsze. Narastanie różnic ekonomicznych jest największym niebezpieczeństwem współczesności, równym zagrożeniu ekologicznemu.

Tego typu sytuacje już w przeszłości doprowadzały do katastrof, wojen i rewolucji, które pociągały za sobą miliony ofiar. Co może zrobić przeciętny człowiek na początku trzeciej dekady XXI wieku?

Przede wszystkim trzeba starać się odróżniać informacje prawdziwe od fałszywych. Nie dać sobą manipulować. Ale przede wszystkim starać się trwać przy pewnych ideałach, które były i nadal są najważniejsze dla ludzkości – dla indywidualnego człowieka. Można tu wymienić choćby solidarność, empatię, wrażliwość na sytuacje i problemy innych, niekierowanie się uprzedzeniami. Najważniejsze jednak, aby utrzymać i kultywować przekonanie, że prawda jest jedna i niepodważalna. Może nigdy nie zrozumiemy – nie posiadziemy prawdy absolutnej, ale zawsze możemy sprawdzić, czy nie jesteśmy narażeni na kłamstwo pod przykrywką „prawdy”, czy nie jesteśmy manipulowani przez system lub przez innych ludzi. W epoce nowej barbarii ludzie powinni być ostrożni i czujni, tak aby nie można było ich łatwo wprowadzać w błąd. Słowem największą zaletą jest poddawanie w wątpliwość

<sup>16</sup> G. Sarton, *The history of science and the new humanism*, Cambridge Massachussets 1937, Por. L. Michnowski, *Eco-Humanism and popular system dynamics as preconditions for sustainable development*, „Problemy Ekorozwoju” 2008, t. 3: nr 2, s. 31–49.

<sup>17</sup> T. Snyder, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, przekład Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2017.

wszelkich niesprawdzonych faktów i opinii. Wątpię więc jestem – owe kartezyjańskie *cogito ergo sum* powraca ze zdwojoną energią i znaczeniem.

Niewątpliwie istotną cechą, którą należałoby kultywować jest tolerancja. Należy jednak pamiętać, że tolerancja jest wartością, która w swej skrajnej postaci może prowadzić do nieszczęścia. Słynny paradoks tolerancji Karla Poppera polegał na tym, że społeczeństwo tolerancyjne może stać się ofiarą nietolerancji innych, a jego swobody mogą być przez innych ograniczone. Popper podkreślał:

powinniśmy więc domagać się, w imieniu tolerancji, prawa do nietolerowania ludzi nie tolerancyjnych (We should therefore claim, in the name of tolerance, the right not to tolerate the intolerant)<sup>18</sup>.

Aby nie kończyć tak pesymistycznie, wypada podkreślić, że zawsze w epokach przełomowych oprócz tragedii i nieszczęść rodziły się nowe, pozytywne zjawiska. Można przypomnieć świetną książkę zmarłego w 2019 roku profesora Karola Modzelewskiego *Barbarzyńska Europa*<sup>19</sup>, w której autor udowadnia, że barbarzyńcy, choć zniszczyli tradycyjną cywilizację rzymską, to jednak wiele z niej wynieśli, a nawet wzbogacili ją o nowe prawa i nowe rozwiązania, z których korzystamy po dziś dzień.

Miejmy nadzieję, że w antropocenie i jego podokresie: nowej epoce barbarzyńskiej, cywilizacja ludzka będzie umiała wyciągnąć z tej sytuacji jakieś pozytywne wnioski, które pozwolą nam przetrwać. Być może będzie to znowu powrót do dawnych ideałów, a być może będą to zupełnie nowe rozwiązania.

---

<sup>18</sup> K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, T. I: *Urok Platona*, Warszawa 1987 (paradoks tolerancji).

<sup>19</sup> K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2011.

Grzegorz W. Kołodko<sup>1</sup>

## Czy ekonomia nadąza za gospodarką?

Wraz z nieustannym przemieszczaniem się ludzi oraz wytwarzanych przez nich rzeczy i świadczonych usług wędruje także myśl ekonomiczna – towarzyszące jej pytania i odpowiedzi. Jesteśmy już od jakiegoś czasu – liczonego bardziej na dekady i pokolenia niż na lata i polityczne cykle wyborcze – w świecie nowej jakości, którą z szeroko rozumianej ekonomicznej perspektywy można określać jako rzeczywistość popekabowską. To implikuje potrzebę rozwinięcia popekabowskiej teorii ekonomii, na której powinna opierać się ukierunkowana na rozwiązywanie obecnych i przyszłych problemów popekabowska polityka gospodarcza oraz popekabowska strategia rozwoju. Popekabowska rzeczywistość oznacza, że wiele zjawisk i procesów gospodarczych, *sensu largo*, zachodzi poza polami aktywności obserwowanymi i wyjaśnianymi w dotychczasowej, tradycyjnej myśli ekonomicznej, która koncentrowała się na studiowaniu uwarunkowań i mechanizmów wzrostu utożsamianego, upraszczając, w skali mikro z maksymalizacją zysku z zaangażowanego kapitału oraz w skali makro z maksymalizacją dochodu narodowego, najczęściej rozumianego jako produkt krajowy brutto, PKB.

### Zmieniająca się gospodarka

Ekonomia współczesności opisuje i interpretuje istotnie odmienną gospodarkę i społeczeństwa, niż czynił to Adam Smith, ogłaszając *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* w 1776 roku. On mógł opisywać

---

<sup>1</sup> Prof. Grzegorz Kołodko – ekonomista, członek TNW (Wydział II). Jest profesorem w Akademii Leona Koźmińskiego i byłym wicepremierem i ministrem finansów w latach 1994–1997 i 2002–2003.



sferę produkcji poprzez pryzmat fabryki szpilek i relacje wymienne na podstawie kontraktów między piekarzem i szewcem. Teraz czynić to trzeba, *inter alia*, analizując globalne przepływy finansowe oraz stosunki dystrybucji w sieciach internetowego handlu. Oczywiście, piekarze i szewcy nadal są potrzebni, choć euforycznym apologetom wysokich technologii wydaje się, że już nie, że wystarczy smartfon, Spotify i Uber, że wystarczy klikać. W tamtych czasach w Anglii PKB na mieszkańca (Smith nie znał jeszcze tej kategorii; to była gospodarka przedpekaboowska) był około 15-krotnie mniejszy niż obecnie, natomiast ludność luźno ekonomicznie powiązanego świata w sumie wytwarzała jakieś 150 razy mniej niż teraz. Czterdzieści lat później, choć gospodarka nabrała już impetu wskutek rewolucji przemysłowej, którą z czasem nazwalimy pierwszą, a ludzkość już przekraczała pierwszy miliard, David Ricardo studiował międzynarodowe stosunki handlowe i rozwijał teorię kosztów komparatywnych, analizując wymianę angielskiego płótna na portugalskie wino.

Zgoła odmienna jest też dzisiejsza gospodarka od tej, którą opisywał i interpretował Karol Marks w *Kapitale* półtora wieku temu, gdyż z czasem powstały bardziej wyszukane sposoby wzbogacania się jednych kosztem drugich niż prymitywny i brutalny XIX-wieczny wyzysk klasy robotniczej przez burżuazję. Inną mamy też gospodarkę niż ta, którą intelektualnie ogarnął trzy pokolenia później John Maynard Keynes, objaśniając popytowe mechanizmy sterowania gospodarką w skali makroekonomicznej. Przełom, jakiego dokonał w myśli ekonomicznej, przestał starczać już pół wieku później wskutek intensyfikacji współczesnej fazy globalizacji. Dotychczasowy błąd złożenia polegający na tym, że suma racjonalności mikroekonomicznych (jeśli mają miejsce) nie składa się na racjonalność makroekonomiczną, który to błąd usuwać próbował Keynesowski interwencjonizm, został wzmoczony błędem złożenia drugiej generacji, kiedy to suma racjonalności makroekonomicznych (jeśli się zdarzają) bynajmniej nie daje racjonalności globalnej. Warto zauważyć, że o imperatywie poszukiwania racjonalności globalnej pisał w twórczy sposób już trzy dekady temu Józef Pajestka.

Wiekopomny wkład do nauki ekonomii Smitha, Ricardo, Marksa i Keynesa, a także wielu innych znaczących uczonych, jest nie do przecenienia. Jednak nie należy mieć wątpliwości, że gdyby stanęli oni w obliczu nam danej rzeczywistości, to formułowałiby inne – niekiedy zupełnie inne – pytania i dochodzili do odmiennych wniosków niż onegdaj. Pośrednio dowodzą tego późniejsze dokonania takich teoretyków ekonomii, jak Friedrich Hayek, Gunnar Myrdal, Simon Kuznets, Milton Friedman, John Kenneth

Galbraith, Paul Samuelson, Gerard Debreu Douglass North, Janos Kornai czy Joseph Stiglitz, a na polskim gruncie Oskar Lange i Michał Kalecki.

## Pytania bez odpowiedzi

Dokonana podczas minionego z górą półwiecza ewolucja pola badawczego ekonomii w stronę gospodarki postindustrialnej też szybko okazała się niewystarczająca. Dowodzi tego choćby fakt, że ekonomia nie jest w stanie odpowiedzieć na liczne i ważne pytania, jeśli abstrahuje od takich kategorii, jak oczekiwania, nieracjonalność, wartość czasu wolnego, cena świeżego powietrza, spójność społeczna, kompleksowość czy geopolityka. Nadal jednak trzonem ekonomii pozostaje badanie sprzeczności interesów ekonomicznych i proponowanie sposobów ich rozwiązywania. Tam gdzie nie ma sprzeczności interesów, tam nie ma ekonomii. Nieustannie mamy również do czynienia z różnicą przyświecających nam idei. Bywa, że nawet w przypadkach występowania ewidentnych sprzeczności ekonomiści mogą dowodzić słuszności przeciwstawnych poglądów, poruszając się po twardym gruncie realiów, a nie błąkając się w krainie czarów. Trochę tak, jak w starym i mądrym dowcipie, kiedy to rabin odpowiada na pytanie: to ile w końcu jest dwa razy dwa? A to zależy – sprzedajesz czy kupujesz...

W popekabowskiej rzeczywistości istota sprzeczności interesów ekonomicznych i idei jest odmienna niż wcześniej, co w naturalny sposób wynika z rozwoju sił wytwórczych i ewolucji stosunków produkcji. Wiele przy tym do studiowania dokonujących się zmian wniosły takie nurty, jak ekonomia instytucjonalna, behawioralna, eksperymentalna czy neuroekonomia, ale trzeba pójść dalej, szerzej i głębiej, a przede wszystkim zorientować myśl ekonomiczną bardziej prospektywnie. Skoro ekonomia nie jest w stanie wyprzedzać nadchodzących procesów, niech przynajmniej za nimi nadąży. Jeśli nowoczesna ekonomia nie może być ekonomią jutra, to niech przynajmniej nie będzie ekonomią wczoraj.

Stan gospodarki jest tak złożony, że potrzebne jest pchnięcie myśli ekonomicznej – teoretyzowania odnośnie do jej celu, treści i metody – na nowe tory. Na pewno musi ona na dobre opuścić dotychczasowy nurt główny, ponieważ powstałe w jego ramach modele aż nadto oddaliły się od realiów życia gospodarczego. To, co mieści się w podręcznikach, nie obejmuje tego, co zachodzi w rzeczywistości, a nauka jej ignorować i nadmiernie modelowo upraszczać nie może.

Świat, zamieszkały przez blisko osiem miliardów ludzi wytwarzających produkt brutto o wartości ponad 130 bilionów dolarów (licząc według parytetu siły nabywczej) i kreujących masę problemów ekonomiczno-społecznych, jest strukturalnie niezrównoważony i przez to konfliktogenny aż do pułapu wytrzymałości. Podczas gdy są autorzy, którzy twierdzą, że jest wcale nieźle, inni twierdzą, iż świat i cywilizacja stoją w obliczu zapaści. O ile jedni w ślad za tym kreślą wizje wręcz katastroficzne, a już na pewno nie widzą żadnej sensownej przyszłości dla kapitalizmu, inni są utwierdzeni w przekonaniu, że da się to naprawić poprzez fundamentalne zmiany. Jeśli wraz z przyływem nie mogą podnosić się wszystkie łodzie, również te maluczkie, to niech przynajmniej nie będzie tak, że wiele z nich tonie, a podnoszą się tylko jachty; najbardziej te luksusowe.

W następnych latach coraz częściej słyszeć będziemy – już słyszymy – o końcu świata, jaki znamy, o upadku gospodarki rynkowej, o postkapitalizmie, ponownie o trzeciej drodze i socjalizmie, pojawiać będą się nowe terminy, jak gospodarka cyfrowa, gospodarka współdzielenia opierająca się na platformach cyfrowych, gospodarka zleceniobiorców (ang. *gig economy*) czy chinizm, wracać będą stare z przedimkami nowy albo neo, jak nowy nacjonalizm czy też z przymiotnikiem prawdziwy, jak prawdziwy progresywizm. Niedługo po wybuchu w roku 2008 kryzysu finansowego dopatrywano się szans ratowania chwiejącego się wówczas neoliberalnego kapitalizmu w jego ewolucji w stronę „prawdziwego progresywizmu”. Pojęcie to bynajmniej nie znika. Co ciekawe, pojawiło się w sąsiedztwie dwu innych terminów w nazwie konferencji naukowej „Progressivism, Socialism, Nationalism” zorganizowanej we wrześniu 2019 roku na Columbia University w Nowym Jorku przez Center on Capitalism and Society, którym kieruje laureat Nagrody Nobla, Edmund Phelps.

Ożywać będą znane z przeszłości pojęcia, jak ordoliberalizm czy społeczna gospodarka rynkowa. Profilaktycznie krytykowane będą nowo-stare kategorie, jak chociażby kapitalizm kolektywny, któremu zarzuca się, że jest wyzbyty dwu niezbędnych zdrowej gospodarce atrybutów: odpowiedzialności za decydowanie czego ludzie potrzebują, oraz dynamizmu, czy też gospodarka dobrobytu, do której ma się pretensje, że pociąga za sobą nadmierny fiskalizm i zbyt dużą z punktu widzenia efektywności redystrybucję dochodów.

W rezultacie w pierw panoszył się będzie – już się panoszy – szum pojęciowy i bałagan definicyjny. Z czasem natomiast z tego chaosu wyłonić się może jakaś zwarta koncepcja nowego systemu społeczno-gospodarczego,

a raczej nowych systemów, bo z wszystkimi tego konsekwencjami dla nauk ekonomicznych uniformizmu już nigdy nie będzie. Podobnie zresztą jak nigdy w praktyce nie było go w przeszłości; bywał tam jedynie w upraszczających realia modelach teoretycznych.

## Nowa rzeczywistość

Tak oto żyjemy w epoce kształtowania się nowej rzeczywistości, odmiennego niż dotychczasowe ustroju, który trzeba intelektualnie ogarnąć, zrozumieć i objaśnić oraz zaproponować sposoby oddziaływania na jego ewolucję w sposób umożliwiający współkształtowanie jego pożądanego oblicza. To jasne, że wokół tego oblicza toczyć się będą – już się toczą – nieustanne aksjologiczne spory i że jego wygląd będzie funkcją rozwiązywania piętrzących się sprzeczności idei i interesów. Ludzkość nie jest skazana na jakąś z góry określoną przyszłość; nie ma determinizmu. Tę przyszłość można i należy kształtować. To dzięki temu, że trzeba nieustannie poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jak to czynić, ekonomia ma przed sobą dobrą przyszłość.

O jaką ekonomię zatem nam chodzi? Co ona ma analizować i interpretować? Czy, a jeśli tak, to co i jak ma proponować zmieniać na lepsze? To zdumiewające, bo gdy wydawać by się mogło, że nagromadzona przez wieki wiedza ekonomiczna powinna dostarczać łatwych i zgodnych odpowiedzi na te pytania, częstokroć staje bezradna wobec gromadzących się wyzwania. Dzieje się tak co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze, ze względu na ogromną jakościową różnorodność badanych rzeczywistości ekonomia staje się coraz bardziej nauką kontekstualną, coraz mniej zaś obowiązującą w niej prawa uniwersalne. Po drugie, myśl ekonomiczna często nie nadąża za szybko zmieniającą się rzeczywistością. Marksista powiedziałby, że obserwacje, analizy i uogólnienia nie nadążają za ewoluującymi stosunkami produkcji, na które przemożny wpływ wywierają warunki zachodzące zmiany w charakterze sił wytwórczych. Instytucjonalista skonstatowałby, że reguły rynkowej gry pozostają w dysonansie wobec szybko dokonujących się przemian w technologii oraz organizacji produkcji i wymiany.

Kluczowy element koniecznej zmiany paradygmatu ekonomii to odejście od dyktatu maksymalizacji zysku i ilościowego wzrostu produkcji jako celu gospodarowania oraz sformułowanie go na nowo, z uwzględnieniem imperatywu podporządkowania krótkookresowych interesów prywatnego kapitału długookresowym interesom publicznym. Ważną zasadą rządzącą

gospodarką przyszłości powinno być umiarkowanie, czyli świadome dostosowywanie rozmiarów ludzkich, rzeczowych i finansowych strumieni i zasobów do wymogu zachowania długookresowej harmonii.

## Piętrzące się wyzwania

Ludzkość stoi w obliczu epokowych wyzwań. Sprostanie im wymusza zmiany stylu życia, z czym skorelowane musi być odmienne niż dotychczas funkcjonowanie gospodarki. To wszystko zaś determinuje konieczność zredefiniowania celu gospodarowania. Te epokowe wyzwania wynikają z nakładania się siedmiu megatrendów znamienych dla współczesności:

1. przemian demograficznych, zwłaszcza starzenie się ludności i ogromnego rozstrzelenia współczynników dzietności;
2. zmian środowiskowych, zwłaszcza wyczerpywania się nieodnawialnych zasobów i ocieplanie klimatu;
3. rewolucji naukowo-technologicznej, zwłaszcza cyfryzacji gospodarki i kultury oraz automatyzacji;
4. nieinkluzywnej globalizacji, zwłaszcza narastania obszarów wykluczenia i nierówności;
5. ogólnego kryzysu neoliberalnego kapitalizmu, zwłaszcza strukturalnej nierównowagi gospodarczej;
6. kryzysu liberalnej demokracji, zwłaszcza towarzyszącej mu polaryzacji społeczeństw;
7. drugiej zimnej wojny, zwłaszcza konfliktu USA – Chiny.

Kapitalizm nie radzi sobie sam z sobą. Niedostatek uczciwej konkurencji, zła regulacja, korupcja polityków i biurokracji, prywata elit biznesowych i finansowych, zachłanność i chciwość do tego stopnia, że w najlepszych szkołach biznesu uczono, iż chciwość jest cnotą, oszustwa producentów, dystrybutorów i usługodawców od sektora bankowego poprzez motoryzacyjny po farmaceutyczny, nakręcanie konsumpcjonizmu śrubującego kapitalistyczne zyski, sprzedajne media z ich manipulacjami opinią publiczną, cynizm elit politycznych – to wszystko musiało przynieść zgniłe żniwo. Skazony rynkowym fundamentalizmem kapitalizm bez zmiany swej istoty, a więc przyświecającego mu systemu wartości oraz zasad funkcjonowania, może nie przetrwać obecnego dziejowego zakrętu. To o tyleż ciekawe, co trudne i niebezpieczne, bo od razu wyłania się masa pytań. Co dalej? Co w zamian? Jeśli zaiste postkapitalizm, to jaki? Na czym pożądanee zmiany mają polegać,

skoro pozostaje tylko ucieczka do przodu? Nie ma bowiem do czego wracać. Nie można stosować starych technologii do budowy nowego gmachu na nowej planecie. A Ziemia XXI wieku to zgoła inna planeta w porównaniu do tej z poprzednich wieków.

Dobra gospodarka musi być efektywna i konkurencyjna, ale to tylko środki, których nie należy mylić z celem – zaspokajaniem potrzeb. Dobra gospodarka wymaga dobrej polityki. Dobra polityka zaś polega na tym, aby dawać ludziom nie to, czego chcą, lecz to, czego potrzebują. To imperatyw gospodarki umiaru, którą opisuje i której ma służyć ekonomia umiaru. Bynajmniej nie chodzi tu o narzucanie przez uzurpatorów siłą wymyślonych przez nich wzorców konsumpcji i stylu życia, ale o wpływanie nań w publicznym, demokratycznym dyskursie. Musi on cechować się odpowiedzialnością i opierać na wynikach badań naukowych, które mówią, co obiektywnie jest zdrowe oraz korzystne indywidualnie i społecznie. Tak więc realna polityka ma nie tylko trafnie wychwytywać preferencje społeczne, lecz również sensownie je stymulować. Dobre wychowywanie oraz społeczne oddziaływanie na pożądane z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju i poprawy dobrostanu wzorce konsumpcji polegać muszą na takim kształtowaniu preferencji konsumpcyjnych, aby ludzie jak najczęściej chcieli tego, co im dobrze służy. Ogrom wiedzy, której dostarcza ekonomia behawioralna, ułatwia pracę na tym polu. Niestety, wiedza ta jakże skutecznie wykorzystywana jest w przeciwnym celu.

W minionych dekadach wiele szkód w myśli ekonomicznej poczyniła neoliberalna doktryna, która przyjmuje kilka iluzorycznych założeń. Pierwsze z nich to, że rynek funkcjonuje w warunkach pełnej konkurencji. W jakimś stopniu zawsze tak, nigdy przy konkurencji doskonałej, bo w ogromnej mierze rynki mają charakter oligopolistyczny – od wielkich sieci handlu detalicznego i linii lotniczych poprzez banki i agencje ubezpieczeniowe po firmy farmaceutyczne i media społecznościowe. Naciski kręgów neoliberalnych na deregulację w istocie polegają na domaganiu się – i często uzyskiwaniu – pożądanych przez nie przepisów nie tyle pogłębiających środowisko konkurencyjne, ile ułatwiających im maksymalizację własnych korzyści poprzez pogoń za zyskiem. Nie raz i nie dwa deregulacja sprowadza się do ułatwienia wycięcia z rynku relatywnie słabszych konkurentów niewygodnych dla silniejszych firm. W wielu przypadkach sprzyja temu obłudna polityka, która co innego głosi, a co innego robi. To musi ulec zmianie, a sposobem na to jest ewolucja w stronę społecznej gospodarki rynkowej oraz szersze uwzględnianie interesów średnich i małych przedsiębiorstw oraz ich interesariuszy.

Nie starcza też racjonalności podmiotów gospodarczych, zarówno przedsiębiorstw, jak i gospodarstw domowych. Racjonalny jest ten, kto działa na własną korzyść, zważywszy na informacje. Przyjmując przez chwilę, że ludzie dobrze wiedzą, co jest dla nich korzystne w ich rozmaitych rolach ekonomicznych – a jeśli nie wiedzą, to wiedzą, gdzie i od kogo mogą się tego dowiedzieć – decydują informacje. Często występuje tu asymetria – nierównowaga na korzyść z reguły lepiej poinformowanych producentów i sprzedawców. Nabywcy i konsumenci mają słabszą pozycję. Świadomie jest ona jeszcze dodatkowo pogarszana przez siły manipulujące nabywcami i dezinformujące ich poprzez marketing i reklamę tak, aby sądząc, że działają na własną korzyść, w rzeczywistości dostarczali dochody i generowali zyski komuś innemu.

## Chronić konsumenta, wspierać konkurencję

Potężne siły triady: władza – kapitał – informacje (albo inaczej: polityka – pieniądze – media) działają jakże często po to, aby człowiek na rynku był nieracjonalny. To potęga obywatelskiego państwa – z jego regulacją rynków – ma temu przeciwdziałać. Rynek, nawet gdyby był w pełni konkurencyjny, nigdy sam z siebie tego syndromu nie rozwiąże. Potrzebna tu jest edukacyjna i instytucjonalna interwencja państwa. To jego obowiązek. Wolność zaiste polega na możliwości dokonywania wyboru, ale autentyczna wolność występuje jedynie wtedy, gdy wyborcy – tu nabywcy i konsumenci – są rzetelnie poinformowani, co kupują i co spożywają.

Trzeba dokonać ogromnego wysiłku w tworzeniu właściwej instytucjonalnej obudowy rynku, aby w jak największym stopniu zbliżyć realia współczesnej gospodarki rynkowej do ideału pełnej konkurencji w warunkach doinformowania podmiotów gospodarujących. Bez postępu na tym polu także suwerenność konsumenta będzie iluzoryczna. Jej warunkiem jest świadomość wariantów wyboru i związanej z nimi użyteczności krańcowej. Kierunki niezbędnych na tych polach reform strukturalnych wymagają zasadniczego systemowego i politycznego wzmocnienia publicznych urzędów nadzorujących rzetelną konkurencję i chroniących interesy konsumentów.

To oczywiste, że gospodarka nadal opierać musi się na dominacji prywatnych przedsiębiorstw, tyle że ich funkcjonowanie i ekspansja muszą być przez państwo regulowane w interesie ogólnospołecznym. Celem przedsiębiorcy pozostaje maksymalizacja stopy zwrotu z zaangażowanego kapitału,

czemu państwo stosowną obudową instytucjonalną ma sprzyjać, natomiast ma ono utrudniać mu śrubowanie własnych korzyści poprzez bezwzględny wyzysk interesariuszy i przerzucanie na nich części ponoszonych kosztów oraz przechwytywanie w różnych fazach i kanałach dystrybucji dochodów wypracowanych przez kogo innego. Państwo właściwą regulacją rynków, w tym troską o obieg informacji i walką z dezinformacją, ma zachęcać do rozkwitu przedsiębiorczości i skłaniać do inwestycji, ale zarazem tak wpływać na gospodarowanie, aby było ono zbieżne z makroekonomicznym celem poprawy dobrobytu społeczeństwa. Tam, gdzie możliwe jest instytucjonalne i polityko-gospodarcze zgrywanie interesów akcjonariuszy oraz interesariuszy, należy to konsekwentnie czynić. Dobre praktyki w tym zakresie wnosi ordoliberalizm i społeczna gospodarka rynkowa, w tym kierunku zmierza nowy pragmatyzm.

Współcześnie istotnym nowym elementem składowym gospodarowania jest to, że na formowanie i alokację kapitału niekiedy wpływ bardziej znaczący niż własność ma dostęp do rzetelnej informacji. Kwestia ta ma tak swój wymiar techniczny, jak i moralny. Tym bardziej trzeba zabiegać o rzetelność w gospodarowaniu, o wysokie standardy etyczne w biznesie i w polityce gospodarczej. Aby gospodarka była dobra, musi być uczciwa, co raz jeszcze dotyka kwestii zdrowej konkurencji rynkowej i dobrej regulacji państwowej.

Kapitałiści, wystraszywszy się fali populizmu, chaotycznych reakcji niektórych polityków i antyestablishmentowych sentymentów, deklarują gotowość zatroszczenia się o interesy innych, nie tylko swoje. Nie można dać się temu łatwo zwieść, bo to nic innego jak swoista taktyka w obliczu obawy utraty własnej potężnej pozycji. Ogłoszenie przez ponad 180 top-menedżerów wielkich firm na spotkaniu America Business Roundtable, że to nie maksymalizacja wartości dla akcjonariuszy jest ich głównym celem, a satysfakcjonowanie wszystkich interesariuszy, to mydlenie oczu, które ma odsuwać determinację polityki, by zmienić regulacje na bardziej uwzględniające cele społeczne. Gdy wielki business – zwłaszcza ten, który nie ma ani czystych rąk, ani czystego sumienia – słyszy zapowiedzi prezydenta Joe Bidena co do planowanych zmian systemowych i przewartościowań polityki gospodarczej, to jest skłonny deklarować niemal przejście na pozycje quasi-socjalistyczne. Na krótko i na papierze. Chyba że...



## Może być lepiej, nie musi

Chyba że zaiste nadchodzi kolejna wielka zmiana pod wpływem koincydencji rosnącej oddolnej presji znaczących odłamów społeczeństw niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy i determinacja niektórych świątłych przywódców politycznych, iż powinno i może być inaczej niż dotychczas, iż może być lepiej. Historia zna przecież takie przypadki. Pod rosnącą presją coraz lepiej zorganizowanego ruchu robotniczego i widma komunizmu, które krążyło po Europie, kapitalizm końca XIX wieku stał się mniej paskudny niż ten z jego początków, aczkolwiek nadal trzeba było walczyć o zakaz pracy dzieci czy też o ośmiogodzinny dzień pracy. Później, w latach 1960., niebłahym pchnięciem kapitalizmu na nowe, lepsze tory był program prezydenta Lyndona B. Johnsona *Great Society*. Było to uwarunkowane zbiegiem masowych protestów przeciwko jaskrawej niesprawiedliwości wyrażającej się w występowaniu olbrzymich obszarów wykluczenia społecznego i biedy oraz dyskryminacji rasowej, z jednej strony oraz presji wynikającej z percepcji pozytywnych przykładów płynących z gospodarki socjalistycznej charakteryzującej się pełnym zatrudnieniem, bezpłatną ochroną zdrowia, powszechną edukacją, państwową promocją kultury i bezpieczeństwem na ulicach, z drugiej strony. Postępowe zmiany, które wówczas wprowadzono w Stanach Zjednoczonych, a które naśladowano również w innych krajach, z czasem nabierały trwałego charakteru.

Czy podobnie będzie i tym razem? Protestów przeciwko nieakceptowanemu stanowi rzeczy nie brakuje, ale już jakby zapominano o głośnych kilka lat wcześniej akcjach *Occupy Wall Street* i *Occupy London*. Czy starcza świątłych przywódców dążących do autentycznych zmian *pro publico bono*? Czy mają oni do czego sięgnąć? Czy są idee i programy polityczne, które są dostatecznie atrakcyjne, ale zarazem – co najważniejsze – pragmatyczne? Czy są nowe teorie ekonomiczne, na których praktyczne programy mogą się oprzeć? Czy uda się je przeforsować, łamiąc konserwatyzm i opór grup specjalnych interesów?

To jest czas przełomowy i trzeba bardzo uważać, by ani nie dać się zwieść obłudzie części elit biznesu i polityki, ani nie popaść na bezdroża populizmu. Jeśli to się uda, to kapitalizm przetrwa, choć być może z czasem będzie to na tyle nowa jakość, że trzeba będzie nań wymyślić nowy termin. Ale trzeba bardzo uważać, bo dwa razy do tej samej rzeki wejść nie sposób, ale dwa razy wdepnąć w to samo bagno można.

Michał Kleiber<sup>1</sup>

## Jak stawić czoła globalnym wyzwaniom, czyli uniwersytet na wagę złota<sup>2</sup>

W momencie narastających obaw o przyszłość naszej cywilizacji, czy wręcz całego świata, warto sięgnąć nieco głębiej do problemów, którym musimy stawić czoła. Taka refleksja wydaje się niezbędna do zrozumienia rzeczywistych przyczyn dzisiejszych powszechnych i niestety często zasadnych obaw. Jak to bowiem jest – ludzkość posiadała ogromną wiedzę odkrywając tajemnice organizmu człowieka i jego naturalnego środowiska, potrafi zaspokajać wszystkie podstawowe ludzkie potrzeby, demokracja przedstawicielska jest skutecznym i szeroko popieranym systemem organizacji ładu politycznego, wolny rynek jest niepodważanym już prawie przez nikogo systemem gospodarczym, a to wszystko nie wystarcza, by człowiek na Ziemi żył bez strachu o jutro? Pełna odpowiedź na to pytanie jest oczywiście bardzo złożona, ale być może jej ważną częścią jest lepsze uświadomienie sobie powszechnie dostępnych, lecz niedocenianych informacji o trendach rozwojowych świata w ostatnich dziesięcioleciach.

Spójrzmy na zmiany takich wskaźników, jak globalne zużycie energii, liczba ludności, wykorzystywanie pierwiastków rzadkich, zużycie papieru, liczba pasażerów transportu lotniczego i wiele, wiele innych. Wszystkie te wielkości charakteryzują się w ostatnich dekadach stałym, eksponencyjnym wzrostem oznaczającym, że rosną one z upływem czasu coraz

---

<sup>1</sup> Prof. Michał Kleiber – reprezentant nauk technicznych (informatyka i mechanika), członek TNW (Wydział IV). Prezes PAN 2007–2015, minister nauki i informatyzacji 2001–2005.

<sup>2</sup> Tekst wygłoszony na uroczystości przyznania Doktoratu Honoris Causa Akademii WSB. Opublikowany w tygodniku „Wszystko co Najważniejsze”, październik 2021; przedruk za zgodą wydawcy.

szybciej, osiągnęły w wielu przypadkach zastraszające rozmiary i nic nie wskazuje, żeby miały się kiedyś ustabilizować. Konkluzja może tu być tylko jedna – świat rozpedził się w swym rozwoju w sposób niezwykle trudny, a być może w ogóle niemożliwy do takiej kontynuacji. Nie tylko zresztą ze względu na ograniczoność zasobów i dewastację środowiska naturalnego, zapominamy bowiem najwyraźniej, że w tym szaleńczym wyścigu nie wszyscy odnoszą sukcesy generując rosnące nierówności społeczne. A to powoduje, że świat stał się w percepcji znaczącej części globalnej populacji wysoce niesprawiedliwy.

Przypomnijmy choćby parę bulwersujących faktów: ponad miliard głodujących ludzi, prawie milion kobiet umierających corocznie ze względu na brak opieki przy porodzie, kilkanaście milionów dzieci umierających corocznie z głodu i braku dostępu do czystej wody, trzecią część ludności świata gotującą na paleniskach opalanych drewnem, ponad 2 mld ludzi niekorzystających z czegokolwiek choćby przypominającego toaletę, niecałe 2 proc. rodzin skupiających w swoich rękach połowę światowego bogactwa podczas gdy na połowę populacji przypada zaledwie 1 proc. bogactwa planety czy skrajnie różną dostępność leków i szczepionek w społeczeństwach bogatych i biednych ukazaną dobitnie w czasach obecnej pandemii, a także np. przez ponad 30 mln osób zmarłych na AIDS mimo istnienia skutecznych lekarstw chroniących przed przedwczesną śmiercią na tę chorobę. Wiele innych faktów o podobnym wydźwięku pozwala tę listę bez trudu długo kontynuować. Pogłębiające się rozwarstwienie staje się przyczyną coraz liczniejszych, krwawych zamieszek, wojen domowych, terroryzmu. Czyż nie dziwi w tym kontekście, że przepracowana, biorąca udział w „wyścigu szczurów” część globalnego społeczeństwa stoi na krawędzi załamania nerwowego, a inna duża część jest zrozpaczona brakiem pracy? Czy naprawdę mamy prawo ciągle udawać, że tego nie widzimy? Czy nie widzimy, że sytuacja ta generuje poważne kłopoty także w państwach uważanych do niedawna za wzorce stabilnego rozwoju, takich jak Stany Zjednoczone, Francja, Hiszpania czy Włochy? Stoimy dzisiaj przed nieuchronną alternatywą – **albo w głęboko przemyślany sposób zapanujemy nad rysującą się przyszłością świata, albo ponura i chaotyczna przyszłość zapanuje nad nami.**

Wielu ludzi, także z „lepszego”, bogatego świata, boleśnie odczuwa istniejące ludzkie krzywdy i związane z tym zagrożenia. Dlaczego więc brak im energii do aktywnego działania, dlaczego brak im odwagi do przeciwstawienia się dawno już dobrze zdefiniowanym wyzwaniom? Czyżby wyłącznie z osobistej wygody? Czy może dlatego, że pragmatyczne myślenie o przyszłości napotyka na zbyt wiele znaków zapytania? Jak znaleźć

w gąszczu niewiadomych właściwą drogę, jakie cele sobie wyznaczyć, jak odróżnić rzeczy ważne od mniej ważnych? Nie ma co ukrywać – sprawa jest naprawdę trudna. Pokuśmy się o parę choćby uwag na ten temat zmierzając do następującej konkluzji – **istniejąca i nowo tworzona szeroka wiedza o otaczającej nas rzeczywistości, aktywnie upowszechniana w społeczeństwie i tworząca podstawy podejmowanych na różnych poziomach decyzji powinna stać się kluczowym elementem podejmowanych działań na rzecz trwałego, inkluzywnego rozwoju, prowadząc nas do satysfakcjonującej przyszłości świata.**

Na wstępie tak ogólnych rozważań najważniejsze wydaje się być prawidłowe zidentyfikowanie pewnych trwałych megatrendów rozwojowych, wokół których można dopiero budować wiarygodne strategie zorientowane na osiągnięcie ważnych celów szczegółowych.

Zacznijmy od globalizacji i zmieniającego się charakteru rynków na towary i usługi. Przy całej swej nieuchronności i wszystkich swych zaletach trend ten nie jest wolny od potężnej kolizji z ideą państwa narodowego i nierówno rozłożonymi na świecie korzyściami. Obserwujemy to już dzisiaj, a przyszłość będzie tu z pewnością wielkim wyzwaniem. **Globalizacja prawdziwie inkluzywna to z pewnością cel, do którego warto dążyć.**

Niewątpliwie megatrendem o kluczowym znaczeniu jest **ograniczona dostępność bogactw naturalnych i klimatyczne uwarunkowania ich eksploatacji.** Świat zużywa dzisiaj rocznie przeszło dwukrotnie więcej podziemnych i naziemnych darów natury, niż jest ona w stanie w tym okresie skutecznie odtworzyć. Dyskusja, czy taka destrukcyjna eksploatacja wystarczy nam na 50, 100 czy 120 lat, nie ma specjalnego sensu. Ograniczoność zasobów wielu pierwiastków niezbędnych do podtrzymywania współczesnej cywilizacji oraz środowiskowe konsekwencje wykorzystywania pierwotnych, kopalnych nośników energii, niedostatek wody pitnej i niekorzystny wpływ zmniejszającej się globalnej powierzchni lasów przesądzają o konieczności gruntownej i natychmiastowej zmiany wielu strategii rozwojowych. Problemy związane ze zmianami klimatu mają oczywiście znacznie szerszy kontekst i dotyczą wielu działań odwołujących się do coraz bardziej wiarygodnych ustaleń ekspertów. Potrzeba podejmowanych dalszych badań i globalnych działań nie powinna budzić wątpliwości wobec faktu, iż w ostatnich latach 50 latach liczba poważnych klęsk żywiołowych wzrosła przeszło pięciokrotnie i przy braku takich działań będzie dalej szybko rosła. A potrzebne działania mogą okazać się, przynajmniej w krótkim okresie, kosztowne. W tej sytuacji pytanie o sposoby godzenia odmienionej polityki z potrzebą

zaspakajania elementarnych potrzeb ludzi ubogich wymaga dzisiaj pilnego poszukiwania w pełni przekonujących odpowiedzi.

**Sytuacja demograficzna świata** to kolejny megatrend, którego nie potrafimy dzisiaj kontrolować. Problemem jest oczywiście fakt, iż dzisiejsza prawie 8-miliardowa populacja świata – jeszcze w roku 1950 było nas jedynie 2,5 mld – będzie się dalej zwiększać osiągając prawie 10 mld w połowie obecnego wieku. Sednem kłopotu jest przy tym fakt, że cały ten przyrost mieć będzie miejsce w państwach, które udowodniały przez lata swą całkowitą niezdolność do zadbania o choćby względny dobrostan swych obywateli. To niestety pewne, że dzisiejsze kłopoty migracyjne to nic w porównaniu z tym, co nas czeka w przyszłości!

Z problemem tym łączą się nieuchronne **konflikty związane z narastającą wielokulturowością**, powodowane napływem imigrantów o całkowicie odmiennej tradycji kulturowej z jednej strony, a przemianami kulturowymi wewnątrz poszczególnych społeczeństw z drugiej.

Za kolejny megatrend uznać z pewnością należy **rozwój społeczeństwa wiedzy i związaną z tym dynamikę innowacyjnych przemian technologicznych**. Zazwyczaj widzimy tu wyłącznie pozytywy czyniące nasze życie łatwiejszym i ciekawszym. Byłoby jednak naiwnością niemyślenie o możliwych niekorzystnych konsekwencjach zachodzących przemian. Nie ulega na przykład wątpliwości, że narasta niebezpieczeństwo przestępczego czy wręcz zbrodniczego wykorzystania osiągnięć współczesnej nauki i technologii przez pracujących na wrogie zlecenie hakerów i organizacje terrorystyczne czy wręcz przez autorytarnie rządzone państwa. Innym potencjalnie wielkim innym zagrożeniem i równocześnie problemem o głębokim podłożu socjologicznym są dylematy nie tak wcale nielicznych społeczeństw, tkwiących jeszcze kulturowo w epoce przedprzemysłowej, całkowicie dzisiaj nieprzygotowanych do skutecznego adaptowania wielu technologicznych nowości powodujących rozpad tradycyjnej struktury społecznej. Jeszcze inny nieunikniony rozwój wydarzeń związany z postępem technologicznym kryje się za coraz powszechniejszym dostępem do informacji. Ten trend, który zwiększa wizualność zachodzących zmian, wywołuje dzisiaj niezadowolenie wielu grup społecznych czy wręcz całych społeczeństw, dostrzegających swoją rzeczywistość bądź domniemaną niezdolność do korzystania z efektów postępu cywilizacyjnego. Trudno nie podejrzewać, że to właśnie jest jednym ze źródeł dzisiejszej agresji radykalnych ugrupowań muzułmańskich.

Do omawianej grupy megatrendów rozwojowych zaliczyć chyba także można rosnącą, **powszechną obywatelską świadomość wspólnej**

**odpowiedzialności za losy świata.** Niestety, w przeciwieństwie do poprzednich trendów ten jest bardziej wyznaniem wiary niż udowodnionym faktem.

Ważną cechą charakterystyczną powyższych tendencji rozwojowych jest nieznanne w przeszłości ich wzajemne powiązanie ze sobą, potęgujące sumaryczne skutki. Wspomniana powszechna dostępność informacji pogłębia szerokie przekonanie o rosnącym zakresie nieodwracalnych kłopotów powodowanych przez te trendy. Sytuacja staje się w ten sposób prawdziwie powszechna i tylko od globalnych rozwiązań oczekiwać można jej poprawy.

Jeśli zgodzimy się, że powyższe charakterystyki rozwoju są bardzo prawdopodobne, to pozostają nam wysiłki na rzecz ograniczania ich negatywnych konsekwencji oraz aktywne działania na rzecz celów bardziej szczegółowych, jak najlepiej odpowiadających dzisiejszym i przewidywanym przyszłym potrzebom społecznym. We wszystkich podejmowanych działaniach kluczowe jest uwzględnienie relacji międzyludzkich, ulegających dzisiaj gruntownej przebudowie głównie za sprawą technik komunikacji elektronicznej. Powstaje wokół nas gęstniejące społeczeństwo sieci, ułatwiająca współdziałanie, ale często też skupiająca uwagę na tym, co chwilowe, krótkoterminowe, ulotne. Role kompetentnego eksperta i powierzchownego obserwatora wydarzeń ulegają w tym procesie istotnemu przemieszaniu, co dodatkowo niekorzystnie wpływa na kształtowanie się opinii publicznej.

Waga powyższych wyzwań nie powinna pozostawiać żadnych wątpliwości – **dalszy trwały i inkluzywny rozwój wymaga szerokich, wielodzielniczych badań i aktywnego upowszechniania ich rezultatów, pochopnie podejmowane decyzje mogą bowiem tylko pogarszać sytuację. Niezbędna do tego jest oczywiście szeroko rozumiana edukacja z kształceniem uczelnianym na czele, mająca dzisiaj misję ważniejszą niż kiedykolwiek w przeszłości.**

Ważna w tym kontekście jest sprawa relacji między szeroko rozumianą administracją państwową a społeczeństwem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że potrzeba nam dzisiaj nie tyle „mniej państwa”, ile „więcej nowego, a mniej starego państwa”. Główne zadanie takiej odnowionej administracji to wspieranie przejścia ku strukturze, która pozwalałaby na sprawne funkcjonowanie całego społeczeństwa w warunkach globalizacji, międzynarodowej współzależności, cyfrowej rewolucji oraz głębokich przemian w sferze wartości i tożsamości. Jest to możliwe wyłącznie w społeczeństwach zdolnych do racjonalnych, wspólnych działań, prowadzonych na bazie ustawicznej edukacji przez całe życie, mediów głęboko rozumiejących interes publiczny, nauki i kultury wyzwalającej ludzką kreatywność, rynkowych regulacji

stymulujących innowacyjną przedsiębiorczość, sprawnie funkcjonującego sądownictwa, dobrze zorganizowanego systemu ochrony zdrowia. Oznacza to w istocie szczególną dbałość o całość sektora publicznego i pociąga za sobą konieczność implementacji szeroko uzgadnianych procedur wyrównywania narosłych olbrzymich nierówności między państwami i wewnątrz wielu z nich. Świat jest w fazie cywilizacyjnego przesilenia, które bez podjęcia zdecydowanych środków zaradczych może zakończyć się tragicznie. Nie można mieć przy tym złudzeń, że potrzebne zmiany porządku społeczno-gospodarczego można wprowadzić natychmiast. Do zrozumienia nawet najbardziej oczywistych wyzwań potrzebne są czas, upowszechnianie opinii uznanych ekspertów i odwaga do podejmowania stosownych działań ze strony decydentów na wszystkich poziomach. Nie wolno nam zwlekać z podjęciem odważnych działań na rzecz zasadniczej zmiany myślenia prowadzącego dzisiaj do powstawania coraz większych międzyludzkich konfliktów i zabójczej eksploatacji środowiska naturalnego.

Jak powiedzieliśmy, **instytucją centralną dla takiej, szeroko rozumianej racjonalności działania jest Uniwersytet**. Prawidłowe społeczne rozumienie przeszłości z jednej strony, a stawianie czoła wyzwaniom współczesności i świadome tworzenie pożądanej przyszłości z drugiej, nie są w ogóle możliwe w kraju niemającym sieci dobrze funkcjonujących uczelni. Mimo że owa tradycyjna rola uniwersytetu nie podlega dyskusji, dynamika rozwoju społecznego i gospodarczego oraz powszechność kształcenia na poziomie wyższym stawiają przed uniwersytetem nowe, niezwykle zadania. Rozwój zróżnicowanych potrzeb edukacyjnych, mobilność młodzieży oraz zmiany w metodach kształcenia w wyniku rozwoju technik teleinformatycznych wydaje się prowadzić na przykład do podważenia klasycznych atrybutów kształcenia uniwersyteckiego – jedności miejsca („kampus wybranej uczelni”) i czasu trwania studiów („5 lat od matury do magisterium”). Zamiast tego kształtować się będzie zapewne model edukacji uniwersyteckiej o nieporównywalnie większej elastyczności – studenci zbierać będą potrzebne punkty kredytowe na różnych, często bardzo od siebie odległych (geograficznie i kulturowo) uczelniach – często zresztą w systemie kształcenia na odległość (telestudia), zaś przerwy w toku studiów i zdobywanie w ich trakcie zupełnie innych doświadczeń życiowych będą sprawą zupełnie naturalną. Taki rozwój szkoły wyższej jest szansą i zagrożeniem równocześnie – czy jesteśmy przygotowani na takie wyzwanie?

Wyzwań stojących przed polskim uniwersytetem jest oczywiście znacznie więcej. Wymieńmy przykładowo jeszcze parę z nich: jak zapewnić

sprawne zarządzanie i wysoką jakość edukacji uniwersyteckiej w warunkach powszechności studiowania i chronicznie niedostatecznych środków? Jak wydobywać synergii z łączenia bądź ścisłej współpracy różnych uczelni? Jak zapobiegać promocji kształceniowej przeciętności i stwarzać specjalne możliwości szczególnie uzdolnionym? Jak otworzyć się na świat i realnie umiędzynarodowić studia w kraju udowadniając, że jesteśmy w stanie sprostać globalnej konkurencji uniwersyteckiej? Jak stworzyć efektywny system edukacji ustawicznej? Jak doprowadzić do stworzenia w Polsce spójnego systemu krajowych i zagranicznych staży podoktorskich – kluczowego momentu w karierze młodego naukowca? Jakie wnioski wyciągać z informacji dotyczących losów absolwentów? Nie ma wątpliwości – bez odpowiedzi na pytania tego typu nasze uczelnie nie staną się tym, czym być powinny, czyli ważnym nośnikiem rozwoju skutecznie umożliwiającym cywilizacyjne konkurowanie ze światem.

Wobec niezmierzonej złożoności problematyki rozwoju i świadomości dalszego nieuchronnego narastania najróżniejszych dylematów uwierzmy w prawdę wielokrotnie już potwierdzoną – **do pokonywania trudności najlepiej przystosowani są ci, którzy potrafią pozyskiwać wiedzę i skutecznie wykorzystywać ją w praktyce**. W dzisiejszych czasach postawienie na kreatywność działania, bazującą na wiedzy i jej innowacyjnym wykorzystaniu jest najlepszym sposobem budowy silnego państwa z gospodarką gwarantującą strategiczne bezpieczeństwo i stabilny rozwój. Do realizacji tego celu niezbędne jest inne spojrzenie na obszar szeroko rozumianej wiedzy, na który składają się dzisiaj edukacja na wszystkich poziomach, w tym czekająca u nas ciągle na rzeczywiste upowszechnienie kształcenie ustawiczne, badania naukowe i ich popularyzacja, system transferu wiedzy do praktyki, przemyślane wykorzystywanie prawa własności intelektualnej, wsparcie dla innowacyjnych przedsiębiorstw, promocja sukcesów bazujących na innowacyjności czy polityka kulturalna wspierająca społeczną kreatywność.

Problematyka wiedzy i społecznej kreatywności ma bardzo szeroki kontekst. Jeśli dzisiaj posiadanie określonej wiedzy i umiejętność jej wykorzystania jest kluczem do sukcesów indywidualnych twórców, innowacyjnych przedsiębiorstw i całych narodów, to naturalnym wyzwaniem jest wypracowanie zasad jej pozyskiwania, chronienia, rozpowszechniania i udostępniania. Nie bez powodu mówimy dzisiaj o społeczeństwach wiedzy – takich właśnie, które wierzą i udowadniają w praktyce, że wiedza jest zasadniczym czynnikiem rozwoju społecznego. Do realizacji tak zdefiniowanej misji cywilizacyjnej musimy odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Dla przykładu:



czy powinniśmy opowiadać się za otwartym modelem międzynarodowego rynku wiedzy (szerokie udostępnianie wiedzy pozyskiwanej z prowadzonych badań naukowych, ponoszenie kosztów kształcenia specjalistów nie zwracając uwagi na niepodejmowanie przez nich pracy w kraju, itp.) czy też może popierać działania zmierzające do ochrony własnego kapitału intelektualnego poprzez rozszerzanie zakresu ochrony patentowej, żądanie zwrotu kosztów studiów od osób planujących opuszczenie kraju i inne mechanizmy prawne o podobnej naturze? Nie miejmy wątpliwości – sposoby udostępniania i ochrony posiadanej wiedzy są dzisiaj sednem subtelnych analiz korporacji, rządów, organizacji międzynarodowych – a sprawa nabierać będzie szybko jeszcze większego, wręcz kluczowego dla naszej przyszłości znaczenia. Znalezienie odpowiedniej równowagi pomiędzy otwartym dostępem do pewnych rodzajów wiedzy ogólnej – co jest absolutnie niezbędne dla harmonijnego rozwoju cywilizacyjnego w zglobalizowanym społeczeństwie, a skutecznymi metodami ochrony posiadanej wiedzy umożliwiającej tworzenie innowacyjnych produktów i usług – co jest sednem rozwoju gospodarki rynkowej, jest bez wątpienia ważnym zadaniem stojącym przed dzisiaj przed instytucjami powołanymi do wprowadzania regulacji prawnych w tym zakresie.

**Fundamentalne znaczenie tworzenia i szerokiego upowszechniania w społeczeństwie wiedzy przy pokonywaniu dzisiejszych i przyszłych problemów można zilustrować na wielu przykładach jasno pokazujących, że tylko wspólna, zbiorowa mądrość może uchronić ludzkość przed istniejącymi i przyszłymi problemami.**

Przyjrzyjmy się na przykład szeroko dzisiaj opisywanym nowym technologiom, zmieniającym funkcjonowanie praktycznie wszystkich obszarów życia publicznego. Technologie te mają oczywiście niezastępowalny niczym potencjał poprawy losu ludzi na świecie, ale niestety potęgują także zagrożenia dla ich dobrostanu czy wręcz życia. Obawę budzą takie fakty, jak nienadążanie rządów i organizacji ponadnarodowych z właściwymi regulacjami dotyczącymi upowszechniania i wykorzystywania nowych technologii czy nieprzewidywalne zmiany militarnych i terrorystycznych potencjałów w poszczególnych państwach i grupach społecznych. Potencjałów na razie jakby uśpionych, ale możliwych do szybkiego użycia ze względu na możliwe kradzieże najnowszych rozwiązań z jednej strony, a tzw. dual use (wykorzystywanie badań cywilnych na użytek militarny bądź wręcz przestępczy) z drugiej. Powiedzmy dobitnie – nowe technologie mogą okazać się realnym i niezwykle groźnym wsparciem dla terrorystycznych i wojennych działań

podważających elementarne bezpieczeństwo państw i obywateli. Dodać do tego należy jeszcze coraz popularniejszy i szeroko wykorzystujących dane z cyberprzestrzeni rodzaj nowoczesnych nauk społecznych, integrujący wiedzę pochodzącą z wielu źródeł na temat zachowania się w różnych sytuacjach osób i całych grup społecznych.

Mimo wypełniających przestrzeń publiczną terminów takich, jak mobilne urządzenia cyfrowe, wielkie zbiory danych, cyberprzestrzeń, autonomiczne pojazdy, drony, inżynieria genetyczna i wiele innych, nie wszyscy uświadamiamy sobie złożone konsekwencje zachodzących zmian. Weźmy przykład sztucznej inteligencji (AI) – groźba sterowanych z jej pomocą autonomicznych broni jest przerażająca chyba dla nas wszystkich. Ale czyż wielkiego znaczenia dla przygotowania i przebiegu konfliktu nie będą mieć w przyszłości także media społecznościowe, w których wykorzystywanie technik AI może dodatkowo radykalizować poglądy milionów użytkowników? Weźmy robotykę – przy wszystkich korzyściach płynących z automatyzacji zastępowanie pracy ludzi przez coraz sprawniejsze urządzenia może szybko doprowadzić do wzmożonego niezadowolenia grup społecznych niezdolnych, wobec braku dostępu do nowoczesnej edukacji, do konkurowania na rynku pracy z robotami. Historia uczy przecież, że asymetria technologiczna przeradza się często w rosnącą społeczną nierówność, mającą w ramach obecnej rewolucji przemysłowej głęboki kontekst globalny.

Olbrzymim niebezpieczeństwem wynikającym wprost z możliwości wykorzystania nowych osiągnięć technologicznych są bez wątpienia wysoce zautomatyzowane robotyczne techniki niszczenia i zabijania. Roboty wykorzystywane w takim celu mogą poruszać się w powietrzu, na lądzie i pod wodą i mieć rozmiary od małych owadów łączonych w roje aż po wielkie autonomiczne pojazdy. Od lat testowane są pociski i bomby samodzielnie nakierowujące się na zamierzone cele, udane próby przeprowadzono z rojem kilkuset współpracujących ze sobą miniaturowych robotów adaptujących się do zaobserwowanej sytuacji, przeciwko którym eksperci nie widzą na razie możliwości skutecznej obrony. Gotowe do użycia są tzw. muły transportowe, czyli poruszające się autonomicznie roboty mogące przenosić w dowolne miejsce ładunki wybuchowe, a także ich miniaturowe, pełzające odpowiedniki zdolne do niezauważalnego przedostawania się do pomieszczeń w celu podsłuchiwania i podglądania ich użytkowników. Nie ma wątpliwości, że w rozwiązywaniu najróżniejszych złożonych problemów roboty staną się niebawem prawdziwymi partnerami człowieka, a nie tylko jego narzędziami. W kontekście militarnym sprawa ma oczywiście niezwykle

znaczenie, daleko wykraczające poza problematykę technologiczną. Sednem sprawy wydaje się być poziom autonomii decyzyjnej robotów, wywołujący dzisiaj w wielu krajach świata wielką debatę etyczną. Rozróżnia się w niej trzy główne poziomy autonomii decyzyjnej: (a) wszystkie decyzje podejmuje człowiek, (b) człowiek ma kontrolę nad działalnością podejmującego decyzje robota, (c) robot ma pełną autonomię decyzyjną. W państwach Zachodu dominuje silna preferencja dla opcji (b), ale naiwne byłoby założenie, że tak jest także we wszystkich innych regionach świata.

Powiedzmy dobitnie – już niebawem nieuniknione będą sytuacje, w których działający autonomicznie latający robot, czyli dron, postawiony będzie np. wobec decyzji „dać się zniszczyć czy zabić mającego tę intencję człowieka”? Albo wobec takiego pytania – czy biorący udział w akcji militarnej dron powinien zniszczyć cel swojej misji, którym jest np. strategicznie ważny dla wroga budynek, jeśli właśnie zaobserwował on stojącą przed nim szkolną wycieczkę? Wygląda na to, że niebawem będziemy musieli zacząć wyposażać roboty w umiejętność etycznej oceny sytuacji – może najwyższy czas, aby politycy, wspomagani przez etyków i prawników, zaczęli poważnie myśleć o zasadach regulujących zachowanie autonomicznych robotów? Już dzisiaj mamy przecież problemy ze wskazaniem winowajcy drogowego wypadku spowodowanego przez autonomiczny samochód – takie przypadki były już w USA przedmiotem postępowania sądowego!

W dzisiejszym globalnym chaosie informacyjno-politycznym na wszystkie powyższe zagrożenia nakłada się niemożność precyzyjnego rozgraniczenia rzeczywistej agresji całych państw bądź grup terrorystycznych od indywidualnie działających hakerów czy spraw wewnętrznych poszczególnych państw od ich interesów zagranicznych.

Ze względu na swe olbrzymie aktualne znaczenie – straty wynikające jedynie z różnych form cyberprzestępczości szacowane są dzisiaj na wiele bilionów dolarów rocznie – bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni jest przedmiotem wielu szczegółowych analiz jednoznacznie świadczących o powadze tego zagrożenia. Podobnie jak problematyka nowatorskiej broni biologicznej czy chemicznej, dla której nowe osiągnięcia badawcze stwarzają niezwykle niebezpieczne możliwości przestępczych zastosowań. A także wiele innych nowości technologicznych wykorzystywanych już w praktyce. Takich jak osiągnięcia fotoniki, umożliwiającej skuteczne niszczenie elektronicznego oprzyrządowania armii przeciwnika, detekcję niebezpiecznych materiałów, odpalanie pocisków na odległość bez użycia materiałów wybuchowych, detonacje bomby atomowej w powietrzu nad zamierzonym celem, różnorodne

użycia laserów dużej mocy, maskowanie pojazdów niewykrywalnych termicznymi urządzeniami rozpoznawania, pełną wizualizację pola walki z przestrzeni kosmicznej czy unieruchomienie sieci energetycznej całego kraju z oczywistymi dramatycznymi konsekwencjami. **Czy można sobie w ogóle wyobrazić zapobieżenie problemom powyższego typu bez głębokich badań technologicznych i społecznych oraz szerokiego upowszechnienia wiedzy na temat rodzących się zagrożeń? Misja Uniwersytetu jest w tej tak ważnej sprawie naprawdę kluczowa!**

Wielką rolę do odegrania ma nauka w sprawie nierówności społecznych. Wg danych Programu Rozwoju ONZ, mimo globalnego wzrostu zamożności, nierówności te nigdy nie były na świecie tak duże jak obecnie. Wielu komentatorów uważa, że występujące w wielu krajach napięcia polityczne są właśnie skutkiem rosnących wewnętrznych nierówności, zaś nierówności pomiędzy społeczeństwami różnych państw wywołują problemy międzynarodowe – wojny, terroryzm, migracje na wielką skalę. Do niedawna za główny tego powód uznawano zależność rządów i ich decyzji regulacyjnych w poszczególnych państwach od najbardziej przedsiębiorczych i najbogatszych elit społecznych, działających w swoim wąsko pojętym interesie. W ostatnich latach istotną rolę w kreowaniu nierówności przypisuje się jednak czemu innemu, a mianowicie rozwojowi innowacyjnych technologii. Niełatwo się z tym stwierdzeniem pogodzić, bowiem jednym z często przytaczanych argumentów na rzecz upowszechniania np. technologii cyfrowych jest przecież ich potencjał w zrównywaniu życiowych szans tradycyjnie upośledzonych grup społecznych. Podstawą tego poglądu jest przekonanie, iż szeroki dostęp do informacji otwiera zupełnie nowe możliwości edukacyjne, a zdalne wykonywanie pracy bądź sieciowe możliwości medycznych konsultacji stwarzają nieznanne dotychczas szanse na korzystanie z najnowszych osiągnięć cywilizacyjnych. Nie wspominając już nawet o takich atrakcjach, jak darmowa oferta rozrywkowa czy możliwości zawierania nowych znajomości i poznawania najodleglejszych zakątków świata bez ruszania się z domu. Według wielu najnowszych badań okazuje się jednak, że ten optymizm nie znajduje potwierdzenia w twardych faktach. Komentatorzy są zgodni, że robotyka, automatyzacja procesów wytwórczych, uczenie maszynowe, Internet Rzeczy, wielkie zbiory danych czy sztuczna inteligencja masowo eliminują pracowników z rutynowych procesów produkcyjnych, szczególnie boleśnie uderzając w osoby niemające odpowiedniego wykształcenia i poszerzając w ten sposób przestrzeń dzielącą bogatych od biednych. Pojęcie „skill-biased change” (zmiana wywołana zróżnicowaniem umiejętności) stało się myślą przewodnią

wielu poważnych analiz dotyczących globalnych i wewnątrz krajowych problemów społecznych. Przekonującej ilustracji tego dostarcza choćby krótka wizyta w Dolinie Krzemowej, będącej uznanym centrum światowej myśli technologicznej. W Palo Alto, sercu Doliny, wśród wspaniałych budynków firm kreujących technologiczny postęp i będących zazdrością całego świata nie sposób znaleźć dzisiaj publicznej ławki niezajętej jeszcze przez bezdomnych niemających szans na jakakolwiek pracę w tym rejonie. Niestety, nie przez przypadek w pobliskim i nominalnie bardzo bogatym San Jose usytuowane jest największe w USA obozowisko dla ludzi całkowicie pozbawionych życiowych szans. Czyżby Dolina Krzemowa oferowała nam także w tym zakresie możliwość przyjrzenia się temu, co nas czeka w przyszłości?

Pogląd, że Internet to wspaniała rzecz, bez wahania akceptujemy wszyscy. Tyle tylko, że jeśli mimo tak dynamicznego rozwoju korzysta z niego dzisiaj tylko nieco więcej niż połowa ludności świata, w wielu krajach (np. w Etiopii, Kongu, Nigerii, Pakistanie czy Bangladeszu) bardzo wysoki odsetek populacji nie ma nawet dostępu do elektryczności, a krajach takich jak Afganistan czy Niger ponad połowa ludności nie potrafi pisać i czytać, to czy rokuje to jakiejkolwiek szanse na szybkie zmniejszanie społecznych nierówności? Czy ubodzy i niewykształceni mieszkańcy biednych krajów mają szanse na konkurowanie z coraz powszechniej stosowanymi robotami skutecznie zastępującymi niewykwalifikowanych pracowników? Czy obecna dominacja firm wykorzystujących najnowszą wiedzę, wspierana aktualnym system patentowania wynalazków, pozwoli kiedykolwiek na dołączenie do grona liderów także przedstawicielom grup społecznych niemających dzisiaj dostępu do nowoczesnej edukacji? Powtórzmy więc – **nowe technologie mają olbrzymi potencjał wspierania harmonijnego rozwoju świata, ale właściwe wykorzystanie tego potencjału ciągle czeka na swych, bazujących na gruntownej wiedzy opiniotwórczych promotorów i realizatorów działających na rzecz szeroko rozumianego dobra wspólnego.**

Idźmy dalej w pokazywaniu, że zbiorowa mądrość w społeczeństwie i jej wpływ na politycznych decydentów jest kluczem do naszej przyszłości. Czy można np. wątpić, że niezbędne do funkcjonowania społeczeństw zasoby naszej planety muszą się kiedyś wyczerpać? Niech nikogo nie myli fakt, iż z punktu widzenia poszczególnych osób czy nawet całych krajów Ziemia wydaje się nieskończenie wielka. Prawda jest jednak niestety inna i niezaprzeczalna – wszystkie zasoby naturalne są ograniczone i któregoś dnia ludzkość dojdzie do kresu możliwości ich wykorzystywania. A gdyby tak się stało, to już na pewno bez możliwości podjęcia wtedy jakichkolwiek

działań zaradczych. Globalna intensyfikacja działalności gospodarczej i wzrost konsumpcji (rozumiane statystycznie, co jak wiemy nie wyklucza wielu, często dramatycznych obszarów ubóstwa) tworzą problemy ważne bynajmniej nie tylko dla naszej odległej, enigmatycznej przyszłości. Skala i charakter naszych obecnych działań takich jak wycinanie lasów, emisja gazów cieplarnianych czy niszczenie różnorodności biologicznej, destabilizują bowiem naturalne środowisko człowieka w stopniu wymagającym podjęcia działań natychmiast. Naukowcy twierdzą, że groźna dla ludzkości destabilizacja ekosystemu Ziemi jest kwestią jedynie paru dekad. Swój pogląd opierają na analizie problemów uważanych od paru lat przez środowiska naukowe za kluczowe dla trwałości życia na Ziemi w obecnej formie. Do problemów tych należą m.in. niszczenie warstwy ozonowej, poziom dostępu do pitnej wody, kwasowość oceanów, stężenie aerozoli w atmosferze czy obecność w środowisku egzotycznych związków chemicznych. Przekroczenie granicznych wartości mierników poszczególnych zjawisk tego typu naukowcy traktują jako dramatyczne ostrzeżenie rozwojowe – później mieć będziemy do czynienia ze strefą całkowitej niepewności co do możliwości dalszego istnienia ekosystemu. Nie musi to wprawdzie od razu oznaczać globalnej katastrofy, ale stworzy sytuację zupełnie dotychczas nieznaną. Optymistyczna wersja zakłada, że konsekwencje zmian miałyby bardzo istotny wpływ na możliwości rozwoju globalnej cywilizacji w sposób zgodny z dotychczasowymi wyobrażeniami, zaś o wersji pesymistycznej strach nawet mówić... Aktualność problemu polega w szczególności na tym, że niektóre z owych granicznych w opinii ekspertów wartości już zostały przekroczone. Dotyczy to zalesionej powierzchni Ziemi, poziomu dwutlenku węgla w atmosferze czy zawartości w oceanach azotu i fosforu. Wygląda więc na to, że jest o czym myśleć pamiętając jednak, że żyjemy dzisiaj w świecie dynamicznie rozwijających się technologii, które mogą pomóc, ale też dramatycznie, w nieznanym z przeszłości sposób zaszkodzić harmonijnej przyszłości globu. Innymi słowy, licząc po cichu na cudowną zdolność Ziemi do zwalczania zagrożeń nie miejmy złudzeń – musimy ją w tym dziele aktywnie wspomagać. A możemy to robić wyłącznie realizując model rozwoju określane coraz powszechniej terminem „społeczeństwo wiedzy” czyli takie, które przypisuje wiedzy i umiejętnościom rolę głównego czynnika sprawczego w szybkim i stabilnym rozwoju gospodarczym. To społeczeństwo, które umie potrzebną mu wiedzę pozyskiwać od innych, przetwarzać, chronić, upowszechniać, a przede wszystkim ją tworzyć w trakcie działalności badawczej. Umiejętność zarządzania wiedzą wymaga,

niejako z definicji, kreatywności zaangażowanych osób, przedsiębiorstw i organizacji. A kreatywność oparta na wiedzy to w istocie gwarancja skutecznych zachowań innowacyjnych. Innymi słowy, mówiąc o potrzebie rozwijania innowacyjności, staramy się stworzyć klimat sprzyjający rozwojowi społeczeństwa wiedzy, niezwykle potrzebny do osiągnięcia na tej drodze rzeczywistych sukcesów.

Nie wszystkim innowacjom przypisywać należy jednakowe znaczenie. Od pewnego czasu często słyszymy o innowacjach społecznych – w szeroko rozumianej problematyce społeczno-gospodarczej termin ten stał się kluczem otwierającym pole do najróżniejszych debat o problemach tego świata. Niektóre źródła definiują innowacje społeczne jako specjalnie zaplanowane, nowatorskie działania mające na celu polepszenie jakości życia dużych grup społecznych, narodów, czy wręcz całej ludzkości. Inne widzą to nieco głębiej twierdząc, że innowacje społeczne to rozwiązania, które nie tylko odpowiadają na istniejące szerokie zapotrzebowanie, ale powodują także trwałą zmianę w funkcjonowaniu swych docelowych grup społecznych. Mówiąc o innowacjach społecznych mamy zgodnie z powyższym po pierwsze na myśli zdolność trafnego rozpoznania konkretnego problemu społecznego i, po wtóre, realizację specjalnego programu pozwalającego na osiągnięcie w dużej grupie adresatów korzystnych zmian o trwałym charakterze. Przy czym istotną cechą zarówno projektowania, jak i realizacji programu, powinien być szeroki udział interesariuszy danej sprawy – mówimy tu bowiem z naciskiem o innowacjach partycypacyjnych. Zastosowane pomysły nie muszą bynajmniej odwoływać się do szalenie oryginalnych podstaw, za innowację społeczną przyjęło się bowiem także uważać popularyzowanie i szerokie upowszechnianie znanych, ale dotychczas niewykorzystywanych w danym kontekście pomysłów innowacyjnych.

Zdaniem wielu badaczy innowacje społeczne dotyczyć powinny przede wszystkim problemów związanych ze zjawiskiem wykluczenia społecznego i wspomagać realizację idei społeczeństwa obywatelskiego. Ich rezultatem końcowym powinien zazwyczaj być bezpośredni efekt dotyczący konkretnej poprawy jakości życia docelowej społeczności, ale także dalekosiężne skutki w postaci wzmocnionych relacji społecznych stymulujących aktywność i współpracę opartą na zaufaniu pozyskanym w trakcie realizacji projektu. Trudny do przewidzenia zakres i intensywność trwałych efektów szalenie komplikuje możliwości przekonującej oceny skuteczności działań tego typu. Do pomiaru efektów innowacyjności społecznej należy bowiem, zgodnie z powyższym, stosować zarówno metody oceny ekonomicznej, jak i wskaźniki

dotyczące zmian w relacjach społecznych, związanych z kształtowaniem postaw i zachowań typowych dla społeczeństwa obywatelskiego. Ta druga grupa kryteriów odgrywa często rolę zasadniczą, bowiem – w przeciwieństwie do innowacji technicznych – innowacje społeczne odnoszą się niejako z definicji do systemu wspólnotowych wartości, przypisując mniejsze znaczenie aspektom typowo biznesowym.

Szczególnie ważnego znaczenia nabierają obecnie innowacje ukierunkowane na zapewnienie trwałego rozwoju i społecznej solidarności. W wielu regionach świata są one wręcz dramatyczną potrzebą, mając bezpośredni wpływ na możliwości przetrwania mieszkającej tam ludności. Wyzwania są tu olbrzymie i dotyczą m.in. uświadamiania lokalnym władzom i wszystkim mieszkańcom za pomocą twardych, naukowo potwierdzonych faktów konieczności koordynowania inicjatyw władz, organizacji pozarządowych i obywateli z uwzględnieniem z góry ustalonych priorytetów. Nie do przecenienia jest przeorientowanie systemów edukacyjnych z naciskiem na wyzwania trwałego rozwoju i promocja najlepszych praktyk znanych w innych krajach.

Wniosek z powyższych rozważań jest jeden – idea przyświecająca innowacjom społecznym jest niezwykle ważna i z pewnością pozostanie z nami na zawsze. **Nasza przyszłość na wielu poziomach: indywidualnym, instytucjonalnym, państwowym czy globalnym, zależy od zakresu podejmowanych przez nas działań w duchu mądrze rozumianego dobra wspólnego.** Im szybciej będziemy do tego naprawdę gotowi, tym większa szansa na satysfakcjonujące życie kolejnych pokoleń.

Edukacja uniwersytecka jest jednym z kluczowych dzisiaj elementów w działaniach na rzecz zapobiegania konfliktowi pomiędzy historycznie ukształtowaną tożsamością mieszkańców poszczególnych krajów a wielokulturowością – nieuchronną w przyszłości wobec migracji imigrantów z jednej strony, a społecznymi przemianami kulturowym wewnątrz państw z drugiej. Zjawiska te mają charakter szybko narastający i są coraz bardziej obecne w życiu każdego z nas. Współistnienie odmiennych wartości i tradycji w ramach jednego organizmu państwowego nabiera coraz większego znaczenia i musi skłaniać do głębokiej refleksji. Ze względu na swe kompetencje i zróżnicowanie środowisko akademickie jest miejscem, w którym dojrzewać powinna świadomość dylematów w tym zakresie i możliwości ich rozwiązywania. Pamiętajmy, że choć przeszłość ciągle trwa – w naszym doświadczeniu historycznym, w tradycjach i uznawanych wartościach, to przyszłość już nadeszła – w naszych działaniach na rzecz



skutecznego stawiania czoła obecnym i nadchodzącym wyzwaniom. Poprzez lepsze rozumienie naszego systemu wartości i norm zachowań oraz tworzenie kapitału intelektualnego potrafiącego wykorzystać te wartości – w procesach poznawania dziedzictwa kulturowego, w ramach spójnego systemu edukacji (w tym ustawicznej) i szeroko prowadzonych badań naukowych – to dzisiaj decydujemy, jaki kształt przybierze nasze społeczeństwo w nadchodzących latach. Świadomość tej odpowiedzialności przesądza o wadze publicznej debaty na tematy wychowania, edukacji, nauki i kultury – spraw kluczowych dla wypracowania i realizacji wizji trwałej przyszłości świata.

**Uniwersytet jest kluczowym elementem w procesie tworzenia się społeczeństwa wiedzy – będącego realną ideą, a nie tylko medialnie nadużywanym sloganem.** Do realizacji wszystkich omówionych tu działań potrzebujemy autonomicznych, silnych i twórczych uniwersytetów jako głównych instytucji kształtujących społeczeństwo wiedzy przez promocję jakości i doskonałości w nauczaniu, badaniach naukowych i działalności innowacyjnej oraz przez umożliwienie szerokiego dostępu do rezultatów badań i rozwój oferty kształcenia ustawicznego.

**Wykorzystując doświadczenia z przeszłości i tworząc kapitał intelektualny na przyszłość właśnie teraz decydujemy o naszym losie na nadchodzące, trudne, ale także fascynujące lata. Świadomość naszej wspólnej za to odpowiedzialności przesądza o znaczeniu edukacji i nauki – kluczowych elementów dla osiągnięcia mądrej synergii płynącej z rozumienia przeszłości, świadomego działania w teraźniejszości i aktywnego kształtowania przyszłości.**

Jerzy M. Langer<sup>1</sup>

## „Horyzont Europa” – nadal niewykorzystana szansa

1 maja 2004, Dublin. Prezydent Aleksander Kwaśniewski i premier Leszek Miller podpisują Traktat Akcesyjny do Unii Europejskiej. Otwarta zostaje nowa karta w historii Polski. Zagrożeń okazało się mniej niż przypuszczano, bo Polska startowała z pozycji ubogiego krewnego. Niesiona jednak była historią Wielkiego Strajku, „Solidarności” i obalenia Muru Berlińskiego oraz ogromnymi nadziejami na lepsze jutro.

Takie symboliczne momenty łatwo zapadają w pamięć. Coraz mniej się niestety pamięta o gigantycznym wysiłku po stronie polskiej dostosowania wszystkiego co się da do standardów zachodnich. Nauka z tym w zasadzie nie powinna być mieć problemu, bo od zawsze, zwłaszcza w naukach ścisłych i przyrodniczych, była istotną częścią nauki światowej. Jednakże, co już prawie zapomnieliśmy, sektor nauki w Polsce był dramatycznie niedofinansowany i to zarówno w zakresie uposażeń pracowników nauki, jak i infrastruktury. Na to wszystko nakładał się ogromny boom w szkolnictwie wyższym, gdy to liczba studentów w ciągu bardzo krótkiego czasu wzrosła pięciokrotnie do gigantycznej liczby 2 mln studentów. To musiało i odbiło się na poziomie badań naukowych, zwłaszcza w najbardziej obleganych kierunkach studiowania. Poza tym nastąpił zarówno istotny odpływ utalentowanych młodszych pracowników badawczych, jak i kandydatów do pracy w sektorze B+R, do sektora biznesowego. Tyle, że nie jako badacze, lecz analityków finansowych, programistów i średnio wykwalifikowanego personelu. Dopiero pamiętając o tych wszystkich

---

<sup>1</sup> Prof. Jerzy Langer – fizyk (Wydział III), prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członek kluczowych organów doradczych KE w zakresie B + R.

uwarunkowaniach jesteśmy w stanie spokojnie zanalizować stan i perspektywy sektora B+R w Polsce.

Wiadomo także było, że polscy naukowcy od zawsze współpracowali z zachodnimi grupami naukowymi, zwłaszcza w naukach ścisłych, stale będących na szczycie rozpoznawalności naukowej w świecie mierzonej np. poziomem cytowań. To było jednym z powodów sporych oczekiwań wobec perspektyw udziału w brukselskich programach europejskiej współpracy naukowej. Patrząc na to całościowo, bez wątpienia dzięki funduszom europejskim, nastąpił wręcz skokowy rozwój infrastruktury badawczej oraz finansowania programów koordynowanych lokalnie, ale finansowanych w ramach funduszy strukturalnych. Niestety, nie radziliśmy sobie zbyt dobrze w najbardziej konkurencyjnym obszarze, tzn. badań bezpośrednio finansowanych przez Komisję Europejską w ramach programu Horyzont i jego poprzedników. Mimo istotnej poprawy w średniej wartości zdobywanych w ogromnej konkurencji grantów, nadal jako kraj odzyskujemy około 1/3 naszej składki budżetowej. To wielka strata finansowa. Wiele wskazuje, że obserwowana od kilku lat poprawa może przyspieszyć i dlatego warto zanalizować, gdzie należy szukać sukcesów na tym ultrakonkurencyjnym rynku. I o tym ten artykuł, będący moim osobistym wkładem do debaty o stanie nauki i perspektywach.

## Historia ERC w pigułce

Bardzo niewiele instrumentów Komisji Europejskiej jest tak entuzjastycznie ocenianych jak program ERC (European Research Council), czyli Europejska Rada ds. Badań Naukowych finansująca badania, najbardziej ambitne programy naukowe. Technicznie program ten jest on prowadzony przez REA – specjalną agencję wykonawczą podlegającą jurysdykcji DG RTD, ale większość decyzji merytorycznych jest podejmowana wyłącznie przez ekspertów-naukowców. To oni, zaproszeni spośród akademickich elit Europy, członkowie paneli tematycznych, decydują o procesie oceny zgłaszanych projektów i także oni ustalają zarówno listy rankingowe, jak i próg finansowania.

Od samego początku DOSKONAŁOŚĆ stała się jedynym kryterium otrzymania grantu ERC. Brak równowagi płci, brak wyrównywania geograficznego – po prostu czysta doskonałość naukowa zarówno projektów, jak i wnioskodawców projektów. Oba te elementy były oceniane przez panele

składające się z najwybitniejszych członków społeczności naukowej wybranych przez Radę ERC.

Czy było to tylko uważne słuchanie racjonalnej argumentacji społeczności naukowców? Zdecydowanie nie. **Kluczowym argumentem stojącego za decyzją KE był dramatycznie rosnący odpływ najbardziej utalentowanych młodych Europejczyków do USA i godny uwagi fakt, że otrzymanie nagrody Nobla stało się niemal czysto amerykańskim biznesem (z dużą częścią emigrantów naukowych z Europy).**

Obecnie zbyt często stwierdza się, że sukces ERC polega na tym, że opiera się ona wyłącznie na DOSKONAŁOŚCI. Rzeczywiście, ale jest to tak oczywiste stwierdzenie, że nie powinno być podnoszone za każdym razem. W nauce nic się innego nie liczy jak doskonałość. Trawestując słynne powiedzenia Ernesta Rutherforda – jednego z gigantów fizyki XX wieku, wszystko inne to kolekcjonowanie znaczków.

## Kluczowa rola zaufania

**Prawdziwym powodem niekwestionowanego sukcesu ERC jest ZAUFANIE. Zaufanie naukowców**, że proces jest sprawiedliwy i przegranie w konkursie, nie oznacza utraty twarzy (groźba porażki powstrzymywała wielu czołowych naukowców przed aplikowaniem w pierwszych rundach konkursów ERC). Ale także **zaufanie Komisji** do naukowców zaangażowanych w ten proces, że pieniądze, za które KE jest w końcu odpowiedzialna, zostaną sprawiedliwie rozdzielone i będą miały efekt transformacyjny, a mianowicie poprzez zatrzymanie i ostateczne odwrócenie odpływu talentów z Europy, co *de facto* się dokonało. Nagrody Nobla za badania finansowane przez ERC to tylko kwestia czasu.

W każdym razie to wielka odwaga po stronie Komisji zaczęła zmieniać wszechobecne przekonanie, że organizacja jest nietransformowalna, biurokratyczna i awersyjna wobec ryzyka. Trzeba jednak zauważyć jeszcze inny fakt. Dziś, KE to przede wszystkim młodzi ludzie pochodzący z całej Europy, którzy przeszli przez niezwykle trudny proces rekrutacji: bardzo dobrze wykształceni, mówiący wieloma językami i chętni do poświęcenia najbardziej produktywnych lat swojego życia czemuś, co może realnie zmienić świat, a co najmniej Europę. By Europa zaczęła wspólnie odzyskiwać pozycję lidera, którym była przez wiele wieków. Jako członek licznych rad doradczych KE w ciągu ostatnich 2 dekad miałem wiele okazji, aby rozmawiać

nie tylko z dyrektorami i komisarzami, ale przede wszystkim z szeregowymi pracownikami Komisji Europejskiej. I to oni są największą nadzieją na tę wielką transformację.

Bardzo często formułowane jest przekonanie, że główny strumień finansowania nauki ma miejsce w krajach członkowskich, a pieniądze unijne to jedynie niewielki dodatek. Oczywiście KE nie finansuje bezpośrednio pensji, ale już w zakresie tworzenia infrastruktury badawczej rola pieniędzy unijnych jest nie do przecenienia, zwłaszcza w krajach Europy Centralnej (CEEE). Odważę się wręcz zaryzykować stwierdzenie, że gdyby nie one, nauka w Polsce po prostu by umarła, a z pewnością zesłaby na absolutny margines nauki światowej. Wracając do wielkości środków budżetowych przeznaczonych na sektor B+R w Europie (ok 100 mld EUR/rok, włączając UK), praktycznie co czwarte euro pochodzi w tej czy innej postaci z Brukseli (większość w postaci funduszy ERDF zwanych funduszami strukturalnymi, ale ponad 10 mld EUR/rok pochodzi z funduszy programu Horyzont i z nim powiązanych). Inna sprawa, czy efekt końcowy jest współmierny z tą górą pieniędzy.

## Wprowadzaj innowacje lub giń

Przez lata Komisja Europejska dowiodła, że nie tylko jest dobrym obserwatorem, ale i prawidłowo identyfikuje kluczowe problemy. Dzisiaj mamy sytuację podobną do tej, która doprowadziła do utworzenia ERC. Jest to **problem europejskiej konkurencyjności na rynku światowym**. Nie ulega wątpliwości, że np. w dziedzinie sztucznej inteligencji Europa niemal straciła grunt pod nogami wobec USA i Chin, będąc niegdyś koncepcyjnym liderem. Przemysł motoryzacyjny jest kolejnym przykładem. Mijmy niekoniecznie żłudną nadzieję, że europejscy giganci nie poddadzą się łatwo w transformacji elektromobilności takim rekinom, jak Tesla i azjatyckie firmy motoryzacyjne. Niejasny jest przypadek rynku farmaceutycznego, ale na nim Europa walczy z pewnymi sukcesami głównie z firmami amerykańskimi. Bardzo ciekawej lekcji udzieliła nam pandemia, bo kluczowe odkrycia wskazujące na możliwość wytwarzania szczepionek na bazie m-RNA pochodzą z Europy. Ale także właśnie w Europie stworzono pierwszą skuteczną szczepionkę w firmie BionTech z Niemiec, tyle że jej skuteczne wprowadzenie na rynek zawdzięczamy współpracującym z BionTechem gigantowi amerykańskiemu Pfizer. Warto, zwłaszcza rodzimym politykom straszącym emigrantami, zwrócić uwagę, że twórcami BioNTechu i szczepionki jest małżeństwo emigrantów

tureckich: biotechnologa Uğura Şahina i dr medycyny Özlem Türeci, którzy rozwinęli skrzydła w Niemczech. Nadal, mimo wielomiliardowej fortuny, mieszkają skromnie i codziennie dojeżdżają do pracy na rowerach.

Przykłady te ilustrują większy problem zbyt niskiej innowacyjności lub bardziej precyzyjnie niedostatecznej przedsiębiorczości w Europie. Hasło „innowacja albo śmierć” nie wymaga w Europie żadnej dodatkowej argumentacji. Nie ma wyjścia, musimy skonsolidować wszystkie nasze aktywa i działać szybko. A rola Komisji Europejskiej w tym wyścigu jest kluczowa. KE nie tylko dysponuje wiedzą, jak skutecznie ukierunkowywać na określone cele duże strumienie finansowe, ale przede wszystkim ma dobrze przetestowane i skuteczne instrumenty ukierunkowane na innowacje. Jednym z nich jest tak zwany instrument wspierający europejskie małe przedsiębiorstwa (MŚP). Drugim jeszcze potężniejszym i sprawniejszym jest program FET (Future and Emerging Technologies) opracowany i prowadzony przez DG Connect w ciągu ostatnich dwóch dekad. Program wywodzi się z dziedziny technologii informatycznych (ICT), gdzie nauka jest bezpośrednio powiązana z bardzo szybkimi wdrożeniami.

Tak więc, w obliczu wręcz krytycznego stanu innowacji w Europie i mając te dwa klejnoty w ręku, KE postawiła je połączyć w jeden, nowy instrument nazwany EIC (European Innovation Council) – **Europejska Rada ds. Innowacji**. EIC powinna być czymś więcej niż tylko ukierunkowanym na technologię i zastosowania bliźniakiem ERC. EIC musi wyszukiwać wizjonerskich wyników naukowych, ale przede wszystkim, pomóc w możliwie szybkim ich umieszczeniu na rynku.

Dwa wspomniane instrumenty, po nader gruntownej przebudowie organizacyjnej i proceduralnej, są fundamentem EIC. Teraz zamiast instrumentu dla MŚP mamy **Akcelerator**, a zamiast programu FET, instrument nazwany **Poszukiwacz (Pathfinder)**. Ale EIC to nie proste dodanie dwóch zmodyfikowanych starszych programów. KE dodała coś naprawdę nowatorskiego i ryzykownego, a mianowicie finansowanie mieszane, w którym MŚP mogą otrzymywać **nie tylko dotacje, ale także wkład kapitałowy** – absolutna rewolucja mentalna na poziomie europejskim. Pierwszy dwuletni program pilotażowy EIC uruchomiono w końcówce programu „Horyzont 2020”. Od początku zainteresowanie nim przekroczyło najśmielsze oczekiwanie jego twórców. Sumaryczna wartość zgłoszonych propozycji wyniosła około 10 mld EUR, czyli tyle, ile ostatecznie wynegocjowano na całość programu w nowej perspektywie finansowej. Warto może w tym miejscu wspomnieć, że założenia EIC sformułowałem i przekazałem ówczesnemu kierownictwu

DG CONNECT ponad 10 lat temu. Jak się okazało, ten dokument był głównym powodem powołania mnie na stanowisko przewodniczącego Rady programu FET, która następnie opracowała szczegółowe założenia części badawczej EIC. Ostateczny kształt programu EIC został wypracowany w Komisji Europejskiej w DG RTD przy udziale Rady pilotażowego programu EIC, w skład której z Polski poza mną została zaproszona pani Kinga Stanisławska, jedna z wiodących postaci funduszy kapitałowych wysokiego ryzyka w Europie i twórczyni polskiego prywatnego funduszu kapitałowego VC „Experior”.

Moim zdaniem, wyrażonym już kilkakrotnie w ciągu ostatniej dekady, EIC może stać się takim samym okrętem flagowym programu „Horyzont Europa”, jakim ERC stało się w programie „Horyzont 2020”. Wtedy trio składające się z programu stypendialnego EIC, ERC oraz funduszu stypendialnego Marii Skłodowskiej-Curie może stać się prawdziwą bramą do przywrócenia w Europie tego, co w USA nazywa się American Dream, szczególnie dla utalentowanych i głodnych sukcesu młodych Europejczyków.

## A co z Polską w tym kontekście?

Opowiadając o wielkich programach europejskich powinniśmy się jednak zastanowić, jakie polski sektor B+R ma szanse na sukces w tym proinnowacyjnym wyścigu współfinansowanym przez Komisję Europejską. W końcu, niebagatelna polska 3% składka do budżetu Unii i w takiej samej proporcji do programu Horyzont Europa do czegoś zobowiązuje. Jak łatwo policzyć, to są ogromne środki, rzędu miliarda zł rocznie.

Niestety, my jako polska społeczność badawcza i innowacyjna, nie możemy chwalić się zbytnimi sukcesami. Nawet jeśli procentowo nie jesteśmy dramatycznie nisko w tabeli uczestnictwa, to sytuacja pod względem otrzymanych pieniędzy jest dramatyczna. Mniej więcej „odzyskaliśmy” tylko około jednej trzeciej polskiego wkładu finansowego do Programu Ramowego (to prawie 2 mld euro straconych szans w całym 7-letnim okresie finansowym). Oczywiście jest to w dużym stopniu rekompensowane przez fundusze strukturalne, tyle że one były ukierunkowane na inwestycje infrastrukturalne. Dzięki nim nasza infrastruktura badawcza ogromnie się poprawiła. Co więcej, świadomość, że hasło „innowacja albo śmierć” jest zero-jedynkową alternatywą dla Polski, w końcu dotarła do rządzących. Nasze powiązania z gospodarką światową spowodowały, że już nie możemy

być traktowani jako tania siła robocza. Zaryzykuję stwierdzenie, że nadal mamy ponadnormatywne kwalifikacje w stosunku do płac oraz poziomu decyzyjnego w skali europejskiego przemysłu.

Nie doceniamy tego, co stało się nieomalże symbolem polskiej transformacji, tzn. największy w Europie skok zainteresowania studiowaniem. Nadal co dziesiąty student w Europie jest Polakiem i dość duża część z nich studiuje za granicą lub uczestniczy w licznych programach wymiany studenckiej. I jeszcze jeden bardzo ważny sygnał. To wręcz eksplozja społeczności start-upowej w Polsce. Są to z reguły bardzo młodzi utalentowani i dobrze wykształceni ludzie, którzy postanowili zaryzykować i wzorem tego, co lata temu stało się na terenie kalifornijskiej Doliny Krzemowej, tworzą już nie setki, ale tysiące małych firm ukierunkowanych na wielki sukces w postaci statusu jednorozca kapitałowego na rynku (wartość powyżej 1 mld dolarów). Przykładem jest sektor gier komputerowych, gdzie Polska już dorobiła się statusu jednego z czołowych graczy na rynku światowym i kilku „jednorozców”. Warto w tym kontekście przypomnieć ogromne sukcesy młodych polskich informatyków w międzynarodowych zawodach i olimpiadach i ich mentora, profesora Uniwersytetu Warszawskiego Jana Madeja.

Tyle że popolite ruszenie nie jest gwarancją sukcesu. Także nie gwarantuje go politycznie stymulowana koncentracja sektora B+R prowadzona pod państwowotwórczymi hasłami. Przecież skupienie przemysłowych i półprzemysłowych instytutów badawczych w jeden organizm, nazwany górnolotnie sieć badawcza Łukasiewicz, została przeprowadzona bez jakiegokolwiek realnej analizy substancji i w stylu przypominającym najgorsze doświadczenia lat dawno minionych. Nikt nawet nie pochylił się nad doświadczeniami sąsiadów w tworzeniu sieci Leibniza, głównie z dawnych enerdowskich instytucji badawczych. Polityczne pustosłowie i nocne głosowanie w Sejmie zastąpiło racjonalną i skądinąd niezbędną transformację. Nie ma więc co się dziwić alergicznej reakcji środowiska naukowego na podjętą próbę skomasowania najlepszych instytutów PAN w nowy organizm rządzony oczywiście w sposób centralistyczny. Tymczasem nic z tego nie wyszło i nadal instytuty PAN-owskie są jednymi z najbardziej efektywnych miejsc uprawiania badań naukowych w Polsce. Nie przypadkiem na niedawno opublikowanej przez Uniwersytet Stanforda liście 2% najbardziej wpływowych naukowców, co piąty badacz z Polski to pracownik jednego z instytutów pod egidą PAN.

I wreszcie kluczowa sprawa, tzn. stan kadry B+R w Polsce. Czyli ilu nas jest do „pieczenia tego naukowego i innowacyjnego chleba”. Niestety z tym jest bardzo źle. Porównując się z resztą Europy powinniśmy zwiększyć



stan kadry B+R prawie dwa razy, zwłaszcza w sektorze przedsiębiorstw, a nie w uczelniach. Jeśli chcemy konkurować ze światem i oczywiście zwiększyć nasz finansowy sukces w programach europejskich, konieczny jest długofalowy i ponadpartyjny program rozwoju kadrowego sektora B+R w kraju. Mówimy o braku około 100 tysięcy pracowników tego sektora. To liczba porównywalna ze stanem kadrowym polskiej armii. Mamy infrastrukturę badawczą, częstokroć na poziomie światowym. Ogromna jej część stoi *de facto* bezczynnie w laboratoriach na peryferiach nauki. Korzystaliśmy z lawiny środków unijnych niczym manny z nieba, tyle że niedopuszczalnie często ku chwale prowincjonalnych ośrodków bez kadry i dorobku. No cóż, to też są koszty transformacji. Tyle że w zakresie kadrowym jesteśmy na początku drogi. A ten stan obciąża niestety kolejne rządy RP, które miały po prostu inne priorytety.

No cóż, wciąż jesteśmy daleko od Izraela – światowego lidera start-upowego, ale przykład Estonii mówi, że dobre zmiany mogą nastąpić szybko. A przykłady Chin czy Korei Pd są jeszcze bardziej stymulujące. My, Polacy, wciąż jesteśmy bardzo głodni sukcesu. Dlatego powinniśmy spojrzeć na to supergwiazdorskie brukselskie trio: ERC, EIC i MSC Fellowship jako naszą wielką szansę. Jednakże ta refleksja musi skutkować powstaniem strategicznego długofalowego programu inwestycji w polski kapitał intelektualny, w którym rola państwa powinna być wyłącznie stymulacyjna, a nie przejmująca, co się tylko da i oddawana w pacht nieprzyzwoicie wysoko opłacanym nominatom partyjnym.

Jan Woleński<sup>1</sup>

## Uwagi o ewaluacji publikacji naukowych<sup>2</sup>

Osiem lat temu wypowiedziałem się na temat ewaluacji czasopism naukowych<sup>3</sup>. Wyraziłem takie oto tezy (powtarzam je (z niewielkimi zmianami i uzupełnieniami)<sup>4</sup>. Parametryczna ocena publikacji naukowych jest nieunikniona. Jej konieczność jest wymuszona m.in. rywalizacją pomiędzy naukowcami, zarówno tą tradycyjną o wartość własnych wyników i związany z tym prestiż, jak i coraz powszechniejszym zabieganiem o fundusze i granty badawcze. O ile jednak ta pierwsza mogła opierać się na kryteriach jakościowych, druga wymaga stosowania kryteriów ilościowych. Dysponenci funduszy nie mogą ich przydzielać wedle ocen czynionych na oko, ale muszą posługiwać się wskaźnikami metrycznymi, gdyż tylko ten sposób dostarcza obiektywnych podstaw dla przewidywania rezultatów badań. Czy nam to podoba się, czy nie, nauka stała się towarem. Kolejnym czynnikiem jest wzrost liczby publikatorów naukowych, wydawnictw książkowych i czasopism, także spowodowany internetem, oraz związany z tym, a także ze

---

<sup>1</sup> Prof. Jan Woleński – filozof, członek zwyczajny TNW (Wydział II).

<sup>2</sup> Tekst ukaże się również w czasopiśmie „Nauka” 2021.

<sup>3</sup> J. Woleński, *Uwagi o ewaluacji czasopism naukowych*, „Nauka” 2013, t. 1, 55–68.

<sup>4</sup> Tekst niniejszy wykorzystuje moje wcześniejsze wystąpienia na temat ewaluacji, mianowicie, poza Woleński 2013, także: J. Woleński, *Uwagi o ewaluacji czasopism naukowych, w szczególności humanistycznych i społecznych*, [w:] *Oceny nauki*, pod red. S. Bilińskiego, Kraków 2014, s. 41–53; J. Woleński, *Glossa do zasad ewaluacji*, „PAUza Akademicka” 2018, nr 420, s. 3; J. Woleński, *Będzie nie tylko obciach*, „PAUza Akademicka” 2018, nr 449, s. 3; J. Woleński, *Filozofia i tzw. reforma nauk*, „Ruch Filozoficzny” 2020, t. 76 (1), s. 245–250; J. Woleński, *Niepoważna nauka. O liście ministra Czarnka*, „Kultura Liberalna” 2021, <https://kulturaliberalna.pl/2021/02/23/>. Polska literatura na temat parametryzacji jest dość uboga i, moim zdaniem, niezbyt odkrywczą. Zdecydowałem się na pominięcie materiału erudycyjnego.

zwiększeniem się populacji naukowców – w Polsce jest ich ponad 80 tys. plus prawie 39 tys. doktorantów (do tego dochodzi obsługa administracyjna i techniczna, a także ponad milion studentów). To powoduje ilościowy wzrost ich produktów w postaci publikowanych artykułów i książek. Do tego trzeba dodać ciągle wzrastający udział nauki w badaniach stosowanych. W sumie nauka stała się znaczącym sektorem życia społecznego, zwłaszcza gospodarczego. Wielkie uczelnie, np. UJ, należą do największych pracodawców w swoich regionach, a podobnie jest w innych krajach.

Wprowadzenie parametryzacji rodzi też problemy. Niektóre z nich mają charakter uniwersalny, inne pozostają w związku z warunkami polskimi. Po pierwsze, sama idea punktacji spotka się z negatywną oceną części kadry naukowej, zwłaszcza starszego pokolenia. Naukowcy bywają konserwatywami względem zmian we własnym środowisku i niektórzy twierdzą, że skoro nauka dobrze funkcjonowała bez parametryzacji przez tyle stuleci, po co to zmieniać. Po drugie, punktacja wywoła niezadowolenie tych, którzy publikują niewiele. I tutaj rodzi się problem, jak uniknąć sytuacji, gdy X zbierze więcej punktów od Y w sytuacji, gdy pierwszy publikuje wiele w nisko wycenianych źródłach, a drugi mniej, chociaż jego artykuły ukazują się w prestiżowych wydawnictwach. Zależy to także od liczby czasopism (w tym miejscu pomijam druki zwarte), różnej dla poszczególnych dyscyplin. Po trzecie, trudno porównywać czasopisma z różnych dyscyplin czy ich grup, w szczególności, z nauk przyrodniczych (z matematyką włącznie), stosowanych (nauki techniczne i medycyna) i społecznych (z tradycyjną humanistyką włącznie). Ocena parametryczna jest łatwiejsza w przypadku pierwszych i drugich niż trzecich, a co za tym idzie, kwoty punktowe przyznawane publikacjom z przyrodoznawstwa są mniej kontrowersyjne. Po czwarte, ponieważ nauka ma coraz bardziej międzynarodowy charakter, język, w jakim publikowane są prace, nabiera coraz większego znaczenia. Powstaje tedy pytanie, jakie języki uznać za globalne, a jakie za lokalne. Punktacja czasopism w perspektywie międzynarodowej preferuje czasopisma anglojęzyczne. Po piąte, międzynarodowy sposób funkcjonowania nauki, wymaga, aby nim uczestniczyć, a to wywiera presję na publikowanie w językach obcych i w uznanych czasopismach. Po szóste, ranga publikacji zależy również od tego, jakie dany utwór (książka lub artykuł) ma znaczenie dla nauki i kultury danego kraju, w tym wypadku Polski. Jasne, że są dziedziny, można spokojnie założyć, że dotyczy to wyłącznie nauk społecznych i humanistycznych, wymagające publikowania w języku polskim. Łatwo zauważyć, że postulat wypływający z tego punktu koliduje

z tym, co generuje punkt poprzedni. I po siódme, rywalizacja o fundusze w warunkach, gdy popyt na nich przewyższa (w Polsce nawet znacznie) ich podaż powoduje presję na realizację całkiem określonych interesów grupowych czy lokalnych. W sytuacji polskiej nauki trudno się dziwić takim dążeniom czy je potępiać. Niemniej jednak mogą one prowadzić do zjawisk z pogranicza patologii naukowej. Znany jest przypadek zmiany redakcji jednego z czasopism filozoficznych, bo nie „załatwiła” wyższej punktacji czy możliwość preparowania ankiet dla uzyskania wyższej punktacji przyznawanej przez oceniające gremia. Bywa, że redaktorzy czasopism warunkują przyjęcie artykułu zacytowania ich indywidualnych publikacji.

Od czasu, gdy kresliłem powyższe uwagi, wiele zmieniło się w zarządzaniu nauką w naszym kraju. Dzisiaj nie jestem przekonany tak bardzo do parametryzacji, jak kilka lat temu. Przekonują mnie, przynajmniej do pewnego stopnia, argumenty, że nieuchronnie prowadzi ona do tzw. punktozy, tj. swoistej obsesji (czyli choroby) – nazwa „punktoza” sugeruje, że to, co ona oznacza jest zjawiskiem patologicznym na punkcie uzyskiwania możliwie dużej liczby punktów za publikacje. Być może ma to zgoła inny wymiar w naukach matematyczno-przyrodniczych i stosowanych niż społeczno-humanistycznych – przydzielanie kwot punktowych wedle jakichś w miarę obiektywnych kryteriów wydaje się bardziej zasadne dla dyscyplin należących do dwóch pierwszych grup niż do trzecich. Niemniej jednak, również przyrodnicy narzekają na punktozę (o ile mi wiadomo, samo to określenie pojawiło się właśnie w tym środowisku), aczkolwiek, przynajmniej w Polsce, są bardziej skłonni (od „społeczników” i humanistów) aprobować ilościowe kryteria oceny wytworów naukowych. Główny zarzut (czy też problem) jest taki, że miary punktowe są arbitralne, zależne od wielu czynników, także subiektywnych, a w konsekwencji nie spełniają kryteriów obiektywności, nawet stosunkowo liberalnych (jeszcze wróć do tej kwestii). W związku z zarzutami wobec parametryzacji postuluje się ocenę ekspercką, ewentualnie jakąś kombinację obu tych sposobów. Tak czy inaczej, problem ewaluacji nie znika, nawet, jeśli kwestionuje się parametryzację – nauka wymaga oceny z powodów wyżej wyliczonych. Gdyby w pierwszym akapicie zamienić parametryzację na ewaluację, otrzyma się tezy, jakie akceptuję dzisiaj. Dalej będę się zajmował tą pierwszą, gdyż ostatnie lata pokazały, że władarze nauki polskiej, popierani przez część środowiska, twardo stoją na stanowisku, aby punktowo, a nie ekspercko, oceniać publikacje naukowe. Moje uwagi będą poświęcone parametryzującym poczynaniom w naszym kraju, dekretnym w ostatnich trzech latach, natomiast o ocenie eksperckiej będzie

mowa tylko marginalnie. Punktem odniesienia są nauki humanistyczno-społeczne, aczkolwiek niektóre konkluzje mają ogólniejszy charakter.

Ramą prawną dla ewaluacji jest ustawa z 20 lipca 2018 r. (Prawo o szkolnictwie wyższym) oraz wydane na jej podstawie akty wykonawcze, w szczególności, wykazy punktowanych czasopism i wydawnictw. Rzeczona ustawa, zwana potocznie 2.0, a pompatycznie Konstytucją dla nauki, została opracowana, gdy szefem resortu nauki i szkolnictwa wyższego był Jarosław Gowin. Traktował on nowe uregulowanie, jako „reformę inną niż wszystkie” (w domyśle lepszą). Mam zgoła inne zdanie na temat ustawy 2.0 i związanych z nią rozporządzeń. Nie miejsce tutaj na całościową analizę, więc ograniczam się do kwestii bezpośrednio związanych z ewaluacją działalności naukowej. Jest ona unormowana w rozdziale 3 (art. 265–274). Oto główne postanowienia. Ocena (będę tym terminem posługiwał się, jako równoważnym „ewaluacji”) dotyczy instytucji prowadzących badania naukowe (uczelnie i instytuty badawcze, dalsza specyfikacja nie jest istotna) i „obejmuje osiągnięcia wszystkich pracowników prowadzących działalność naukową” w ewaluowanych podmiotach. Ocena jest przeprowadzana

w ramach dyscypliny w podmiocie zatrudniającym według stanu na dzień 31 grudnia roku poprzedzającego rok przeprowadzenia ewaluacji, co najmniej 12 pracowników prowadzących działalność naukową w danej dyscyplinie, w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy związanej z prowadzeniem działalności naukowej w tej dyscyplinie.

Zaliczenie do dyscypliny dokonuje się na podstawie oświadczenia pracownika. Osiągnięciami naukowymi są monografie, artykuły naukowe opublikowane w czasopiśmie naukowym lub recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowej (warunkiem jest recenzowanie publikacji i obecność czasopism w międzynarodowych bazach o największym zasięgu, a także w czasopiśmie naukowym będącym przedmiotem projektów finansowanych w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych”). Wydawnictwom, czasopismom i materiałom z konferencji przypisane są punkty, będące miarą ich renomy. Czasopismom i materiałom z konferencji przypisuje się dyscypliny naukowe. Ewaluowane podmioty wykazują osiągnięcia na potrzeby ewaluacji ma podstawie oświadczeń autorów. Ewaluację przeprowadza się, co 4 lata. Ewaluacja obejmuje okres 4 lat poprzedzających rok jej przeprowadzenia. Podstawowymi kryteriami ewaluacji są poziom naukowy, efekty finansowe badań naukowych i prac rozwojowych oraz wpływ działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. Powołana została Komisja

Ewaluacji Nauki (KEN). Szczegółowe zasady oceny, np. uwzględniające specyfikę dyscyplin są przedmiotem rozporządzeń. Zadania KEN, obejmują m.in. przeprowadzanie ewaluacji działalności naukowej, przygotowanie projektów wykazu wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe oraz wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych.

Pierwsza ocena wedle nowych zasad miała być przeprowadzona w 2020 r., ale została odwołana. Kolejna jest zapowiadana na 2022 r. W tej sytuacji trudno o opinię na temat całego przedsięwzięcia, ponieważ nie ma danych empirycznych na temat jej przebiegu i skutków. Można, co najwyżej, wypowiadać się na temat już znanych zjawisk i coś prognozować. Jak wspomniałem, przyjęto, że dyscyplina jest ewaluowana, o ile liczy 12 pracowników w danej jednostce. Jeden ze współpracowników J. Gowina wyjaśnił, całkowicie poważnie, że być może dlatego, iż było 12 apostołów. Ta odpowiedź niezłe świadczy o horyzoncie intelektualnym niektórych twórców reformy innej niż wszystkie. Sprawa jest poważna z uwagi na zastaną strukturę zatrudnienia w uczelniach. Co np. z filozofami, których pracuje w jakiejś szkole, powiedzmy pięciu i mają całkiem niezły dorobek? Znane są przypadki, że są oni zmuszani do przekwalifikowania się, np. na politologów. Niby, zgodnie z ustawą, zainteresowani składają oświadczenia, formalnie dobrowolne, ale faktycznie wymuszone. Już nie tylko małe szkoły publiczne i niepubliczne, ale także te większe, nawet metropolitarne, przymuszają pracowników do deklarowania przynależności nie wedle kompetencji, ale interesów danej uczelni. Rzecz dotyczy nie tylko filozofów (w jednym z polskich uniwersytetów zamknięto instytut filozofii i studia filozoficzne), ale przedstawiciele wielu innych kierunków, np. znam przypadek, że matematycy zostali włączeni do filozofii. Trudno przypuścić, że ocena w takim kontekście będzie adekwatna. W gruncie rzeczy, ustawa 2.0 i rozporządzenia do niej są w pewnym sensie niekonstytucyjne, bo ograniczają wolność badań naukowych przez wprowadzenie oświadczeń o przynależności do danej dyscypliny i sterowania publikowaniem w określonych czasopismach. Przy okazji prawa obywatelskie zostały naruszone wobec tysięcy pracowników, gdyż nakłaniano ich (czasem nawet zmuszano) do wyboru dyscypliny „pasującej” uczelni, np. filozofowie stawali się politologami, matematycy filozofami. Chodzi o to, że uczelnie na gwałt chciały zyskać 12 osób w danej dyscyplinie, aby była ewaluowana. Informowałem o tym J. Gowina, oburzył się i na tym skończyło się. Dwaj członkowie Komitetu Polityki Naukowej, którym przedstawiłem ten problem, zareagowali ironicznym „No i co z tego?”. W dniu 27 marca 2020 r.

odbyło się spotkanie Komitetu Porozumiewawczego Humanistyki z kierownictwem MNiSzW. Jeszcze raz poruszyłem sprawę wymuszania przynależności do dyscyplin, ale rozmówcy, zwłaszcza Piotr Müller, ówczesny wiceminister (obecny rzecznik rządu) nie byli w stanie zrozumieć, w czym rzecz. Nie jest też jasne, dlaczego dorobek emerytów nie może być liczony do ewaluacji ich macierzystych uczelni. O ile wiem, to ewenement w skali międzynarodowej.

Ustalono, że każdy pracownik ma przedstawić do ewaluacji, co najwyżej 4 prace, w tym jedną książkę. Nie wiadomo, co z „nadmiarowymi” publikacjami – mają się też liczyć, ale nie wiadomo jak. Założmy, że ocenie podlega dorobek 50 tys. naukowców. To znaczy, że do ewaluacji zostanie przedstawionych około 200 tys. publikacji, w tym 30 tys. książek, np. pula filozoficzna wyniesie około 2,5 tysiąca pozycji, w tym jakieś 300 książek. KEN liczy 31 osób, a więc na każdą z nich przypadnie średnio 6,5 tysiąca publikacji. Ciekawe, kiedy KEN zakończy swoje prace i z jakimi wynikami, zważywszy dodatkowo, że nie wszystkie dyscypliny są reprezentowane w tym gremium. W tej sytuacji trudno oczekiwać rzetelnej ewaluacji. Można przypuścić, że będzie dokonana po łebkach, wedle dawania wiary materiałom przesłanym z ocenianych jednostek, z których część będzie zapewne naciągana, bo od wyniku oceny zależy szereg spraw np. fundusze czy uprawnienia akademickie. A trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, niejasność ustawowych kryteriów, np. renoma, największy zasięg czy wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. Ustawa 2.0 i rozporządzenia do niej są w pewnym sensie niekonstytucyjne, bo ograniczają wolność badań naukowych przez wprowadzenie oświadczeń o przynależności do danej dyscypliny i sterowania publikowaniem w określonych czasopismach.

Ewaluacja wedle dyscyplin zakłada ich klasyfikację. Kształtuje ją podział na dziedziny i dyscypliny. Pierwszych jest osiem: humanistyka, nauki inżynierjno-techniczne, nauki medyczne i o zdrowiu, nauki rolnicze, nauki społeczne, nauki przyrodnicze i ścisłe, nauki teologiczne i dziedzina sztuki. Dziedziny dzielą się dyscypliny. W humanistyce mieszczą się archeologia, filozofia, historia, językoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o kulturze i religii, nauki o sztuce, a w naukach społecznych – ekonomia i finanse, geografia społeczno-ekonomiczna, nauki o bezpieczeństwie, nauki o komunikacji społecznej i mediach, nauki o polityce i administracji, nauki o zarządzaniu i jakości, nauki prawne, nauki socjologiczne, pedagogika, prawo kanoniczne, psychologia. Zostawię na boku od razu nasuwające się wątpliwości w sprawie kryteriów (np. co wydziela finanse z ekonomii), nazw (np. dlaczego liczba

mnoga w naukach socjologicznych, a pojedyncza w przypadku psychologii i nieobecności takich tradycyjnych dyscyplin, jak etnografia i etnologia (wegetują w naukach o kulturze i religii). Prawdziwym dziwołogiem naukoznawczym jest uznanie nauk teologicznych za odrębną dziedzinę nauki (nazwa sugeruje, że jest ich wiele, ale nie został wprowadzony podział na poddziedziny) oraz przyznanie prawu kanonicznemu statusu osobnej dyscypliny. Teologia jest uprawiana w Polsce przez 600 osób – każda z pozostałych dziedzin przez tysiące, a nawet ich dziesiątki. Prawo kanoniczne ma około setki przedstawicieli w środowisku akademickim, filozofia – ponad tysiąc, a historia trzy tysiące. Wedle ministerialnych wyjaśnień, pozycja teologii i prawa kanonicznego ma w przedstawionej klasyfikacji ma wpływać z postanowień konkordatu zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, w 1993 r. Wszelako w tej umowie nie ma niczego, co uzasadniałoby pojmowanie teologii za odrębną dziedzinę nauki, a prawa kanonicznego za samoistną dyscyplinę naukową. Owszem, konkordat gwarantuje mecenat państwa także w stosunku do uczelni katolickich, ale to nie oznacza przyznawania specjalnych przywilejów teologom i kanonistom. Teologia jest w Polsce, podobnie jak w większości innych krajów, normalnym elementem struktury akademickiej – ma swój komitet w strukturze PAN, jest dyscypliną akademicką (są wydziały teologiczne na uniwersytetach) i powinna być traktowana na ogólnych zasadach. Prawo kanoniczne jest albo częścią nauk prawnych (tak był w okresie międzywojennym), a jeśli przyjąć, że obecnie powinno być inaczej, miejsce kanonistyki jest w teologii, a nie w naukach społecznych na równi z prawoznawstwem czy socjologią.

Trudno ocenić, skąd wzięła się decyzja o specjalnym statusie teologii i prawa kanonicznego w strukturze nauki polskiej. Mogło być tak, że rozwiązanie to zaproponowała Konferencja Episkopatu Polski lub rząd sam zdecydował się na taki krok, aby udokumentować swoją „autonomię” wobec Kościoła katolickiego i zademonstrować gotowość współpracy z tą instytucją. Tak czy inaczej, teologowie i kanoniści będą korzystać z takich samych (lub nawet wydajniejszych, ale to odrębna sprawa) ścieżek w rozdziale środków finansowych, jak inne dziedziny i dyscypliny. Mam tutaj na myśli nie to, że powinni być dyskryminowani w jakikolwiek sposób, ale o beneficja z należnia do wyodrębnionej jednostki klasyfikacyjnej w ramach globalnej struktury nauki. Inną konsekwencją omawianego rozwiązania jest kwestia publikatorów dla prac z zakresu teologii i prawa kanonicznego. Zgodnie z ustawą 2.0 czasopismom przyporządkowuje się dyscypliny. Oto przykłady z pierwszej wersji (z 2019 r.) tego manewru (ograniczam się do filozofii, w szczególności



do logiki): *History and Philosophy of Logic* (filozofia, historia, informatyka techniczna i telekomunikacja nauki o bezpieczeństwie, nauki o polityce i administracji, prawo kanoniczne, nauki teologiczne), *Journal of Symbolic Logic* (filozofia, informatyka techniczna i telekomunikacja, informatyka, matematyka, prawo kanoniczne, nauki teologiczne, *Studia Logica* (filozofia, historia, informatyka techniczna i telekomunikacja, nauki o komunikacji społecznej i mediach, informatyka, matematyka, prawo kanoniczne, nauki teologiczne); *Analysis*, *Journal of Philosophy*, *Mind*, *Philosophical Review*, *Synthese* i *Theoria* – filozofia, prawo kanoniczne, nauki teologiczne; polskie *Diametros* i *Filozofia Nauki* też mają prawem kanoniczne i nauki teologiczne w swoim repertuarze przedmiotowym. Szczególnie absurdalna była decyzja w sprawie *Journal of Symbolic Logic*, specjalistycznego pisma z zakresu logiki matematycznej. Interweniowałem u J. Gowina i polecił skasować niektóre z powyższych absurdów. Niemniej jednak, teologia i prawo kanoniczne są nadal faworyzowane. Ostatni wykaz czasopism punktowanych (z 9 lutego 2021 r. ma np. takie przyporządkowania liczby tytułów, ogółem jest ich ponad 31 tys.): teologia – 701, matematyka – 603, psychologia – 511, prawo kanoniczne – 510, socjologia – 508, nauki prawne – 507, historia – 103, filozofia – 102. Nawet bez przeprowadzenia szczegółowych porównań, można zasadnie przypuścić, że ustalone korelacje są w wielu punktach wątpliwe. Niemniej jednak, zakrawa na groteskę, grożącą międzynarodowym obciachem to, że teologia ma najwięcej „publikatorów” ze wszystkich sektorów nauki, a prawo kanoniczne więcej od prawoznawstwa i socjologii. Rzecz jednak nie tylko w spodziewanym, mówiąc kolokwialnie, obciachu (to niezbyt istotny argument dla obecnych dzierżycieli władzy), ale w dalszych negatywnych konsekwencjach w postaci biurokratyzacji nauki, sporach kompetencyjnych, co i gdzie ma (może) być publikowane, problemach z zaliczaniem danego artykułu od dorobku branego pod uwagę przy doktoratach, habilitacjach i postępowaniu o tytuł naukowy i wielu innych rzeczach, które dzisiaj trudno przewidzieć. Tak czy inaczej, można prognozować, że manipulowanie (bo trudno to nazwać inaczej) czasopismami i ich zakresem dyscyplinarnym doprowadzi do środowiskowych podziałów i konfliktów. Jeśli np. teologowie i kanoniści zaczną masowo obdarzać swymi produkcjami „Filozofię Nauki”, można przypuścić, że redakcja tego pisma będzie je odrzucała. To może nawet prowadzić do oskarżeń o dyskryminację *sacrae doctrinae* przez „lewaków” (jakże by inaczej) i nawet ingerencji ministerialnej w postaci wymuszania zmian personalnych w kolegiach redakcyjnych. Czyżby reformie innej niż wszystkie na tym właśnie zależało?

Przechodzę do analizy punktacji czasopism. Wykaz z 2013 r. zawierał nieco ponad 16 tys. tytułów, w 2019 r. skatalogowano ich ponad 19 tys., a obecny jest dwukrotnie obszerniejszy niż ten sprzed 8 lat. Ten ostatni jest pewnie i tak niekompletny, np. koledzy zajmujący się filozofią niemiecką wskazali sporo pominięć z tego obszaru językowego. Nigdzie nie znalazłem dokładniejszych danych na temat procentu polskich czasopism w puli globalnej. Powiedzmy, że jest ich 2 tys., a skoro tak, to zagranicznych – 30 tys. (zaokrąglam liczby). W ilu z tych ostatnich publikują polscy naukowcy? O ile mi wiadomo, nie ma żadnych danych naukometrycznych na ten temat. Załóżmy, że (i tak sądzę, że jest to przeszacowanie) chodzi o 10%, czyli 8 tys. Przy tych założeniach, tylko, co najwyżej, przyjmując z nadstatkiem, 10 tys. czasopism zagranicznych ma znaczenie jako źródła publikacyjne nauki polskiej. Od razu zaznaczę, że pomyłka, nawet o kilka tysięcy nie ma większego znaczenia dla wniosku, że olbrzymia praca wykonana przez zespoły eksperckie (np. działające na mocy powołanie przez komitety naukowe PAN) i informatyczne przygotowujące wykaz czasopism poszła w dużej części pod przysłowiowy gwizdek. Wszelako znacznie poważniejszy jest problem obiektywności punktacji. Kwoty punktowe są przyznawane dość arbitralnie (na razie pomijam kwestię lobbingu na rzecz poszczególnych tytułów). Ograniczając się do rodzimego rynku czasopism, przyjęto skalę wyznaczoną przez 4 wartości, mianowicie 20, 40, 70 i 100. W 2013 r. stosowny zespół proponował (upraszczam), dla czasopism z tzw. listy A (głównie zagranicznych) wartości z przedziału 15–40 (z różnicami 5), a z tzw. listy B (głównie polskich) – 10, 12, 14 jako wartościowanie wyjściowe, z dalszymi specyfikacjami od 1–10<sup>5</sup>. Wcześniejsza skala była znacznie bardziej rozbudowana niż obecna. Trudno powiedzieć, dlaczego zdecydowano się na uproszczenie. Jakby nie było, oba mierniki są porządkujące. I w tym punkcie pojawia się fundamentalna obserwacja. Główny problem polega na tym, że zastosowano tzw. skalę porządkującą, a więc bardzo słabą. Moc danej skali zależy od rodzaju operacji matematycznych dopuszczalnych na wynikach uzyskanych wedle pomiaru wedle tejże skali. Porządkowanie nie pozwala nawet na stwierdzenia typu „o ile więcej” czy operowanie średnimi. To umożliwiał dopiero skala interwałowa (pomiar różnic) i skala ilorazowa (mnożenie i dzielenie wyników). „Przegląd Filozoficzny” był do niedawna wyceniony na 20 punktów.

<sup>5</sup> Dokładniejsza analiza w: J. Woleński, *Uwagi o ewaluacji czasopism naukowych, w szczególności humanistycznych i społecznych*, [w:] *Oceny nauki*, pod red. S. Bilińskiego, Kraków 2014, s. 41–53.

Przy tej konwencji, niektórzy wielbiciele parametryzacji powiadali, że merytoryczna wartość artykułu opublikowanego w tym piśmie jest 10 razy mniejsza od pracy ogłoszonej w „Journal of Philosophy” (200 punktów). Korekta, motywowana dążeniem do dowartościowania polskich czasopism, przyjęta w ostatniej wersji z 9 lutego, przyznała „Przeglądowi” 40 punktów, co „sprawiło”, że stosowna proporcja wynosi 1/5, a nie 1/10, przy tej samej treści. Tak naprawdę, wolno powiedzieć tyle tylko, że wedle założonego uporządkowania publikacje w „Journal of Philosophy” są bardziej wartościowe od ogłoszonych w „Przeglądzie Filozoficznym”. Jest natomiast rzeczą całkowicie obojętną, czy odpowiednie punkty na skali są oznaczone przez 5 i 14 czy przez 20 i 200. Miałem okazję przedstawienia tej kwestii w rozmowie z przedstawicielem KEN. Uspokajał, że specjaliści od parametryzacji nadal pracują i zaproponują np. średnie ważone dla czasopism wielodyscyplinowych i algorytmy dla ustalania podziału punktów za pracę wieloautorską. Wygląda na to, że ten niewątpliwie zacny mąż nie ma pojęcia, o czym prawi. Tedy, dumne oświadczenia (można je znaleźć na oficjalnej stronie MNiSzW), że koniec z tzw. punktozą, że teraz naukowcy polscy mają otwartą drogę do publikowania wartościowych prac w czasopismach o randze międzynarodowej, są zwyczajną hucpą twórców ustawy i ich propagandzistów, niestety także ze środowiska akademickiego. Tak naprawdę grozi nam nie tyle bezsensowność punktowa, ile punktowania.

Obok ewaluacji czasopism wprowadzono ranking wydawnictw naukowych. Został także wprowadzony ranking wydawnictw, krajowych i zagranicznych. Obejmuje blisko 700 domów wydawniczych, podzielonych na poziom II (36 wydawnictw zagranicznych za 200 punktów), reszta poziom I – wydawnictwa krajowe za 80 punktów). Monografia wydana w Oxford University Press otrzymuje 200 punktów, natomiast w Springer Verlag – 80 punktów. Nie wiadomo, jaka jest przyczyna tej numerologii (trudno to nazwać inaczej). A oto skutek. Załóżmy, że jakiś X, zajmujący się teologią i prawem kanonicznym (pomijam tutaj skądinąd intrygujący problem, dlaczego teologia jest odrębną dziedziną nauki, a prawo kanoniczne – dyscypliną naukową), opublikuje w „Filozofii Nauki” 15-stronnicowy artykuł o metodologicznych podstawach kanonicznego prawa małżeńskiego – otrzyma za to 40 punktów, a w „Rocznikach Filozoficznych” – tekst (podobnej objętości) o kontrowersjach wokół trynitaryzmu we wczesnym średniowieczu, za co dostanie 70 „oczek”. Tak więc, obie te prace zbiorą 110 punktów, o 30 więcej niż 400-stronnicowa monografia w języku angielskim semantyce i prawdzie (J. Woleński *Semantics and Truth*) wydana w Springer Verlag, która

jest warta 80 jednostek parametrycznych. Konia z rzędem za uzasadnienie, że opisana sytuacja ma cokolwiek wspólnego z obiektywną oceną efektów pracy naukowej. Sytuacji nie zmienia podniesienie punktacji za monografie z nauk humanistycznych, społecznych i teologicznych (to ostatnie stanowi oczywistą oczywistość) opublikowane w wydawnictwach grupy II o 50% i grupy I o 25%, ponieważ dalej mamy do czynienia z konwencjonalnymi, a więc z konieczności arbitralnymi decyzjami w sprawie ewaluacyjnej parametryzacji. Nie jest też jasne, dlaczego np. Springer Verlag (nie kieruje mną intencja *pro domo sua*) jest w grupie I z dorobkiem 80 punktów, tyle samo, co np. Wydawnictwo Benedyktynów w Tyńcu, natomiast University of North Carolina Press zostało umieszczone w grupie II (200 punktów). Wygląda na to, że ustalenia te zostały poczynione przez analfabetów w naukoznawstwie i bibliometrii.

Oto kilka dalszych wątpliwości. Pierwsza dotyczy oceny artykułów w pracach zbiorowych. Te publikacje stanowią bardzo poważną część dorobku humanistów i „społeczników”. Korzystamy z tych źródeł z różnych powodów, pisząc w księgach pamiątkowych, antologiach, sprawozdaniach z kongresów i konferencji. Można dostać od 5 do 80 punktów, ale generalnie mniej niż za pracę opublikowaną w czasopiśmie. Trudno zrozumieć, dlaczego. W filozofii jest tak, że prace w „zbiorówkach” są, co najmniej równie często cytowane, jak w czasopismach. Po drugie, wprawdzie można podać rozsądne argumenty za tym, że dane osiągnięcie powinno się liczyć tylko raz, ale o wartości publikacji świadczy także jej przedruk lub tłumaczenie na język obcy. Jasne, że pojawiają się problemy związane np. z przedrukami (czy nawet pierwodrukami) w czasopismach wyłącznie internetowych, ale trudno zaprzeczyć, że kolejne wydania i tłumaczenia powinny być brane pod uwagę. Nie ma przecież wątpliwości, że liczba wydań np. *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza jest bardzo dobrym miernikiem wartości tego dzieła. Po trzecie, ciągle nie są należycie docenione podręczniki, co odstręcza rodzimych autorów od twórczości w tym zakresie. Czwarty problem związany jest z horyzontem czasowym ewaluacji. Oddziaływanie osiągnięcia naukowe wymaga czasu, który jest niemożliwy dla określenia z góry. Parametryzacja jest sposobem ominięcia tej kwestii. Ot, ustaliśmy kwoty punktowe, przyznajemy je w zależności od wykazów i sprawa załatwiona. Domniemanie, że im wyższa punktacja, tym oddziaływanie większe, jest chybione, zwłaszcza w humanistyce i naukach społecznych. I wreszcie, po piąte, nie jest jasne, jak mają się do siebie, ocena indywidualna naukowca i ewaluacja dyscypliny, którą reprezentuje w danej jednostce, np.

uczelni. Tych pięć kwestii wyraźnie pokazuje, że opinie eksperckie muszą, co najmniej wspomagać parametryzację. Aby zilustrować rzecz konkretnym przykładem, przypuśćmy, że ewaluacji, wedle dzisiejszych kryteriów, podlega logika matematyczna w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1935–1939 – była wtedy uznana za odrębną dyscyplinę, a Warszawa uważana za jedną z jej stolic. Bierzymy pod uwagę 4 prace Alfreda Tarskiego, mianowicie niemiecki przekład jego monografii o pojęciu prawdy, który ukazał się w „*Studia Philosophica*” (pismo było wydawane w Polsce, a więc byłoby maksimum 80 oczek), jeden artykuł w „*Journal of Symbolic Logic*” (200 punktów) i dwie prace z „*Fundamenta Mathematicae*” (wydawane w Polsce, a więc razem 200 jednostek). Po 15 latach okazało się, że pierwsza pozycja stała się jedną z najważniejszych w całej historii logiki i była także przełomową w dziejach filozofii, ale dla ewaluacji logiki matematycznej w Uniwersytecie Warszawskim nie miało to większego znaczenia. To pokazuje, że sama parametryzacja nie jest w stanie zobiektywizować oceny wyników naukowych.

To, co powyżej mogłem napisać jeszcze w grudniu 2020 r., ewentualnie z nieco innymi danymi w niektórych fragmentach. Nowy wykaz punktowanych czasopism został ogłoszony przez MEiN w dniu 9 lutego 2021 r. Dodano ponad 1000 pozycji i podwyższono punktację dla 264, czasopism z poprzedniej listy, głównie humanistycznych i społecznych. Zgodnie z zasadami projekt wykazu ustala Komisja Ewaluacji Nauki (KEN), ale ostateczny kształt zależy od decyzji szefa resortu, w chwili obecnej Przemysława Czarnka. Wedle uzasadnienia wykazu

Minister [...] dążył do docenienia polskich czasopism, które mają szczególne znaczenie dla rozwoju dziedzin HST [nauki humanistyczne, społeczne i teologiczne]. Zasadniczym kryterium była jakość publikacji oraz ich oddziaływanie w określonym obszarze wiedzy. Brano pod uwagę przede wszystkim wkład w rozwój badań naukowych, a także wierność nadrzędnemu celowi badań naukowych, jakim jest poznawanie prawdy i jej obrona w kulturze. Uwzględniano także [...] związek [badań] z kulturą narodową oraz ich rolę w umacnianiu kultury polskiej.

Zamysł godny uznania i wygląda na próbę jakiegoś balansu pomiędzy potrzebą umiędzynarodowienia naszej nauki i wagą publikacji w języku polskim. Dokładniejsza analiza wykazu pokazuje, że jest to cel deklarowany, ale jednak drugorzędny z uwagi na preferencje ostatecznego decydenta. W uzasadnieniu wykazu czytamy także „Minister korzystał ze wsparcia grona doradców pod kierunkiem dr hab. Pawła Skrzydlewskiego. Zmiany

w punktacji wprowadzono po licznych konsultacjach i naradach”. Ten stan rzeczy spowodował oficjalny protest KEN stwierdzający zaniepokojenie brakiem konsultacji nią i skalą zmian.

Wygląda na to, że zmiany projektu autorstwa KEN są podporządkowane jakimś dodatkowym kryteriom. W ogólności, notujemy wyraźną preferencję dla wydawnictw reprezentujących środowiska katolickie, zwłaszcza KUL. Oto przykłady. „Roczniki Filozoficzne”, wydawane przez KUL i „Przegląd Tomistyczny”, wydawane przez Instytut Tomistyczny w Warszawie, zostały wycenione na 70 punktów (wzrost odpowiednio o 30 i 50), natomiast „Przegląd Filozoficzny”, pismo ogólnopolskie, i „Polish Journal of Philosophy”, jedyne polskie obcojęzyczne pismo filozoficzne, na 40 punktów. Nie mam nic przeciwko „Rocznikom”, ale nie ma żadnego powodu, aby były traktowane, jako lepsze od dwóch wspomnianych periodyków – „Przegląd Tomistyczny” jest zdecydowanie niszowy. Inne „kwiatki” to m.in. „Fides, Ratio et Patria”, nowość związana z Tadeuszem Rydzykiem (40 punktów), 100 punktów dla „Teki Komisji Prawniczej” (pismo wydawane przez Oddział PAN w Lublinie; wzrost o 80) czy po 70 (wzrost o 50 w każdym przypadku) punktów dla pism „Studia Prawnicze KUL”, „Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL”, „Kościół i Prawo” (też KUL), „Ethos. Kwartalnik Instytutu JP II KUL” – dla porównania „Państwo i Prawo”, najważniejsze pismo prawnicze w Polsce, ma też 70 punktów (wzrost o 30). Jeden z naszych kolegów (prof. W. Sady) dokonał zestawienia, z którego wynika, że na 47 czasopism filozoficznych, którym podniesiono punktację, 21 jest związanych z katolicyzmem, co w żadnej mierze nie odpowiada udziałowi filozofów o tej denominacji w całym polskim środowisku filozoficznym. Od półtora roku wychodzi pismo „Nieruchomości. Kwartalnik Ministerstwa Sprawiedliwości” (inicjator Patryk Jaki, przewodniczący rady redakcyjnej Kamil Zaradkiewicz, bardzo czynny w polityce), któremu także przyznano 70 punktów. Nie ma wątpliwości, że na ostateczny kształt wykazu z 2021 r. wpłynęły takie względy jak względy światopoglądowo-polityczne, kumoterstwo czy sentymenty osobiste (P. Czarnek publikował w „Tece Komisji Prawniczej” i „Biuletynie Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół”). Nie twierdzą, że tylko takie, ale te pozanaukowe są zbyt widoczne, aby ich nie dostrzec. To już nie jest punktoza, ale patologia uderzająca w podstawowe zasady funkcjonowania środowiska akademickiego.

Nowy wykaz jest znacznie bardziej „obciachowy” od dawnego i w wielu punktach kompromituje naszą naukę, np. co ma pomyśleć o powadze

polskiej ewaluacji ktoś, kto dowie się, że pismo „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (również KUL) ma więcej, bo 100 punktów niż „Nature Astronomy” (70 „oczek”). Ocena instytucji naukowych decyduje o przyznawaniu im uprawnień, np. do nadawania stopni i tytułów, a także, *last but not least*, środków na badania naukowe. Nakłady budżetowe na badania i szkolnictwo wyższe nie wzrastają i tak będzie nadal, o ile bieżące wręcz nie zostaną obcięte z powodu obecnego kryzysu. W tej sytuacji, kryteria ewaluacji winny być nie tylko racjonalne w sensie metodycznym, ale również spełniać zasady bezstronności, obiektywizmu, transparentności i sprawiedliwości. Omówiona (podkreślę, że tylko bardzo ogólnie) lista punktowanych czasopism naukowych nie spełnia tych postulatów. Paweł Skrzydlewski, szef wspomnianego nieformalnego zespołu powołanego przez min. Czarnka twierdzi „Lista nikomu niczego nie odbiera, a daje nowe możliwości, dowartościowuje działalność wielu polskich naukowców przez co wzmacnia ich podmiotowość i buduje poczucie wolności działalności naukowej”. Autor zacytowanych słów nie rozumie, że preferencje dla jednych, odbierają coś innym, szczególnie, gdy decydują o rankingach w kontekście niedostatku środków finansowych, a gdy są oparte na kryteriach światopoglądowych, degradują naukę i dzielą ją na „lepszego” i „gorszego” sortu. Niektórzy krytycy „reformy” P. Czarnka załamują ręce i powiadają, że natychmiast trzeba wrócić do rozwiązań z „ministerialnych” czasów J. Gowina. Otóż, w pełni zgadzając się z tym, że pomysły obecnego ministra edukacji i nauki są zdecydowanym regresem w zarządzaniu środowiskiem akademickim, ale to już ustawa 2.0 wprowadziła niewłaściwe rozwiązania, natomiast obecnie są kontynuowane do granic absurdu.

Wyżej zwracałem uwagę na niektóre możliwe konsekwencje ustawy 2.0 i zasad ewaluacji. Oto sumaryczne zestawienie:

1. Degradacja mniejszych uczelni (nie prostają kryterium ewaluacji);
2. Degradacja dyscyplin w poszczególnych uczelniach;
3. Degradacja dydaktyki – już pada filozofia na niektórych uczelniach;
4. Degradacja humanistyki, w szczególności, widoczne lekceważenie dorobku w języku polskim (nie twierdzą, że nie trzeba publikować w językach obcych, ale postulat ten wymaga umiaru);
5. Ograniczenie swobody badań naukowych przez sterowanie przynależnością do dyscyplin;
6. Degradacja badań interdyscyplinarnych;
7. Marnotrawienie części dorobku – co wtedy, gdy ktoś opublikuje np. 6 dobrych prac przez 4 lata;

- 
8. Generowanie konfliktów w środowisku – pierwsze ustalenia w sprawie programu „Wsparcie dla czasopism” spowodowały awanturę wśród ekonomistów;
  9. Deprecjonowanie środowiska naukowego w oczach społeczeństwa;
  10. Ośmieszanie polskiej nauki na forum międzynarodowym;
  11. Wzrost biurokracji, bo inaczej nie da się, gdy niedobór środków jest rekompensowany nadmiarem zamiarów i ambicji.

Ktoś może powiedzieć, że uprawiam swoiste czarnowidztwo, bo nie będzie tak źle w praktyce. Wszelako, jak prawnicy dobrze wiedzą, jeśli prawo może spowodować złe skutki, na pewno tak będzie, a ustawa 2.0 jest zła, także w przedmiocie ewaluacji.



Jerzy Langer

## Współpraca Chin z krajami Europy Centralnej i Środkowej (CEEE)

Od kilku lat Chiny aktywnie rozwijają strategiczny program Nowego Szlaku Jedwabnego. Głównym i oczywistym celem jest poszerzenie obecności Chin na gospodarczej mapie świata, a zwłaszcza na kontynencie Euroazjatyckim. Ostatnie dekady to nie tylko bezprecedensowy rozwój gospodarczy Chin, ale wręcz skokowy wzrost pozycji Chin na naukowej i innowacyjnej mapie świata. To element długofalowej strategii rozwojowej, by podstawą zrównoważonego rozwoju uczynić te dwa obszary. Chiny ogromnie skorzystały z powrotu ogromnej rzeszy naukowców, innowatorów i przedsiębiorców po latach studiów i pracy na Zachodzie. Początkowo dotyczyło to głównie seniorów, ale bardzo szybko rosnący strumień powrotów objął młodsze i średnie pokolenie. Chiny zaczęły oferować bardzo konkurencyjne warunki pracy i współpracy również dla nie-Chińczyków.

Stosunkowo niedawno podjęto decyzje na najwyższym szczeblu, by ukierunkować takie wysiłki na kraje rozwijające się, a w tym szczególnie kraje Europy Centralnej i Środkowej, a miejscem centralnym po stronie chińskiej stał się uniwersytet w Ningbo. Jest to uniwersytet zarządzany na prowincji w prowincji Zhejiang posiadający status Podwójnej Pierwszej Klasy Ministerstwa Edukacji, a sama prowincja staje się jednym z głównych centrów innowacyjnej gospodarki w Chinach. Dzięki temu, że prof. Janusz Lipkowski jest profesorem honorowym tego uniwersytetu, został on zaproszony do wystąpienia na pierwszym Forum współpracy Chin z krajami Europy Centralnej i Środkowej (CEEE). Uzgodniliśmy, że Jego wystąpienie w trybie on-line będzie w imieniu naszego Towarzystwa i będzie wstępną ofertą pośredniczenia w nawiązywaniu bilateralnych kontaktów. Samo Forum, które odbyło się 22 września w mieszanym trybie, miało charakter

---

wstępnej wzajemnej prezentacji dokonywanej zarówno przez stronę chińską i zaproszonych przedstawicieli uczelni i akademii z krajów CEEE. Ze strony polskiej TNW było jedyną instytucją. Warto zwrócić uwagę na obecność Konsula Generalnego Polski z Szanghaju. Przyszłość pokaże, jak ta ważna inicjatywa się rozwinie.

Poniżej kluczowe fragmenty wystąpienia wygłoszonego przez prof. Lipkowskiego w naszym wspólnym imieniu.

Janusz Lipkowski<sup>1</sup>

## Warsaw Scientific Society at the First China-CEEC Forum for Young Science and Technology Talents

My name is Janusz Lipkowski and speaking on behalf of the Warsaw Science Society, one of the noblest scientific associations in Poland. I would like to share with you a few remarks on both our Society and on the problem of the relation of science to innovation from the European perspective. Please consider these remarks as a joint statement of myself, the Society past President and prof Jerzy Langer, current President of our Society. Prof. Langer is a renowned condensed matter physicist, former vice-minister of science in Poland and one of the long-term advisors of the European Commission on science and innovation.

Our Society has been a Non-Governmental Organization (NGO) existing officially since 1907, but being a follower and heir of the Royal Warsaw Society of Friends of Sciences, founded already in 1800. Among the noble founders was Stanisław Staszic, a geologist, politician and a very successful entrepreneur at the turn of the XVII and XIX centuries. He started creating in Poland industrial coal mines (non-existing before) as well as many other industrial-scale enterprises backed by truly scientific research. If you look at our web page ([tnw.waw.pl](http://tnw.waw.pl)) you will immediately see the building, known as the Staszic Palace, founded for the Society by this person at the beginning of the XIXth century, shortly later enriched by the monument of Copernicus in front of it.

In the early years of our activity, Society supported many important enterprises. Among them was the network of artificial channels in the

---

<sup>1</sup> Prof. Janusz Lipkowski – fizykochemik, członek zwyczajny TNW (Wydział III), prezes TNW w latach 2007–2020.

Northern part of Poland, which served for transportation of wood from forests to designated places, including ports for exportation. If you come to visit Poland now you may use this network for tourism, e.g., in a kayak travelling through lakes and rivers interconnected in a sophisticated way and making tourist experience fascinating.

The Society promoted much work in cartography and history (these fields in Polish definitions belong to the ‘sciences’) and, in general, played an extremely important role in the development of the country, the ones mentioned above are just a few examples. At that time scientific research was funded solely by private sources. In Poland between the I-st and II-nd World Wars, an attempt was made to fund scientific research by governmental means and thus our Society has organized several institutes and laboratories serving to promote and develop new science, including physics and chemistry of nuclear radiation (guided by Nobel laureate Maria Skłodowska-Curie), or modern biology, to recall just a few.

In 1952 our Society became by the governmental decree a backbone of the newly formed Polish Academy of Sciences, who also took over all the Society Institutes, libraries and collections. It is worth mentioning that science funding since then has become the sole responsibility of the State. 30-years later, the group of still-living Members of the Society decided to reactivate again our Society, but only as a learned society grouping the science elite of mostly Warsaw professors in all fields of sciences and humanities. Among institutional sponsors are several top Warsaw Universities as well as the Polish Academy of Sciences. We are located in the historical building of the Society, namely the Staszic Palace.

After the necessary historical introduction let me say what are the goals of the Society now. Before doing so let me stress that our membership is strictly by election after a very tight procedure. Currently, we are about 450 elected Members.

Our statute says that we aim to support and develop scientific research in all fields of knowledge. To do so the Society

- organises scientific meetings and lectures;
- organises a competition in different fields of research;
- performs editorial activity in science.

Please note also that Warsaw Scientific Society is not limited to activity in Warsaw or its close surroundings. Our geographic range of the function is the whole country of Poland. And our members come from a variety of research institutions and disciplines. It is worth mentioning that out of our

450 Fellows more than 80 are members of the Polish Academy of Sciences and even larger number of various most honourable academic institutions worldwide. Therefore, we can justifiably state that our Society has always been a lighthouse of science excellence in Poland.

As a glimpse of our international activities let me recall just a few of such gatherings organised or co-organised by our Society recently:

The 4th European Crystallography School (ECS4), supported by the European Union, whose main theme was “High throughput structure analysis – from routine chemical problems to advanced applications”.

The Multipole 2 conference on the structure of complex systems, including proteins.

Two grand lectures were delivered by the Nobel Prize winners at our Society, namely Yuan Tseh Lee and Ada Yonath. This happened on the occasion of the 100th anniversary of the Nobel Prize in chemistry granted to Maria Skłodowska-Curie, also a former member of our Society.

Let me also mention just two more conferences: the serial ‘Inclusion Compounds’ and another serial ‘Science Diplomacy’ which was born on our initiative.

All attracted much interest, involving many young researchers invited to these events. And with the pandemic hopefully ending soon, we do hope to reactivate this type of gathering and thus offer you a partnership in co-organising them bilaterally as well as involving more international partners.

Another type of our activity could be the assistance in the involvement of our distinguished members in your endeavours with English language easing the communication, as a good command of Chinese is not what you can easily meet there.

Also, we may assist you in reaching outs to key research institutions in Warsaw, being the prime science and innovation hub in Poland, as most of them are directly represented by our Fellows.

Finally, we may offer you quite large knowledge and linkage to both research and innovation communities in Europe, as well as very insightful knowledge of how they are being funded through various Community programs at the EU level, of which our Members are not only successful beneficiaries, but also acting at the advisory level in a variety top advising and decisive bodies. A good example may be our new President, Professor Langer, who has been for many years a member of top advising bodies to the European Commission on science and innovation programs operating with several billion Euro grants per year. They are being opened now for

non-EU countries. Science and particularly innovation became key priorities of the European Union, so we may offer assistance on how these priorities are being implemented.

By this presentation, we would very much like to offer our Society as a new partner for scientific cooperation with China. Our meetings are open to everybody interested, the young generation has no language problem since they understand and speak good English. The Polish language is rather difficult, but we are pleased to say that there are many Chinese in Poland who can communicate in good Polish!

Perhaps it is also worth saying that among our distinguished Members is Professor Grzegorz Kołodko, a leading Polish economist and a former deputy Prime Minister and Minister of Finances. His key interest is the globalisation phenomenon and particularly the increasing role of China in this process. He is the author of a recent very insightful and acclaimed worldwide book with a bit provocative title: "Will China save the world?". The book has been translated into Chinese and won a very prestigious award in China last year.

For years Poland was not on the Chinese priority list of countries where to send students and postdocs, English speaking countries were strongly preferred. We are pleased to say that nowadays the situation should be reconsidered. Many of our young generations, even at elementary school, have a good command of English.

Put in other words: *please keep our country on the list!*

Jerzy Langer

## Bilet na ostatni bal na Titanicu?<sup>1</sup>

Ze sporymi fanfarami ruszyła prezentacja najnowszego projektu politycznego pod szumną nazwą Polski Ład, czyli projektu zagospodarowania ogromnych środków unijnych, a przy okazji dokonania korekt organizacyjnych i finansowych w zarządzaniu państwem polskim. Już we wstępie do nader obszernego (132 strony) dokumentu autorzy piszą:

Przed nami nowa dekada wieku – dekada, która może zdecydować o przyszłym losie Polski i Europy w perspektywie kilku kolejnych dziesięcioleci. Dlatego nasz cel jest jasny: jak najszybciej powrócić na ścieżkę wzrostu gospodarczego i kontynuować budowę polskiego państwa dobrobytu. Jeżeli chcemy odzyskać nasze marzenia, musimy działać już dziś. Dlatego czas na kolejny przełom. Czas na Polski Ład – kompleksową strategię przewyciężenia skutków pandemii. To nasz plan gospodarczej odbudowy. I nowa nadzieja na dobrą przyszłość.

Ta skądinąd trafna konstatacja i wspianiale brzmiący cel bardzo szybko zostały przez politycznych autorów sprowadzone na niższy pułap sformułowaniem: „Polski Ład dotyczy przede wszystkim kwestii społecznych i gospodarczych”. Przekładając te zdania z nieco ezopowego języka partyjnej propagandy na bardziej ludzki, chodzi o to, jak podzielić tę obiecaną górę pieniędzy, tak by „Polska rosła w siłę, a ludziom się żyło dostatniej”. Brzmi znajomo, niestety. Pozostawmy debatę o tym, kto zyska, a kto straci, ekspertom oraz grupom interesu. Także kwestię, czy te dodatkowe 10–15% dodane służbie zdrowia przywróci ją co najmniej do stanu przed pandemią. A także czy kolejne kilometry dróg i autostrad pomogą w skądinąd zbożnym dziele podnoszenia Polski z kolejnych „ruin”, ukochanego sformułowania każdej nowej

---

<sup>1</sup> Tekst ukazał się w tygodniku Polskiej Akademii Umiejętności „Pauza Akademicka” 2021, nr 559, r. XIII, 27 maja, s. 1.

władzy, z tym że obecne „ruiny” trudno zwać na poprzedników. Kluczowe dla przyszłości kraju nie jest jednak to, co zapisano w dokumencie, ale to, czego w nim nie ma lub co najwyżej jest zamarkowane gdzieś w środku. Nikt w cywilizowanym świecie nie ma najmniejszej wątpliwości, że bez rozwoju innowacyjności opartej na nauce, żaden kraj nie ma najmniejszych szans na udział w globalnej grze o przyszłość. I nie chodzi li tylko o pieniądze, ale przede wszystkim o powszechne zrozumienie i akceptację tego oczywistego faktu zarówno przez rządzących, jak i rządzonych. Obecna pandemia w sposób wyjątkowo bezpośredni udowodniła, że jedynie nauka oferuje ratunek oraz szansę na dalszy rozwój ludzkości. I to nie tylko w zakresie czysto medycznym (szczepionki), ale także dzięki rozwojowi technologii komunikacyjnych, informatyki, nauk przyrodniczych i – co szczególnie warto podkreślić – nauk społecznych. A w kraju wciąż notujemy gigantyczny deficyt kadr w sektorze B+R, wymagający co najmniej podwojenia obecnej liczby i to w czasie, gdy głównie dzięki funduszom unijnym dokonano ogromnych inwestycji infrastrukturalnych. To, a nie pompacyjne projekty administracyjne, powinno stać się fundamentem długofalowej strategii rozwojowej państwa polskiego.

Na ten temat znajdziemy w ponad 130-stronicowym dokumencie jedynie małą wzmiankę o chęci powołania Akademii Kopernikańskiej i to mimo zapewnień wiceministra Bernackiego, że nie są prowadzone żadne prace na ten temat w MEiN. Na osłodę cukierek w postaci obietnicy o wspieraniu PAN, PAU, TNW oraz NCN. A o instytucjach badawczych w kraju i – co najsmutniejsze – o prawdziwej, a nie ideologicznej reformie edukacji, przystosowującej młodzież do życia w coraz bardziej wymagającym i konkurencyjnym świecie – ani słowa.

Myślę, że nasze całkiem liczne środowisko akademickie musi w tej sprawie nie tylko zabrać głos krytyczny, ale wręcz zainicjować konstruktywną debatę o przyszłości Polski. Jeśli tego nie zrobimy, a przypomnę, że w naszej orbicie jest ponad półtoramilionowa rzesza studiujących, to będziemy współwinni zmarnowania unikalnej szansy, jaką oferuje nam Fundusz Odbudowy. I także tego, że zamiast przyspieszyć rozwój innowacyjnej gospodarki, zawdzięczającej obecny impet głównie przedsiębiorczości sektora prywatnego oraz wsparciu unijnemu, obudzimy się już niedługo w centralnie sterowanym, ale kompletnie niesterowanym i archaicznym państwie gdzieś na nieistotnych peryferiach Europy i świata.



# **ANKIETA O STANIE NAUKI POLSKIEJ**

## List zarządu w sprawie ankiety o stanie nauki polskiej

Warszawa, 11 maja 2021 r.

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy,

Czasy pandemii ograniczyły naszą aktywność, ale z drugiej strony jest to czas sprzyjający refleksji. Chcielibyśmy zaproponować udział w ankiecie, która w jakimś stopniu odpowie na pytanie o „stan ducha” i obraz świadomości polskiego Uczzonego anno 2021. Liczące ponad 450 wybitnych uczonych Towarzystwo Naukowe Warszawskie ma w swym gronie przedstawicieli wszystkich ważnych dziedzin nauki, czyli jest wspólnotą w pełni reprezentatywną dla całej nauki polskiej i tym samym uprawnioną do zabierania głosu i formułowania opinii oraz sugestii dotyczących wszystkich aspektów nauki w Polsce.

**Zarówno reakcje zewnętrzne na ostatnie opinie TNW, ale przede wszystkim ogromnie żywa i konstruktywna reakcja naszych Członków wskazują, że nasze Towarzystwo wręcz powinno podjąć się trudu aktywnego udziału w debatach o kondycji nauki w kraju i warunkach jej uprawiania.**

By dobrze się do tego przygotować, zapraszamy do udzielenia odpowiedzi na kilka poniższych pytań: objętość dowolna, od kilku zdań do kilku (kilkunastu?) stronicowego eseju (jeśli taki tekst został wcześniej opublikowany, prosimy również o nadesłanie go z podaniem miejsca publikacji).

Nie obiecujemy wielotomowego opracowania socjologicznego, idzie raczej o raport „z pola walki”, „zmierzenie”, ile jest w polskim uczonym desperacji i pesymizmu, a ile zostało w nim jeszcze nadziei i chęci do „walki o lepsze jutro” nauki. Liczymy na wypowiedzi osobiste, chętnie widziane będą także te o podwyższonej dawce emocji.

Nadesłane wypowiedzi staną się podstawą szerszej dyskusji i formułowania wniosków na ten temat w czasie spotkań zarówno wydziałowych,

jak i ogólnych w naszej siedzibie. Jako Prezydium Zarządu, uważamy to za jedną z najważniejszych form naszej działalności po, miejmy nadzieję, bliskim końcu pandemii.

Życząc lekkiego pióra oczekujemy na Państwa opinie do końca czerwca br. Informujemy także, iż niezależnie od wspomnianych debat, myślimy o publikacji plonu tego przedsięwzięcia. Prosimy czuć się upoważnionymi, by te pytania przekazać młodszym współpracownikom i kolegom z prośbą o udział w naszym wspólnym przedsięwzięciu.

- 1. Jak oceniasz kondycję polskiej nauki? Próba diagnozy.**
- 2. Jak na tym tle widzisz sytuację swojej dyscypliny?**
- 3. Jakie zmiany i reformy uważasz za najpilniejsze dla stanu nauki w Polsce? (Możesz także uznać, że zmiany są zbędne).**
- 4. Co należy zmienić w bliższej i dalszej perspektywie w reprezentowanej przez Ciebie dziedzinie? (Możesz także uznać, że zmiany są zbędne).**
- 5. Czy i jak pandemia wpływa na funkcjonowanie nauki w Polsce?**

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi na powyższe pytania mailem bądź pocztą na adres TNW (sekretariat@tnw.waw.pl i w kopii langer@upcpoczta.pl).

Z poważaniem i serdecznymi pozdrowieniami

Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego  
Jerzy M. Langer (prezes)  
Leszek Zasztowt (wiceprezes)  
Wojciech Iwańczak (sekretarz generalny)  
Grzegorz Gryniewicz (z-ca sekretarza generalnego)  
Teresa Rząca-Urban (skarbnik)  
Jolanta Sujecka (z-ca skarbnika)

Wojciech Iwańczak<sup>1</sup>

## Wprowadzenie do ankiety o stanie nauki w Polsce

„Koń jaki jest, każdy widzi” – to stare powiedzenie doskonale charakteryzuje stan nauki w Polsce. Ciągłe zmiany, wprowadzanie wielu nowości, często pośpiech i brak konsekwencji sprawiają, że wewnątrz środowiska naukowego, ale też i wśród obserwatorów z zewnątrz tej grupy zawodowej trwają ożywione dyskusje, słychać zewsząd propozycje różnych korekt i ulepszeń. Ta sytuacja sprzyja, wręcz prowokuje do próby postawienia diagnozy, określenia punktu, w jakim się znaleźliśmy. Innymi słowy mówiąc, byłaby to swoista fotografia, stopklatka stanu ducha i stanu umysłu polskiego uczonego anno domini 2021.

Ankieta zawierająca 5 pytań została rozproszona wśród członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydaje się, że adresat (adresaci?) przedsięwzięcia byli dość reprezentatywni, wystarczy przypomnieć, że TNW jest stowarzyszeniem liczącym kilkuset wybitnych przedstawicieli podstawowych dyscyplin nauki, o niekwestionowanym autorytecie. Niekiedy TNW traktowane jest jako trzeci wierzchołek trójkąta: PAN, PAU, TNW. Niezależnie od indywidualnych ocen należy pamiętać, że w ciągu dwóch wieków swych burzliwych dziejów TNW nigdy nie unikał odpowiedzialności za losy nauki w Polsce, a bywało i tak, że spełniał rolę centralnej instytucji naukowej w kraju. Przeprowadzane od czasu do czasu sondaże wśród przedstawicieli różnych branż i dyscyplin dostarczają wiele istotnych informacji, ale – i to wada podstawowa – nie dają obrazu całości. Przedsięwzięcie, którego wyniki właśnie publikujemy dało możliwość –

---

<sup>1</sup> Prof. Wojciech Iwańczak – historyk, członek zwyczajny TNW (Wydział II), sekretarz generalny TNW, autor ankiety o stanie nauki.

oczywiście w ograniczonym zakresie – spojrzenia globalnego. Naszym zamiarem nie było przeprowadzenie klasycznej ankiety socjologicznej z wyliczeniem różnych składników, procentów w odpowiedziach respondentów itd. Celem głównym było zebranie materiału do refleksji, uświadomienie sobie pewnych zjawisk niewidocznych z indywidualnego obserwatorium. Naturalnie rozwiązaniem idealnym byłaby możliwość wpłynięcia na konkretne posunięcia władz i aplikacji lekarstwa przygotowanego przez uczonych do polityki. Taki luksus zdarza się dość rzadko (jeśli w ogóle?), ale to nie zwalnia nas od krytyki zjawisk niekorzystnych i wskazywania lepszych ścieżek.

Banałem jest stwierdzenie, że uprawianie nauki to nie tylko zmiany instytucjonalne, organizacyjne, ale stała rozmowa, szukanie nowych rozwiązań, stawianie nowych problemów. Istotą nauki jest ciekawość świata, zdolność do dziwienia się, generowanie niewygodnych pytań, kwestionowanie zastanego paradygmatu nauki, który nie może sprostać nowym wyzwaniom. Czy z tych ambitnych i szczytnych zamierzeń zbudowana jest dzisiaj polska nauka? Złośliwie można odpowiedzieć, że zamiast tego mamy punktozę i grantozę.

Odzew na naszą ankietę przyniósł ponad dwadzieścia kilka konkretnych wypowiedzi. Nie podejmuję się odpowiedzieć, czy to dużo czy mało, ale istotne jest, że w tych przemyśleniach znajdujemy cały katalog błasków i cieni (raczej tych drugich) naszej nauki. Respondentów całkowicie zadowolonych z tego co jest nie ma, kilka osób sformułowało uwagi bardzo krytyczne, ale dominuje raczej krytyka rzeczowa i racjonalna. W tych uwagach wprowadzających ograniczę się – z konieczności – do zasygnalizowania jedynie pewnych wątków z bogatej panoramy uwzględnionych w wypowiedziach spraw.

Stałym elementem w debatach na temat stanu nauki polskiej są kwestie finansowe. Jest ona od lat chronicznie niedoinwestowana. To swoisty paradoks, że od czasu ostatniej „pokojoyej rewolucji” na szczytach władzy przewinęły się już wszystkie możliwe ugrupowania polityczne, lewicowe, prawicowe, centrowe, ale żadne z nich nie zdobyło się na radykalny ruch wspomżenia finansowego nauki polskiej, by dorównać do pewnych standardów światowych. Przykładowo, zalecenia w Unii Europejskiej sugerowały już w roku 2015 udział wydatków na naukę w wysokości 3% całego budżetu, a w Polsce niedawno przekroczyliśmy z trudem 1%. Konsekwencje tego stanu rzeczy są widoczne gołym okiem i odzwierciedlone są pozycją nauki polskiej w świecie ukazaną w corocznych klasyfikacjach. W wypowiedziach pojawiły się sugestie, by finanse placówek naukowych oddać w większym

stopniu w ręce nie uczonych, a menedżerów, zachęcić też przedstawicieli biznesu do wspomżenia instytucji naukowych i badań. Niedobór finansowy powoduje też – a szkoda – brak możliwości kreowania pewnych inicjatyw z zakresu szeroko pojmowanej technologii, zamiast ograniczania się jedynie do konsumpcji istniejących wzorów.

Wiele wątpliwości budzi model kariery naukowej, zasady awansów, generalnie dobór kadr. Dość częste są utyskiwania na poziom kształcenia nowych przedstawicieli nauki. Wskazuje się mankamenty aktualnego systemu, krytyce poddaje się tzw. szkoły doktorskie, które stały się obowiązującym rozwiązaniem, ale obarczone są one wieloma grzechami. Brak czasu na przygotowywanie rozprawy doktorskiej, niedostateczny kontakt z promotorem, a także zbytne obciążenie doktorantów obowiązkami różnego typu, jak wykłady, udział w konferencjach i pisanie tekstów jako konieczność „punktowa” itd. odbierają cenny czas na tworzenie doktoratu. Postuluje się przywrócenie dawnego modelu mistrz i uczeń oraz stanowisk asystentów, co umożliwiłoby harmonijne przygotowanie się do zawodu nauczyciela akademickiego. Aż się prosi, aby podnieść poziom habilitacji, które ciągle są główną furtką do świata pracowników samodzielnych, a przy obecnym systemie pozbawionym egzaminu i wykładu habilitacyjnego stały się jedynie atrapą. Przy wszechwładnie panującej punktozie i grantozie, oparcie na tych zasadach ewaluacji pracowników budzi uzasadniony sprzeciw. Zapoznaje się w ten sposób finansowanie badań podstawowych, a także interdyscyplinarnych, które są niezbędne dla rozwoju „wielkiej” nauki. Kryteria oceny także nie przekonują, premiowanie kandydatów „użytecznych” i „zaradnych”, akurat w odniesieniu do nauki może prowadzić donikąd i spowodować „pogubienie” ludzi najbardziej wartościowych i utalentowanych, ale pozbawionych pierwiastka przebojowości. Tu pojawia się także problem anonimowości recenzji dorobku pracowników nauki, wniosków grantowych, publikacji. Wiele głosów sugeruje, by były to procedury jawne, co wpłynie na ich obiektywizm i usunie występujące wielokrotnie nieprawidłowości. Wreszcie, pozostając przy sprawach kadrowych, należy pomyśleć o zachęcenie samodzielnych pracowników nauki do większej aktywności, a nie tylko „obcinania kuponów”. Stałym postulatem pozostaje też wykorzystanie emerytowanych profesorów, którzy zachowując pełną sprawność intelektualną, nie mają możliwości wykazania jej.

Od lat trwa dyskusja wokół generalnych kierunków rozwoju nauki, po jednej stronie stoją zwolennicy centralizacji, a po drugiej jej odwrotności. Pojęcie „okrętów flagowych” obecne jest w dyskursie publicznym od wielu lat,

ale nie uzyskało jeszcze postaci sformalizowanej. Jego przeciwnicy protestują przeciwko pozbawieniu tzw. prowincji możliwości korzystania z nauczania najwyższej jakości. Podobnie, jeśli idzie o podział funduszy już w obrębie poszczególnych dyscyplin, trzeba się zdecydować, czy rozwijać wszystkie sfery równomiernie, czy też skupić się jedynie na wybranych kierunkach. Oczywiście strategia rozwoju przekłada się na sprawy dydaktyczne. Zwraca się uwagę np., że podporządkowanie wszystkiego kryterium finansowemu prowadzi do obniżenia poziomu. Kryterium opłacalności i liczby studentów powoduje właśnie takie skutki, czy nie należałoby rozważyć oddzielenia finansowania kierunków studiów od liczby studentów. Podobnie czy orientacja w dydaktyce na poziom średni i dostateczny nie eliminuje z gry tych najlepszych? Może to właśnie ci ostatni powinni być punktem odniesienia, a gorsi niech próbują równać w górę?

Ciężką chorobą polskiej nauki jest jej nadmierne biurokratyzowanie, przed laty wydawało się, że komputeryzacja uprości wszelkie procedury formalne. Stało się inaczej, ilość koniecznej dla jakichkolwiek działań dokumentacji, formularzy, załączników przekroczyła już wszelkie możliwe granice i dalej rośnie. Niektórzy respondenci postulują, by do realizacji tych wymagań formularzowych skierować odpowiednio wyszkolonych pracowników administracyjnych, a uczonym dać czas na badania naukowe, do których są powołani i z których są rozliczani.

Badania naukowe wymagają stabilizacji, a efekty pewnych działań można ocenić po wielu latach. W kilku wypowiedziach spotykamy narzekania na brak stabilizacji różnych sfer życia naukowego. Wystarczy przywołać liczbę zmian w procedurach habilitacyjnych na przestrzeni ostatnich kilku dekad. Proces dochodzenia do profesury „belwederskiej” trwa kilkadziesiąt lat i powinien się odbywać na stałych zasadach, tymczasem kandydat do kariery naukowej zaczyna swą drogę zawodową według innych reguł, a po drodze na szczyt musi pokonać nowe wyzwania związane ze zmianami przepisów. Niestety, ten ciągły niepokój związany jest z rytmem przemian politycznych w kraju. Tak się jakoś dzieje, że każdy nowy minister nauki, szkolnictwa wyższego, edukacji (nazewnictwo tych resortów ciągle wszak się zmienia) ma ambicje, aby wprowadzać swoją reformę, a w każdym razie zasadnicze zmiany w podległej sobie przestrzeni. Nie ma chęci do kontynuowania pożytecznych trendów zaproponowanych przez poprzednika na stanowisku kierownika resortu, zaczyna się budowanie nowej rzeczywistości od podstaw. W konsekwencji uczeni mają do czynienia z ciągle zmieniającymi się przepisami, co przy często wieloletnich planach badawczych jest

bardzo uciążliwe. Dobrym przykładem jest tzw. parametryzacja czasopism, których lista nieustannie ulega korektom, a ich kryteria są mocno niejasne.

Dalsza ważna kwestia, która ma wymiar nie tylko merytoryczny, ale też finansowy, to uwzględnienie specyfiki różnych dziedzin i dyscyplin badań naukowych. Stosowanie tych samych zasad ewaluacji wobec nauk ścisłych, eksperymentalnych i humanistycznych nie ma sensu. W międzynarodowych kwalifikatorach cytowania i osiągnięć naukowych humaniści wypadają słabo, co wynika właśnie ze specyfiki ich pola działania. Mówi się dzisiaj o kryzysie humanistyki na świecie, to prawda, ale kryzys ten pogłębia traktowanie często humanistów jako pięknoduchów, uprawiających swoje, mało istotne hobby, a w związku z tym ich zajęcie nie wymaga większego wsparcia finansowego.

W prezentowanych opiniach jest też sporo bardzo konkretnych postulatów, których spełnienie byłoby – z różnych względów – trudne. Przykładowo słaba obecność uczonych, fachowców w mediach, które kształtują gusty i upodobania społeczeństwa. Kiedyś wzory postępowania tworzyła profesura, dzisiaj cierpimy na dotkliwy brak autorytetów, a styl bycia narzucają dziennikarze, którzy są specjalistami „od wszystkiego”. Stąd postulat organizowania wykładów popularnych, które by w przystępny sposób tłumaczyły – fachowo – zawilosci dzisiejszego świata.

Jedno z pytań ankiety odnosiło się do wpływu pandemii na stan nauki. Dostrzeżono nie tylko jej negatywne aspekty – chociaż te szczególnie w obszarze dydaktyki uniwersyteckiej – ale także jako czas, który zmusił środowisko naukowe po podjęciu innych metod działania, wyzwolił inny typ aktywności niż dotychczas.

Na zakończenie tych uwag wstępnych pozostaje wyrazić nadzieję, że lektura wypowiedzi reprezentantów różnych branż i dyscyplin nauki daje pewien obraz niepokoju i frustracji uczonych, także ich marzeń, a bez nich – jak wiadomo – wszelki postęp nie jest możliwy. Jest to materiał do dyskusji i do refleksji, a przy braku diagnozy stanu aktualnego nie można serio rozmawiać o koniecznych zmianach i reformach.



## Helena Białkowska, fizyczka (Wydział III)

1. Trudno mi ocenić całokształt.

2. Stan mojej dyscypliny – fizyka wysokich energii, fizyka cząstek i oddziaływań elementarnych. Rozwija się dynamicznie. Ale są też problemy. Chyba główny – to sprawa konieczności pracy w wielkich zespołach międzynarodowych. Wielkie urządzenia techniczne (akceleratory, detektory) zlokalizowane są w kilku miejscach na świecie i mają na ogół gigantyczne rozmiary. Wymagają bardzo licznej obsługi technicznej, ale jak tu oddzielić wagę wkładu poszczególnych uczestników eksperymentów? I gdzie jest rozgraniczenie fizyka – technika? Kto w końcu może być autorem publikacji? I jaka jest waga poszczególnych członków zespołów składających się z setek, a nawet tysięcy osób? No i część pracy trzeba wykonywać na miejscu, a znaczną część – zdalnie, przy pomocy sieci komputerowych.

Zespoły polskie pracują w wielu takich eksperymentach. Moim (chyba nietypowym) zdaniem – w zbyt wielu. Oczywiście owocuje to licznymi publikacjami. Ale czy zawsze warto? Tu zresztą przejdziemy jeszcze do punktu 3 i 4 niniejszej ankiety. Poza tym przygotowania do eksperymentu i jego analizy trwają bardzo długo – i jak się w coś zainwestowało, to żal przechodzić gdzie indziej, zwłaszcza, gdy są sukcesy.

3 i 4. Sądzę, że w mojej dziedzinie – a zapewne i w wielu innych – wyraźnie widać potrzebę zmiany sposobu oceniania i finansowania prac naukowych. Są tu dwie choroby – grantozia i punktoza (znakomite określenie autorstwa prof. Andrzeja Wróblewskiego, byłego rektora UW, członka honorowego TNW).

Grantozia – to oczywiście system, w którym podstawą finansowania są granty. Finansowanie przez granty jest bardzo pożyteczne i rzeczywiście umożliwia prowadzenie wielu badań. Ale sądzę, że nie powinno być jedynym źródłem finansów w nauce. Bo co z badaniami interdyscyplinarnymi? Trudno je wpasować w granty. Poza tym – gdy badacz akurat ma przerwę grantową (nie dostał grantu i postanawia złożyć nowy, w poprawionej wersji), to przecież nie musi oznaczać np. braku jakiegokolwiek (w praktyce) możliwości wyjazdu na konferencję.

Punktoza – znowu komplikacje. Bo jak tu oceniać wartość różnych publikacji? Nie jest dobry system sztywnego przyporządkowania punktów do oceny prac publikowanych w różnych czasopismach. Niekiedy, zwłaszcza, jak widzę, w humanistyce, te punkty są dość arbitralnie przypisywane. Musi być jakiś czynnik ludzki przy ocenie – w końcu inteligentny uczonec

jest na ogół w stanie ocenić wartość pracy. Więc – nie tylko punkty, ale może i opinie, i punkty.

5. Wpływ pandemii. Cóż, dla mnie zadziwiające jest, że wpływ nie tylko negatywny. Oczywiście, przy wszelkich spotkaniach i konferencjach bardzo ważna jest tzw. komunikacja interpersonalna. Z drugiej strony nastąpił szybki rozwój systemów zdalnej komunikacji – Zoom itp. – umożliwił na wielką skalę organizację zebrań i konferencji, zwłaszcza międzynarodowych. Jest ich bardzo wiele i są naprawdę pozytywne.

Jednak oczywiście w pracy w wielkich zespołach eksperymentalnych nie sposób obejść się bez wyjazdów i pracy na miejscu przy eksperymencie, a to epidemia praktycznie wstrzymuje.

## Ludwik Dobrzyński, fizyk (Wydział III)

### 1. Jak oceniasz kondycję polskiej nauki? Próba diagnozy

Światowa ranga polskich uniwersytetów najlepiej świadczy o możliwościach polskiej nauki. Nie oznacza to, że we wszystkich dyscyplinach nauki jesteśmy kopcuszkami. Kształcimy znakomitych informatyków, którzy jeszcze na etapie kształcenia zdobywają najwyższe nagrody w konkursach międzynarodowych. Można więc zapytać, skąd te sukcesy? Czy metod kształcenia informatyków nie dałoby się wykorzystać i w innych dyscyplinach.

Niewątpliwie moja dyscyplina, fizyka, stanowi jeden z jaśniejszych przykładów, o tym jednak powiem w p. 2. Tam, gdzie do gry wchodzi nauki ścisłe, niepoddające się polityzacji, tam widać też niezłą kondycję nauki, stosowną jednak do nakładów finansowych im przydzielanych lub zdobywanych w systemach grantowych. Niestety, finansowanie nauki w uczelniach stwarza ograniczone możliwości dla swobodnego kształtowania myśli, a właśnie tam powinno się móc uprawiać naukę bez częstego jej uzależnienia od finansów – oczywiście, w ramach rozsądku. A jeśli to wszystko wiążemy z koniecznością „użyteczności” nauki, to konsekwencje takiego paradygmatu są nieuchronne.

Oddzielnym problemem jest biurokratyczne podejście do ocen uczonego. Nie jestem zwolennikiem drobiazgowego liczenia liczby publikacji, miejsca ich opublikowania i cytawalności: waga intelektualna badań nie poddaje się takim ocenom. Nie potrafię jednak stworzyć recepty na bycie *pleno titulo* uczonym.

## 2. Jak na tym tle widzisz sytuację swojej dyscypliny?

Jak napisałem, sytuacja w fizyce jest niezła: prowadzi się badania na przyzwoitym poziomie i dobrze publikuje się wyniki tych badań. Tu pewnym ograniczeniem jest rozmnożenie się czasopism tzw. otwartych, w których trzeba często zapłacić za publikację i to niezłe sumy. Komercyjność czasopism nie zawsze przekłada się na ich obniżony poziom naukowy, jednak na pewno nie jest czynnikiem sprzyjającym biedniejszemu jednostkom naukowym. Oczywiście czynnikiem ograniczającym możliwości naukowe jest stopień przygotowania absolwentów uczelni do podjęcia pracy naukowej. To bardzo bolesna kwestia sięgająca edukacji od najwcześniejszego poziomu. Kolejny czynnik, to baza doświadczalna. Uważam, że mniejsze uczelnie, czy początkujące grupy naukowe mają bardzo małe szanse na prawdziwy rozwój swych talentów i, z konieczności, robią tylko te prace, na które je stać, a to nie prowadzi do rozwoju, raczej do powielania tego, co robią inni lub co się samemu zrobiło osiągając sukces mierzony liczbą publikacji, indeksem Hirscha itp.

O ile z sukcesów fizyki uprawianej na naszych najlepszych uczelniach i w instytutach naukowych możemy być nawet dumni, sytuacja mniejszych jednostek jest generalnie kiepska. Ich fizycy próbują nawiązywać współprace naukowe, co jest bardzo cenną rzeczą, jednak sytuacja uboższego krewnego nie jest łatwa.

## 3. Jakie zmiany i reformy uważasz za najpilniejsze dla stanu nauki w Polsce? (Możesz także uznać, że zmiany są zbędne)

W Polsce obserwuje się tendencje do wprowadzania zmian w systemie nauczania, jednak zmiany te nie zawsze są trafione. System nauczania jest sprawą kluczową dla rozwoju nauki i dlatego też trzeba zaczynać od najwcześniejszego etapu. Tzw. podstawa programowa, będąca dla większości nauczycieli warunkiem bezwzględny dla prawidłowego nauczania przedmiotu, przygotowywanie uczniów do dawania właściwych odpowiedzi na pytania testowe bez większego zastanowienia, niewyrabianie w uczniach kreatywności i myślenia krytycznego, rozszerzanie materiału nauczania, aby odpowiadał on najnowszym zdobyczom nauki miast uczenia podstawowego warsztatu, który pozwolił na te zdobycze, to tworzy tylko warstwę słabych studentów, często nawet nie najlepiej zmotywowaną do podjęcia konkretnych studiów. Stosownie do tej sytuacji następuje obniżenie kryteriów przyjmowania na studia i ograniczanie zakresu wykładanych przedmiotów. Jestem zwolennikiem szerokiej dostępności chętnych do nauki wykładanej na uczelniach, jednak uważam, że nie każdy musi kończyć uczelnię ze stopniem

magistra. Nadprodukcja utytułowanych absolwentów nie przeradza się w jakość ich późniejszej pracy. W ten sposób na pewno nie stworzy się elit naukowych. Aby wyjść z uczelni ze stopniem magistra, a później ewentualnie ze stopniem doktora, ubiegający się o te stopnie człowiek musi wykazać się stosowną kreatywnością naukową, a nie jedynie rozwiązaniem problemu wymyślonego przez promotora, czasem zresztą już wcześniej częściowo rozwiązanego. Bardzo podobne uwagi można też, niestety, zgłosić pod adresem habilitacji.

Odpowiadając na pytanie: trzeba zacząć od źródeł, które stworzą późniejsze elity naukowe.

**4. Co należy zmienić w bliższej i dalszej perspektywie w reprezentowanej przez Ciebie dziedzinie? (Możesz także uznać, że zmiany są zbędne)**

Uważam, że należy rozpatrywać całość systemu edukacji i promocji. Nie da się wprowadzić głęboko idących zmian w jednej dziedzinie bez uwzględniania problemów pozostałych dziedzin nauki.

**5. Czy i jak pandemia wpływa na funkcjonowanie nauki w Polsce?**

Nie potrafię odpowiedzieć. Moją aktywność na pewno przytłumiła, ale to odnosi się być może tylko do mnie.

## **Wojciech Władysław Gasparski, prakseolog, etyk biznesu (Wydział IV)**

W odpowiedzi na apel przesyłałam wybrane fragmenty wykładu prof. Kazimierza Twardowskiego *O dostojęństwie uniwersytetu*<sup>2</sup>. Wykład ma lat 90, a nadal jest ożywiony aktualnością. Myśli w nim zawarte wystarczają do wskazania, jakie powinny być instytucje naukowe i jakie powinny być warunki ich działalności dziś i teraz. Dlatego uważam za wystarczające przypomnienie fragmentów tego wykładu, ponieważ są one wieczne i odwieczne.

Fragmenty te wskazują to, co stanowi esencję instytucji naukowej i jej recepcji społecznej.

3. „[...] Cięży na Uniwersytecie obowiązek odkrywania coraz to nowych prawd i prawdopodobieństw naukowych oraz doskonalenie i szerzenie sposobów, które je odkrywać pozwalają. Z tych wysiłków wyrasta gmach wiedzy naukowej, wiedzy

---

<sup>2</sup> Wykład wygłoszony podczas uroczystości nadania prof. Kazimierzowi Twardowskiemu doktoratu honoris causa przez Uniwersytet Poznański 21 listopada 1932 r.

obiektywnej, która domaga się uznania wyłącznie na tej podstawie, że jest według praw logiki uzasadniona, i która narzuca się umysłowi ludzkiemu jedynie, ale i nieprzepracie siłą argumentów. W tym właśnie uwytadnia się charakter obiektywny badania naukowego, że nie przyjmuje ono rozkazów od żadnych czynników zewnętrznych i że nie chce służyć żadnym względom ubocznym, lecz że za panów swoich uznaje jedynie doświadczenie i rozumowanie i że jedno tylko ma zadanie: dochodzenie należycie uzasadnionych sądów prawdziwych albo przynajmniej jak najbardziej prawdopodobnych.

Służąc temu celowi, Uniwersytet istotnie promienieje dostojeństwem, spływającym na niego z olbrzymiej doniosłości funkcji, którą pełni. Wszak niesie ludzkości światło czystej wiedzy, wzbogaca i pogłębia naukę, zdobywa coraz to nowe prawdy i prawdopodobieństwa – tworzy jednym słowem najwyższe wartości intelektualne, które przyspaść mogą człowiekowi w udziale.

4. Niestety brak niekiedy należytego rozumienia tych wartości intelektualnych, którymi nas obdarzają badania naukowe w postaci prawdy obiektywnej. Komuż bowiem naprawdę na tej obiektywnej prawdzie zależy? Kole ona w oczy, staje na przeszkodzie niezmiernie licznym dążeniom, które mogą osiągać swoje cele tylko pod tym warunkiem, że starannie będą prawdę omijały. Więc śmiało się ją fałszuje, w najlepszym razie się ją przemilcza.

5. [...] niedocenywanie pracy badawczej i jej wyników przenosi się też na instytucje, które pracy tej dokonują; dalszym następstwem tego stanu rzeczy bywają tendencje zmierzające do zaprzeczenia Uniwersytetowi jego zupełnie wyjątkowego w społeczeństwie stanowiska, do upatrywania w nim zwykłej szkoły, zakładu, mającego nauczać na równi z całym szeregiem szkół ogólnokształcących i zawodowych. A tymczasem Uniwersytet powołany do służenia prawdzie naukowej, wiedzy obiektywnej oraz do doskonalenia metod badania, przede wszystkim uczyć powinien myślenia naukowego jako tego właśnie sposobu myślenia, który do owej wiedzy i prawdy prowadzi.

6. Możliwość spełniania właściwych Uniwersytetowi zadań jest uwarunkowana jego bezwzględną duchową niezależnością. Duchową – bo materialnie Uniwersytet, o ile nie stoi na własnych siłach, będzie zawsze zależny od tego czynnika, który mu daje finansowe podstawy istnienia i wyposaża go w środki do pracy. Ale ci, co Uniwersytety fundują i utrzymują dowiedliby zupełnego niezrozumienia istoty Uniwersytetu, gdyby chcieli w czymkolwiek kępować jego pracę, z góry zastrzeżać się przeciw pewnym jej wynikom, wskazywać jakie rezultaty byłyby pożądane. I gdyby nawet wyniki pracy naukowej Uniwersytetu były niemiłe tym, którym zawdzięcza swój byt, nie wolno by w tym upatrywać uprawnienia do nakładania mu jakichkolwiek ograniczeń.

Albowiem badania naukowe rozwijać się i owoce nieść mogą tylko wtedy, gdy nie są niczym kępowane ani zagrożone.

7. Mając pełne prawo domagania się, aby jego niezawisłość duchowa nie była przez nikogo naruszana, mając więc także pełne prawo bronięcia się przeciw wszelkim jawnym lub podstępnyom zakusom poddawania jego pracy naukowej

czyjejkolwiek kontroli lub komendzie. Uniwersytet ma zarazem obowiązek unikania także ze swej strony wszystkiego co mogło tę niezawisłość nadwyręzać lub stwarzać chociażby pozory ulegania jakimkolwiek wpływom lub dążnościom nie mającym nic wspólnego z badaniem naukowym i jego celom.

Przypomnieć także należy słowa Tadeusza Kotarbińskiego, ucznia Kazimierza Twardowskiego:

Nauka nie dlatego jest tak bardzo ważna, że nasyca ciekawość i urabia finezyjnie interesujące intelekty, nie dlatego, że sztuce w kształtowaniu wytworności pokrewna i że sztuką bywa jednym tchem wspomniana nie bez uszczerbku dla własnej powagi, lecz dlatego, że jest nieodzowną preparacją, nieodzownym przygotowaniem dzielnego gospodarstwa i służącej gospodarstwu techniki, przygotowaniem obrony przed klęskami społecznymi, w szczególności porażki w walce o istnienie w sposób godny istnienia<sup>3</sup>.

Naukoznawstwo, zwane też przez prof. Kotarbińskiego epistemologią empiryczną<sup>4</sup> dostarcza wiedzy dotyczącej praktycznych aspektów działalności naukowej. Wiedza ta w zbyt małym stopniu jest wykorzystywana w codziennej praktyce instytucji zobowiązanych do dbania o zapewnienie dobrych warunków uprawiania działalności naukowej i zaprawiania adeptów sztuki badań naukowych do nabycia umiejętności badacza.

## Wojciech Rafał Grochala, chemik (Wydział III)

1. Według niedawnego rankingu Stanforda (tzw. TOP 2%) Polska nauka w 2020 r. zajmowała pozycję wyższą niż wynikałoby to z samej liczebności społeczeństwa; równocześnie, bardzo wiele jest do poprawienia. Za czołówką ciągnie się bardzo długi ogon nauki przeciętnej, obciążając ją finansowo i instytucjonalnie.

2. Chemia lokuje się za fizyką (najwyżej ocenianą dziedziną polskiej nauki), choć niedaleko od niej.

3.

- Odbiurokratyzowanie procedur grantowych NCN, bardzo dobrze działającej instytucji rządowej zajmującej się finansowaniem nauki.

<sup>3</sup> T. Kotarbiński, *Aforyzmy i myśli*, Warszawa, 1986 [s. ...].

<sup>4</sup> Zob. W.W. Gasparski, *Filozofia praktyczności: Traktat o filozofii Tadeusza Kotarbińskiego oraz simularia*, Warszawa 2021, s. 67–71.

- Zastąpienie Rady NAWA, kolejnej nieźle funkcjonującej instytucji rządowej, radą złożoną z naukowców (na wzór Rady NCN), a nie (jak to jest obecnie) urzędników ministerialnych.
- Gruntowna reforma NCBiR, zajmującego się od lat rozdawnictwem gigantycznych w skali polskiej nauki środków bez wymiernych korzyści dla kraju związanych z faktycznymi spektakularnymi wdrożeniami i nowymi technologiami. Powiązanie finansowania z realnym udziałem finansowym partnerów prywatnych.
- Likwidacja wyodrębnionego finansowania dla tzw. sieci Łukasiewicz, kolejnej narośli obciążającej krajowe środki na naukę, ostatnio w programie projektów o kwotach jednostkowych rzędu 50 mln zł.
- Likwidacja wyodrębnionego finansowania dla Agencji Badań Medycznych; medycy nie powinni korzystać z wyodrębnionych środków, lecz aplikować w procedurach konkursowych, jak cała reszta polskiej nauki, o środki przepływające przez NCN (badania podstawowe), NCBiR (badania rozwojowe i przemysłowe) i NAWA (mobilność).
- Przekazanie przez MNiE znaczącej większości tzw. projektów ministra pod zarządzanie NCN i znaczna redukcja stanu osobowego MNiE do postaci reprezentatywnej (ściślego kierownictwa i jednego działu: oceny jednostek budżetowych).
- Stopniowa (ewolucyjna, oparta o stopniowe zmniejszanie finansowania) likwidacja najgorszych instytutów PAN, uczelni publicznych oraz jednostek sieci Łukasiewicz, wraz z umożliwieniem najlepszym przejścia do instytutów/uczelni lepszych, przy zachowaniu wymogów prawa pracy (scenariusz wymierania i konsolidacji, a nie zwolnień).
- Po wygenerowaniu oszczędności z likwidacji najsłabszych jednostek, użycie jej na jakość, nie ilość; stworzenie sztandarowego interdyscyplinarnego instytutu badawczego mogącego zatrudnić na światowych warunkach (+startupy) 10–20 badaczy z zagranicy i z kraju w wieku ok. 30–40 lat publikujących w najlepszych czasopismach (ściśła szpica) i znajdujących się na krzywej dynamicznego wzrostu (z szansą na Nagrodę Nobla).
- Usunięcie patologii polegającej na ręcznej manipulacji tzw. punktami ministerialnymi dla czasopism przez MNiE.

## Maciej Grochowski, językoznawca (Wydział I)

Ranga pytań ankiety i ich zakres wymagają głębszego namysłu, czasu i nie-małego doświadczenia, również organizacyjnego. Ponieważ moje możliwości i umiejętności są dosyć skromne, ograniczę się do zwięzłego przedstawienia kilku refleksji na temat funkcjonowania nauki (głównie postulatów), bez podziału na poszczególne części ankiety.

Rozwój nauki powinien być całkowicie niezależny od polityki i religii, wolny od wszelkich wpływów ideologicznych. Środowisko uczonych jest zdolne do samodzielnej organizacji własnych działań (jednym z przykładów może być powstanie NCN-u). Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (abstrahując od zmieniających się nazw) w większym stopniu przeszkadza, niż pomaga w rozwoju nauki. Należy je zlikwidować.

Koncepcja tzw. kariery naukowej i jej poszczególnych etapów wymaga naprawy, wdrożenia i stabilizacji (zanim zrodzi się pomysł, że trzeba znów coś zmienić).

W latach 1920–1990 istniały dwa tytuły naukowe: profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Od 1990 roku termin „profesor” (z różnymi atrybutami) jest obiektem nieustannej manipulacji prawnej i merytorycznej; można powiedzieć w uproszczeniu: „jeżeli ktoś dzisiaj należy do społeczności akademickiej i nie jest studentem, to jest profesorem (przynajmniej grzecznościowym)”. Nie wszyscy nauczyciele akademicy mają takie same kwalifikacje i nie wszyscy powinni mieć takie same uprawnienia.

Abstrahując od nieustającej dyskusji, czy potrzebna jest habilitacja (być może zależy to od dziedziny nauk), chyba trudno zaakceptować tezę, że stopień doktora habilitowanego należy nadawać RÓWNIEŻ „naukowym nieukom”, a więc na przykład osobom, które nie potrafią się wysłowić albo nie znają literatury z zakresu przedmiotu własnych badań. Nie jedna taka osoba w ostatniej dekadzie zrobiła habilitację. Proces ten trzeba jak najszybciej zatrzymać.

Należy jak najszybciej zlikwidować tzw. szkoły doktorskie (w ich obecnym kształcie). Ich organizacja, o ile nie jest celowym działaniem na szkodę nauki, to jest przejawem bezgranicznej głupoty. Doktorów należy kształcić w **zespołach badawczych**, w zakładach skupiających specjalistów z danej dyscypliny, a nie w sztucznie skonstruowanych, ogromnych „bytach” (poza wydziałami i instytutami!), w których nikogo nic nie obchodzi i na nic nie ma pieniędzy.

W niewielu sprawach z zakresu organizacji badań jestem kompetentny, ale akurat w kształceniu doktorów mam pewne doświadczenie: w latach



1986–2021 byłem promotorem w **dziewiętnastu** przewodach zakończonych nadaniem stopnia doktora, dziesięć z tych osób zajmowała się lub zajmuje nauką i ma poważne osiągnięcia.

Ocena prac naukowych. Należy w trybie natychmiastowym zlikwidować tzw. punktozę i przestać manipulować wskaźnikami liczbowymi. Ocenie podlegają **wyłącznie wyniki badań** indywidualnych i zespołowych, ich oryginalność, nowatorstwo, odkrywczość, a nie roczniki czasopism czy tzw. tomy pokonferencyjne. Narzędziem oceny powinny być wyłącznie języki naturalne, dysponując one wystarczającymi do tego celu zasobami leksykalnymi.

## Grzegorz Gryniewicz, chemik (Wydział III)

1. Praktykowane aktualnie zarządzanie centralne nauką, w myśl interesów jedynie słusznej partii, ma w Polsce długą tradycję. Całkiem się w ten sposób nauki wykończyć nie da, ale ograniczyć jej zasadnicze funkcje, owszem tak. Chroniczne niedofinansowanie nauki i uporczywe ograniczenia jej autonomii sprawiły, że jej oddziaływanie społeczne i autorytet (np. medialny) są w zaniku, a to jest równoznaczne z groźbą podatności społeczeństwa na najbardziej prymitywne chwytły propagandowo-socjotechniczne i dalsze uzależnienie obywateli od politycznego partyjniactwa.

2. Jako przedstawiciel chemii, centralnej nauki w obszarze przyrodoznawstwa (interpretacje molekularne są podstawą wszystkich zjawisk antropocenu i nie tylko) jestem przekonany o szkodliwości tradycyjnego zwyczajowego podziału na tradycyjne dyscypliny, który zasłużonym akademikom szkody może nie czyni, ale już edukacji – tak. Chemia jest doskonałym przykładem konfliktu (lub co najmniej nieporozumienia) pojęciowego pomiędzy akademicką dyscypliną naukową a gigantycznym sektorem przemysłowym, który traci właśnie materialne podstawy wytwórczości (petrochemia i jej nieodnawialne surowce: gaz ziemny, ropa i węgiel, muszą ustąpić surowcom odnawialnym jak biomasa, i niskoemisyjnym, przetwarzanym przy zastosowaniu energii odnawialnej) w myśl międzynarodowych uzgodnień traktatowych zmierzających do ochrony środowiska i klimatu. W debatach o Krajowym Planie Odbudowy i Nowym Ładzie trudno znaleźć choćby ślad zrozumienia merytorycznego, z jak gigantyczną zmianą cywilizacyjną musimy się zmierzyć. Edukacja tradycyjna, pochodzenia przed-informatycznego, nie daje żadnych szans na krytyczną ocenę (techniczną, ekonomiczną i socjalną) projektów przeciwstawiających sobie różne formy energetyki, wytwórczości

przemysłowej różnych materiałów o tak uniwersalnych zastosowaniach, jak tworzywa sztuczne oraz zarządzania stosowania tak zaawansowanych technologii jak IT i AI (sztuczna inteligencja) w nowoczesnych, zintegrowanych procesach przemysłowych. Nowy przemysł chemiczny musi być energooszczędny, a klasyczną katalizę przemysłową powinna zastąpić biokataliza oraz bioinżynieria oparta na rozwiązaniach biologii syntetycznej i biologii systemów. Wdrożenie technologii niskoemisyjnych oraz gospodarki bezodpadowej obiegu zamkniętego (CE) wymaga postrzegania problemów w kategoriach interdyscyplinarnych, w planie globalnym. Potrzebne jest zrozumienie, że każde działanie techniczne (podlegające obecnie określonej metodycznie waloryzacji) ma także określone konsekwencje społeczne, a ponadto wpływa na stan bioróżnorodności i szerzej, całego środowiska włącznie ze zmianami klimatycznymi.

3. Nauce należy się niepodległość; tylko wtedy może być skuteczna w dążeniu do postępu cywilizacyjnego i właściwych programów edukacji, gwarantów naszej przyszłości.

4. Warto starać się usilnie o upowszechnienie wiedzy przyrodniczej w społeczeństwie. Trzeba powtarzać bez końca (żartując – płatne ogłoszenia w gazetach i na FB?) że mamy tylko jedno odpowiednio wydajne źródło energii odnawialnej – reaktor termojądrowy, odległy i wyłączony spod zarządu którejkolwiek administracji lokalnej statku kosmicznego Ziemia. Ten fakt wyznacza naszą przyszłość, nawet jeśli Sejm RP przyjmie uchwałę, że wręcz przeciwnie – powszechną pomyślność i szczęśliwość da się osiągnąć przez rozpowszechnienie farm wiatrowych czy przydomowych reaktorów jądrowych.

5. Pandemia wywołała spore spustoszenie w naszym życiu, chyba pora na konstruktywną refleksję. Odbudowa to piękne hasło – skorzystajmy z okazji, pozbywając się choć części popełnionych w przeszłości błędów!

## Maciej Janowski, historyk (Wydział II)

1. Jeśli chodzi o punkt pierwszy i ograniczając się do humanistyki – sytuacja jest punktowo dobra. Pojawiają się bardzo ciekawe i oryginalne książki. Zarazem nie zawsze przekłada się to na szersze trendy w postaci rozwoju klarownie widocznych nurtów badawczych. Wydaje mi się, że humanistyka jest dość zatomizowana, to znaczy mądrzy ludzie piszą mądre książki, a mniej mądrzy – gorsze. Nie wykluczam zresztą, że było tak zawsze. Pojawia się

natomiast inny problem, którego analiza za daleko by nas tutaj zawiodła. Digitalizacja i coraz większa łatwość dostępu do informacji oraz wzrastające możliwości kwantyfikacji danych są rzeczą wspaniałą, i wiemy o tym wszyscy. Ale przynajmniej ja osobiście dopiero ostatnio zacząłem bardzo powoli dostrzegać, że zmiana ta ma także inne konsekwencje: technika wpływa na meritum, digitalizacja i nieograniczony praktycznie dostęp do danych sprawia, że wyszukiwanie danych może zacząć wypierać refleksję. Zagląwanie do artykułów czy książek dostępnych online, zamiast ich uważnego czytania, będzie coraz częstsze, a w efekcie będziemy otrzymywać prace nieporównanie bardziej erudycyjne niż dawniej, ale gorzej przemyślane. Jak starać się temu zapobiec, mogłoby być tematem odrębnej dyskusji.

2. Jeśli chodzi o historiografię, jest podobnie. Są dobrzy i bardzo dobrzy indywidualni historycy – niekoniecznie natomiast widać interesujące trendy, które byłyby uprawiane przez większą liczbę osób, trudno jest wyróżnić nurty.

3. Jeśli chodzi o trzecie pytanie – rzecz bardzo trudna. Z tego, co napisałem powyżej, wynika, że – jeśli mogę tak powiedzieć – polscy historycy są lepsi niż polska historiografia jako całość. Innymi słowy, jakoś nie w pełni działa synergia. Chyba zbyt mało jest kontaktów międzyludzkich, zarówno w kraju między ośrodkami, jak i z badaczami zagranicznymi. Dobre pomysły badawcze rodzą się z rozmów, z litrów wspólnie wypitej kawy, z inspirowanych kontaktów.

4. Jak to zmienić – nie mam pojęcia. Jakieś programy dla krótkich wyjazdów seminaryjnych, zarówno dla badaczy zagranicznych jak i między ośrodkami w Polsce – nie wielkie konferencje, ale kameralne spotkania. Tutaj wreszcie ogromny problem systemu grantowego. Należę do tych ludzi, którzy uważają go *per saldo* za szkodliwy. Szkodliwy, dlatego że po pierwsze wydatnie zwiększa obowiązki biurokratyczne, i po drugie i o wiele ważniejsze – ponieważ promuje ludzi energicznych, przebojowych, zaradnych. Tymczasem, paradoksalnie, to niekoniecznie są cechy dobrego badacza: dobry badacz często jest skryty, zamknięty w sobie, niepewny siebie, wycofujący się – innymi słowy cechy dobrego zdobywcy grantów to często są cechy zupełnie odwrotne od tych, których oczekivalibyśmy od dobrego naukowca.

5. Z powyższego wynikałoby, że pandemia miała wpływ zdecydowanie negatywny, bo zmniejszyła kontakty międzyludzkie. Jednak znowu paradoksalnie – nie jest to oczywiste. Kilka miesięcy we własnej pracowni podczas lockdownu, połączone z wydatnym zmniejszeniem obowiązków administracyjno-biurokratycznych, pomogło w myśleniu, pozwoliło dokończyć liczne

od lat nieprzeczytane książki stojące na półce – było w każdym razie dla mnie jakimś odświeżeniem umysłu. Oczywiście co za dużo to niezdrowo. Na krótką metę było to jednak doświadczenie, które miało swoje dobre strony.

## **Bogdan Jaroszewicz, biolog (Wydział IV)**

1. W mojej opinii nauka polska rozwija się, aczkolwiek po pierwsze bardzo nierównomiernie (występują olbrzymie dysproporcje pomiędzy dziedzinami i dyscyplinami, ale nawet w ramach tej samej dyscypliny, pomiędzy subdyscyplinami (np. ekologia, biologia molekularna, ewolucja w ramach dyscypliny biologia). Po drugie, w odniesieniu do całości nauki mam niestety wrażenie, że mimo postępującego rozwoju nauki polskiej dystans do najlepszych krajów i najlepszych uczelni na świecie nie skraca się, ale wciąż rośnie. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest trwający drenaż mózgów. Wielu dobrze zapowiadających się naukowców wyjeżdża z naszego kraju we wczesnym stadium rozwoju kariery zawodowej i już nie wraca. Nie ma oczywiście pewności, czy rozwinęliby się oni równie dobrze pozostając w kraju, ale z pewnością osłabia to naszą naukę. Co więcej: wymagania dotyczące awansu w nauce (habilitacje, profesury), dotyczące odbycia zagranicznego długoterminowego stażu, systemowo pogłębiają tę sytuację. Każdy powinien wyjechać na pewien okres za granicę, ale obawiam się, że najlepsi tam pozostają. Problemem jest również postawa tej części naszego profesorskiego środowiska, która twierdzi, że profesura jest zwieńczeniem kariery naukowej, więc po uzyskaniu tytułu, już nie muszą dalej się rozwijać, nie muszą prowadzić ambitnych badań i publikować znaczących artykułów. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to prawdopodobnie mniejszość naszego grona, ale tego typu postawy są na tyle częste (i objawiają się nawet już po uzyskaniu habilitacji), że nie da się mówić w tym kontekście o jednostkowych przypadkach. Uzyskanie tytułu profesora powinno być raczej wyzwaniem, któremu trzeba sprostać, a nie powodem do celebracji i osiadania na laurach. Jak nauka ma się rozwijać, jeśli spora część jej najbardziej utytułowanych przedstawicieli przestaje się rozwijać i daje tym samym zły przykład młodszemu (wiekiem i/lub poziomem naukowym) współpracownikom?

2. Dyscyplina nauk biologicznych jest jedną z tych, które ze względu na stosunkowo niewysokie koszty badań (w niektórych subdyscyplinach) oraz wciąż dobrze zachowaną przyrodę (obiekt badań szeregu dyscyplin biologicznych) pozwala na stosunkowo szybki rozwój. W subdyscyplinach

takich jak ekologia, biologia środowiskowa, taksonomia, ewolucja zdołaliśmy chyba przełamać barierę wynikającą z koniecznością publikowania w języku angielskim oraz z rosnących standardów analiz statystycznych, modeli, itp., niezbędnych w dzisiejszych czasach. Niestety, w mojej opinii, nawet przy porównywalnych umiejętnościach i wiedzy, zawsze nasze prace będą postrzegane jako słabsze (a więc i słabiej cytowane), ze względu na skromniejszy zasób słów angielskich, nieumiejętność wyrażenia niuansów uzyskanych wyników, itp. Tak czy inaczej, uważam, że np. w subdyscyplinie ekologia mamy szansę nadrobić dystans dzielący nas od najlepszych ośrodków, o ile będziemy stopniowo podnosić poziom uprawiających ją naukowców. Sytuacja jest dużo trudniejsza w subdyscyplinach wymagających wysokich nakładów na aparaturę, odczynniki, itp. (np. biotechnologia), gdzie nawet najlepsi nasi specjaliści są moim zdaniem ograniczani poziomem finansowania istotnie niższym niż w krajach zachodnich – a przecież aparaturę i odczynniki kupujemy z zachodu w podobnych cenach jak tamtejsze instytuty naukowe.

3. Uważam, że dla podniesienia stanu nauki w Polsce potrzebne są zmiany w kształceniu studentów. Zmiany wymaga sposób finansowania uczelni wyższych (powinny być finansowane kierunki kształcenia bez względu na liczbę studentów), a także sposób rekrutacji studentów, który powinien być egzaminacyjny. Masowe studia powodują równanie kształcenia w dół, do poziomu słabszych studentów, zamiast koncentrować się na rozwoju najlepszych. Oczywiście obecnie nie ma zakazu organizacji egzaminów wstępnych na studia, ale ponieważ część finansowania uczelni idzie za studentem, więc uczelnie są zainteresowane przede wszystkim liczbą kandydatów, a w mniejszym stopniu ich jakością. Studia magisterskie powinny być dla tych, którzy mają ambicję być elitą naukową i intelektualną naszego kraju. Kolejną zmianą potrzebną w mojej opinii dla podniesienia poziomu nauki jest sposób kształcenia doktorów. Poprzedni system studiów doktoranckich (sprzed reformy Gowina) już był systemem chorym i nieefektywnym, bo zakładał masową produkcję doktorów. Jaki odsetek wyprodukowanych w ten sposób doktorów zostaje w nauce? Ilu z nich tak naprawdę do uprawiania nauki się nadaje? Teraźniejszy system szkół doktorskich jak dotąd ma moim zdaniem jeszcze więcej wad niż miały go studia doktoranckie, bo (nomen omen zgodnie z nazwą) doktorantów zagoniono do szkoły z obowiązkowymi cotygodniowymi zajęciami, które często są z punktu widzenia ich przyszłego rozwoju zupełnie niepotrzebne, a dezorganizują im możliwość prowadzenia badań i utrudniają podążanie indywidualną ścieżką rozwoju.

Osobiście uważam, że pieniądze przeznaczane na masową (nad)produkcję doktorów powinno się przeznaczyć na pensje asystenckie, dające młodym naukowcom stabilizację zatrudnienia od samego początku ich kariery naukowej oraz możliwość specjalizacji w wybranym przez siebie kierunku, pod okiem wybranego „mistrza”.

Kolejną rzeczą wymagającą reformy jest sposób finansowania badań naukowych, a raczej kryteria przyznawania finansowania projektów badawczych, który promuje już doświadczonych badaczy kosztem początkujących. Projekt badawczy powinien być oceniany pod kątem jego wartości naukowej i innowacyjności, a doświadczenie (i dorobek) wnioskodawcy powinny być brane pod uwagę dopiero powyżej określonego progu wysokości budżetu projektu. Rzeczywiście, zarządzanie dużym kosztownym projektem, w którym bierze udział wiele zespołów badawczych, wymaga bardzo specyficznych umiejętności i szanse powodzenia jego realizacji ze względów czysto administracyjno-technicznych rosną wraz z doświadczeniem kierownika. Jednak projekty o budżecie do 200–250 tys. złotych powinny być przyznawane wyłącznie w oparciu o ich wartość naukową (czyli oceniane na zasadzie podwójnej anonimowości). Dzisiejszy system zniechęca młodych badaczy do aplikowania o granty oraz powoduje, że czasami doskonałe pomysły nie są realizowane tylko dlatego, że wnioskodawca nie ma jeszcze wystarczająco dużego dorobku naukowego i doświadczenia w zarządzaniu projektami.

4. Nie sędzę, aby zmiany na poziomie dyscypliny, czy nawet dziedziny naukowej dały jakiś efekt, jeśli cały system jest chory.

5. Wpływ pandemii jest olbrzymi i wielopłaszczyznowy. Zaczyna się od obniżenia poziomu kształcenia na wszystkich poziomach, dotyczy zerwania lub silnego ograniczenia bardzo ważnej w nauce więzi mistrz – uczeń oraz ogranicza możliwości prowadzenia badań (terenowych, a być może nawet jeszcze bardziej laboratoryjnych) i współpracy w kontekście krajowym, a zwłaszcza międzynarodowym. Nauka nie może rozwijać się bez bezpośredniej wymiany poglądów i dyskusji (tych oficjalnych, ale i tych kulturalnych), tak więc zakaz organizacji konferencji, seminariów, itp. w świecie realnym ma również przemożny wpływ na funkcjonowanie nauki. Odbywanie konferencji online nie zasługuje nawet na miano namiastki konferencji naukowej, uniemożliwiając nawiązywanie bliższych kontaktów, ograniczając bezpośrednio interakcje i nie dając możliwości prowadzenia dyskusji kulturalnych.

## Maria Ekiel-Jeżewska, fizyczka (Wydział III)

Nowa ustawa nakazuje nam dokonywanie wielu zmian, wdrażanie procedur, które nie są potrzebne. To zajmuje bardzo dużo czasu nas wszystkich. Czasu, który mógłby zostać przeznaczony na badania naukowe. Nowe wymagania sztywnego klasyfikowania na dyscypliny prac naukowych, czasopism, struktury oceny awansu utrudniają działania na pograniczu dyscyplin lub w ramach różnych dyscyplin. To są sztuczne bariery, całkowicie zbędne. W moim przekonaniu należy teraz przestać zmieniać. Angażowanie się w proces pozornej „reformy nauki” niepotrzebnie dzieli środowisko naukowe, gdyż poglądy na ten temat są zróżnicowane, a obserwowane zmiany nie przynoszą istotnego wzrostu jakości.

## Joanna Jędrzejczak, neurołożka (Wydział V)

1. To, że kondycja nauki jest słaba zgodni są wszyscy, potwierdzają to rankingi cytowań, ale przede wszystkim niskie wskaźniki wynalazczości, takie jak np. liczba patentów i wzorów użytkowych. Pytanie, czy kluczem do naprawy jest wyższe finansowanie, współpraca międzynarodowa, a może większe skupienie na działalności naukowej?

2. Nauki medyczne może nie należą do przodujących dziedzin, ale z reguły postrzegane są dość dobrze, jednak dominuje wszechobecna „punktoza”, która nie jest synonimem prawdziwej wolnej nauki. Niekiedy tworzone są pozorne działania zespołów badaczy, które w wielu przypadkach są powieleniem, powtórzeniem badań tylko po to, aby zrealizować zadania uczelni i wciąż mało jasne kryteria ewaluacji.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że zmniejszenie wymagań naukowych może doprowadzić w skrajnym przypadku do postrzegania uczelni medycznych jako szkół zawodowych. Powinien jednak utrzymany być rozsądny, mądry podział na pracowników naukowych i dydaktycznych, wszak nie można być jednocześnie wybitnym naukowcem, świetnym dydaktykiem i znakomitym lekarzem.

3., 4. Dobrym pomysłem jest budowanie interdyscyplinarnych zespołów badawczych realizujących nurt *transnational research*.

Niezwykłym utrudnieniem zwłaszcza dla młodych naukowców jest odpłatne zamieszczanie artykułów – w pewnym sensie można kupić IF – czy to jest dobra droga?

Pozyskiwanie funduszy zewnętrznych wymaga konkretnej wiedzy i umiejętności, zatem tworzenie w uczelniach biur obsługi naukowej (np. wyszukiwanie młodych badaczy, wsparcie w aplikowaniu o środki na działalność badawczo-innowacyjną) może wesprzeć, czy zachęcić zespoły badawcze do poszukiwania finansowania.

5. Paradoksalnie epidemia dała czas wielu naukowcom, mobilizację do przygotowania publikacji czy projektów badawczych.

## **Joanna Jurewicz, orientalistka (indolożka), lingwistka kognitywna (Wydział I)**

### **Człowiek tworzący znaczenia<sup>5</sup>**

Od razu chcę zastrzec, że przedstawię tutaj przemyślenia badaczki zamkniętej w kategorii „orientalistyka”, która tradycyjnie była badaniem obcych języków, czyli filologią, ale dla mnie zawsze była badaniem człowieka w szczególnym wydaniu jakim jest człowiek tworzący teksty w sanskrycie, poczynając od XIII w. p.n.e. Najpierw zajmowałam się czysto filozoficznym myśleniem, ale z czasem, gdy poznałam nowe metodologie, wyniki neuronauk i psychologii, a także semantyki i lingwistyki kognitywnej, postulujących ucieleśnienie myślenia, zobaczyłam, że można z nich dowiedzieć się, jak ci ludzie myśleli o świecie i o sobie samych jako aktywnych, sprawczych, wolnych podmiotach.

Zdaję sobie sprawę, że bardzo wiele kwestii, o których będę mówiła, wiele osób i organizacji wyrażało już wcześniej, ale nie jest to rozprawa naukowa, więc nie zacytuję tutaj ich wszystkich, tylko tych, których myśli były mi szczególnie bliskie. Ponadto, ja chciałam zaproponować pewne całościowe podejście.

Moją główną tezą jest, że nauki humanistyczne powinny w końcu sformułować swój przedmiot<sup>6</sup> badań. Jak doskonale wiemy, humanistyka

<sup>5</sup> Skrócona wersja tych uwag ukazała się pod tytułem *To ludzie tworzą znaczenie i to ludziom zależy na tym, żeby inni ich rozumieli* w „Gazecie Wyborczej” 6 czerwca 2021 <https://wyborcza.pl/7,162657,27168444,to-ludzie-tworza-znaczenie-i-to-ludziom-zalezy-na-tym-zeby.html?disableRedirects=true>

<sup>6</sup> Zdaję sobie sprawę, że sensowność podziału na podmiot i przedmiot w naukach humanistycznych jest co najmniej wątpliwy. Kwestia ta wymaga osobnej dyskusji, niemięszczącej się w ramach tej krótkiej wypowiedzi, w której – dla jasności wyводу – będę się nim posługiwać.



(jak wszystkie nauki) podzielona jest na dyscypliny i wszystko badamy osobno: literaturę, język, teorie filozoficzne, dawne wydarzenia i artefakty itp. Co więcej, np. badanie kultur jest w ramach antropologii (nauki społeczne), ale już badanie kultury i religii jest dyscypliną nauk humanistycznych. Orientalistyka bada języki obcych kultur, ale jest osobna od antropologii, która bada kultury. Filozofia bada, czym jest szczęście, ale psychologia (w naukach społecznych) też bada, czym jest szczęście, tylko innymi metodami. Antropologia bada kulturę, a socjologia społeczeństwo, jakby to były dwa odrębne byty. Już pomijam rozdział na historię i historię sztuki (nauki humanistyczne) i nauki o sztuce (osobna dziedzina). I tak sobie istniejemy – obok siebie.

Moim zdaniem, tak dłużej się już nie da. Odzierając całe to kłębowisko z jego aparatu pojęciowego, tak „naprawdę” (jeśli jakieś „naprawdę” istnieje, ale załóżmy na potrzeby tej wypowiedzi, że istnieje) mamy:

- **człowieka,**
- **wytwarzane przez niego obiekty,**
- **relacje pomiędzy człowiekiem a tymi obiektami oraz człowiekiem i innymi ludźmi, środowisko, z którym człowiek wchodzi w interakcję.**

I właśnie to spektrum zagadnień powinno być przedmiotem badań humanistycznych w sensie dosłownym, czyli badań nad człowiekiem. **To człowiek – wytwarzający obiekty i wchodzący w związki z innymi przedstawicielami swego gatunku oraz z innymi istotami i światem** powinien być badany w naukach humanistycznych. Jak to odróżnia się od np. biologii?

Po pierwsze, biologiczne uwarunkowania człowieka mają wpływ na to, jak wytwarza te obiekty i jak wchodzi w związki, więc z biologią trzeba współpracować. A po drugie, i to jest najważniejsze, takie całościowe humanistyczne badania nad człowiekiem ujmują go w jego specyficznej (i cechującej tylko gatunek ludzki) zdolności, jaką jest **nadawanie znaczenia swoim wytworom, swoim działaniom i swoim związkom z innymi osobnikami swego gatunku i z otaczającym go środowiskiem oraz jego rozumienie przez inne osobniki.**

W podobnym duchu definiuje humanistykę Helen Small: „The humanities study **the meaning-making practices of human culture** (wytłuszczenie – JJ), past and present, focusing on interpretation and critical evaluation, primarily in terms of the individual response and with an ineliminable element of subjectivity”<sup>7</sup>. Wszelako Small mówi o badaniu praktyk kulturowych two-

<sup>7</sup> H. Small, *The Value of the Humanities*, Oxford 2013.

rzących znaczenia. Ja proponuję, żeby to było badanie **człowieka tworzącego znaczenia**. Wedle mojej definicji przedmiot badań humanistyki (jeśli wolno mi użyć tego nieporęcznego słowa w tym kontekście) jest dynamiczny, gdyż człowiek bezustannie nadaje znaczenia, zmienia je i stara się je zrozumieć.

Badanie tego dynamicznego przedmiotu dokonywać się musi za pomocą różnych metodologii stosowanych w tych naukach szczegółowych. Ale to nie znaczy, że metodologie powinny stanowić podstawę ostrej klasyfikacji na dyscypliny badawcze. Zapewne ta klasyfikacja częściowo wynika z biurokracji, ale w to nie chcę tymczasem wnikać. I nie chodzi mi też o to, że w ramach tych badań nad sposobem, w jaki człowiek rozumie świat, nadaje mu sens, nie można robić badań szczegółowych nad marackim poetą z XVII w. czy identyfikacją zęba znalezionej w jakimś grobowcu. Chodzi o to, by badacz takiego poety czy zęba miał szersze humanistyczne (w sensie, jaki ja tu nadaję) podstawy, szerszą perspektywę: że tak naprawdę ostatecznie bada człowieka, wzbogacając, poprzez tę konkretną osobę czy obiekt, naszą wiedzę o nas samych jako istotach tworzących i rozumiejących znaczenia.

Obecny spór o Trybunał Konstytucyjny czy Sąd Najwyższy jest przykładem sporu właśnie o tworzone znaczenie. Ono się tworzy poprzez odpowiednią procedurę – nie każdy, który założy togę i łańcuch jest sędzią. Tworzący i uczestniczący w procedurze ludzie nadają jej znaczenie, które jest rozumiane przez członków społeczeństwa. Obecnie rządzący znaczenie to kwestionują. I tworzą nowe znaczenie: sędzią TK czy SN jest ten, kogo wyznaczy władza wykonawcza. To ludzie tworzą znaczenie z jakichś powodów i to ludziom zależy na tym, żeby inni ich rozumieli. Badając procedurę powoływania sędziów badamy nie tylko jej znaczenie, ale ostatecznie dochodzimy do tych, którzy to znaczenie tworzą, np. kim są, w jakich warunkach się znajdują, z jakiej tradycji się wywodzą, jaką religię wyznają itp. Już tutaj widać konieczność współpracy socjologów, politologów, antropologów, historyków, prawników – a może też psychologów? może i psychiatrów? A jeśli dodamy do tego, że badamy procedurę powoływania sędziego w Indiach pod rządami Modiego, to i orientalista by się przydał<sup>8</sup>.

O przekraczaniu granic dyscyplin i dziedzin w naukach humanistycznych na przykładzie literaturoznawstwa pisze Michał Januszkiewicz:

Gdy literaturoznawca pyta np. o „prawdę literatury” czy „prawdę w literaturze”,

<sup>8</sup> Choć, moim zdaniem, orientalista przydałby się zawsze, gdyż daje szerszą perspektywę badaniom nad kulturą europejską.

gdy zadaje pytania o status prawdy dyskursu literaturoznawczego, obiektywizm, problem znaczenia itp., wkracza na teren filozofii. Podobnie, gdy analizuje problematykę moralną i aksjologiczną, szczególnie ważną dla literatury. Gdy podejmuje wyrażone przez antropologię literacką (tj. dane w dziele literackim) ludzkie postawy, zachowania i motywacje, wkracza na teren psychologii i socjologii. Gdy rozważa problematykę religijną, wikła się w dyskurs religioznawczy. Jeśli prowadzi badania dotyczące stylu, wkracza na teren językoznawstwa i stylistyki itd.<sup>9</sup>

Ale ja bym chciała pójść dalej i dowodzić, że literaturoznawca nie bada tylko literaturę, lecz także ludzi, którzy ją tworzą; dynamika jego „przedmiotu” jest widoczna, gdy mówimy np. o wczesnym Miłoszu, o późnym Miłoszu. Przez pryzmat danego konkretnego człowieka literaturoznawca bada, co to znaczy być człowiekiem tworzącym i rozumiejącym znaczenie wyrażane w literackich tekstach.

W taki właśnie sposób Witold Doroszewski rozumiał przedmiot badań językoznawstwa. Pisał on:

Odróżnienie języka od mówienia (*langue* od *parole*), często mające charakter konwencjonalny, zdawkowy i niesprecyzowany, nie może zmienić tego prostego faktu, że gdyby nie było ludzi, nie byłoby ani *langue* and *parole*. Właściwym przedmiotem badania lingwistyki jest nie tylko zdolność mówienia, ale i podmiot tego atrybutu: *homo loquens*, człowiek tym atrybutem różniący się od wszystkich innych istot żywych<sup>10</sup>.

Chcę podkreślić zarazem, że nie chodzi mi o porzucenie metodologii nauk szczegółowych i stworzenie jakiejś uniwersalnej metodologii. Absolutnie nie! Wtedy nie poznawalibyśmy człowieka rozumianego dynamicznie, tylko jakiś niezmienny abstrakt, „człowieka w ogóle”.

Realizacja proponowanego tu postulatu oznacza konieczność prawdziwej interdyscyplinarności. Oczywiście, już w tej chwili są interdyscyplinarne konferencje i projekty, których celem ma być badanie jakiegoś zagadnienia z różnych punktów widzenia. Ale mają one dwie istotne słabości. Po pierwsze, często wygląda to tak, że kolejni uczestnicy przedstawiają dane zagadnienie ze swego punktu widzenia, ze swojej „bańki” i nie dochodzi do ich prze-

<sup>9</sup> M. Januszkiewicz, *Czy mamy dziś kryzys humanistyki?*, „Znak” 2009, nr 10, (<https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6532009michal-januszkiewiczczy-mamy-dzis-kryzys-humanistyki/> [dostęp 2.10.2021]).

<sup>10</sup> W. Doroszewski, *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa 1982, s. 56.

bicia, czy połączenia. Niladri Chatterjee<sup>11</sup> twierdzi, rozwijając myśl Stuarta Halla, że prawdziwa interdyscyplinarność jest intelektualnym ryzykiem – ryzykiem powiedzenia np. socjologowi, że rzeczy nie mają się tak, jak on myśli. Wymaga ona wymaga rozbicia baniek w momencie, w którym chcemy dowiedzieć się, co wynika z tych wszystkich osobnych badań, a także pokazać, co wynika z naszych badań – być może stojących w sprzeczności z wynikami badań innych nauk. Czy posunęliśmy naszą wiedzę o człowieku jako istocie tworzącej i rozumiejącej znaczenie? W jakimś konkretnym aspekcie, który zazwyczaj jest częścią tytułu czy projektu?

Po drugie, moim doświadczeniem jest niechęć do przyjęcia nowych metodologii na takich interdyscyplinarnych spotkaniach. Skoro już jest jakaś przyjęta w danym nurcie badawczym dana metodologia, która, jak jej przedstawiciele sądzą, dobrze opisuje np. powstawanie pojęć abstrakcyjnych czy instytucję inicjacji, to nowa czy pochodząca z innej dyscypliny (czy nawet dziedziny) metodologia wydaje się im zbędna. A jednak jest tak, że każda dobra metodologia ujmuje przedmiot nieco inaczej, w nieco innym świetle, inaczej rozkłada akcenty. Im więcej dobrych metodologii, tym lepiej dla nauki, a i ich połączenie pozwala nam lepiej zrozumieć nasz przedmiot. A także daje większą szansę na uchwycenie jego dynamizmu.

Moje rozumienie humanistyki jest bliskie temu, co Clifford Geertz uważał za istotę badań antropologicznych, choć on sam widział antropologię szerzej jako stawianie „z człowieczeństwem twarzą w twarz”, dokonujące się poprzez schodzenie

do poziomu szczegółu, do badania nie tylko różnych kultur, ale różnych rodzajów jednostek, jakie w danej kulturze istnieją. Na tym polu droga ku temu, co ogólne, ku odkrywczej prostocie nauki, wiedzie poprzez zainteresowanie się tym, co partykularne, szczegółowe i konkretne, musi to być jednak zainteresowanie zorganizowane i pokierowane zgodnie z tego rodzaju analizami, o których tutaj pokrótce opowiedziałem – analizami fizycznej ewolucji, funkcjonowania systemu nerwowego, procesów psychologicznych, wzorców kulturowych i tak dalej – a także, przede wszystkim, **w odniesieniu do wzajemnych relacji między tymi wszystkimi analizami** (wytluszczenie –JJ).<sup>12</sup>

---

<sup>11</sup> Department of English, University of Kalyani, West Bengal. On “*The Emergence of Cultural Studies and the Crisis of the Humanities*” (<https://www.youtube.com/watch?v=1IccOJwOQvQ>, [dostęp 2.10.2021]).

<sup>12</sup> C. Geertz, *Interpretacje kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005, s. 73.

Zarazem uświadomienie sobie, że – jeśli chodzi o dane empiryczne – mamy istotę z gatunku *homo sapiens* wchodzącą w interakcje z samym sobą i ze światem, daje nam sensowny punkt wyjścia do szerszych badań. Z jednej strony człowiek jest częścią świata, jak mówi Supriya Chaudri, nie jesteśmy ludźmi tylko dla siebie, ale definiujemy się w odniesieniu do wszystkich żywych istot i do przyrody. Z drugiej, jednym z najistotniejszych artefaktów ostatnich dziesięcioleci stworzonych przez człowieka są szeroko rozumiane maszyny, od komputerów poczynając na raketach i na raketach kończąc. Humanistyka powinna badać, jakie znaczenia im nadajemy i czy umiemy się wzajemnie porozumieć w kwestii tych znaczeń. Dynamiczne pojmowanie człowieka pozwala lepiej uchwycić jego współzależność od świata, od innych istot i od maszyn. Medycyna i neuronauki badają ich wpływ na nasze zdrowie, psychiczne i biologiczne, humanistyka powinna badać, w jaki sposób i jakie znaczenie ich tworzymy i jak je rozumiemy jako pojedynczy ludzie i jako całe społeczeństwa. To znaczenie jest tym, co nas najmocniej wiąże z tym, co nas otacza i to ono jest tym, co nas wyróżnia od zwierząt. I nie ulega wątpliwości, że tej istoty tworzącej i rozumiejącej znaczenie nie da się badać metodami nauk ścisłych (choć oczywiście są wyjątki, np. metody statystyczne, rachunek prawdopodobieństwa itp.). W związku z tym nie ma sensu oczekiwać, że nauka o człowieku będzie stosować wyłącznie metodologię nauk ścisłych albo że jej wyniki mierzyć tak, jak ich wyniki, tak samo, jak nie ma sensu oczekiwać, że metody humanistyczne pozwolą zrozumieć nam funkcjonowanie przyrody (choć jej rozumienie przez nas, jak najbardziej).

Tak pojęta humanistyka o człowieku ma istotny wpływ na społeczeństwo, może bowiem szukać sposobów opisu tego, co się z nami dzieło i dzieje w zderzeniu z procesami przyrody, zmian kulturowych czy społecznych, zarówno w zbiorowym, jak i w indywidualnym wymiarze. Może szukać nowych modeli, nie tylko w okresie zmian czy kryzysów, kiedy dawne modele już nie przystają, ale i w tzw. normalnych czasach, bo, jak powiedziałam na początku, człowiek stale tworzy nowe znaczenia i uczy się ich rozumieć. Ktoś mógłby zapytać, czy nie jest to rola sztuki. Uważam, że nie. Nauka i sztuka to dwa zupełnie różne podejścia do doświadczenia, podczas kiedy ta druga wypowiada się nie wprost, nauka musi mówić wprost, nawet jeśli to, o czym mówi jest bardzo złożone czy ambiwalentne.

Moim zdaniem, „coś jest ze światem nie tak” – jak mówiła Olga Tokarczuk w swoim noblowskim wykładzie – właśnie dlatego, że nauki humanistyczne przestały zajmować się człowiekiem, a skupiły się na wycinkach

jego aktywności i twórczości, z czego nie daje się złożyć jakichś spójnych całości. Całości, które nam samym, naukowcom by coś wyjaśniały, a tym bardziej społeczeństwu.

### **Jan Kiszyński, matematyk (Wydział III)**

Wydaje mi się, że na całym świecie większość członków współczesnych z informatyzowanych społeczeństw uważa, że nauka nie jest do niczego potrzebna. Istnieje coś pod szyldem "publish or perish", propaganda grafomanii. Wymyślono to w USA. Uczestniczą w tym nie tylko autorzy, ale też całe potężne firmy. Przykładem jest firma Elsevier, która kupiła sobie przyzwoite wydawnictwo naukowe North Holland, a teraz tak goni za forszą, że biblioteki amerykańskie zmuszone były ją zawiadomić, że jeśli nie obniży swoich wymagań finansowych, to nie będą mogły kupować od niej książek. Jedyne, co mogę tu powiedzieć pozytywnego jest to, że wiem o istnieniu solidnego wydawnictwa amerykańskiego pod nazwą Publish or Perish Incorporation. Wydawało ono głównie podręczniki, ale biblioteka Wydziału Matematycznego UW miała też wydaną przez nie bardzo cenioną książkę naukową z zakresu współczesnej geometrii różniczkowej.

Są próby bojkotu zasady "publish or perish", inicjowane przez bardzo wybitnych matematyków, ale nie wierzę w ich skuteczność. Stosunek do nauki przeważającej liczby ludzi jest bardzo niechętny. To jest według mnie obraz sytuacji, w jakiej znajduje się współcześnie nauka na całym świecie.

Uważam, że pod rządami PiS-u sytuacja nauki w Polsce jest szczególnie nieprzyjemna. Pracownicy nauki starają się jakoś przeżyć, ale poziom polskiej nauki trudno jest rozsądnie porównać z poziomem nauki w wiodących krajach.

### **Juliusz L. Kulikowski, biocybernetyk (Wydział VI)**

Dokonać indywidualnie rzetelnej i obiektywnej oceny sytuacji nauki w określonej dyscyplinie w ramach wypowiedzi ankietowej, to zadanie równie trudne (praktycznie – mało realne), jak dokonanie czegoś podobnego w każdej innej dziedzinie: kultury, gospodarki narodowej, obronności itp. Z konieczności więc ograniczam się tu do przedstawienia kilku ważniejszych (według własnej oceny) uwag dotyczących biocybernetyki i inżynierii biomedycznej (*biib*).

Zgodnie z definicją *biocybernetyka* zajmuje się „badaniem procesów sterowania lub przetwarzania informacji w żywych organizmach, w ich zbiorowiskach lub między żywymi organizmami i ich otoczeniem”<sup>13</sup>. Badanie organizmów żywych z punktu widzenia zachodzących w nich procesów informacyjnych i sterowania jest *differentia specifica* różniąca biocybernetykę od innych dyscyplin zajmujących się różnymi aspektami budowy i działania organizmów żywych (np. od *biofizyki*, *biomechaniki* lub *biochemii*). Biocybernetyka posługuje się przy tym metodami badań, które czynią ją bliską naukom ścisłym: zasobem podstawowych pojęć zaczerpniętym z *cybernetyki ogólnej*, szerokim wykorzystaniem narzędzi matematycznych i środków techniki komputerowej. Nadrzędny w stosunku do *biocybernetyki*, lecz ostatnio rzadko używany, jest (nawiązujący do badań prowadzonych przez Leonarda da Vinci i Luigi Galvaniego) termin *bionika*.

Z kolei, *inżynieria biomedyczna* jest określana<sup>14</sup> jako „dziedzina nauk technicznych zajmująca się opracowywaniem środków (metod, materiałów, aparatury, programów komputerowych itp.) do wspomagania badań w naukach biologicznych oraz do diagnostyki, terapii i rehabilitacji medycznej”. Połączenie obu wspomnianych wyżej kierunków badawczych, czyli *biib*, plasuje się zatem w obszarze nauk ścisłych i technicznych.

Dwie cechy *biib* trzeba mieć szczególnie na uwadze przystępując do jej oceny:

1. *Biib* jest dyscypliną stosunkowo młodą: w 1948 r. ukazało się pierwsze światowe (a w 1971 r. – a więc dokładnie 50 lat temu – pierwsze polskie) wydanie dzieła Norberta Wienera pt. *Cybernetyka, czyli sterowanie i komunikowanie w człowieku, zwierzęciu i maszynie*, które można uznać za dzieło, które zainicjowało badania w dziedzinie biocybernetyki (i nie tylko). Początki inżynierii biomedycznej w Polsce można natomiast wiązać z utworzeniem w 1946 r. (a więc 75 lat temu) przez prof. Cezarego Pawłowskiego na Wydz. Elektrycznym Politechniki Warszawskiej Kat. Radiologii ze specjalnością Elektrotechnika Medyczna.
2. *Biib* czerpie metody badawcze i korzysta z wyników badań w dziedzinie matematyki, fizyki, chemii, biologii, medycyny itp. i zasila je własnymi koncepcjami i wynikami badań. Związki te powodują jednak, że granice między *biib* i innymi dyscyplinami naukowymi

<sup>13</sup> Zob. np. Wielka Encyklopedia PWN, t. 4.

<sup>14</sup> Wielka Encyklopedia PWN, t. 12.

(biologią, naukami medycznymi, informatyką itp.) nie są wyraźnie określone. Prowadzi to niekiedy do nieporozumień, a nawet do konfliktów międzyśrodowiskowych, na które dodatkowo wpływają też względy ambicjonalne lub rywalizacja o zdobycie środków finansowych na badania.

Stan badań w dziedzinie *biib* w dużym stopniu zależy jednak od badań w innych, dziedzinach lub dyscyplinach badawczych; inspirują one bowiem podejmowanie nowych zadań badawczych w dziedzinie biocybernetyki lub konsumują zwrotnie ich wyniki. Ocena stanu *biib* powinna obejmować zarówno prowadzone w tej dziedzinie badania o charakterze poznawczym, jak i praktyczne efekty ich zastosowań (zwłaszcza – w obszarze inżynierii biomedycznej). Na poziom tych badań ma też istotny wpływ rozwój kształcenia kadr w dziedzinie *biib*.

Ocenę rozwoju *biib* opartą na analizie publikacji z dziedziny utrudnia fakt, iż termin „*biocybernetyka*” nie jest powszechnie używany; nie występuje on w tytułach wielu konferencji naukowych, czasopism, w tytułach lub wykazach słów kluczowych książek i artykułów itp. faktycznie tej dziedziny dotyczących. Pozytywnym wyjątkiem od tego jest kwartalnik „*Biocybernetics and Biomedical Engineering*” (IF=4,314) redagowany przez Inst. Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej im, M. Nałęczu PAN i wydawany przez Wyd. Elsevier. W wielu przypadkach termin *biocybernetyka* bywa zastępowany terminem „inżynieria biomedyczna”. Przykładem są serie wydawanych pod merytorycznym nadzorem Komitetu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN zbiorowych monografii *Biocybernetyka i Inżynieria Biomedyczna* (wyd. 1990 i 2000 r.), których kolejna seria wyd. w 2017 r. ukazała się pod zmienionym nadtytułem „Inżynieria Biomedyczna. Podstawy i Zastosowania”. Pominięcie w tym nadtytule terminu „*biocybernetyka*” jest mylące, gdyż zakres tematyczny serii nie tylko nie jest węższy od dwóch poprzednich, lecz nawet – poszerzony o tom pt. „Informatyka medyczna”, poświęcony modelom przetwarzania informacji na poziomie biomolekularnym, a więc zgodnie z poprzednią definicją – wchodzący w zakres *biocybernetyki*.

## **Biocybernetyka i inżynieria biomedyczna w Polsce**

Badania w dziedzinie *biocybernetyki* od lat 60. ubiegłego wieku systematycznie były lub są prowadzone w Polsce przez liczne ośrodki. Wśród nich można szczególnie wymienić instytuty Polskiej Akademii Nauk: Inst. Automatyki, Inst. Cybernetyki Stosowanej, utworzony w 1974 r. na jego bazie Inst.



Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej, w małym zakresie również przez Inst. Badań Systemowych i Inst. Podstawowych Problemów Techniki, a także przez katedry lub instytuty wyższych uczelni: Politechniki Warszawskiej, Gdańskiej, Wrocławskiej, Łódzkiej, Śląskiej (w Gliwicach), Częstochowskiej, Białostockiej, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Uniwersytetów: Śląskiego w Sosnowcu, Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy i im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Sporadycznie badania w tej dziedzinie były lub są podejmowane też przez szereg innych ośrodków.

W badaniach z dziedziny *biocybernetyki* szczególną uwagę poświęcano i poświęca się m.in. takim, inspirowanym przez wyniki badań biologicznych, kierunkom jak: sztuczne sieci neuronowe, procesy homeostazy w organizmach żywych, heurystyczne algorytmy optymalizacyjne oparte na procesach ewolucji naturalnej (algorytmy ewolucyjne) lub na zachowaniu się mrówek w poszukiwaniu pożywienia (algorytmy mrówkowe), wykorzystanie procesów immunologicznych do ochrony sieci komputerowych przed wirusami (algorytmy immunologiczne), modele przedziałowe (kompartментowe) wybranych procesów metabolicznych w organizmie, modele kurczliwości komórek serca, modele przetwarzania informacji na poziomie biomolekularnym itp. Bardzo szeroko były też prowadzone badania w dziedzinie metod komputerowego rozpoznawania obrazów (alternatywne w stosunku do badań o podobnym celu opartych na sztucznych sieciach neuronowych). W większości przypadków prace te miały nie tylko cele poznawcze, lecz służyły też późniejszym zastosowaniom, a więc stanowiły wstęp do dalszych prac z zakresu inżynierii biomedycznej.

Poziom naukowy badań prowadzonych w kraju w dziedzinie *biocybernetyki* nie odbiega zasadniczo od tego, jaki można obserwować na międzynarodowych kongresach lub konferencjach naukowych z tej dziedziny. W kraju poziom ten i zakres prowadzonych prac można obserwować m.in. dzięki okresowym (zwykle organizowanym w cyklu 2-letnim) konferencjom: „Polish Conference on Biocybernetics and Biomedical Engineering” (organizowany przez Komitet Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN), „International Conference on Computer Recognition Systems CORES” (org. przez Politechnikę Wrocławską), „Information Technologies in Biomedicine” (org. przez Politechnikę Śląską), „Human-Computer Systems Interaction: Backgrounds and Applications” (org. przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie i Politechnikę Gdańską). Materiały tych konferencji były i są wydawane w postaci książkowej w seriach wydawniczych: „Advances in Soft Computing”, „Advances in Intelligent Systems and

Computing” lub „Studies in Computational Intelligence” wydawnictwa Springer, co zapewnia im szerokie rozpowszechnienie w świecie.

Wśród prezentowanych tematów badań dominowało(-uje) komputerowe wspomaganie diagnostyki i terapii: kardiologicznej, onkologicznej, neurologicznej, pulmonologicznej, gastrologicznej, hepatologicznej, ortopedycznej, oftalmologicznej, laryngologicznej itp. Odpowiednie prace były realizowane w ramach współpracy technicznych i medycznych jednostek badawczych. Niektóre wyniki badań przedstawiane na konferencjach krajowych były też efektem współpracy naukowo-technicznych jednostek badawczych z weterynaryjnymi. W materiałach konferencyjnych nie pojawiały się natomiast prace świadczące o podobnej współpracy w dziedzinie zastosowań biocybernetyki w agrotechnice, leśnictwie, ochronie środowiska naturalnego, a także np. w psychologii lub pedagogice. Świadczy to o tym, że mimo istnienia w Polsce licznych zespołów badawczych zdolnych do podejmowania oryginalnych i ważnych tematów badań w dziedzinie *biib*, panuje w tym zakresie także przypadkowość: brak wyraźnej nadrzędnej koncepcji racjonalnego wyboru długofalowych kierunków badań zharmonizowanych z rozwojem kadr rozwijających te kierunki.

Pozytywny – mimo powyższego zastrzeżenia – obraz poziomu i zasięgu prac naukowo-badawczych prowadzonych w Polsce w dziedzinie *biib* zostaje jednak zmałowany, kiedy bierze się pod uwagę dalsze losy badań dotyczących metod, aparatury lub programów komputerowych dla potrzeb diagnostyki lub terapii medycznej. Ich naturalnym przedłużeniem powinny być bowiem rozszerzone badania kliniczne, a następnie – rozpowszechnienie ich w innych jednostkach służby zdrowia. O tak zrealizowanym pełnym cyklu prac: od badań podstawowych do szerokich zastosowań, dostępne informacje są bardzo skąpe (niekiedy celowo przemilczane). Istnieją podstawy do przypuszczeń, że dzieje się tak z kilku powodów:

- a) Dalsze prace zostały zaniechane z powodu braku zabezpieczenia środków finansowych na ich kontynuację;
- b) Prace były wykonywane w ramach przygotowywania rozpraw doktorskich lub habilitacyjnych i zostały przerwane po osiągnięciu tego celu i podjęciu innej tematyki badań;
- c) Nastąpiły zmiany kadrowe lub organizacyjne w zespole badawczym, co spowodowało zmianę tematyki badań;
- d) Badania były prowadzone zbyt wolno i długo i ich wyniki okazały się nieaktualne w świetle wyników podobnych badań prowadzonych przez inne ośrodki (np. zagraniczne);

- e) Badania zostały przerwane w wyniku konfliktów i decyzji nadrzędnych czynników organizacyjnych.

W efekcie prowadzi to do niskiej społecznej oceny przydatności badań naukowych i do braku akceptacji, tak ze strony polityków, jak i dużej części społeczeństwa, dla postulatów zwiększania nakładów na badania.

## **Wnioski końcowe**

Badania naukowe w dziedzinie *biib* mają w Polsce kilkudziesięcioletnią tradycję i odznaczają się relatywnie wysokim poziomem naukowym, porównywalnym z podobnymi badaniami prowadzonymi w wielu krajach za granicą.

Mimo sporadycznych przypadków wykorzystania wyników tych badań w praktyce (zwłaszcza w diagnostyce i/lub terapii medycznej), najczęściej są one prowadzone w niepełnym cyklu rozwojowym.

W celu zapewnienia ciągłości finansowania wymienionych badań i doprowadzania ich do pełnej fazy wdrożeniowej niezbędne jest nawiązanie i utrzymywanie ścisłej współpracy między Komitetem Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN (a także – z właściwymi Radami Naukowymi instytutów badawczych lub uczelni) z jedną oraz Narodowym Centrum Nauki i Narodowym Centrum Nauki i Rozwoju z drugiej strony.

Pożądanym jest utworzenie na szczeblu rządowym skutecznych mechanizmów stymulujących wzrost zainteresowania wdrażaniem przez firmy prywatne wyników krajowych badań w dziedzinie inżynierii biomedycznej w jednostkach służby zdrowia.

Konieczne jest wprowadzenie ściślejszego nadzoru nad wykorzystaniem zgodnie z pierwotnymi założeniami środków unijnych uzyskanych na zakup drogocennej aparatury przeznaczonej do badań w dziedzinie *biib* i zwiększenie osobistej odpowiedzialności kierownictw właściwych jednostek za niepełne lub niewłaściwe użytkowanie tej aparatury.

## **Jakub Z. Lichański, historyk literatury i kultury (Wydział I)**

Odpowiedź na pytania postawione w ankiecie nie jest prosta, bowiem sięgnąć trzeba do różnych źródeł, a własna wiedza może być niewystraczająca<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Problem zmian w systemie nauki poruszałem już w 2004 roku, por. J.Z. Lichański, *Nadzieja czy nieszczęście. Głos w debacie o Ustawie o Szkolnictwie Wyższym*, „Życie”

Czynię to zastrzeżenie, aby ustrzec się przed zarzutami zbyt indywidualnego i osobistego spojrzenia na wymienione wyżej sprawy.

1. Wbrew pozorom kondycja nauki polskiej nie jest tak zła, jak jest to częstokroć przedstawiane. Uwaga ta dotyczy jednak nauki postrzeganej *en globe* oraz tzw. nauk podstawowych, a także technicznych; trudności zaczynają się, gdy przechodzimy do ewentualnych zastosowań praktycznych osiągnięć teoretycznych, czyli wdrożeń. „Wąskim gardłem” jest „styk” pomiędzy nauką a techniką. Wynika to z kilku przyczyn; często związany jest z wyposażeniem technicznym nauki, co ma istotne znaczenie dla nauk eksperymentalnych. Tu „zaczynają się schody”, bowiem wyposażenie techniczne sal wykładowych czy laboratoriów przedstawia się raczej kiepsko<sup>16</sup>; to samo dotyczy dostępu do baz bibliograficznych (o czym osobno), acz z kwestią dostępu do baz wiąże się sprawa oceny stanu badań (oraz stanu techniki), co dla wynalazków ma znaczenie fundamentalne<sup>17</sup>.

Z drugiej strony wdrożenie częstokroć wiąże się z wysokimi nakładami inwestycyjnymi po stronie przemysłu oraz po prostu ryzykiem, że coś, co sprawdziło się w wymiarze laboratoryjnym wcale nie musi być łatwe do wdrożenia na skalę masową. Kwestia ryzyka finansowego, jakie musi ponieść przedsiębiorstwo, jakoś umyka naszym prawodawcom<sup>18</sup>.

W dziedzinie nauk humanistycznych sytuacja wygląda zgoła inaczej: niby jest spora „produkcja” publikacji, ale gorzej jest z ich upowszechnianiem, że o krytyce naukowej nie wspomnę. Z jednej strony każda książka

---

z 8 lipca 2004 r. (dział opinie) – bez echa; podobnie moje listy do redakcji m.in. „Rzeczpospolitej” i „Wprost” w latach 2007 i 2008.

<sup>16</sup> To, że na jakiejś uczelni, czy Wydziale jest świetnie, nie zmienia opinii ogólnej; mam świadomość, że wiąże się to z reguły z wysokimi kosztami, ale także z brakiem... kształcenia kadry w zakresie obsługi nowoczesnych urządzeń. Świetnie to pokazała właśnie pandemia, gdy „skazani” na e-edukację „zderzyliśmy się” choćby z problemem wykorzystania konkretnych programów do komunikacji ze studentami. Panuje tu zasada *quod capita tot sensus*, czyli co uczelnia to system, który ma nam „pomóc” a często sprawia sporo kłopotów.

<sup>17</sup> Od razu sygnalizuję, że jest to oczywiście sprawa finansowa, ale także... lekceważącego stosunku do zajęć z przysposobienia bibliotecznego, które dziś musi obejmować właśnie umiejętność poszukiwania w bazach. Nb. część baz, to nie są bazy pełnotekstowe!

<sup>18</sup> Jak sądzę, przyjęcie nieco innych rozwiązań podatkowych dla firm, które podejmą ryzyko wdrażania do przemysłowego wykorzystania projektów wynalazków, patentów, itp. byłoby słuszne. W tej kwestii jednak powinni wypowiedzieć się m.in. rzecznicy patentowi, którzy najlepiej orientują się w tych kwestiach, z kwestiami finansowymi włącznie!

(a też artykuł) podlegają procesowi recenzji (*notabene* należy bezwzględnie znieść nakaz anonimowości jakichkolwiek recenzji, w tym recenzji grantów!), z drugiej – mamy przykłady żenujących *de facto* sporów publicystycznych (rzadko naukowych), gdy jakaś pozycja wywołuje – z przyczyn np. nierzetelnego operowania źródłami – ostrą polemikę jednak nie w pismach naukowych. To wiąże się z faktem, że recenzje nie są punktowane, co wydaje się grubym nieporozumieniem i wskazuje na całkowitą niekompetencję osób, które rekomendowały takie rozwiązanie<sup>19</sup>.

Tu *zatem* sytuacja jest zła, szczególnie, że badania nad polską literaturą, językiem i kulturą muszą powstawać w języku polskim, bowiem odwołują się do źródeł w języku polskim. Nb. wprowadzone *Ustawą o nauce* zmiany spowodowały, że np. badacze w zakresie historii literatury polskiej nie są członkami Rady Wydziału Polonistyki, tylko wchodzi do Rady Dziedziny, która obejmuje WSZYSTKIE wydziały filologiczne (co jest lekkim absurdem).

Do kwestii *Ustawy* wróć jeszcze – tu tylko sygnalizuję problem.

Natomiast bardzo kiepsko wyglądają problemy *etyki naukowców*; sprawa np. opłacania przez firmy farmaceutyczne naukowców, którzy są obecnie doradcami rządu, to klasyczny konflikt interesów<sup>20</sup>. A przecież każdy z nas, gdy recenzuje jakąś pracę koleżanki/kolegi ma obowiązek zaznaczyć, że nie ma konfliktu interesów.

Odrębną kwestią jest często nierzetelność recenzji oceniających czyjs dorobek naukowy (z czym zetknąłem się osobiście, acz nie mnie to dotknęło) bądź grant (co poznałem, dość dotkliwie, osobiście), ale to inny problem.

PODSUMOWUJĄC – sytuacja, jak zwykle, jest złożona; rozpatrywana *en globe* wygląda dość dobrze (pomijając oczywiście chroniczne niedofinansowanie nauki); dopiero opis i analiza poszczególnych kwestii wskazuje na poważne problemy.

2. Odpowiedź na pytanie jest bardzo kłopotliwa, a to z tego powodu, że podział dyscyplin, jaki wprowadziła obecna *Ustawa o nauce* jest po prostu

<sup>19</sup> Wskażę tu na niezwykle ważne pismo francuskie (Nb to osobny problem, że faktycznie ustawa o nauce preferuje wyłącznie publikacje w j. angielskim, a nie w tzw. językach kongresowych) *Humanisme et Renaissance* (tytuł obecny to *Bibliothèque d'humanisme et renaissance*), które zamieszcza, poza trzema–czterema artykułami przede wszystkim recenzje publikacji z tego zakresu tematycznego (a jest ich kilkadziesiąt!),

<sup>20</sup> Pozwalam sobie przypomnieć, że odpowiednie zapisy w Statutach uczelni, a też w osobnych aktach prawnych uszczegóławiających też zapisy obowiązują co najmniej od kilku ładnych lat; pomijam osobne punkty w recenzjach dotyczące właśnie braku konfliktu interesów, we wnioskach awansowych, itd.

bez sensu (to samo dotyczy także ograniczenia kompetencji rad wydziału, wprowadzenie rad dyscyplin, itp.).

W efekcie moja dyscyplina – retoryka<sup>21</sup> – zniknęła całkowicie; zresztą w pewnym sensie zniknęła także historia literatury polskiej, itd. Mogę – przy maksymalnie dobrej woli – zrozumieć przyczyny takiego podziału na dyscypliny, ale wskazuje to na kompletną ignorancję w zakresie nauk humanistycznych (sądzę, że obejmuje to także i nauki podstawowe, jak choćby matematyka czy fizyka, ale w te kwestie nie będę się zagłębiał). W obrębie nauk humanistycznych najciekawsze badania to badania komparatystyczne *sensu largo*, które obecnie, formalnie przynajmniej, są trudne do „osadzenia” w dyscyplinie wynikającej z ministerialnego podziału! Do kwestii tych wrócę dalej.

### 3.

**Po pierwsze** – trzeba przywrócić dawne podziały dyscyplin naukowych (być może trzeba będzie wprowadzić jakieś korekty, ale powinny one wynikać z konieczności rozwoju dyscyplin/dziedzin, a nie arbitralnych decyzji Ministerstwa). Uzasadniać tej sugestii jako oczywistej, nie ma potrzeby<sup>22</sup>.

**Po drugie** – KONIECZNA jest polska baza bibliograficzna (na wzór baz zachodnich), bowiem m.in. polscy badacze z zakresu nauk humanistycznych „znikają” w ogólnych bazach zachodnich. Taką bazę może być choćby **PBN**, bądź **Index Copernicus**, czy **BazHum** – zapewne musiały by one dostosować się do wymogów baz takich jak **Scopus**, **ERIH**, **Web of Science**, czy **SCI**, ale w obecnej dobie nie jest to żaden problem<sup>23</sup>.

Czy konieczne są bazy dla innych nauk – nie wiem, ale zapewne tak; ponieważ potrzebne były mi pewne materiały bibliograficzne przy przygotowywaniu opisu i analiz sposobów informowania o tzw. pandemii taka baza musieliśmy z zespołem sami założyć<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Sytuację tej dyscypliny znam bardzo dobrze i jako badacz, i jako redaktor naczelny kwartalnika „Forum Artis Rhetoricae”, i jako jedyny Polak w składzie Redakcji fundamentalnej encyklopedii retorycznej *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, 12 t., Tübingen 1992–2015, oraz członek *The International Society for the History of Rhetoric*.

<sup>22</sup> Nieco dla żartu – gdzie zostałyby umieszczone tomy serii *Vademecum Polonisty*, skoro obejmują one takie dzieła (przynależne do różnych dziedzin, ale obecnie!), jak m.in.: słowniki historycznoliterackie, językoznawcze, bibliograficzne, z zakresu poetyki, itp.?!

<sup>23</sup> Wiem coś o tym, bowiem gdy powstawał Centralny Katalog Bibliotek Polskich (zdaje się, że obecnie projekt ten nie jest kontynuowany), uzgodniliśmy wtedy w gronie dyrektorów głównych bibliotek naukowych w Polsce oraz Biblioteki Narodowej zasady wymiany rekordów bibliograficznych. Tu można zrobić dokładne to samo.

<sup>24</sup> Acz gdy chciałem pewne kwestie skonfrontować z literaturą światową, wystarczyło wejść do Cochrane Library!

**Po trzecie** – konieczny jest jakiś sensowny plan digitalizacji prac naukowych, a także literatury pięknej. Nie tyle pandemia, co decyzja o tzw. e-edukacji udowodniła, że pod tym względem nie możemy uczniom dostarczyć żadnej porządnej pomocy w tym zakresie<sup>25</sup>. Okazało się zresztą, że i dla studentów zamknięcie (przynajmniej częściowe, a następnie ograniczenie szerokiego dostępu do bibliotek) ujawniło szalone braki w zakresie właśnie digitalizacji tekstów, opracowań, itp.

**Po czwarte** – problemem staje się finansowanie nowych propozycji dydaktycznych (otwieranie nowych kierunków bądź choćby specjalizacji); tu nagle dziekani i dyrektorzy instytutów działają trochę jak „pies ogrodnika”. Może ich tłumaczyć tylko fakt, że obecna polityka finansowa na uczelniach państwowych poważnie się skomplikowała pod rządami nowej *Ustawy*. Tymczasem konieczność powoływania takich kierunków bądź specjalizacji jest oczywista, co więcej – jest oczekiwana ze strony studentów (o czym dalej).

**Po piąte** – koniecznym jest także systemowe rozwiązanie sytuacji emerytowanych pracowników naukowych, którzy nadal są aktywni naukowo, a których ani dorobku naukowego ani możliwości prowadzenia dydaktyki uczelnia nie ma ochoty wykorzystywać. Zapewne wiąże się to ze wspomnianymi „zawirowaniami” w zakresie finansów i niejasności, jak z takich pracowników „skorzystać”; przez chwilę myślałem, że pomysł z projektem „kopernikańskim” dotknie i tego zagadnienia, ale szybko okazało się, że jest to płonna nadzieja. Tymczasem wydaje się, że nie jesteśmy na tyle bogaci właśnie w kadry naukowe, aby sobie na luksus usunięcia na margines sporej grupy badaczy. Być może można by zaproponować coś na wzór zachodnich propozycji typu *Institute for Advanced Study*, ale nie w formie uczelni, a właśnie jako ośrodka badawczego z minimalną dydaktyką raczej o charakterze wykładów publicznym<sup>26</sup>.

Tu wracam do pomysłu, już zgłaszanego przeze mnie Prezesowi TNW, aby np. towarzystwa naukowe (może poszczególne instytuty/wydziały PAN oraz PAU) wprowadziły tego typu serie wykładów publicznych (z koniecznym udziałem publiczności!), które prezentowałyby aktualny stan wiedzy w poszczególnych dziedzinach. Co miałyby kapitalne znaczenie dla

<sup>25</sup> J.Z. Lichański, *Kształcenie na odległość – kilka uwag na marginesie problemu*, „Kształcenie Językowe” 2020, t. 18 (28), s. 89–98

<sup>26</sup> Tego typu placówkę działającą w Berlinie Zachodnim (było to jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec) opisał np. Stanisław Lem, por. tenże, *Tako rzeczce Lem. Rozmowy ze Stanisławem Lemem prowadzi Stanisław Bereś*, wyd. 2, Kraków 2002, s. 407nn.

popularyzacji nauki. Właśnie m.in. pandemia obnażyła wielkość obszaru ignorancji w zakresie wiedzy naukowej; z drugiej strony takie wykłady wspomagałyby dydaktykę i na poziomie szkolnictwa średniego, ale i wyższego.

4. Jeśli chodzi o reprezentowaną przez mnie dyscyplinę – retorykę, ale dotyczy to także np. badań z zakresu kultury/literatury popularnej – to muszą one stać się samoistnymi przedmiotami nauczania (jako kierunek, bądź jako specjalizacje). Częściowo dzieje się to na niektórych uniwersytetach (np. Uniwersytet Wrocławski czy Uniwersytet Łódzki, także Uniwersytet Jagielloński oraz UAM w Poznaniu), ale należałoby to rozszerzyć na wszystkie uniwersytety (na początek np. na tzw. uniwersytety badawcze). Dotyczy to zarówno badań z zakresu kultury / literatury popularnej, jak i retoryki. W tym ostatnim przykładzie należałoby sięgnąć po wzory albo niemieckie, albo amerykańskie i dostosować je do naszych potrzeb.

W obu wypadkach są to kwestie o tyle ważkie, że będą one też podstawą dla nowoczesnego kształcenia nauczycieli, którzy w obu tych zakresach w zasadzie mogą liczyć tylko na pomoc w trakcie dodatkowych szkoleń czy kursów. Kwestie te zresztą omawialiśmy na łamach „Forum Artis Rhetoricae” i zamieszczone tam artykuły pokazały, jak wiele jest w tym zakresie do zrobienia<sup>27</sup>. Zwracam uwagę, że dwa teksty są napisane przez kolegów z USA (w nr 4 z 2019) oraz Wielkiej Brytanii – z nr 1 z 2021 (oba dotyczą retoryki), a w numerze 4 z roku 2019 jest także artykuł omawiający, jak w dydaktyce szkolnej wykorzystać dotychczasowe badania nad kulturą/literaturą popularną.

5. Tzw. pandemia obnażyła wszystkie słabości systemu nauczania na wszystkich szczeblach<sup>28</sup>. Dodatkowo wskazała, że dalszy brak publicznych dyskusji na te tematy (nie myślę tylko o pandemii, ale właśnie i o badaniach nad kulturą/literaturą popularną, i nad retoryką) prowadzi do poważnych konsekwencji w zakresie choćby informowania szerszej publiczności o osiągnięciach w wymienionych dziedzinach oraz możliwości ich praktycznego zastosowania w życiu społecznym!

W moim przekonaniu kwestie takie jak m.in. :

- **Problem rankingów.** To wymaga jednak uwzględnienia kwestii wiążących się m.in. z własnymi bazami w zakresie nauk humanistycznych,

<sup>27</sup> Cf. „Forum Artis Rhetoricae” – roczniki 2019–2021 są dostępne na stronie Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, por. <http://www.ips.polon.uw.edu.pl/art.php?id=77> [dostęp 16.05.2021]. W tych numerach są zamieszczone artykuły dotyczące wskazanych problemów!

<sup>28</sup> J.Z. Lichański, *Kształcenie na odległość*, op. cit., 89–98.



szczególnie w obrębie tych nauk, dla których język polski jest *de facto* i podstawowym, i jedynym sensowym językiem publikacji.

- **Zarządzanie uczelniami.** System zarządzania uczelniami i rozgraniczenie zakresu odpowiedzialności menedżerów i kadry profesorskiej. Obecny projekt ustawy nie wnosi wiele nowego, zapoznając rozwiązanie powszechnie przyjęte i w UE, i w USA, gdzie na uczelniach obowiązuje swoista dwuwładza: kwestie merytoryczne należą do kadry naukowo-dydaktycznej, zaś zarządzanie finansami – do kadry menedżerskiej. To rozwiązanie należałoby uwzględnić nie tylko w polskim systemie zarządzania uczelniami, ale i najszerzej pojętą sferą nauki.
- **Konieczność elastycznego kształtowania programów nauczania przez uczelnie.** Wiąże się to z określeniem na nowo granic swobody programowej i wyznaczania standardów. Jakie środowiska mogą mieć całkowicie wolną rękę? Wydaje się, że uczelnie badawcze winny posiadać daleko większą swobodę w kształtowaniu programów nauczania, niż wyższe szkoły zawodowe. Ewentualne standardy nauczania dla uczelni winny mieć charakter ramowy, a nie szczegółowy.
- **Model kariery akademickiej oraz mobilność kadry.** Wspominałem o tym wcześniej kładąc nacisk na wykorzystanie grup emerytowanych pracowników, a także wprowadzenie szersze wykładów publicznych<sup>29</sup>.
- **Oplaty za studia.** To jest kwestia bardzo drażliwa, ale sądzę, że dalsze podtrzymywanie bezpłatności studiów będzie poważnym kłopotem dla harmonijnego rozwoju uczelni, szczególnie uczelni badawczych.

Jak sądzę, wymienione kwestie – oraz te wskazane wcześniej – to są sprawy najważniejsze.

## Adam Liebert, biocybernetyk; Dorota Pijanowska, biocybernetyczka (Wydział VI)

1. Nauka w Polsce rozwija się odpowiednio do skali jej finansowania. Czyli niedostatecznie. Głównym czynnikiem ograniczającym postęp w badaniach jest niski poziom wynagrodzeń kadry naukowej. Nie pozwala

---

<sup>29</sup> Pisał o tym już w roku 1928 E. Bernays w książce *Propaganda*, gdzie wskazywał właśnie na pozytywne efekty takich działań uczelni amerykańskich, por. „Forum Artis Rhetoricae” 2020, 61 (2), s. 27–76. Dostępny na stronie: <http://www.ips.polon.uw.edu.pl/art.php?id=77> [dostęp 17.05.2021].

on na pozyskiwanie do pracy naukowej wybitnych młodych kandydatów. Proces deprecjacji zawodu naukowca trwa od wielu lat i jest obecnie trudny do odwrócenia. Problem niskiej jakości kadr naukowych nie dotyczy już bowiem naukowej młodzieży, ale w istotny sposób dotyka promotorów – kadry profesorskiej. Wiele innych problemów dotyczących działalności naukowej w Polsce jest pochodną niskiego finansowania nauki i w szczególności niskich zarobków kadry naukowej. A należą do nich:

- Brak rzetelności w ocenie wniosków awansowych (recenzenci o dorobku niższym od kandydatów, recenzje koleżeńskie, punktoza).
- Niedostateczny poziom współpracy polskich naukowców z zagranicznymi ośrodkami naukowymi.
- Niedostateczna mobilność kadry naukowej przy jednoczesnym napływie kadr z zagranicy z krajów o niskich poziomach przychodów.
- Brak właściwej ochrony prawnej własności intelektualnej i mechanizmów transferu wiedzy naukowej do praktyki biznesowej czy społecznie użytecznych zastosowań wyników badań. W sytuacji braku schematu wypracowanego postępowania w tym zakresie, podejmowane przez naukowców działania są czasochłonne i często bezskuteczne.
- Brak polityki naukowej Państwa – nie zostały zdefiniowane strategiczne ani preferowane obszary działalności naukowej. Niewielkie środki wydatkowane na naukę dystrybuowane są bez analizy społecznych skutków badań podejmowanych w poszczególnych dyscyplinach naukowych.
- Niestabilność warunków funkcjonowania nauki – ciągłe zmiany w kryteriach oceny jakości jednostek naukowych i naukowców, zmiany w zasadach przyznawania stopni naukowych, zmiany w zasadach finansowania jednostek naukowych. Obecnie stosowane kryteria oceny jednostek naukowych powodują, że prowadzą one prace optymalizacyjne, wyszukują luki prawne, co prowadzi do niewłaściwych ocen i nie pozwala na uzyskanie rzetelnego obrazu stanu nauki ani jakości naukowej ocenianych ośrodków.
- Ciągłe poszerzanie zakresu wymaganych działań administracyjnych, które nie mają wpływu na podwyższenie poziomu naukowego.

## 2.

Dyscyplina inżynieria biomedyczna cierpi na wszystkie opisane powyżej choroby. Dyscyplina jest mała kadrowo, mimo szczególnego potencjału jej rozwoju i wagi społecznej wyników badań prowadzonych w ramach inżynierii biomedycznej. Jej rozwój istotnie spowalniają następujące czynniki:

- Odpływ kadr z obszaru dyscypliny do dyscyplin pokrewnych z dziedziny nauk inżynieryjno-technicznych.
  - Ograniczone możliwości współpracy naukowej z ośrodkami medycznymi, które borykają się z niedostatkami kadrowymi. Obserwujemy ograniczone zainteresowanie środowiska medycznego możliwością rozwoju we współpracy z zespołami badawczymi/naukowymi z dyscypliny inżynieria biomedyczna i innych dyscyplin pokrewnych.
  - Brak skutecznych, proinnowacyjnych mechanizmów transferu rozwiązań powstających w wyniku badań naukowych do praktyki klinicznej.
  - Ograniczone wsparcie badań podstawowych prowadzonych w ramach dyscypliny przez NCN (brak panelu poświęconego inżynierii biomedycznej).
  - Niezrozumienie w środowisku naukowym znaczenia badań inter- i multidyscyplinarnych oraz ich potencjału innowacyjnego, a także wpływu na rozwój gospodarczy państwa wyników takich badań.
  - Zagrożeniem dla dyscypliny, a właściwie dla całej dziedziny nauk inżynieryjno-technicznych jest wprowadzenie w systemie ewaluacji jakości działalności naukowej zapisu, w którym waga kryterium I – odnoszącego się do poziomu naukowego prowadzonej działalności dla dyscyplin naukowych należących do dziedziny nauk inżynieryjnych i technicznych, stanowi jedynie 50%.
- 3.
- Podstawowym mechanizmem ratowania nauki w Polsce powinien być znaczący wzrost jej finansowania, skutkujący znaczącym podwyższeniem płac pracowników naukowych.
  - Należy ustabilizować zasady awansów naukowych, uprościć prawnie kryteria oceny jednostek naukowych i naukowców.
  - Konieczne jest wypracowanie spójnego mechanizmu finansowania transferu wyników badań naukowych do praktyki biznesowej. Obecnie stosowane mechanizmy oparte na programach finansowanych przez NCBiR są nieskuteczne lub wręcz przeciwnie. Wpływ naukowców na te programy jest niedostateczny, zespoły badawcze i naukowe w tych programach stawiane są w roli podrzędnej w stosunku do przedstawicieli biznesu.
  - Konieczne jest zdefiniowanie polityki naukowej państwa i skierowanie środków na intensywne badania naukowe w wybranych, społecznie użytecznych obszarach.

4. W przypadku dziedziny – nauk inżynieryjno-technicznych, istotnym jest zrozumienie faktu, iż innowacyjność, rozwój technologii i przemysłu opiera się na osiągnięciach tego obszaru nauki. Tymczasem rola nauk technicznych jest marginalizowana w polskim środowisku naukowym. Jest ona także niedoceniana przez decydentów rządowych. W dłuższej perspektywie może to doprowadzić do zaniku badań naukowych w tej dziedzinie. We wszystkich wysokorozwiniętych krajach wzrost gospodarczy inicjowany jest strategicznymi decyzjami rządowymi, dotyczącymi wspierania obszarów badawczych prowadzących do rozwoju nowych technologii. Niedocenywanie nauk technicznych, w tym ich potencjału jakim jest zapewnianie narzędzi do rozwoju innych dziedzin wiedzy oraz związanych z wykorzystaniem osiągnięć/odkryć nauk podstawowych w rozwoju nowych technologii jest typowe dla krajów, które stają się jedynie konsumentami nowych technologii, a nie ich kreatorami.

5. W czasie pandemii zostały wykazane możliwości szybkiej adaptacji ośrodków naukowych do funkcjonowania w zupełnie nowych i trudnych warunkach. Świadczy to o wciąż jeszcze niewykorzystanym potencjale naukowym i organizacyjnym polskich ośrodków naukowych. W stosunkowo krótkim czasie nastąpiła reorganizacja działalności naukowej, wykorzystano różne formy komunikacji i współpracy zespołów naukowych, co pozwoliło na kontynuację badań, w tym również prac eksperymentalnych. W okresie pandemii powstało wiele nowych rozwiązań, które mogą znaleźć zastosowanie we wspomaganiu diagnostyki i leczenia chorych oraz modernizujących pracę personelu medycznego. Ta śródpandemiczna aktywność wielu ośrodków naukowych podjęta w odpowiedzi na widoczne zapotrzebowanie społeczne powinna być nadal stymulowana i prowadzić do dynamicznego rozwoju badań w obszarze inżynierii biomedycznej.

### **Janusz Lipkowski, chemik (Wydział III)**

1. Oceniam to na 3+, zdajemy, ale bez sukcesów. Nie liczę wyjątków, te są zawsze i komplikują diagnozę.

2. Chemia ma się stosunkowo dobrze, postawiłbym 4, dzięki intensywnej współpracy z zagranicą. Perspektywy jednak są nie najlepsze. Młode tygrysy (Chiny, Indie, Iran) coraz więcej publikują (co jest niewątpliwie wynikiem silnego finansowania nauki w tych krajach).

3. Za konieczne uważam zwiększenie finansowania, wielokrotnie postulowane. A także zmiany sposobu finansowania. Zlikwidować Ministerstwo

Nauki, przekazać fundusze dwoma szlakami: jeden na finansowanie instytucji, na porządnym poziomie, drugi na projekty po gruntownej przeróbce systemu. A w projektach wykorzystać towarzystwa naukowe!!!

4. W chemii powinno się ZNACZNIE zwiększyć rolę Komitetu Chemii PAN, w którym przewagę mają uczelnie, wcale nie Akademia. Mógłby decydować o poziomie finansowania instytucji! A teraz jest niewykorzystywany.

5. Nie wiem dokładnie, ale jednak wpływ jest negatywny.

## Witold Marciszewski, filozof informatyki (Wydział II)

Notatka powstała w odpowiedzi na ankietę Towarzystwa Naukowego Warszawskiego dotyczącą kondycji nauki w kraju. Biorąc pod uwagę, że brak mi danych, żeby odpowiedzieć na wszystkie jej pytania, podejmuję tylko pytanie 4, a i to w mocno ograniczonym zakresie. Niech zrekompenzuje te niedostatki okoliczność, że formułuję odpowiedź w sposób znacznie bardziej szczegółowy, niż to się mieści w konwencji ankiety.

Czynię to na podstawie pewnego wyobrażenia o roli TNW, które nabyłem będąc przewodniczącym w czasie kadencji prof. Gieysztora jako prezesa TNW. Żywe były wtedy reminiscencje tradycji Towarzystwa, czerpane zwłaszcza z rozprawy prof. Stefana Kieniewicza o jego genezie. Mieściła się w nich świadomość, że Towarzystwo jest odpowiedzialne za całość nauki w Polsce, niezależnie od tego, jakie jej działy mają w danym czasie reprezentację w wydziałach.

Rozumiejąc obecną ankietę jako przejaw tamtej tradycyjnej świadomości, postanowiłem zdać relację z aktywności kilku środowisk akademickich w zakresie młodej dyscypliny, słabo jeszcze rozpoznawalnej nawet w świadomości osób wysoko wykształconych. Trudno więc, żeby miała ona reprezentację w strukturze wydziałów TNW. Sądzę jednak, że zasługuje na taką reprezentację w jakiejś niedalekiej przyszłości. Chciałbym, żeby się do tego przyczyniła obecna notatka.

Uwagę, że odpowiem tylko na pytanie 4 trzeba uzupełnić jeszcze jednym ograniczeniem. Zwrot „w reprezentowanej przez Ciebie dyscyplinie” zobowiązywałby mnie do nakreślenia stanu i perspektyw logiki, skoro mam specjalność „logika” wpisaną w dyplom habilitacyjny, a najwięcej cytowań moich tekstów dotyczy prac z logiki. Powód wstrzymania się od szerszej relacji jest ten, że od kilkunastu lat skupiwszy się na jednym tylko obszarze

zastosowań logiki, utraciłem kontakt z innymi działami; nie mam więc wystarczających danych do ich relacjonowania.

Skupiłem się mianowicie na filozoficznych konsekwencjach – w ontologii, epistemologii i filozofii umysłu – tych wyników logiki matematycznej, z których wyłoniła się „softwarowa” część informatyki (podczas gdy „hardwarowa” wyłoniła się z fizyki). Są to wyniki dotyczące ograniczeń formalizmów logicznych, gdy idzie o ich wkład w rozwiązywanie problemów matematycznych. A dostarczają one – gdy przejść na idiom informatyczny – programów komputerowych; stąd jest to także problem ograniczeń możliwości maszyn, co rzutuje na perspektywy projektu sztucznej inteligencji (SI).

Tego rodzaju wyniki to zarazem milowe kroki w filozofii, mianowicie w analizowaniu świata bytów abstrakcyjnych, a także w poznawaniu możliwości poznawczych umysłów i maszyn. Rozważania o kategoriach bytów należą do działu filozofii, jakim jest ontologia, a rozważania o poznaniu do epistemologii, co łącznie składa się na filozofię informatyki. Propozycje zawarte w obecnej Notatce (w §3) należą do działu epistemologicznego.

## 2. Zaplecze organizacyjne filozofii informatyki (FI)

Na ile mi wiadomo, nie ma jednostek akademickich czy towarzystw naukowych mających w nazwie Instytut Filozofii Informatyki itp. Mamy natomiast pod tym lub bliskoznacznym tytułem liczne publikacje, odbywają się częste seminaria i konferencje, wiele osób wyraża w tej terminologii swe zainteresowania i tematy badań.

Odpowiadając na pytanie o pożądane zmiany, trzeba zacząć od charakterystyki stanu obecnego, a ten reprezentują autorytatywne (w opinii danego środowiska) publikacje. Do tej roli szczególnie dobrze się nadaje książka prof. Marcina Miłkowskiego (IFiS PAN), "Explaining the Computational Mind", 2013, oceniona przez znawców na tyle wysoko, że „dostała” publikacji w MIT Press. Doczekała się też wysoce pozytywnych recenzji w kraju i za granicą, a ponadto dwóch nagród krajowych. Zawdzięcza to imponującej erudycji w różnych aspektach zagadnienia, atrakcyjnej formie językowej, a także, jak sądzę (to już moja interpretacja), że wpisuje się umiejętnie w sposób myślenia, który jest „trendy”, mianowicie filozoficzny mechanicyzm.

Autor przeprowadza obronę obliczeniowej koncepcji poznania opartej na mechanicyzmie: the computational explanation of cognition that relies on mechanistic philosophy of science. Myśl tę kontynuuje następująco<sup>30</sup>:

---

<sup>30</sup> Zob. <https://mitpress.mit.edu/books/explaining-computational-mind>

*In the book, I argue that the mind can be explained computationally because it is itself computationally whether it engages in mental arithmetic, parses natural language, or processes the auditory signals that allow us to experience music. All these capacities arise from complex information-processing operations of the mind. By analyzing the state of the art in cognitive science, I develop an account of computational explanation used to explain the capacities in question.*

Autor zręcznie eksponuje swoje rozumienie mechanicyzmu, na tyle eklektyczne, że demonstrując przynależność do „mainstreamu”, zarazem unika możliwych zarzutów skrajności, określając swoje ujęcie jako „liberal” i „ecumenic”. Niezależnie od tego, czy taki ekumenizm da się utrzymać, trzeba się zgodzić, że jest to strategia, która się przyczynia do tak dużego uznania, jakim cieszy się ta książka; to zaś może poszerzać krąg osób zainteresowanych filozofią informatyki.

Pora na przegląd środowisk szczególnie zasłużonych dla filozofii informatyki, na których współpracy można by oprzeć projektowanie pożądanych zmian. Wymienię je alfabetycznie, ze wskazaniem na liderów oraz przykładowo, osiągnięcia związanych z nimi grup.

- Kraków, UJP II, Wydz. Filozofii: prof. Paweł Polak prowadzi (ang.) *Philosophical seminar* m.in. na temat *Philosophy of computing*. Był on organizatorem ogólnopolskiej konferencji *Filozofia w informatyce*, Kraków 2016. Autor licznych inspirujących prac z filozofii informatyki<sup>31</sup>.
- Lublin UMCS, Wydział Filozofii: prof. Marek Hetmański, autor książki *Umysł i maszyny. Krytyka obliczeniowej teorii umysłu*; inicjator i redaktor polskiego przekładu podstawowej dziś dla FI książki Klausa Meinzera *Thinking in Complexity. The Computational Dynamics of Matter, Man and Mankind*, 2007 (5. wyd.); organizator konferencji *Filozofia w informatyce*, Lublin 2019.
- Poznań UAM, Wydział Filozofii: prof. Sławomir Leciejewski, autor książki *Cyfrowa rewolucja w badaniach eksperymentalnych*; organizator konferencji *Filozofia w informatyce*, Poznań 2017; inicjator cyklu konferencji *Homo informaticus*.
- Poznań UAM, Wydział Matematyki i Informatyki: cykl dorocznych ogólnopolskich konferencji od roku 2011 na temat Filozofia matematyki i informatyki. Organizatorzy: prof. Roman Murawski

<sup>31</sup> Można się o nich dowiedzieć z wykazu publikacji <https://scholar.google.com/citations?user=uxDD3VUAAAAJhl> = pl.

i prof. Izabela Bondecka-Krzykowska; oboje są autorami ważnych książek z filozofii informatyki.

- Warszawa, Politechnika Warszawska, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, Zakład Filozofii. Od roku 2015 miesięczne ogólnopolskie seminaria z filozofii nauki, poświęcone w większości filozofii informatyki; ich inicjatorem i prowadzącym jest dr Paweł Stacewicz. – Konferencje *Filozofia w informatyce* 2015, 2018; organizator dr Paweł Stacewicz (w roku 2018 wspólnie z prof. Krzysztofem Sołoducho z WAT). – PW wydaje od roku 2015 jedną rocznie monograficznie ujętą pracę zbiorową w serii „Informatyka a Filozofia” pod redakcją dra Pawła Stacewicza; tytuł pierwszej z nich: *Od informatyki i jej zastosowań do światopoglądu informatycznego*.
- Warszawa, Politechnika Warszawska. Przy PW afiliowany jest ośrodek pod nazwą International Center for Formal Ontology (ICFO), obejmujący kilkudziesięciu filozofów z różnych krajów, aktywnych w organizowanych przez Centrum międzynarodowych konferencjach w Warszawie, których głównym współorganizatorem jest dr Bartłomiej Skowron z PW, sekretarz Rady Programowej Centrum. Część tematyki Centrum pokrywa się z zakresem tematycznym cyklu konferencji *Formal Ontology in Information Systems* (organizowanych corocznie przez powołaną do tego organizację). Dyrektorem tego ośrodka jest prof. Marek Kuś (Centrum Fizyki Teoretycznej PAN), zajmujący się m.in. teorią informacji kwantowej. Przewodniczącym Rady Programowej jest prof. Józef Lubacz (Wydział Elektroniki i Technik Informatycznych PW), a filozofię informatyki reprezentują w niej: prof. W. Marciszewski, dr. B. Skowron, prof. K. Trzęsicki.
- *Blog akademicki Polemiki i rozmówki na temat światopoglądu informatycznego* (<http://marciszewski.eu>), którego gospodarzami są Witold Marciszewski i Paweł Stacewicz. Znaczną część wydarzeń w zakresie filozofii informatyki w Polsce relacjonują w blogu strony Seminarium, Dydaktyka, Konferencje (linki – na pasku pod motywem graficznym kolumnady).

Tytuł Aleph jest aluzją do dowodu istnienia liczb nieobliczalnych zawartego w opisie maszyny Turinga, gdzie operuje się w dowodzie porównaniem dwóch nieskończonych zbiorów liczb, odróżnianych w teorii mnogości symbolami aleph zero (moc zbioru liczb naturalnych) i aleph jeden (moc zbioru liczb rzeczywistych). Zwrot „światopogląd informatyczny” w tytule oznacza praktyczno-życiową wersję filozofii informatycznej. Został on wprowadzony



w książce Witolda Marciszewskiego i Pawła Stacewicza *Umysł – komputer – świat. O zagadce umysłu z informatycznego punktu widzenia*, 2011.

3. Gdy idzie o infrastrukturę organizacyjną, która ukształtowała się żywiołowo w wyżej opisany sposób, nie widzę potrzeby zmian w najbliższej perspektywie, a dalszej nie umiem przewidzieć. Widzę natomiast potrzebę zmiany w kierunku konsolidacji tematycznej pod kątem przydatności filozofii dla tego działu informatyki, którym jest „mocny” projekt sztucznej inteligencji (SI, ang. strong AI). Jego sukces polegałby na tym, że – w myśl testu Turinga – produkowałoby się roboty nieodróżnialne od człowieka pod względem możliwości twórczych. A więc np. takie, które dorównywałyby talentom Euklidesa, Newtona, Dantego, Bacha etc. W sferze twórczości naukowej talent taki obejmuje zdolność dziwienia się, wątplenia, stawiania pytań, a nawet pewien rodzaj wrażliwości estetycznej. I tu pojawia się kluczowe pytanie: czy takie dyspozycje da się zakodować w algorytmie, który kierowałby procesami twórczymi?

Jeśli tak, to pojawiałby się co jakiś czas robot, który kwestionowałby aktualny stan pewnej nauki i ją rewolucjonizował przez zaskakująco nowe idee, jak to czynili Kopernik, Galileusz, Einstein, Godel, Turing etc. Czyli byłby to robot zdolny zaskakiwać twórczą inwencją inne roboty oraz aktualnie żyjących ludzi nauki. Na ile jest to możliwe?

Oto pytanie, na którym powinna by się skoncentrować duża część wysiłku filozofów nauki. Takiej koncentracji obecnie brakuje, choć pytanie jest otwarte i na tyle trudne, że konieczny byłby w tym kierunku duży zbiorowy wysiłek utalentowanej i maksymalnie kompetentnej grupy, obejmującej też biologów i fizyków. Żeby wykazać tę potrzebę, dogodnie jest wziąć za punkt wyjścia w/w (§2) książkę Miłkowskiego "The Computational Theory of Mind", skoro w kręgach akademickich uchodzi ona za wzorzec uprawiania filozofii informatyki. Czy tak znaczące osiągnięcie, jak owa książka dostarcza danych do rozwiązania powyższego problemu? Moim zdaniem nie dostarcza, ponieważ nie docenia się w niej tej ścieżki badawczej, która wychodziłaby od koncepcji wyrocni (ang. *oracie*) wysuniętej przez Turinga w rozprawie z roku 1939, opartej na wyniku z roku 1936, lecz wychodzącej daleko poza ten wynik.

Według komentatorów Turinga, a także pewnych jego własnych sugestii, pojęcie wyrocni jest próbą ujęcia zasięgu intuicji matematycznej, czyli aktów twórczych, których *ex definitione* nie może zapewnić żaden algorytm, a więc żaden program komputerowy. Kolosalne sukcesy SI, które nie bez powodu wprawiają nas w zdumienie, zawdzięcza ona niewyobrażalnie wielkim zdolnościom maszyn do błyskawicznego przeszukiwania i analizowania –

według danego im superwyrafinowanego algorytmu – gigantycznych złóż danych (*big data*), co robi wrażenie jakby to był wynik szczytowej inwencji.

Jest to jednak inwencja sztuczna. Nie ta, która u wielkich uczonych bierze się z ciekawości, zdolności dziwienia się i stawiania niespodziewanych pytań, jak też zdolności kwestionowania zastanego stanu nauki. Być może, tego rodzaju atrybuty sumują się do tej zdolności rozwiązywania problemów, którą od strony formalnej (tj. od strony teorii obliczalności) reprezentuje Turingowskie pojęcie wyroczni.

Czy trafna byłaby taka linia demarkacyjna między umysłem i maszyną do obliczeń? Oto kwestia, której rozwiązanie byłoby znaczącym postępowaniem w filozofii informatyki. O taką w niej zmianę – zdaniem niżej podpisanego respondenta ankiety TNW – należy się starać.

Naszkicowana w powyższym tekście mapa zainteresowań filozofią informatyki w Polsce jest aktualna dla roku 2021. Na ile może ona mieć kontynuację, zależy od tego, jak daleko się posunie destrukcja życia akademickiego prowadzona przez władze polityczne i jak dalekie będą jej skutki dla środowisk, które wspominam w moich uwagach. W każdym razie można będzie je traktować jako kronikę sytuacji w pewnym przekroju czasowym.

## Tomasz Matulewicz, fizyk (Wydział III)

1. Jak wszędzie, są obszary świecące bardziej i mniej intensywnie. Zbyt mało wiem, aby podejmować się diagnozy.

2. Fizyka od lat należała do jaśniejszych obszarów (vide rankingi). Jako nauka o podstawach doświadczalnych cierpi jednak na brak infrastruktury naukowej, która byłaby zauważalna w skali europejskiej/światowej. Duże naukowe inwestycje europejskie omijają teren Polski. Nie oznacza to, że trafiają wyłącznie do krajów najbogatszych w sensie gospodarczym i naukowym, bowiem duże inwestycje są lokowane w Czechach, na Węgrzech, w Rumunii. Eksperymentalne badania fizyczne koncentrują się coraz bardziej w ośrodkach międzynarodowych i udział w nich jest ważny dla uczestniczenia w zasadniczych dla niektórych dyscyplin tematach. Problemem wtedy staje się konieczność opłacania składek członkowskich i kosztów udziału w badaniach. System finansowania nauki jest pod tym względem mało stabilny. Nawet dla ośrodków uznanych za kluczowe dla prowadzenia badań i finansowanych/budowanych na podstawie umów rządowych, nie widać ścieżki pozwalającej na spokojne finansowanie samych prac badawczych.

Osobnym problemem jest nadmierne rozproszenie tematów badawczych. Trudno jest prowadzić badania w prawie wszystkich dziedzinach – efekt wkładu polskiego może być słabo zauważalny, a generuje obciążenia finansowe.

3. Zmian i reform było przez ostatnie dziesięciolecie dużo i nie sądzę, aby wywarły pozytywny wpływ na stan nauki. Zmiany powinny dążyć do redukcji obowiązywania istniejących uwarunkowań. Za jedną z podstawowych zmian uważam ograniczenie stosowania restrykcyjnej polityki kontrolno-finansowej wydatków na cele badawcze (zakładającej świadomą nieuczciwość badaczy) oraz dominacji punktowej oceny badań naukowych.

Podniesienie kryteriów uzyskiwania stopni naukowych, zwłaszcza stopnia doktora habilitowanego. Zbiór publikacji ze słabo określoną myślą przewodnią to nie to samo, co monografia, nawet objętości obecnego przewodnika (ale jednak wartościowana!).

Przywrócenie ustawowego wieku emerytalnego dla pracowników naukowych – konieczny jest mechanizm pozwalający na zatrudnianie młodych adeptów nauki, natomiast aktywni naukowo pracownicy osiągnący wiek emerytalny powinni szukać finansowania swoich badań i zatrudnienia z projektów.

5. Zamykanie granic, konieczność kwarantanny itp. wpłynęły dramatycznie na prowadzenie badań eksperymentalnych w ośrodkach zagranicznych, ale też krajowych. Jednocześnie spadek aktywności z tym związanej przełożył się pewnie na dokładniejsze analizy i głębsze przemyślenie uzyskanych wcześniej wyników.

Brak osobistych kontaktów (konferencje tylko zdalne) utrudnił możliwości wymiany idei, ale zwiększył możliwość uczestnictwa w konferencjach w odległych lokalizacjach. Położenie geograficzne nie wpływa teraz na wybór referentów na seminariach. Szereg seminariów, przedtem lokalnych, jest teraz dostępnych bez potrzeby podróżowania.

## **Andrzej Mencwel, historyk literatury (Wydział II)**

Od Redakcji: Jako odpowiedź na ankietę prof. Mencwel przesłał poniższy tekst.

Zapisuję, dla pamięci, a może i pożytku publicznego, główne tezy mojej wypowiedzi na wczorajszym (13 maja) posiedzeniu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, poświęconym humanistyce.

Znajdujemy się w procesie nieustannej degradacji humanistyki, a przyczyny są następujące:

1. Zanik w środowiskach naukowych oraz politycznych wiedzy o swoistości nauk humanistycznych i ich poznawczej odrębności. Najprościej mówiąc nauki humanistyczne tym się różnią od matematyczno-przyrodniczych, że podmiot badający jest zawsze częściowo tożsamy z przedmiotem badania, podczas gdy w naukach „twardych” jest bytowo odrębny. Obrazowo mówiąc – jeśli ja badam strukturę kryształu, to w żadnym dopuszczalnym sensie tego słowa nie jestem kryształem; jeśli natomiast badam kulturę starożytnych Sumerów, to badam własną przeszłość, a więc, poprzez wiele ogniw mediacji, samego siebie. Wiedza humanistyczna przeto jest zawsze pewną postacią samowiedzy i jako taka jest wiedzą o wartościach. Wartości z istoty swojej są jakościami, a nie ilościami, przeto nie poddają się kwantyfikacji. Panujący obecnie w ocenach naukowych totalny system kwantyfikacyjny jest pierwszą przyczyną degradacji nauk humanistycznych.

2. Buchalteryjne kwantyfikacje ujmują czy ilustrują racjonalność wydatków budżetowych, do których trzeba przekonywać parlamentarzystów i wyborców. Nie są one natomiast tożsame z wartością osiągnięć naukowych, szczególnie humanistycznych. Politycznie przemycone, medialnie rozpowszechnione, populistycznie przyjęte, podstawienie to jest źródłem dwóch głównych chorób nauki współczesnej, wymownie nazwanych grantozą i punktozą. Jakość wiedzy i racjonalność budżetu to są dwa różne byty i jeśli rubryki drugiego pochłaniają kategorie pierwszego, degradacja nauki jest nieuchronna.

3. Jakie są objawy tej degradacji? Jest ich wiele, wskazuję tylko najbardziej dotkliwe: pierwszym z nich jest rozproszenie czy też zanik wielkich szkół humanistycznych, mających niepodważalne osiągnięcia krajowe i prestiż międzynarodowy. Wspomniałem tylko szkoły warszawskie: historii, strukturalistyczną literaturoznawczą i historii idei, ale można dodać krakowskie czy poznańskie. Dziś nie mamy ich odpowiedników i to nie dlatego, że młodsze pokolenia uczonych są „gorsze”, lecz przez to, że zostały wepchnięte w kleszcze systemu, sprowadzającego ich do funkcji wykonawców zamówień (na miarę osiągniętych punktów). Drugim jest dotkliwe osłabienie społecznej tkanki humanistycznej, wyrażające się zarówno anemią studenckich kół naukowych (przez całe moje czynne życie naukowe były one krynicznie ożywcze), systemowym paraliżem aktywności społecznej doktorantów (zakleszczonych w punktozie), zamieraniem towarzystw naukowych, czego wymownym przykładem jest to, że musieliśmy zamknąć działalność zasłużonego Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, bo nie było już sił do

kontynuacji. Jak ważna dla owocności nauki jest żywa tkanka społeczna, niech nam powie przykład matematyczny: Kawiarnia Szkocka w międzywojennym Lwowie z jej legendarną Księżą Szkocką. Bezinteresowna inicjatywa poznawcza jest warunkiem niezbędnym prawdziwej twórczości, zrobiono już prawie wszystko, żeby ją unicestwić.

4. Co do koniecznych ocen jakościowych – prochu nie trzeba wymyślać, bo wymyślono go i wdrożono w uniwersytetach dziewiętnastowiecznych. Należy, w miarę potrzeby, go doskonalić. Tym prochem są procedury ocen środowiskowych – doktorskie, habilitacyjne, profesorskie i wszystkie inne, aż do światowych, chociaż niepunktowych. One nie są niezawodne, ponieważ nic, co ludzkie nie jest niezawodne, ale lepszych nie ma i nie będzie. Mniemanie takie, że da się je zastąpić kwantyfikacjami finansowymi, jest wyrazem tępego ekonomizmu; deklaratywnie przeciwne mu podporządkowanie nauki władzy politycznej, czyli jej polityzacja, oznacza ograniczenie autonomii nauki, jeśli nie jej likwidację. We wszystkich nowoczesnych przypadkach ograniczenia autonomii nauki, kończyło się to degradacją humanistyki, jeśli nie jej aksjologiczną likwidacją.

### **Alicja Nagórko, językoznawczyni (Wydział I)**

Z pewnym ociąganiem odpowiadam na apel o wzięcie udziału w ankiecie na temat stanu nauki w naszym kraju, a to z tego powodu, że drugą połowę swojego życia zawodowego (czyli jego ostatnie dwadzieścia lat) spędziłam za granicą – na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie – i nie było mi na szczęście dane odczuć na własnej skórze skutków zmian w funkcjonowaniu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce wprowadzanych przez niekompetentne władze. Pomyślałam jednak, że może warto pokusić się o porównanie systemów, oczywiście tylko w skromnej formie uwag. Skupię się na trwałych, by tak rzec kulturowo uwarunkowanych cechach charakterystycznych dla świata akademickiego.

Czy jednak da się porównywać Polskę, kraj peryferyjny, z dwa razy ludniejszym i trzy razy bogatszym sąsiadem, którego urzędowym językiem niemieckim posługuje się jako ojczystym około stu milionów ludzi? Ograniczę się do trzech problemów: powoływania profesorów, mobilności kadr i paternalizmu w środowisku akademickim.

Tak więc po pierwsze – **profesura**; w Polsce bywa ona zwieńczeniem kariery akademickiej i nierzadko ten szlachetny tytuł nadawany jest

kandydatowi, który osiągnął już wiek emerytalny. Mówi się nawet o kulcie starości (co samo w sobie nie jest niczym złym, ale może hamować dostęp młodych do stanowisk). W Niemczech profesor jest zarazem **szefem katedry**, którą obejmuje wraz z nominacją profesorską uzyskaną w drodze konkursu. Raczej nie zdarza się, żeby powołanie to uzyskiwał ktoś po pięćdziesiątce. Tytuł jest najczęściej dożywotni (pomijając tzw. **Juniorprofessor**), a mając do emerytury perspektywę ponad dwudziestu lat, można realizować swoją politykę naukową, inicjować badania zespołowe, pozyskiwać granty i przyciągać młodych zdolnych do swojej dyscypliny. Liczba profesorów w obu krajach jest proporcjonalna do liczby ludności (Polska – około 24,3 tys., Niemcy nieco ponad 47 tys.), ale ich potencjał mierzony np. liczbą noblistów wypada dla nas fatalnie. Od powstania fundacji Nobla w 1901 do 2020 r. przyznano tę nagrodę 73 uczonym z Niemiec, podczas gdy w Polsce honor ratuje tylko Maria Curie-Skłodowska.

Drugi problem: **mobilność kadry**. Uczelnie niemieckie wystrzegają się zjawiska zwanego *Hausberufung*, tj. przyznania profesury macierzystemu kandydatowi, który uzyskał na danej uczelni habilitację. Musi on szukać zatrudnienia gdzie indziej. To samo dotyczy doktorów ubiegających się o asystenturę. Wymusza to mobilność kadry uczelnianej i minimalizuje groźbę nepotyzmu czy tworzenia koterii. W Polsce znowu wędrówki akademickie utrudnia choćby brak łatwego dostępu do rynku mieszkań.

I wreszcie ostatnia różnica o charakterze kulturowym: **antyegalitarny** sposób traktowania studentów i doktorantów, czego przejawem jest już sam system adresatywny polszczyzny: student zwraca się do profesora, używając obligatoryjnie tytułu, co w drugą stronę nie może działać. Jednak „ciepła” forma adresatywna z imieniem osoby młodszej jest odbierana jako protekcyjna w języku niemieckim, który stosuje symetrycznie zwroty z nazwiskiem dla obu stron interakcji. Rzecz wydaje się na pozór błaha, jednak ilustruje ona zjawisko pewnej podległości, które w środowisku akademickim nazywane bywa nawet systemem folwarcznej zależności od szefa. Z drugiej strony ci podlegli otaczani są w naprawdę dobrych uczelniach czasem nadmierną opieką naukową, co hamuje ich niezależny rozwój.

Konkluzja: ze światem polskiej nauki jest trochę tak, jak z sądownictwem: reforma jest potrzebna, ale nie taka, jaką wymyślili sobie rządzący.

## Marek Safjan, prawnik (Wydział II)

1. Moja ogólna ocena jest negatywna. Stan polskiej nauki jest obecnie refleksem wieloletnich zaniedbań, przede wszystkim w sferze finansowania nauki i badań. Z perspektywy ważnych zagranicznych ośrodków naukowych jesteśmy słabo widoczni. Jeżeli przebijają się nazwiska polskich uczonych, to z reguły chodzi o osoby, które od lat związane są z zagranicznymi uczelniami. W niewielkim stopniu, w stosunku do naszego potencjału, uczestniczymy w badaniach finansowanych z funduszy europejskich. Obniżeniu ulega, moim zdaniem, poziom doktoratów i habilitacji. Polskie uniwersytety zajmują bardzo odległe miejsca w rankingach międzynarodowych uczelni wyższych. Stopień umiędzynarodowienia naszych uczelni jest bardzo mizerny i to zarówno z punktu widzenia liczby studentów zagranicznych, oferty dydaktycznej w obcych językach i zaproszeń kierowanych do wybitnych uczonych z innych ośrodków. W niektórych dziedzinach nauk społecznych (np. prawo) praca naukowa i dydaktyczna jest traktowana marginalnie w stosunku do innych pozauczelnianych zajęć i aktywności – odbija się to bardzo negatywnie zarówno na jakości kształcenia, jak i poziomie badań.

2. Pokrywa się niestety z wyżej prezentowaną diagnozą. W obecnej sytuacji kryzysu rządów prawa dołącza się do tego znaczące obniżenie autorytetu osób zajmujących stanowiska naukowo-dydaktyczne na uniwersytetach, które w sferze publicznej przekazują treści całkowicie sprzeczne z podstawowymi założeniami nauki prawa. Dochodzi w ten sposób nie tylko do naruszenia zasad etycznych pracownika nauki (głoszenie też nieprawdziwych i uprawianie demagogii), ale do zaburzenia relacji profesor – student w sferze dydaktyki uniwersyteckiej. Sprzyja to upowszechnianiu postaw cynicznych, hipokryzji i demagogii. W znaczącej skali występuje też zjawisko nadmiernego angażowania się pracowników naukowych w działalność pozauczelnianą, co ujemnie odbija się na zarówno na badaniach naukowych, jak i na jakości nauczania. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem są głębokie podziały wewnątrz samego środowiska naukowego, które uniemożliwiają autentyczną, merytoryczną dyskusję, ponieważ jej przebieg i wyniki są determinowane przez preferencje polityczne uczestników debaty.

3. Niezbędne jest zwiększenie środków budżetowych na naukę. Sensowny wydaje się pomysł skierowania największego strumienia tych środków do tych ośrodków naukowych i na te dziedziny, które reprezentują największy potencjał badawczy i naukowy. Potrzebujemy pilnie stworzenia warunków do powstania w naszym kraju co najmniej kilku najbardziej prężnych ośrod-

ków uniwersyteckich, swoistych „okrętów flagowych” polskiej nauki, które powinny nadawać ton całej polskiej nauce i które korzystałyby ze specjalnych preferencji budżetowych, a jednocześnie przestrzegałyby rygorystycznych wymagań związanych z aktywnością naukową własnych pracowników (w takich ośrodkach dominująca powinna być np. grupą profesorów zajmujących się działalnością naukowo-dydaktyczną, a nie wykonywaniem zajęć ubocznych poza uczelnią). Należy dążyć za wszelką cenę do zwiększenia autonomii środowisk naukowych w ustalaniu kryteriów decydujących o podziale środków finansowych oraz zasad promowania kadry naukowej. Zmienić się musi radykalnie system punktacji związanej z publikacjami naukowymi (np. obecny system kompletnie nie odzwierciedla rzeczywistej wagi i wartości czasopism naukowych). Waloryzacji musi ulec kryterium „stopnia umiędzynarodowienia” uczelni. Uczelnie wymagają dobrze funkcjonującego, sprawnego i kompetentnego zaplecza administracyjnego (dzisiaj zamiast zajmowania się nauką czas często jest marnotrawiony przez pracowników naukowych na czynności, które powinny być wykonywane przez taki sprawnie działający aparat).

4. Konieczne są odpowiednie zmiany, stosownie do wyżej wskazanych propozycji. Środowisko naukowe powinno nadto pilnie przestrzegać zasad etycznych odnoszących się do pracowników naukowych i konsekwentnie reagować na ich naruszanie. Konieczne jest precyzyjne określenie linii demarkacyjnej pomiędzy działalnością naukową i publiczną, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na sytuacje, w których dochodzi do niebezpiecznego przenikania się tych sfer i związanego z tym ryzyka obniżania rangi i autorytetu nauki prawa.

5. W sferze badawczej wydaje się, że środowisko potrafiło się uchronić od najbardziej niebezpiecznych konsekwencji, a wręcz przeciwnie, można było dostrzec wzmoczoną aktywność konferencji naukowych i zwiększenie liczby ich uczestników dzięki upowszechnieniu się komunikacji elektronicznej. Fatalne wydają się natomiast skutki w sferze dydaktyki, największymi poszkodowanymi tej sytuacji pozostają studenci, dla których ostatnie 1,5 roku to w dużym stopniu stracony czas.

## **Joanna Benigna Strosznajder, neurołożka (Wydział V)**

Wspaniała inicjatywa, bo tak naprawdę nikt wśród decydentów i nie tylko, nie myśli o polskiej nauce. Wypowiedzi Prezesa PAN poza paroma w sprawie



COVID 19 w późnych godzinach wieczornych i to bardzo rzadko nawet w przypadku, gdy pełnił funkcje doradcze przy Prezydencie RP. Nauka nie istnieje w dyskursie społecznym, a w świecie pytają, gdzie są słynni polscy badacze, specjalności, gdzie jesteśmy w czołówce. Może nadal chemia (ale już nie biochemia) i może matematyka, astrofizyka, ale nie mam na ten temat wystarczającej wiedzy. Niestety, nie przyciągamy do nauki najzdolniejszych młodych, a w nich jest potencjał, który marnujemy.

## Jolanta Sujecka, slawistka i bałkanistka (Wydział I)

Myszę, że polska humanistyka (o innych dyscyplinach nie wypowiadam się) ma się całkiem nieźle, a nawet dobrze na tle europejskim czy światowym. Utwierdza mnie w tym przekonaniu wielu moich kolegów z zagranicznych uczelni, którzy wysoko oceniają Uniwersytet Warszawski, moją macierzystą uczelnię, niezależnie od oficjalnych rankingów.

Jeśli natomiast idzie o moją dyscyplinę, a zatem bałkanologię / bałkanistykę w Polsce, moja ocena jest negatywna, a nawet bardzo negatywna... Dlaczego?

Przede wszystkim dlatego, że nie mamy w Polsce żadnej placówki, która realizowałaby bałkanistyczny program badawczy i dydaktyczny. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu bałkanistyka po krótkim żywocie umarła śmiercią naturalną, na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu kielkująca bałkanistyka już została włączona do badań nad Europą Środkową, ośrodek łódzki z kolei nie wychodzi w istocie poza naukę języków bałkańskich, co jest jakimś wstępnym działaniem. Mamy w kraju liczące się w świecie (choć nieliczne) środowisko bałkanistyczne, nie mamy praktycznie żadnej placówki, która w pełni realizowałaby program badań bałkanistycznych.

Banałem jest wzmocnienie finansowe dla poprawy kondycji nauki w Polsce, ale bez tego nie widzę sensu żadnych reform. Całościowe badania humanistyczne, o których pisze profesor Joanna Jurewicz rzeczywiście mają sens, takie „scalenia” uważam za dobrą drogę, tym bardziej, że reprezentuję środowisko Wydziału „Artes Liberales”, które właśnie stara się łączyć rozdzielone części badań o człowieku i jego wytworach.

Dla mojej dyscypliny, czyli bałkanologii byłoby to idealnym wyjściem, swoistym kontekstem humanistycznym, od którego odpłynęliśmy w stronę wąskich specjalizacji i zmarnieliśmy wraz z tym zawężeniem.

Pandemia chyba obnażyła słabości, ale dała nam też szansę na odpowiedź na pytania zasadnicze, właśnie na temat kondycji naszych dyscyplin.

## Jan Szmidt, automatyk, elektronik i elektrotechnik (Wydział VI)

Dyscyplina naukowa, którą reprezentuję formalnie to automatyka, elektronika i elektrotechnika. W rzeczywistości działalność naukowa dotyczy technologii elektronowej, w szczególności szeroko rozumianej technologii półprzewodnikowych, cienkich warstw (aż do dwuwymiarowych struktur np. grafenu), a więc także pogranicza dyscypliny inżynieria materiałowa.

Dyscypliny te w części technologii elektronowej (materiały, struktury i przyrządy) były kiedyś (lata 70. i 80.) intensywnie uprawiane w Polsce, zarówno w obszarze nauki, jak i przemysłu (np. CEMI). Dzisiaj istnieją w ograniczonym zakresie, głównie w Warszawie i okolicach. Natomiast inżynieria materiałowa była i jest uprawiana w coraz szerszym zakresie (biomateriały i bioinżynieria, materiały i technologie biodegradowalne, klimatycznie nieagresywne, sprzyjające poszanowaniu energii itp.) i rozwija się w wielu ośrodkach naukowych i przemysłowych w Polsce.

Oba wcześniej wymienione obszary – technologia elektronowa z elementami cyberbezpieczeństwa i szeroko rozumiana inżynieria materiałowa są oczywiście ze sobą ściśle powiązane i są uprawiane w każdym zaawansowanym technologicznie kraju, przynajmniej w niezbędnym zakresie.

Odpowiadając na postawione pytania w sposób maksymalnie skondensowany i zdecydowanie skrótowo (szeroka analiza rozwojowa tych obszarów oparta o rzetelną diagnozę stanu obecnego w Polsce i co najmniej w Europie wymagałoby wielostronicowego opracowania przez zespół specjalistów nie tylko z Polski), można według mnie powiedzieć, co następuje:

1. Rozwój ich wymaga miliardowych nakładów finansowych (oczywiście rozłożonych w czasie), dotyczących infrastruktury technicznej, w tym narzędzi na potrzeby badań rozwojowych i rozwoju przemysłu. Konieczne jest przekonanie polityków o niezbędności przeznaczenia na ten cel znaczących środków publicznych, co spowoduje równoległe inwestycje ze strony przemysłu/gospodarki.
2. Wciąż jeszcze posiadamy w Polsce zasoby kadrowe, zarówno uprawiające badania i posiadające kompetencje na poziomie światowym oraz współpracę międzynarodową umożliwiającą rozwój przemysłu

z tych obszarów, a także kształcenie na poziomie studiów wyższych. Te, kształcone obecnie kadry są jednak niewystarczające na realny rozwój, co oznacza, że potrzebne są działania w zakresie kształcenia, zarówno na poziomie średnim, jak i wyższym. Nie jest to proste zadanie, ponieważ upadek przemysłu (zwłaszcza w zakresie technologii elektronowych) nie tworzy perspektywy zatrudnieniowej dla młodych ludzi. Młodzi ludzie niechętnie kształcą się na tych trudnych kierunkach. Należy ten trend zdecydowanie odwrócić, ale to temat na znacznie obszerniejsze opracowanie.

Oczywiście jest jeszcze wiele może mniej krytycznych wątków, które należałoby podjąć, zdiagnozować i rozwinąć, ale to także temat na odrębne opracowanie.

Podsumowując i podejmując próbę syntetycznych odpowiedzi na postawione pytania mogę stwierdzić co następuje:

1. Jest on adekwatny w poszczególnych dziedzinach i dyscyplinach do poziomu finansowania ze środków publicznych, co zazwyczaj wywołuje reakcję ze strony przemysłu zarówno państwowego, jak i prywatnego (zwłaszcza dużych ponadnarodowych korporacji). Jest i będzie on zależny także od:

- kompetencji kadr naukowych
- istniejącej infrastruktury badawczej, ale także tradycji badań naukowych i szkół naukowych, ale także poziomu nowoczesności przemysłu odpowiadającego danemu obszarowi czy dyscyplinie.

Ocena polskiej nauki widziana poprzez światowe rankingi odpowiada ocenie stanu gospodarki w tych rankingach. To są chyba oczywiste stwierdzenia, ale warto o nich zawsze pamiętać.

2. Sytuacja jest zła, praktycznie żaden z wymienionych warunków nie jest spełniony w 100%. Najlepiej chyba wygląda stan i kompetencje kadry.

3. Musi zostać opracowana strategia rozwoju danych obszarów i dyscyplin, a następnie podjęte przez rząd działania zmierzające do zrównoważonej realizacji przynajmniej tych warunków, o których mowa powyżej.

Jeżeli chcemy rozwijać gospodarkę, to nacisk należy położyć na szeroko rozumiane obszary z zakresu nauk ścisłych i inżynierjno-technicznych. Nie można zapomnieć też oczywiście o socjologii i psychologii społecznej.

4. W bliższej perspektywie skierować strumień finansowania ze środków publicznych (co powinno wywołać efekt, o którym mowa powyżej), głównie na prace badawczo-rozwojowe i zlikwidować kosztowną biurokrację w procesie dystrybucji i rozliczania tych środków. Także pokazywać perspektywę i cele rozwojowe danych dziedzin i dyscyplin.

5. O wiele mniej negatywnie niż można było się spodziewać.

Dodatkowo stan epidemii w wielu przypadkach zweryfikował autentyczną chęć i inwencję naukową wielu badaczy i całych grup badawczych. Krótko, jedni zintensyfikowali swoją działalność naukową, inni korzystając z ograniczeń stanu pandemii praktycznie wyłączyli się z działań.

## Jan Hetrich-Woleński, filozof (Wydział II)

1. Nauka polska (razem ze szkolnictwem wyższym) jest niedofinansowana. Wedle władz mamy 1,25% PKB, pewnie jest mniej, bo wliczone są także środki z UE. Przeciętna w UE to 2% PKB, potęgi naukowe, to 3–4%;

- a. Konsekwencje a. (i) nieracjonalne wydawanie pieniędzy; (ii) pojawianie się rozmaitych konfliktów i patologii w związku z rywalizacją o pieniądze;
- b. Niewielki udział businessu, państwowego i prywatnego w finansowaniu nauki, nie tylko w związku ze współpracą, ale występuje brak popierania nauki dla niej samej;
- c. Biurokratyzacja nauki, także w związku z a., ale także z przebiegiem kariery naukowej;
- d. Niezrozumienie, że nauka jest przedsięwzięciem masowym;
- e. Fatalne prawodawstwo, ustawa 2.0 i jej dalsze losy oraz szefostwo resortu nierozumiejące nauki i jej potrzeb; dotyczy to m.in. zasad ewaluacji;
- f. Traktowanie mniejszych uczelni prawie wyłącznie jako podmiotów edukacyjnych z zapoznaniem ich możliwej roli naukotwórczej; wprowadzie podział na uczelnie (ośrodki) metropolitarne i prowincjonalne jest zasadny, ale u nas ma charakter zbyt jednostronny;
- g. Wegetacja towarzystw naukowych, np. w zakresie publikacji;
- h. Pozbycie się wielu dobrych czasopism o charakterze międzynarodowym, a także zerwanie współpracy polskich wydawców z ważnymi wydawnictwami zagranicznymi;
- i. Coraz mniejszy udział w międzynarodowym życiu naukowym, m.in. przez brak środków na organizację poważnych imprez naukowych;
- j. Podważanie rangi nauki i naukowców przez polityków;
- k. Niewystarczające zainteresowanie mediów problematyką nauki.

2. Filozofia nie jest dyscypliną drogą, więc kryzys finansowy jej tak bardzo nie dotyczy, ale inne okoliczności już tak. W szczególności, wyraźnie

widać spadek w zakresie współpracy międzynarodowej, także wydawniczej. Coraz wyraźniej widać preferencje władzy wobec filozofii katolickiej, a nie-wykluczone, że czeka nas swoisty „nacionalizm” filozoficzny. Należy też wskazać na eliminowanie filozofii z nauczania akademickiego oraz ciągle nierozwiązany problem propedeutyki filozofii w szkołach średnich.

3. Finanse, wprowadzenie racjonalnego prawa.
4. Uregulowanie edukacji filozoficznej.
5. Oczywiście, ale skutki będą widoczne dopiero za jakiś czas.

### Andrzej Kajetan Wróblewski, fizyk (Wydział III)

1. Uważam, że w Polsce bardzo dobrze stoją astronomia, fizyka, matematyka i archeologia. Świadczą o tym rozmaite wskaźniki: szanghajski ranking wydziałowy, nagrody Breakthrough i obecność w praktycznie wszystkich czołowych eksperymentach świata. Tu chyba zadziałało to, że od bardzo dawna byliśmy przez naszych wielkich przekonywani, że należy konkurować ze światem, a nie z kolegą z sąsiedniego pokoju. Chemia chyba jest trochę niżej, brak jej wysokiego miejsca w rankingach – ale patrzę z daleka i może się mylę.

2. Najgorzej w stosunku do sytuacji światowej wyglądają moim zdaniem nauki biomedyczne. Średnia światowa „produkcji” publikacji to ponad 30 procent ogółu, podczas gdy w Polsce kilka razy mniej (w stosunku do „produkcji” Polski). Nawet Węgry znacznie nas wyprzedzają w tych dziedzinach, nie mówiąc o czołówce.

Węgry mają cytawalność (2.77) większą niż Polska (2.28) właśnie ze względu na znacząco większy przyczynek nauk biomedycznych. Podobnie bardzo niska cytawalność Rosji (1,60) wynika z minimalnego wkładu nauk biomedycznych. Sumaryczne zestawienie struktury cytawalności jest podane w tabeli<sup>32</sup>.

---

<sup>32</sup> A.K. Wróblewski, *Bibliometryczna trylogia*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2002, t. 1–2, s. 151–152.

## Wkład różnych grup nauk do cytawalności publikacji z Polski, Węgier, Rosji, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii w okresie 1996–2000

Dziedziny	Polska	Węgry	Rosja	Stany Zjednoczone	Szwajcaria
Nauki ścisłe*	1,38	1,33	1,08	1,16	1,83
Nauki biomedyczne <sup>#</sup>	0,69	1,24	0,29	3,76	3,82
Pozostałe	0,21	0,30	0,23	0,77	0,55
Cytawalność	2,28	2,77	1,60	5,69	6,20

\* Nauki ścisłe: matematyka, informatyka, fizyka, astronomia, chemia i farmakologia.

<sup>#</sup> Nauki biomedyczne: medycyna kliniczna, immunologia, neurologia, biochemia i biofizyka, biologia molekularna i genetyka, mikrobiologia, nauka o roślinach i zwierzętach.

Z liczb przytoczonych w tabeli widać, że duże różnice cytawalności publikacji z Polski i innych krajów biorą się przede wszystkim z nikłego wkładu naszych nauk biomedycznych. Natomiast jeśli chodzi o nauki ścisłe i pozostałe, to ich wkład do cytawalności publikacji z Polski jest liczbowo bardzo zbliżony do tego, co mamy w innych krajach, łącznie ze ścisłą czołówką światową. Wniosek z powyższej analizy jest jasny. Okazuje się, że wartości cytawalności (**impact**) dla różnych krajów świadczą w największym stopniu o strukturze nauki, głównie o względnej sile dyscyplin biomedycznych w porównaniu z innymi, a w mniejszym stopniu są miarą jakości badań naukowych w tych krajach. Nie mamy więc co marzyć o znaczącym polepszeniu pozycji Polski w światowym rankingu cytawalności, jeżeli bardzo wyraźnie nie wzmocnimy w naszym kraju nauk biomedycznych.

3. Część naszej humanistyki i nauk społecznych jest niereformowalna; są szczęśliwi we własnym gronie i nie kwapią się, aby zaistnieć szerzej. Szansę poprawy widzę dopiero, gdy wymrze starsze pokolenie, które nie zna angielskiego i wejdą na scenę młodzi. Ale to ewentualnie nastąpi nie wcześniej niż za jedną, dwie dekady.

**SKŁAD  
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO  
(KADENCJA 2020–2022)**

## Prezydium i Zarząd TNW<sup>1</sup>

### PREZES

prof. dr hab. Jerzy M Langer

### WICEPREZES

prof. dr hab. Leszek Zasztowt

### SEKRETARZ GENERALNY

prof. dr hab. Wojciech Iwańczak

### ZASTĘPCA SEKRETARZA GENERALNEGO

prof. dr hab. Grzegorz Gryniewicz



Od lewej: Teresa Rząca-Urban, Dorota K. Rembiszewska, Jolanta Sujecka; drugi rząd: Leszek Zasztowt, Jerzy M Langer, Grzegorz Gryniewicz, Wojciech Iwańczak

---

<sup>1</sup> Sylwetki członkiń i członków Prezydium TNW zamieszczono w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2019–2020, t. LXXXII.



**SKARBNIK**

prof. dr hab. Teresa Rząca-Urban

**ZASTĘPCA SKARBNIKA**

prof. dr hab. Jolanta Sujecka

WYDAWCZYNI TNW (bierze udział w posiedzeniach Prezydium Zarządu)

dr hab. Dorota K. Rembiszewska, prof. IS PAN

**Członkowie Zarządu TNW**

Wydział I – przewodnicząca: Alicja Nagórko  
sekretarz: Dorota Krystyna Rembiszewska

Wydział II – przewodniczący: Włodzimierz Mędrzecki  
sekretarz: Jan Piskurewicz

Wydział III – przewodniczący: Andrzej Twardowski  
sekretarz: Feliks Przytycki

Wydział IV – przewodnicząca: Leonora Bużańska  
sekretarz: Paweł Lipiński

Wydział V – przewodnicząca: Dagmara Mirowska-Guzel  
sekretarz: Aneta Nitsch-Osuch

Wydział VI – przewodnicząca: Małgorzata Jakubowska  
sekretarz: Dorota Pijanowska

**Komisja Rewizyjna**

Joanna Goszczyńska (Wydział I) – przewodnicząca

Stanisław Kazubski (Wydział IV)

Wojciech Kuźmierkiewicz (Wydział V)

Tadeusz Pałko (Wydział VI)

Ewa Wolnicz-Pawłowska (Wydział I)

## Członkinie i członkowie wybrani w IV kwartale 2020 roku i w 2021 roku (stan na 30 września 2020 roku)

### Członkinie i członkowie korespondenci

Łukasz Cywiński (Wydział III)	Piotr Ładyżyński (Wydział VI)
Stefan Dziembowski (Wydział III)	Michał Matuszewski (Wydział III)
Maria Ekiel-Jeżewska (Wydział III)	Krzysztof Meissner (Wydział III)
Paweł Gancarczyk (Wydział II)	Zbigniew Mikolejko (Wydział II)
Piotr Garstecki (Wydział III)	Marek Olechowski (Wydział III)
Wojciech Grochala (Wydział III)	Krzysztof Pachucki (Wydział III)
Bartosz Grzybowski (Wydział III)	Lucjan Piela (Wydział III)
Grzegorz Kołodko (Wydział II)	Andrzej Rychard (Wydział II)
Piotr Kossacki (Wydział III)	Robert Sucharski (Wydział I)
Piotr Koszmider (Wydział III)	Grażyna Szelałowska (Wydział II)
Paweł Kowalczyk (Wydział III)	Andrzej Szewczyk (Wydział III)
Jacek Kurczewski (Wydział II)	Jacek Wesołowski (Wydział III)
Wojciech Kuźmierkiewicz (Wydział V)	Adam Woźniak (Wydział VI)
Valentina Lepri (Wydział II)	Anna Zdunik (Wydział III)
Bogdan Lesyng (Wydział III)	Mariusz Ziółkowski (Wydział II)
Adam Liebert (Wydział VI)	

### Członkinie i członkowie zwyczajni

Tadeusz Burczyński (Wydział VI)	Teresa Rząca-Urban (Wydział III)
Claudine Kieda (Wydział IV)	Jan Szmidt (Wydział VI)
Rafał Latała (Wydział III)	Andrzej Udalski (Wydział III)
Aneta Nitsch-Osuch (Wydział V)	Maciej Żylicz (Wydział IV)
Dorota Pijanowska (Wydział VI)	

**Członkinie i członkowie zmarli w IV kwartale 2020 r.  
i w 2021 r. (stan na 30 września)**

Maria Bogucka 1.06.1929–27.10.2020 (Wydział II)  
Jan Siuta 1928–12.10.2020 (Wydz. VI)  
Teresa Pojmańska 19.04.1929 –1.11.2020 (Wydział IV)  
Zdzisław Marciniak 10.04.1918–3.12.2020 (Wydział VI)  
Wiktor Andrzej Daszewski 1.11.1936–17.01.2021 (Wydział II)  
Witold Wołodkiewicz 23.10.1929–13.02.2021 (Wydział II)  
Zygmunt Brogowski 11.01.1926–20.02.2021 (Wydział VI)  
Tadeusz Morawski 11.08.1940–21.02.2021 (Wydział VI)  
Robert Rafał Gałązka 14.07. 1937–14.04.2021 (Wydział III)  
Andrzej Birula-Białynicki 26.12.1935–19.04.2021 (Wydział III)  
Kwiryna Handke 7.10.1932 –17.05.2021 (Wydział I)  
Henryk Samsonowicz 23.01.1930–18.05.2021 (Wydział II)  
Andrzej Wojtczak 11.12.1933–20.05.2020 (Wydział V)  
Jacek Modliński 1945–31.05.2021 (Wydział IV)  
Paulina Pelcowa 4.04.1934–6.07.2021 (Wydział I)  
Maria Straszewska 28.04.1919–1.08.2021 (Wydział I)  
Andrzej Schinzel 5.04.1937–21.08.2021 (Wydział III)

**Lista członkiń i członków TNW w 2021 r.  
według wydziałów –  
stan na 30 września 2021 r.**

**Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury**

Jerzy Axer	Joanna Jurewicz
Mirosław Bańko	Halina Karaś
Grażyna Bobilewicz	Krzysztof Koehler
Bohdan Bogacki	Małgorzata Korytkowska
Andrzej Bogusławski	Teresa Kostkiewiczowa
Jerzy Bralczyk	Alina Kowalczykova
Maria Krzysztof Byrski	Kupiszewski Władysław
Tomasz Czarnecki	Andrzej Lam
Oskar Czarnik	Jacek Leociak
Janusz Danecki	Grzegorz Leszczyński
Stanisław Dubisz	Jakub Lichański
Jerzy Duma	Jadwiga Linde-Usiekiewicz
Marek Dziekan	Małgorzata Marcjanik
Barbara Falińska	Andrzej Markowski
Ewa Geller	Andrzej Mencwel
Teresa Giermak-Zielińska	Teresa Michałowska
Michał Głowiński	Barbara Milewska-Ważbińska
Stanisław Godziński	Alicja Nagórko
Joanna Goszczyńska	Alina Nowicka-Jeżowa
Zbigniew Greń	Włodzimierz Pianka
Maciej Grochowski	Hanna Popowska-Taborska
Sambor Grucza	Marek Prejs
Renata Grzegorzczkova	Jadwiga Puzynina
Romuald Huszcza	Dorota Krystyna Rembiszewska
Elżbieta Jamrozik	Rieger Janusz

Janusz Rieger	Maria Szpakowska
Kazimierz Sabik	Grażyna Szwat-Gyłybowa
Piotr Salwa	Marek Świdziński
Elżbieta Sarnowska-Temierusz	Roman Taborski
Elżbieta Sękowska	Zuzanna Topolińska
Janusz Siatkowski	Krystyna Waszak
Elżbieta Smułkowa	Jerzy Wojtczak-Szyszkowski
Maria Straszewska	Ewa Wolnicz-Pawłowska
Robert Sucharski	Krzysztof Wrocławski
Zbigniew Sudolski	Anna Zielińska
Jolanta Sujecka	Jadwiga Zieniukowa
Roch Sulima	Krzysztof Żaboklicki

## Wydział II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych

Konrad Ajewski	Maciej Janowski
Urszula Augustyniak	Elżbieta Kaczyńska
Kalina Bartnicka	Andrzej Karpiński
Piotr Bieliński	Leon Kieres
Andrzej Buko	Tomasz Kizwalter
Juliusz Chrościcki	Maria Koczerska
Teresa Chynczewska-Hennel	Grzegorz Kołodko
Anna Czekanowska-Kuklińska	Andrzej Koźmiński
Piotr Dahlig	Hanna Krajewska
Wiktor Andrzej Daszewski	Wojciech Kriegseisen
Henryk Domański	Joanna Kurczewska
Juliusz Domański	Jacek Kurczewski
Jan Dzięgielewski	Valentina Lepri
Andrzej Elias	Włodzimierz Marciniak
Anna Engelking	Witold Marciszewski
Andrzej Friszke	Wojciech Materski
Paweł Gancarczyk	Włodzimierz Mędrzecki
Monika Hamanowa	Roman Michałowski
Wojciech Iwańczak	Katarzyna Mikocka-Rachuba
Hubert Izdebski	Zbigniew Mikołajko
Jacek Jadacki	Stanisław Mossakowski

---

Mróz Lech	Stanisław Suchodolski
Orłowski Bolesław	Tomasz Szarota
Jaroslav Panek	Grażyna Szelągowska
Michał Pietrzak	Irena Szybiak
Jan Piskurewicz	Wiktoria Śliwowska
Irena Poniatowska	Jan Tyszkiewicz
Maria Poprzęcka	Marek Wąsowicz
Andrzej Rachuba	Elżbieta Witkowska-Zaremba
Adam Daniel Rotfeld	Jarosław Włodarczyk
Andrzej Rottermund	Jan Woleński
Andrzej Konstanty Rychard	Ryszard Wójcicki
Marek Safjan	Zbigniew Jan Wójcik
Romuald Schild	Andrzej Zakrzewski
Joanna Schiller-Walicka	Leszek Zasztowt
Katarzyna Sierakowska	Mariusz Ziołkowski
Włodzimierz Siwiński	Magdalena Zowczak
Piotr Skubiszewski	

### Wydział III Nauk Matematycznych i Fizycznych

Osman Achmatowicz	Stefan Dziembowski
Zofia Adamowicz	Wojciech Dziembowski
Jacek Baranowski	Maria Ekiel-Jeżewska
Czesław Bessaga	Ryszard Engelking
Helena Białkowska	Tadeusz Figiel
Iwo Birula-Białynicki	Zbigniew Florjańczyk
Aleksander Brzeziński	Zbigniew Galus
Zbigniew Brzózka	Piotr Garstecki
Ewa Joanna Bulska	Wojciech Grochala
Jan Burchart	Grzegorz Gryniewicz
Katarzyna Chałasińska-Macukow	Izabella Grzegory
Marek Chmielewski	Bartosz Grzybowski
Łukasz Cywiński	Aleksander Guterch
Marek Demiański	Paweł Haensel
Tomasz Dietl	Stanisław Janeczko
Ludwik Dobrzyński	Jerzy Jankowski
Rajmund Dybczyński	Sławomir Jarosz

---

Janusz Jurczak	Andrzej Richling
Jan Kalinowski	Paweł Rowiński
Jan Kisyński	Teresa Rząca-Urban
Jerzy Kołodziejczak	Marek Jan Sadowski
Piotr Kossacki	Wojciech Satuła
Jacek Kossut	Andrzej Schinzel
Piotr Koszmider	Zbigniew Semadeni
Paweł Kowalczyk	Józef Smak
Andrzej Królak	Lucjan Sobczyk
Jan Królikowski	Andrzej Sobolewski
Tadeusz Krygowski	Ryszard Sosnowski
Stanisław Kwapien	Wojciech Jacek Stec
Zygmunt Lalak	Łukasz Stettner
Jerzy Langer	Paweł Strzelecki
Rafał Latała	Andrzej Szewczyk
Bogdan Lesyng	Henryk Szymczak
Janusz Lewiński	Roman Teisseyre
Janusz Lipkowski	Henryk Toruńczyk
Szymon Malinowski	Andrzej Trautman
Tomasz Matulewicz	Marek Trojanowicz
Michał Matuszewski	Łukasz Turski
Antoni Mazurkiewicz	Andrzej Twardowski
Mieczysław Mąkosza	Andrzej Udalski
Krzysztof Meissner	Jacek Wesołowski
Michał Misiurewicz	Józef Winkowski
Jan Mostowski	Andrzej Wiśniewski
Marek Moszyński	Jarosław Wiśniewski
Marek Napiórkowski	Michał Witanowski
Marek Olechowski	Przemysław Wojtaszczyk
Krzysztof Oleszkiewicz	Stanisław Woronowicz
Jerzy Ostyk-Narbutt	Henryk Woźniakowski
Krzysztof Pachucki	Grzegorz Wrochna
Marek Pfutzner	Andrzej Kajetan Wróblewski
Lucjan Piel	Jerzy Zabczyk
Stefan Pokorski	Kacper Zalewski
Sylwester Porowski	Anna Zdunik
Feliks Przytycki	Wiesław Żelazko
Roman Puźniak	Jan Żylicz

## Wydział IV Nauk Biologicznych

Dariusz Bartosik	Zdzisław Markiewicz
Leonora Bużańska	Katarzyna Niemirowicz-Szczytt
Agnieszka Chacińska	Katarzyna Niewiadomska
Bronisław Cymborowski	Bożenna Olszańska
Maria Doligalska	Andrzej Paszewski
Jerzy Duszyński	Joanna Pijanowska
Iwona Fijałkowska	Waldemar Roszkowski-Śliż
Barbara Grzelakowska-Sztabert	Anna Maria Rychter
Włodzimierz Gut	Mariusz Sacharczuk
Bogdan Jaroszewicz	Ewa Sikora
Jacek Jaworski	Skup Małgorzata
Krzysztof Jażdżewski	Krystyna Skwarło-Sońta
Andrzej Jerzmanowski	Zofia Starck
Hubert Junosza-Szaniawski	Krzysztof Staroń
Alina Kacperska-Lewak	Piotr Stępień
Janina Kaczanowska	Artur Hugo Świergiel
Andrzej Kaczanowski	Krzysztof Turlejski
Stanisław Karpiński	Stanisława Tylewska-Wierzbanowska
Jerzy Kawiak	Piotr Węgleński
Stanisław Kazubski	Małgorzata Wierzbicka
Claudine Kieda	Elżbieta Wirth-Dzięciołowska
Małgorzata Kloc	Marta Wiśniewska
Małgorzata Lenartowicz	Tomasz Wodzicki
Paweł Lipiński	Zdzisław Andrzej Wojciechowski
Tomasz Majewski	Maciej Żylicz
Marek Maleszewski	

## Wydział V Nauk Lekarskich

Jan Albrecht	Zbigniew Czernicki
Ewa Augustynowicz-Kopeć	Andrzej Członkowski
Ewa Bałkowiec-Iskra	Stanisław Jerzy Czuczwar
Andrzej Borówka	Andrzej Danysz
Eugeniusz Butruk	Barbara Dąbrowska
Agnieszka Cudnoch-Jędrzejewska	Jan Dzieniszewski



---

Krzysztof Filipiak	Aneta Nitsch-Osuch
Ryszard Gellert	Wojciech Noszczyk
Andrzej Górski	Bogusław Okopień
Paweł Grieb	Leszek Pączek
Tomasz Guzik	Jacek Przybylski
Marek Jakóbisiak	Aleksander Ronikier
Włodzimierz Januszewicz	Joanna Strosznajder
Joanna Jędrzejczak	Ewa Szczepańska-Sadowska
Wiesław Wiktor Jędrzejczak	Mieczysław Szostek
Jerzy Jurkiewicz	Andrzej Śródka
Janusz Komender	Jan Tatoń
Wojciech Kostowski	Tadeusz Tołłoczko
Marek Kowalczyk	Edward Towpik
Marek Krawczyk	Jerzy Walecki
Leszek Królicki	Krzysztof Warzocha
Maciej Krzakowski	Mirosław Wielgoś
Piotr Kurnatowski	Witold Wieniawski
Wojciech Kuźmierkiewicz	Paweł Włodarski
Bohdan Lewartowski	Marcin Wojnar
Zbigniew Lew-Starowicz	Stefan Zgliczyński
Jerzy Łazarewicz	Wojciech Zgliczyński
Sławomir Maśliński	Andrzej Zieliński
Dagmara Mirowska-Guzel	Zofia Zwolska

## **Wydział VI Nauk Technicznych (w tym Sekcja Nauk Rolniczych)**

Rajmund Bacewicz	Roman Domański
Andrzej Barczak	Władysław Findeisen
Zbigniew Bielecki	Zdobysław Flisowski
Tomasz Borecki	Wojciech Gasparski
Adam Borkowski	Stanisław Gawroński
Maciej Bossak	Jerzy Gaździcki
Tadeusz Burczyński	Wiesław Gogół
Jerzy Chelkowski	Andrzej Grzywacz
Krzysztof Cieślicki	Barbara Gworek
Henryk Jerzy Czembor	Adolf Horubała

Karol Jach  
Małgorzata Jakubowska  
Zdzisław Jankiewicz  
Andrzej Jeleński  
Tadeusz Kaczorek  
Jerzy Kita  
Michał Kleiber  
Józef Kocoń  
Jerzy Kozak  
Franciszek Krok  
Jacek Kudrewicz  
Juliusz Kulikowski  
Hanna Kunachowicz  
Włodzimierz Kurnik  
Krzysztof Kurzydłowski  
Wiesław Kuźmicz  
Janusz Lewandowski  
Krzysztof Lewenstein  
Adam Liebert  
Józef Lubacz  
Jan Łabętowicz  
Piotr Ładyżyński  
Alina Maciejewska  
Krzysztof Malinowski  
Krzysztof Marciniak  
Józef Modelski  
Bogdan Nowicki  
Tadeusz Pałko

Piotr Paschalis-Jakubowicz  
Władysław Grzegorz Pawlicki  
Zdzisław Pawłowski  
Katarzyna Pietrzak  
Dorota Pijanowska  
Ryszard Pohorecki  
Wojciech Przetakiewicz  
Antoni Rogalski  
Krzysztof Santarek  
Konstanty Skalski  
Andrzej Styczek  
Paweł Sysa  
Maciej Szafarczyk  
Paweł Szczepański  
Adam Szeląg  
Jan Szmidt  
Kazimierz Tomala  
Władysław Torbicz  
Henryk Tunia  
Czesław Waszkiewicz  
Tadeusz Wierchoń  
Piotr Wolański  
Wiesław Woliński  
Wojciech Wolski  
Adam Woźniak  
Jan Zabrodzki  
Stanisław Zmarlicki

## **Członkowie honorowi i członkowie wspierający TNW**

### **Członkowie honorowi**

Juliusz Bardach (1914–2010)

Ewa Rzetelska-Feleszko (1932–2009)

Władysław Findeisen (Wydział VI)

Aleksander Gieysztor (1916–1999)

Michał Głowiński (Wydział I)

Bolesław Górnicki (1909–1998)

Adam Hulanicki (1929–2019)

Janusz Lipkowski (Wydział III)

Zdzisław Mikulski (1920–2016)

Jaroslav Panek (Wydz. II członek honorowy zagraniczny)

Andrzej Paszewski (Wydział IV)

Jadwiga Puzynina (Wydział I)

Witold Rudowski (1918–2001)

Edward Rużyło (1909–2009)

Henryk Samsonowicz (1930–2021)

Janusz Siatkowski (Wydział I)

Barbara Skarga (1919–2009)

Piotr Strebeyko (1907–2003)

Stefan Swieżawski (1907–2004)

Andrzej Kajetan Wróblewski (Wydział III)

### **Członkowie wspierający TNW**

Polska Akademia Nauk – nieodpłatne udostępnienie pomieszczeń oraz wyposażenia dla działalności TNW, w tym zebrań TNW w Pałacu Staszica.

Politechnika Warszawska (od 2006) – coroczne zadeklarowane wpłaty.

Uniwersytet Warszawski (od 2009) – coroczne zadeklarowane wpłaty.

Uniwersytet im. Kardynała Wyszyńskiego (od 2015) – coroczne zadeklarowane wpłaty.

## **JUBILEUSZE**

W 2021 r. kilkunastu członków TNW ukończyło 90 lat.

W **Wydziale I** byli to: prof. Andrzej Bogusławski (ur. 1.12.1931 r.), prof. Renata Grzegorzczkova (19.06.1931 r.), Elżbieta Smułkowa (24.06.1931 r.), Roman Taborski (ur. 23.04.1931 r.), Zuzanna Topolińska (ur. 21.01.1931 r.), w **Wydziale II**: Piotr Skubiszewski (27.08.1931 r.), Wiktoria Śliwowska (26.06.1931 r.), Ryszard Wójcicki (30.10.1931 r.), Zbigniew J. Wójcik (30.03.1931 r.), w **Wydziale III**: Osman Achmatowicz (20.12.1931 r.), w **Wydziale IV**: Tomasz Wodzicki (7.03.1931 r.), w **Wydziale V**: Janusz Komender (24.03.1931 r.), w **Wydziale VI**: Zdobysław Flisowski (22.09.1931 r.), Jerzy Gaździcki (15.10.1931 r.), Jerzy Kita (19.04.1931 r.), Juliusz Kulikowski (1931 r.), Maciej Szafarczyk (7.10.1931 r.).

Wszystkim Jubilatam składamy najserdeczniejsze życzenia.

## Wydział I

Dorota Krystyna Rembiszewska<sup>1</sup>

### Na 90-lecie Profesora Romana Taborskiego



Roman Taborski, ze zbiorów autorki

Profesor Roman Taborski jest człowiekiem nader skromnym, chcącym pozostać w cieniu, nie lubi mówić o swoich dokonaniach i zasługach. Tym bardziej więc należy uhonorować tego badacza i przypomnieć kilka faktów z jego aktywności zawodowej i organizacyjnej.

Profesor R. Taborski pełnił wiele znaczących funkcji w Uniwersytecie Warszawskim. Był kierownikiem zespołu historii dramatu, teatru i filmu w Katedrze Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1970–1993), prodziekanem Wydziału Polonistyki UW (1976–1978), dyrektorem Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1981–1987) oraz przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Literatury Polskiej i Katedry Kultury Polskiej UW (1987–1993), a w latach 1987–1993 przedstawicielem Wydziału Polonistyki w Senacie UW i przewodniczącym senackiej Komisji Bibliotecznej.

W latach 1981–1992 był członkiem Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk.

Ważnym etapem w pracy naukowej i organizacyjnej był pobyt Jubilata w latach 1993–1997 jako dyrektora stacji Naukowej PAN w Wiedniu. O tym czasie swojej działalności napisał w tekście *Ze wspomnień dyrektora Stacji Naukowej PAN w Wiedniu*. Maszynopis znajduje się w Archiwum PAN w Warszawie.

Prof. R. Taborski zaznacza także swoją aktywność w różnych towarzystwach naukowych i innych stowarzyszeniach. Od 1983 r. należy do

---

<sup>1</sup> Dr hab. Dorota K. Rembiszewska, prof. IS PAN – językoznawczyni, członkini zwyczajna TNW, sekretarz Wydziału I TNW.

Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (Wydział I). Przez kilka lat sprawował funkcję wiceprezesa Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (1978–1995), obecnie jest członkiem honorowym. W latach 1989–1991 był wiceprezesem utworzonego w 1989 r. Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Warszawskiego. Był jednym z członków (obecnie członek honorowy) założycieli utworzonego w 1989 r. Polskiego Towarzystwa Historyków Teatru (obecnie Polskie Towarzystwo Badań Teatralnych). W 1997 r. został członkiem Societas Jablonoviana w Lipsku. Od 1981 r. należy do Polskiego PEN Clubu.

Do dzisiaj Profesor R. Taborski (od 1976 r.) zasiada w Radzie Redakcyjnej „Przeglądu Humanistycznego”.

Prof. Roman Taborski pozostaje nadal aktywny. Uczestniczy w spotkaniach naukowych, posiedzeniach towarzystw. W ostatnich latach, już na emeryturze, opublikował kilkanaście tekstów.

## BIBLIOGRAFIA PRAC ROMANA TABORSKIEGO ZA LATA 1951–2016

### 1951

*Próba nowego spojrzenia na ostatni okres twórczości Słowackiego*, „Prace Polonistyczne” 1951, seria IX, s. 183–194.

### 1952

*Dwie pierwsze powieści Walerego Łozińskiego*, „Prace Polonistyczne” 1952, seria X, s. 175–184.

*Wstęp do: A. Mickiewicz, Sonety Krymskie*, Wrocław 1952, wyd. 2, Wrocław 1953, wyd. 3, zmienione Wrocław 1955.

1954

„*Komedia*” Apolla Korzeniowskiego [po raz drugi na scenie], „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 22, s. 7.

*Kasprowicz na scenie* (recenzja ze „Świat się kończy” w Teatrze Nowym w Łodzi), „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 42, s. 5.

### 1955

*Niedrukowane wiersze Apolla Korzeniowskiego o buncie chłopskim na Ukrainie*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 1, s. 276–290.

*Polityczna i literacka działalność Apolla Korzeniowskiego w roku 1861*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 4, s. 523–537.

*Dwa ostatnie dramaty romantyczne (w setną rocznicę napisania „Komedii” Apolla Korzeniowskiego)*, „Twórczość” 1955, nr 8, s. 145–152.

*Przypominam Conrada*, „Kamena” 1955, nr 3–4, s. 37–39.

**1957**

*Apollo Korzeniowski. Ostatni dramaturg romantyczny*, Wrocław 1957, Ossolineum, ss. 167.

*Korzeniowski Apollo*. [w:] „Encyklopedia Współczesna” 1957, nr 12, s. 548–549.

**1958**

*Norwid w Kraju w latach 1945–1958 (w 75-lecie śmierci poety)*, [w:] „Merkuriusz Polski” (Londyn) 1958, nr 11, s. 9–11.

*Ludwik Brzozowski – poeta powstania styczniowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1958, nr 6, s. 161–177.

*Apollo Korzeniowski. i jego „Komedia”*, w programie Teatru Ludowego w Warszawie do premiery „*Komedii*” Korzeniowskiego, 27 lutego 1958.

**1959**

*Pięćdziesiąt lat pisarstwa dla Warszawy czyli o Wiktorze Gomulickim*, „Stolica” 1959, nr 7, s. 10–11.

*Gomulicki Wiktor*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 275–277.

**1960**

*Gomulicki Wiktor – propagator zbliżenia literatury polskiej i rosyjskiej*. „*Slavia Orientalis*” 1960, nr 1, s. 23–31.

*Ukraina w twórczości Leonarda Sowińskiego*, „*Slavia Orientalis*” 1960, nr 2, s. 371–381.

*Recenzja „Scenicznego gestu poety” Ireny Sławińskiej*, „*Ruch Literacki*” 1960, z. 3, s. 224–226.

*Piąty Międzynarodowy Kurs Wakacyjny Uniwersytetu Warszawskiego dla Słowistów, tamże*, s. 247–248.

**1961**

O „*Tygodniku Powszechnym*” *Wiktora Gomulickiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1961, nr 1, s. 153–164.

*Warszawskie dzieje dramaturgów Przybyszewskiego*, „*Pamiętnik Teatralny*” 1961, z. 4, s. 511–530.

Wstęp i opracowanie: W. Gomulicki, *Pod parasolem*. Wybór opowiadań, Warszawa 1961, PIW.

Wstęp i opracowanie: L. Sowiński, *Wspomnienia szkolne i uniwersyteckie*, Warszawa 1961, Czytelnik.

O *repcji Nietzschego w Polsce*, „*Nowe Książki*” 1961, nr 15, s. 903–904.

*Monografia „Kordiana”*, tamże, nr 22, s. 1370–1371.

**1962**

*Dramat jest także literaturą*, „*Dialog*” 1962, nr 1, s. 112–115.

*Przybyszewski o dramacie*, „*Dialog*” 1962, nr 10, s. 103–107.

*Teatr Tadeusza Pawlikowskiego*, „*Nowe Książki*” 1962, nr 6, s. 366–368.

*Głos w obronie Jana Augusta Kisielewskiego*, „*Teatr*” 1962, nr 9, s. 12–14.

*Jabłoński Henryk. Jankowski Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 256–257, 543.

*Nieznanne listy Stanisława Przybyszewskiego do Edwarda Muncha*, „*Twórczość*” 1962, nr 7, s. 87–99.



**1963**

*Z dziejów scenicznych dramatów Jana Augusta Kisielewskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 1, s. 135–149.

Marian Dubiecki, *współpracownik i biograf Traugutta*, „Stolica” 1963, nr 22, s. 14.

**1964**

Maciej Szukiewicz – *dramatopisarz modernistyczny*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 3, s. 31–39.

Jan August Kisielewski – *między naturalizmem a modernizmem*, „Dialog” 1964, nr 10, s. 106–111.

O „Dyktatorze” Jerzego Żuławskiego, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, Warszawa 1964, s. 397–410, PIW.

Wstęp i opracowanie: A. Korzeniowski, *Dla miłego grosza*, Warszawa 1964.

Wstęp do: C. Backvis, *Sęp – poeta baroku*, „Współczesność” 1964, nr 3, s. 6.

*Przed jubileuszem Adama Grzymały-Siedleckiego*, „Współczesność” 1964, nr 23, s. 4.

Jellenta Cezary, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, tom. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 146–147.

**1965**

*Trzech dramatopisarzy modernistycznych. Przybyszewski – Kisielewski – Szukiewicz*, Warszawa 1965, PWN, ss.116.

Leonard Sowiński, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. I, Warszawa 1965, PWN, s. 103–128.

Włodzimierz Stebelski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. I, s. 441–452.

Aus Stanisław Przybyszewskis *Beziehungen zu deutschen Freunden*, „Zeitschrift für Slawistik” 1965, Heft 3, s. 410–422.

Herman Bahr i Przybyszewski, „Teatr” 1965, nr 20, s. 14.

Jeszcze o Zygmuncie Kaczkowskim, „Współczesność” 1965, nr 4, s. 11.

Najgłośniejsza książka Roku Szekspirowskiego, „Współczesność” 1965, nr 9, s. 2.

Jeszcze o tegorocznych egzaminach wstępnych, „Współczesność” 1965, nr 9, s. 2.

Profesor Otto Forst-Battaglia, „Współczesność” 1965, nr 22, s. 2.

**1966**

Przybyszewski w Wiedniu, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 4, s. 151–160 (wersja niemiecka: Stanisław Przybyszewski und Wien, „Österreichische Osthefte”, 1967, Heft 2, s. 130–137).

*Z korespondencji teatralnej Ludwika Hellera*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 1, s. 155–165.

Wstęp i opracowanie: Stanisław Przybyszewski, *Wybór pism*, seria „Biblioteka Narodowa”, seria I, nr 190, Wrocław 1966.

*Teatr Tadeusza Pawlikowskiego*, „Współczesność” 1966, nr 2, s. 5 i 11.

*Polonica w austriackim słowniku biograficznym*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 6, s. 159–161.

Kawecki Zygmunt. Kisielewska z Krzymuskich Julia. Kisielewski Jan August, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 247–248, 493–494, 495–496.

Adam Grzymała-Siedlecki o własnych komediach, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 6, s. 115–116.

## 1968

Uwagi polemiczne do „Typologii dramatu Młodej Polski” Lesława Eustachiewicza, „Przegląd Humanistyczny” 1968, nr 1, s. 133–136.

Piotr Grzegorzczak (1894–1968), *tamże*, nr 6, s. 121–122.

Dwie nowe bibliografie. Wyspiański i Przybyszewski, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 10, s. 135–137.

## 1969

Richard Dehmel i Stanisław Przybyszewski. [w:] *Europejskie związki literatury polskiej*, Warszawa 1969, s. 405–412, PWN.

Karol Lanckoroński – wiedeński mecenasz i kolekcjoner sztuki, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 1, s. 155–62.

W kręgu powstania styczniowego i Grottgera. O wiedeńskim czasopiśmie „Postę” 1859–1864, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 5, s. 121–136.

„Kłątwa” i „Sędziowie” czyli o młodopolskim synkretyzmie artystycznym, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 6, s. 39–46.

Jan Aleksander Fredro, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. III, Warszawa 1969, PWN, s. 157–173.

Wstęp i opracowanie: Jan August Kisielewski, *Dramaty*, seria „Biblioteka Narodowa”, seria I, nr 196, Wrocław 1969.

W sprawie teatrolologii na uniwersytetach, „Odra” 1969, nr 1, s. 105–106.

Franza Theodora Csokora romans z Polską, „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 6, s. 94–97.

Pokłosie Stanisława Helztyńskiego, „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 7, s. 141–143.

Korotyński Ludwik. Korotyński Wincenty. Korzeniowski Apollo, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 100–101, 167–169.

## 1970

Teatr polski w Wiedniu w latach 1914–1916, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 1, s. 129–140.

Działalność kulturalna wiedeńskich Czartoryskich, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 5, s. 85–90.

Trzy listy Zofii Nałkowskiej do Ottona Forst-Battagii, „Miesięcznik Literacki” 1970, nr 11, s. 126–128.

Krzymska z Orzechowskich Maria. Krzymska-Iwanowska Maria, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, tom. XV, 1970, s. 557–558.

## 1971

„Polska myśl teatralna i filmowa”, Antologia pod red. T. Siverta i R. Taborskiego, Warszawa 1971, PWN.

Lanckoroński Karol, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 442–443.

Romantyczna historia dwóch polskich grobów na wiedeńskim cmentarzu, „Życie Literackie” 1971, nr 31, s. 5.

## 1972

Recepcja polskiego dramatu romantycznego w teatrze okresu pozytywizmu i Młodej Polski, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 4, Nauka o literaturze, Warszawa 1972, s. 77–90.

- Dramat naturalistyczny*, „Przegląd Humanistyczny” 1972, nr 3, s. 37–56.  
*Ostatnia książka Adama Grzymały-Siedleckiego*, „Miesięcznik Literacki” 1972, nr 6, s. 131–132.  
*Lorentowicz Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 550–551.

### 1973

- „Strumień” *Wacława Gąsiorowskiego* i „*Ateneum*” *Cezarego Jellenty* – zapomniane czasopisma warszawskiego modernizmu, „*Kronika Warszawy*” 1973, nr 3, s. 67–77.  
*Wspomnienie o Tadeuszu Dubieckim*, „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 4, s. 93–95.  
*Występy gościnne w Polsce Sady Yacco i Isadory Duncan*, „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 6, s. 87–99.  
Wstęp i opracowanie: *Tomasz Mann, Listy do Ottona Forst-Battaglie*, Warszawa 1973, PIW.  
*List Tadeusza Boya Żeleńskiego do Ottona Forst-Battaglie*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 6, s. 121–122.  
*Lubomirski Edward*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 8.  
*Z polskich tradycji Ibsenowskich*, w programie Teatru Polskiego w Warszawie do premiery „*Upiorów*” Ibsena, 16 czerwca 1973.

### 1974

- Wśród wiedeńskich poloników*, Kraków 1974, Wydawnictwo Literackie, ss. 171.  
*Życie literackie młodopolskiej Warszawy*, Warszawa 1974, Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 194.  
*O dramatach Leona Kruczkowskiego*, „*Życie Warszawy*” 1974, nr 167.  
*Z wiedeńskich impresji*, „*Życie Warszawy*” 1974, nr 271.  
*Zakład historii Literatury Polskiej w Instytucie Filologii Polskiej UW 1968–1974*, „*Biuletyn Polonistyczny*” 1974, z. 54, s. 76–81.

### 1975

- Wstęp i opracowanie: *Stanisława Przybyszewska, Dramaty*, Gdańsk 1975, Wydawnictwo Morskie.  
„*Moralność Pani Dulskiej*” *Gabrieli Zapolskiej*, Warszawa 1975, Biblioteka Analiz Literackich.  
*Dramat niemieckiego i skandynawskiego modernizmu w ocenach Boya-Żeleńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 3, s. 91–96.  
*O współpracy krakowskiej „Sztuki” z wiedeńską „Secesją”*, „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 4, s. 19–29.  
*Teatr Mały w Warszawie za dyrekcji Mariana Gawalewicza (1906–1909)*, „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 10, s. 31–55.  
*Pośmiertny triumf Stanisławy Przybyszewskiej, w 40 rocznicę zgonu autorki* „*Sprawy Dantona*”, „*Życie Warszawy*” 1975, nr 189.

### 1976

- Maria Konopnicka i Wiktor Gomulicki*, [w:] *Konopnicka wśród jej współczesnych*, Warszawa 1976, s. 97–104.  
„*Róża*” *Stefana Żeromskiego jako przykład różnorodności artystycznej dramaturgii okresu Młodej Polski*, [w:] *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich. Materiały z Konferencji UW i Uniwersytetu Karola*, Warszawa 1976, s. 181–186; przedruk

- [w:] *Młoda Polska, Materiały do ćwiczeń. Seria druga. Opracowania*, Warszawa 1992, wyd. 2, Warszawa 1996, wyd. 3, rozszerzone, Warszawa 2002, s. 243–249.
- Wstęp: O. J. Tauschinski, *Cesarsko-królewski taniec na linie (Rzecz o Tadeuszu Rittnerze)*, „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 2.
- Wolna scena Bolesława Górczyńskiego (Warszawa, 1910 rok)*, „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 3, s. 43–56.
- Poglądy teatralne Zygmunta Łempickiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 4, s. 19–23.
- Legenda i prawda o warszawskim debiucie teatralnym Poli Negri*, „Stolica” 1976, nr 38, s. 7.
- Owocną jesień Stanisława Helczyńskiego*, „Stolica” 1976, nr 39, s. 13.
- Zapomniany debiut dramatopisarski Jerzego Szaniawskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1976, z. 1, s. 151–152.

### 1977

- Warszawskie Teatry Artystyczny i Zjednoczony (1911–1912)*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 4, s. 107–123.
- Z warszawskich teatrów prywatnych w okresie Młodej Polski (Teatr Mały w latach 1911–1914i pierwszy sezon Teatru Nowoczesnego, 1913–1914)*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 5, s. 105–124.
- Warszawa jako ośrodek polskiego życia kulturalnego w okresie Młodej Polski i XX-lecia międzywojennego*, „Życie Warszawy” 1977, nr 92.
- Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (1975–1977)*, „Biuletyn Polonistyczny” 1977, z. 4, (66), s. 2–5.
- L'Activité du groupethéatologique a l'Université de Varsovie*, „Roczniki Humanistyczne” 1977, z. 1, s. 126–127.

### 1978

- Próba systematyzacji dramatu w okresie Młodej Polski*, [w:] *Literatury polska i rosyjska przelomu XIX/XX wieku*, Warszawa 1978, s. 144–154, PIW.
- O dramaturgii Stefana Żeromskiego*, [w:] *Żeromski i Reymont*, Warszawa 1978, s. 92–108, PIW
- Gościnne występy teatru Maxa Reinhardta w Warszawie w 1912 r.*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 7/8, s. 35–41.
- Zainteresowania kaszubszczyzną Tadeusza Dubieckiego*, „Rocznik Gdański” 1978, z. 2, s. 123–127.
- „Dla miłego grosza” Apolla Korzeniowskiego po raz drugi na warszawskiej scenie*, w programie Teatru Polskiego w Warszawie do premiery „Dla miłego grosza”, 8 września 1978.

### 1979

- Die Teilnahme polnischer Schriftsteller am Internationalen Literatenkongress in Wien im Jahre 1881*, [w:] *Österreichisch-Polnische Literarische Nachbarschaft, Materiały z Konferencji (Poznań 30.11. – 2.12.1977)*, pod red. H. Orłowskiego, Poznań 1979, s. 75–80.
- Z dziejów recepcji teatru i dramatu orientalnego w okresie Młodej Polski*, „Przegląd Orientalistyczny” 1979, nr 3, s. 207–217.
- O Wiedniu po dyletancku*, „Literatura” 1979, nr 50, s. 13 i 15.

### 1980

- Warszawskie teatry prywatne w okresie Młodej Polski 1905–1918*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, ss. 210.

*Die Einschätzung der polnischen zeitgenössischen Literatur* [w *pracach Aleksandra Brücknera*], „Zeitschrift für Slawistik” 1980, Heft 2, s. 210–215.

*Wyspiański – Warszawa – powstańcze dramaty*, „Kronika Warszawy” 1980, z. 3, s. 79–91.  
*Jeszcze w sprawie „Komedii” Apolla Korzeniowskiego*, „Teatr” 1980, nr 18, s. 18.

### 1981

*Dramaturgia Młodej Polski*, [w:] *Russkaja i polskaja literatura konca XIX – naczala XX wieka*, Redakcja E. Z. Cybienko, A. S. Sokołow, Moskwa 1981, s. 159–171, Wydawnictwo Uniwersytetu Moskiewskiego.

*Inscenizacja w ocenie polskiej krytyki teatralnej dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Szkice o krytyce teatralnej*, Katowice 1981, s. 135–146.

„*Bard Starej Warszawy*”. W *50 rocznicę śmierci Artura Oppmana (Or-Ota)*, „Kronika Warszawy” 1981, z. 3, s. 21–34.

*Wiedeński okres działalności Lindego*, „Prace Filologiczne”, tom XXX, Warszawa 1981, s. 32–34.

*Prace i dnie Stanisława Helsztyńskiego*, [w:] Stanisław Helsztyński, *Ulubieniec muz. Opowieść o Klemensie Janickim*, Warszawa 1981, s. 5–23 (przedtem w skróceniu pt. *Fascynacje profesora*, „Tygodnik Kulturalny” 1981, nr 16).

*Trzy książki poetyckie Wiktora Gomulickiego*, „Literatura” 1981, nr 48.

*Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (1980–1981)*, „Biuletyn Polonistyczny” 1981, z. 4, s. 38–41. opr. zespołowe.

### 1982

*Z dziejów scenicznych dramatów Przybyszewskiego*, [w:] Stanisław Przybyszewski. *W 50-lecie zgonu pisarza*, Wrocław 1982, s. 213–233.

*Nowe listy Stanisława Przybyszewskiego*, tamże, s. 289–304.

*Ryszard i Bronisław Galczyńscy – zapomniani twórcy Teatru Nowoczesnego*, „Przegląd Humanistyczny” 1982, nr 12, s. 135–142.

### 1983

*Wśród wiedeńskich poloników*, wydanie drugie, zmienione i powiększone, Kraków 1983, Wydawnictwo Literackie, ss. 247.

*Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1981–1982)*, „Biuletyn Polonistyczny” 1983, z. 1–2, s. 243–245, opr. zespołowe.

*Z dziejów recepcji Maxa Reinhardta w okresie Młodej Polski*, [w:] *Wśród mitów teatralnych Młodej Polski*, red. I. Sławińska, M. B. Stykowa, Kraków 1983, s. 89–115.

*Z dziejów recepcji teatru i dramatu orientalnego w okresie Młodej Polski*, [w:] tamże, s. 145–164.

*Warszawskie występy Isadory Duncan*, [w:] tamże, s. 220–231.

*Z problematyki polsko-austriackiego pogranicza literackiego (Od Tadeusza Rittnera do Oskara Jana Tauschinskiego)*, [w:] *Wiktoria wiedeńska i stosunki polsko-austriackie 1683–1983*, red. W. Śladkowski, A. Witusik, Lublin 1983, s. 237–245 oraz w kwartalniku „Akcent” 1983, nr 3, s. 90–96.

*Działalność teatralna Ryszarda Ordyńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 7, s. 71–94.  
*Inscenizacje utworów Bolesława Prusa w teatrach Polski Ludowej*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9/10.

G. Zapolska, *Wybór dramatów, Posłowie...*, Kraków 1983, s. 615–621.

*Centrum Młodej Polski – królewski Kraków czy stołeczna Warszawa? Głos w dyskusji* [w:] *Kraków na przełomie XIX i XX wieku. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1981 roku*, Kraków 1983, s. 133–135.

### 1984

31 haseł [w:] *Literatura Polska, Przewodnik Encyklopedyczny*, t. I–II, Warszawa 1984–1985. *Z dziejów recepcji Edwarda Gordona Craiga w okresie Młodej Polski*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 7/8, s. 37–52.

„Stara Warszawa” *Or-Ota niedoszła prekursorka „Kroniki Warszawy”*, „Kronika Warszawy” 1984, nr 4, s. 105–113.

*Stanisław Przybyszewski and the „New Art”*, [w:] *Symbolism in Poland. Collected Essays*, Published in conjunction with the exhibition „Symbolism in Polish Painting 1980–1914”, July 30–September 23, 1984, Detroit 1984.

*Nowy zagraniczny podręcznik historii literatury polskiej (B. Miązek, Polnische Literatur 1863–1914)*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 8.

### 1985

*Przedmowa: C. Jellenta, Wielki zmierzch. Pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 5–17, PIW.

*Oddziaływanie teatru krakowskiego na warszawski od Koźmiana do otwarcia Teatru Polskiego Szyfmana*, [w:] *Z dziejów teatru krakowskiego. Materiały z sesji naukowej „Dwieście lat teatru w Krakowie 1781–1981”*, red. J. Michalik, Kraków 1985, s. 145–154.

*Nieznane listy młodopolskich pisarzy do c.k. komisarza policji Karola Stiebera*, „Twórczość” 1985, nr 5, s. 108–118.

*Pierwsza synteza polskiego teatru lat 1918–1939*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 9/10, s. 183–184.

Wywiad w „Scenie” 1985, nr 4, s. 6–7.

### 1986

*Zum polnisch-österreichischen literarischen Umfeld*, „Zeitschrift für Slavistik”, 1986, Heft 4, s. 590–593.

*Wstęp do „Pierścienia Wielkiej Damy”*, [w:] *Cyprian Norwid. Interpretacje*, red. S. Makowski, Warszawa 1986, s. 158–168.

*Przybyszewska Dagny. Przybyszewska Stanisława. Przybyszewski Stanisław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 136–140, 149–154.

*Polen in Wien. Zur Tradition polnischer Kulturkontakte mit Österreichs Hauptstadt*, „Pannonia”. Magazin für Europäische Zusammenarbeit, 1986, Nr 3, s. 7–10.

*Teatrológiczna tetralogia Stanisława Marczaka-Oborskiego*, „Nowe Książki” 1986, nr 6.

*Przypomnienie Tadeusza Rittnera*, w programie Teatru Kameralnego w Warszawie do premiery *Wilków nocy*, 24 lipca 1986.

*Powstańcze dramaty Wyspiańskiego*, [w:] *Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, t. 1, Warszawa 1986 (właśc. 1987), s. 533–544.

### 1987

*Komedia – sztuka – dramat. Z badań nad gatunkami dramatycznymi w Polsce 1840–1918*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 1, s. 149–185.

*Europejska kariera Stanisławy Przybyszewskiej*, „Twórczość” 1987, nr 3, s. 139–141.

*Moralność Pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej, wydanie drugie uzupełnione, Warszawa 1987, Biblioteka Analiz Literackich.

Wstęp i przypisy: Stanisław Przybyszewski, *Śnieg*, Warszawa 1987, „Czytelnik”.

„*Śnieg*” Stanisława Przybyszewskiego, [w:] *Dramat polski XIX i XX wieku. Interpretacje i analizy*, Lublin 1987.

### 1988

*Warszawskie teatry prywatne w latach 1905–1918*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, t. IV, *Teatr polski w 1905–1918*, część druga, zabór rosyjski, Warszawa 1988, s. 284–340, i współredakcja tego tomu.

„*Wiedeński Kurier Polski*” (1914–1919) i *zapomniane opowiadanie Wacława Sieroszewskiego*, „*Twórczość*” 1988, nr 11, s. 91–104.

*Głos w dyskusji*[w:] *Kraków międzywojenny. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1985*, Kraków 1988, s. 129–131.

*Rittner Tadeusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988–1989, s. 314–317.

### 1989

*Polski udział w międzynarodowej wystawie muzycznej i teatralnej w Wiedniu w 1982 roku*, [w:] *O teatrze i dramacie. Studia – przyczynki – materiały*, red. E. Kasiński, Wrocław 1989, s. 317–326.

*W stulecie urodzin Ottona Forst-Battaglii*, „*Życie Warszawy*” 1989, nr 213, z 13 września.

### 1990

*Polsko-wiedeńskie kontakty kulturalne na przestrzeni wieków*, „*Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*” XLVII/1984 – XLVIII/1985, Wrocław 1989, s. 45–46.

*Miejsce Warszawy w życiu teatralnym Młodej Polski*, [w:] *Warszawa teatralna*, red. L. Kuchciówna, Warszawa 1990, s. 83–92.

*Problem pisarstwa dwujęzycznego na przykładzie twórczości Stanisława Przybyszewskiego i Tadeusza Rittnera*, „*Rocznik Kasprowiczowski*” 1990, t. VII, s. 27–33.

*Niemiecka książka o polskiej dramaturgii dwudziestego wieku*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1990, nr 7, s. 159–161.

*Z polsko-żydowskiego pogranicza literackiego i dziennikarskiego w monarchii habsburskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1990, nr 10, s. 71–76.

*Maria Dąbrowska i Otto Forst-Battaglia*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1990, nr 12, s. 141–143. *Jedno uściślenie do „Kadencji” Jana Józefa Szczepańskiego*, „*Tygodnik Powszechny*” 1990, nr 2.

### 1991

*Literatura polska. Młoda Polska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991, współautorstwo.

*Zweisprachige polnisch-deutsche Schriftsteller: Stanisław Przybyszewski und Tadeusz Rittner*, [w:] *Johannes Gutenberg-Universität Mainz. Sprachen und Kulturen. Vorträge zur Woche der polnischen Kultur und Wissenschaft in der Bundesrepublik Deutschland 25 September bis 2 Oktober 1990*, Mainz 1991, s. 1–5.

*Stanisława Przybyszewska, eine polnisch Dramatikerin*, tamże, s. 6–9.

*Z refleksji nad polskimi przekładami „Hamleta”*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1991, nr 2, s. 135–143.

- O „Miesięczniku Literackim i Artystycznym” Józefa Hieronima Rettingera, „Przegląd Humanistyczny” 1991, nr 34, s. 169–175.  
Żymirski i Żymierski. Kłopoty z nazwiskiem, „Polityka” 1991, nr 4.

### 1992

- Polacy w Wiedniu, Ossolineum, Wrocław 1992, ss. 213.  
W kręgu młodopolskiego dramatu i teatru. Dwa studia, Wydawnictwo Szumacher, Kielce 1991, ss.162.  
Czasopisma literackie młodej Warszawy (1901–1914), „Przegląd Humanistyczny” 1992, nr 6, s. 77–88.  
Witold Wojtkiewicz i Jacek Malczewski – jedno uzupełnienie i jedno sprostowanie, „Biuletyn Historii Sztuki” 92, nr 2.  
Dwujęzyczność jako cecha charakterystyczna literatury Młodej Polski, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1992, LI/1988 – LII/1989, s. 125–126.

### 1993

- Trudne zmagania warszawskich aktorów z „nowym” repertuarem (na przykładzie pierwszych w WTR wystawień Przybyszewskiego i Wyspiańskiego), [w:] Sztuka aktorska a dramat, red. L. Kuchtówna, Warszawa 1993, s. 33–41.  
Kilka uwag w związku ze studium Waława Borowego „Łazienki a „Noc listopadowa” Wyspiańskiego”, [w:] Waław Borowy (1890–1950). W 100-lecie urodzin i 40-lecie śmierci, Warszawa 1993, s. 94–98.  
Przybyszewski – epistolograf w okowach cenzury, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1991–1992, R. XXVI–XXVII, Warszawa 1993, s. 137–141.  
O elementach teatralnych w tekstach dramatycznych (na kilku wybranych przykładach), „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 2, s. 101–110.  
Z gościnnych występów teatrów wiedeńskich w Warszawie, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 3, s. 135–140.

### 1994

- Dramaty Stanisława Wyspiańskiego na scenie do 1939 roku, Warszawa 1994, Wydawnictwo Semper, ss. 146.  
Stacja Naukowa PAN w Wiedniu, „Nauka” 1994, nr 4, s. 137–140.  
Irena i Tadeusz Byrscy – społecznicy, „Wiata. Wiadomości Teatru Akademickiego UW”, [1994], nr 3/4.  
Zbigniew Raszewski (1925–1992), „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, (1992) 1994, t. LV, s. 33–36.  
Książka o recepcji Przybyszewskiego w Niemczech, „Przegląd Humanistyczny”, 1994, nr 2, s. 140–142.  
Czy dramat młodopolski wzbogacił repertuar naszego współczesnego teatru? [w:] Stulecie Młodej Polski. Studia, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1995, s. 557–563.

### 1995

- Pisarze polscy i Wiedeń, „Pamiętnik Literacki”, 1995, t. XX, Londyn, s. 96–108.  
Max Reinhardt – „wielki eklektyk” teatralnej reformy, „Pamiętnik Teatralny” 1995, z. 3–4, s. 338–382.  
Wyspiański, „Die Hochzeit” und Wien, [w:] Festschrift '95 anlässlich der erstendeutschsprachigen Aufführung von „Wesele” (Die Hochzeit) von Stanisław Wyspiański am 23. September 1995 in Wien, Wien 1995, s. 33–36.



*W stulecie powstania Międzynarodowego Stowarzyszenia Literackiego – poprzednika PEN Clubu (The centenary of the International Literary Association – predecessor of the international P.E.N., [w:] Polski PEN Club 1975–1995. Publikacja Polskiego PEN Clubu na 70-lecie stowarzyszenia, Warszawa 1995, s. 216–227.*  
*Wiedeń pozostał Wiedniem, „Przekrój” 1995, nr 22, s. 18.*

### 1996

*Kraszewski i teatr, [w:] Kraszewski – pisarz współczesny, red. E. Ichnatowicz, Warszawa 1996, s. 195–202.*  
*Stanisław Przybyszewski – Forgotten and... Recollected Inspirer of European Modernism, [w:] Totenmesse. Modernism in the Culture of Northern and Central Europe, editor P. Paszkiewicz, Warsaw 1996, s. 11–16.*  
*Polnische Autoren über Wien, [w:] Zur Geschichte und Gegenwart der Zuwanderung nach Wien, Wien 1996, s. 74–80 [katalog wystawy w Muzeum Historycznym m. Wiednia].*  
*Dramaty Tadeusza Rittnera na wiedeńskich scenach, „Pamiętnik Teatralny” 1996, z. 3–4, s. 469–486.*  
*Wissenschaftliches Zentrum der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Wien / Stacja Naukowa Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu, Warszawa–Wiedeń 1996 [publikacja anonimowa].*  
*Otto Forst-Battaglia, verdinstvoller Verbreiter der polnischen Kultur, [w:] R. Taborski, W. Leitsch, J. Forts-Battaglia, Otto Forst-Battaglia zum dreissig jährigen Todestag, Wien 1996, seria Konferenzen 2, s. 9–12.*  
*Eröffnung, [w:] Zur Tradition der Zusammenarbeit des polnischen und österreichischen Parlamentarismus, seria Konferenzen 3, Wien 1996, s. 7–8.*  
*Stanisław Wyspiański, der grosse Schöpfer der polnischen Moderne. Anlässlich der Enthüllung der Wyspiański gewidmeten Gedenktafel in Wien, seria Konferenzen 4, Wien 1996, s. 7–17.*  
*Wywiad, [w:] „Polonika”. Pismo Polonii austriackiej 1996, nr 11, s. 5–6.*

### 1997

*Wokół lwowskich premier Wyspiańskiego (1901–1913), [w:] Teatr polski we Lwowie, red. L. Kuchtówna, Warszawa 1997, s. 153–162.*  
*Polnische Gedenkstätten in Wien, „Österreichische Osthefte” 1997, Heft 1, s. 89–101.*  
*Die Rezeption Max Reinhardts im polnischen Theaterleben bis zum ersten Weltkrieg, „Maske und Kothurn” 1997, 39. Jahrgang, Heft 1, s. 7–22.*  
*Polnische Autoren über Wien, [w:] „Studia Austro-Polonica”, 5. Deutsche Fassung, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996, s. 527–537. Wersja polska, Pisarze polscy i Wiedeń, Kraków 1997, s. 465–474.*  
*Dwie bardzo heretyckie Mickiewiczowskie propozycje edytorskie, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1997, R. XXXI (1996), s. 107–112.*  
*Kilka problemów teatrolologicznych, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 6, 49–55.*  
*Sienkiewicz w Wiedniu i Kaltenleutgeben, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 6, s. 125–132.*

### 1998

*Pisarze Młodej Polski i Warszawa, red. D. Knysz-Tomaszewska, R. Taborski [wstęp i dziesięć sylwetek], J. Zacharska, Warszawa 1998.*  
*Literatura austriacka – odrębna czy nie?, „Teatr” 1998, nr 2, s. 12–14.*  
*Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Zdzisława Libery, tekst laudacji, Warszawa 1998, s. 1–3.*

**1999**

- Walka o nowy repertuar w teatrach młodopolskiej Warszawy*, Zakład Graficzny UW, Warszawa 1999, ss. 160.
- Wokół współczesnych edycji poezji Wiktora Gomułickiego*, [w:] *Wiktor Gomułicki. Problemy twórczości i recepcji (w 150 rocznicę urodzin)*, Pułtusk 1999, s. 84–88.
- List do Redakcji „Pamiętnika Teatralnego”, „Pamiętnik Teatralny” 1999, z. 2, s. 255–257.
- O Gardzienicach przed „Gardzienicami”*, „Pamiętnik Teatralny” 1999, z. 2, s. 380–383.
- Polnische Schriftsteller – Wien – Galizien*, „Wiener Slavistisches Jahrbuch”, B. 45, 195–200.
- Stanisław Helsztyński jako badacz Młodej Polski*, „Grabonoskie Zapiski Regionalne” 1999, nr 9, s. 23–26.

**2000**

- „*Polnische Bibliothek*” *Karla Dedeciusa – propozycja kanonu literatury polskiej dla Europy*, „Przegląd Humanistyczny” 2000, nr 6, s. 81–86.

**2001**

- Polacy w Wiedniu*, wyd. 2, zmienione i powiększone, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, ss. 239.
- Tymon Terlecki 1905–2000*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2001, R. XXXV (2000), s. 179–182.
- Wypiański – Wiedeń – „Secesja”*, [w:] *Stulecie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”*, red. A. Baranowa, Kraków 2001, s. 91–102.
- Zur Tradition der kulturellen Beziehungen zwischen Polen und Wien*, [w:] *Mit Wort und Tat. Deutsch-Polnischer Kultur und Wissenschaftsdialog in Vergangenheit und Gegenwart*, Leipzig 2001, s. 107–113.
- Jerzy Stieber – zapomniany poeta młodopolskiego Krakowa*, [w:] *W kręgu Młodej Polski. Prace ofiarowane Marii Podrazie-Kwiatkowskiej*, Kraków 2001, s. 351–356.
- Z dziejów recepcji Ryszarda Wagnera w okresie Młodej Polski*, „Przegląd Humanistyczny” 2001, nr 4, s. 43–53.
- Ignacy Rosner – między polityką, literaturą i teatrem*, „Przegląd Humanistyczny” 2001, nr 4, s. 89–98.

**2002**

- Sowiński Leonard*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Kraków 2002, s. 9–12.

**2003**

- Pożegnanie Wiednia. Szkice literackie i teatralne*, Zakład Graficzny UW, Warszawa 2003, ss. 128.
- Jan Kott (1914–2001)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2003, R. XXXVII (2002), s. 171–177.
- Świat książek Zdzisława Libery*, [w:] *Etos inteligenta-humanisty pokolenia 1910. Osoba, działalność i twórczość profesora Zdzisława Libery*, red. R. Taborski, Warszawa 2003, s. 155–158.
- Danton czy Robespierre? O odczytywaniu przez Andrzeja Wajdę „Sprawy Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej*, [w:] *Teatralny świat Andrzeja Wajdy*, red. A. Kuligowska-Korzeniewska, K. Pacek, Kraków 2003, s. 103–108.
- Dramaty Artura Schnitzlera w polskim życiu teatralnym*, „Pamiętnik Teatralny” 2003, z. 1–2, s. 166–178.

*O próbie utworzenia Katedry Historii Teatru na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 1967 roku*, *Pamiętnik Teatralny* 2003, z. 1–2, s. 287–290.

*Książka o Ottonie Forst-Battaglii*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 5, s. 110–112.

*W hołdzie Kazimierzowi Dejmowskiemu*, „Tygiel Kulturalny” 2003, nr 1–3, s. 168.

*Trzy pokolenia rodziny [Forst-Battagliów]*, „Polonica” (Wiedeń) 2003, nr 105.

## 2004

*Stereotypy Żydów w dramacie polskim drugiej połowy XIX wieku*, [w:] *Żydzi w lustrze dramatu, teatru i krytyki teatralnej*, red. E. Udalska, Katowice 2004, s. 84–93.

## 2005

*Tymon Terlecki – człowiek teatru*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2005, R. XXXIX (2004), s. 25–32.

*Przybyszewski Stanisław. Rittner Tadeusz*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 22, 23, Warszawa 2004.

*O pierwszych niemieckojęzycznych przedstawieniach „Wesela” Wyspiańskiego w Wiener Neustadt i Wiedniu*, „Pamiętnik Teatralny” 2005, z. 1–2, s. 267–270.

*Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza ma prawie sto dwadzieścia lat*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci księdza profesora Bonifacego Miązka w 70 rocznicę urodzin*, red. K.A. Kuczyński, F. Obrączka, Londyn 2005, s. 459–463.

## 2006

*Stanisław Przybyszewski, Wybór pism*, opracował R. Taborski, Wrocław 2006, wznowienie wydania z 1966 r. w kolekcji „Skarby Biblioteki Narodowej”.

*Max Reinhardt w Polsce po 1918 roku*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 2, s. 55–61.

*O „Placu bohaterów” Thomasa Bernhardta*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 2, s. 110–114.

*Trzy dziewiętnastowieczne relacje polskich autorów z podróży do Włoch*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 5/6, s. 299–305.

## 2007

*Polscy wiedeńscy w „Pamiętnikach” Kazimierza Chłędowskiego*, [w:] *Kazimierz Chłędowski, pisarz i badacz kultury*, red. J. Miziołek, J. Maj, Krosno 2007, s. 55–69.

## 2008

*Juliusz Wiktor Gomulicki jako „rzecznik ojca”*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 2, s. 125–132.

*Wiktor Gomulicki – nie tylko o Warszawie*, [w:] *Literackie konteksty północnego Mazowsza*, wstęp i red. R. Chymkowski, Pułtusk 2008, s. 51–56.

*Prekursorki teatru Polonia w dwudziestoleciu międzywojennym*, w programie Teatru Polonia w Warszawie do premiery *Boga* Woody Allena, 15 listopada 2008.

## 2009

*Zur Geschichte des österreichischen Repertoires im polnischen Theater (von Franz Grillparzer bis Franz Werfel*, [w:] *Felix Austria – Dekonstruktion eines Mythos? Das österreichische Drama und Theater seit Beginn des 20. Jahrhunderts*, Hrsg. M. Leyko, A. Pełka, K. Prykowska-Michalak, Litblockin 2009, s. 427–436.

*W powojennej Łodzi*, „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 3, s. 5–8.

*Wypowiedź w ankiecie „Dlaczego (nie) Szaniawski”*, [w:] *Jerzy Szaniawski*, red. R. Sioma, Toruń 2009, s. 16.

*Nieznany list Heleny Modrzejewskiej do Macieja Wierzbńskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 2009, s. 3–4, s. 317–320.

### 2010

*Z pokłósia lat ostatnich. Szkice literackie i teatralne*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, ss. 187.

*Występy gościnne Teatru Narodowego w Wiedniu (1965)*, [w:] *Teatr Kazimierza Dejmka*, red. A. Kuligowska-Korzeniewska, Łódź 2010, s. 369–373.

*Już przeszło pół wieku na Uniwersytecie Warszawskim*, [w:] „Zabawy pożyteczne prozą”. *Z przyjaźni Andrzejowi K. Guzkowi uczynione i Jemu dedykowane*, Warszawa 2010, s. 81–83.

*O pracach teatralnych Tadeusza Krzeszowiaka*, „Przegląd Humanistyczny” 2010, nr 2, 93–94.

*O „pokręconej, jasnej i ciemnej” biografii Jana Kotta*, [w:] *Portrety teatralnej piórkiem – węglem – pędzlem. Prace dedykowane Annie Kuligowskiej-Korzeniewskiej*, red. Jajtle-Lewkowicz, M. Leyko, przy współpracy D. Leśnikowskiego, Łódź 2011, s. 93–98.

### 2012

*Z dziejów austriackiego repertuaru w polskim teatrze (od Franza Grillparzera do Franza Werffla)*, [w:] *Felix Austria – dekonstrukcja mitu? Dramat i teatr austriacki od początku XX wieku*, red. M. Leyko, A. Pełka, K. Prykowska-Michalak, Kraków 2012, s. 273–283.

### 2013

*Powiązania rodziny Stieberów ze światem artystycznym*, [w:] *Zdzisław Stieber (1903–1981). Materiały i wspomnienia*, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa 2013, s. 237–242.

### 2014

*Z tradycji polskiego teatru podziemnego (Aus der Tradition des polnischen Untergrund-Theaters)*, [w:] T. Krzeszowiak, *Theaterheft, Poesie, Musik und Licht*, Wien 2014, s. 14–17.

### 2015

*Stanisław i Zenon Przybyszewscy w Arkadii*, [w:] *Nieborów i Arkadia – 70 lat Muzeum. Księga pamiątkowa*, Nieborów 2015, s. 96–98.

### 2016

*Jan Kott 1914–2001*, [w:] *Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016. Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945. A–K*, Warszawa 2016, s. 577–582.

*Moje związki z Uniwersytetem Warszawskim*, [w:] *Nasz Uniwersytet. Wspomnienia pracowników Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2016, s. 429–432.

*Od „epoki gwiazd” do Wielkiej Reformy Teatralnej – dla wydawnictwa w Wiedniu.*

*Ze wspomnień dyrektora Stacji Naukowej PAN w Wiedniu – maszynopis złożony w Archiwum PAN w Warszawie.*

Opracowały:

Elżbieta Joanna Aftowicz, Dorota Krystyna Rembiszewska

Hanna Popowska-Taborska<sup>1</sup>

## Jubileusz 90-lecia Profesor Zuzanny Topolińskiej

Zuzanna Topolińska ur. 21 stycznia 1931 roku w Warszawie. Ukończyła Gimnazjum Królowej Jadwigi w Kielcach, maturę zdała w 1948 roku. Studiowała polonistykę w Uniwersytecie Łódzkim w latach 1948–1952.

W 1954 roku Z. Topolińska przeszła do tworzonej przez prof. Zdzisława Stiebera Pracowni Dialektologicznej Polskiej Akademii Nauk, która później została włączona w skład Instytutu Słowianoznawstwa (obecnie Sławistyki). W 1959 roku uzyskała stopień doktora w Uniwersytecie Warszawskim (promotor Z. Stieber), w 1964 roku – habilitację w tej samej uczelni. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymała w 1972 roku, zwyczajnego – w 1974 roku. Była profesorem wizytującym w University of Chicago (1967). W 1975 roku Z. Topolińska została profesorem Instytutu Języka Polskiego PAN.

Od 1983 roku jest członkinią Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, od 1991 roku Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Z. Topolińska ma na swoim koncie wiele istotnych dla językoznawstwa sławistycznego publikacji<sup>2</sup>, m.in. z zakresu fonologii, składni, dialektologii słowiańskiej, np. *Stosunki iloczynowe polsko-pomorskie* (1964), *Kashubian*



Fot. Dorota Rembiszewska

Zuzanna Topolińska

---

<sup>1</sup> Prof. Hanna Popowska-Taborska – językoznawczyni, badaczka języka kaszubskiego, członkini TNW (Wydział I).

<sup>2</sup> Pełna bibliografia prac prof. Zuzanny Topolińskiej znajduje się na stronie Macedońskiej Akademii Nauk i Umiejętności: <http://manu.edu.mk/en/teams/d-r-zuzana-topolinska/>.

(1980), *Remarks on the Slavic Noun Phrase* – z Božidarem Vidoeskim (1981), *Język, człowiek, przestrzeń* (1999) i kilkuczęściowa gramatyka konfrontatywna *Полски~Македонски* (np. cz. 2. z: B.Vidoeski, I. Sawicka – 1999; cz. 3 – 2000; cz. 5 – 2001; cz. 6 – 2003; cz. 8 – 2008; cz. 9 – 2009).

Wraz z Włodzimierzem Pianką i Božidarem Vidoeskim wydała *Słownik macedońsko-polski i polsko-macedoński* (1990).

W Instytucie Języka Polskiego PAN kierowała zespołem, który doprowadził do wydania *Gramatyki języka polskiego*, t. I–II (1983).

Od wielu lat prof. Z. Topolińska mieszka w Macedonii w Skopju (uzyskała obywatelstwo macedońskie), gdzie przez wiele lat pracowała w Macedońskiej Akademii Nauk i Umiejętności oraz w Uniwersytecie im. Cyryla i Metodego. Jest członkinią Macedońskiej Akademii Nauk (MANU).

Do dzisiaj, mimo emerytury, pozostaje aktywna naukowo, m.in. brała udział w 2019 r. w posiedzeniu Komisji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego w Belgradzie.

Prof. Z. Topolińska została odznaczona Orderem Flagi Jugosławii, otrzymała tytuł doctora *honoris causa* Uniwersytetu Świętych Cyryla i Metodego w Skopju (1997) oraz Uniwersytetu Wrocławskiego (2016).

## Wydział II

Wiesław Caban<sup>1</sup>,  
Swietłana A. Mulina<sup>2</sup>

### Profesor Wiktoria Śliwowska – badaczka dziejów Rosji i polskiej zsyłki na Syberię. W jubileusz dziewięćdziesięciolecia

Profesor zw. dr hab. Wiktoria Śliwowska jest wybitną specjalistką z zakresu dziejów Rosji XIX wieku i zesłańców Polaków na Syberię w XIX i XX wieku. Jej dorobek w tym zakresie wszedł na trwałe do polskiej i rosyjskiej historiografii.

Pani Profesor od dzieciństwa obcowała z książkami, bo w bibliotece Jej ojca Waclawa Zawadzkiego, znanego bibliofila, znajdowały się unikatowe wydawnictwa z XVIII i XIX wieku. Ona sama, jak wspomina, „lubiła czytać i chciała się uczyć”. Zdzisław Libera, znany historyk literatury, który zaraz po wojnie uczył Wiktorię Śliwowską języka polskiego w szkole im. Bolesława Limanowskiego, zaznaczył, że „Wisia była bardzo zdolna i pracowita, wyróżniająca się zainteresowaniami humanistycznymi”. Po maturze, w latach 1949–1953, studiowała historię w Instytucie Pedagogicznym im. Aleksandra Hercena w Leningradzie. Tam poznała swojego męża, urodzonego i wychowanego we Francji w rodzinie przedwojennych polskich emigrantów René Śliwowskiego, późniejszego znanego historyka literatury rosyjskiej, krytyka i tłumacza.

Po ukończeniu studiów historycznych szybko związała się z seminarium profesora Stefana Kieniewicza i pod jego kierunkiem przygotowała rozprawę doktorską poświęconą pietraszewcom (druk: *Sprawa Pietraszewców*,

---

<sup>1</sup> Prof. Wiesław Caban – historyk, pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

<sup>2</sup> Dr Swietłana A. Mulina – historyczka, docent Omskiego Uniwersytetu Państwowego im. F.M. Dostojewskiego.

Warszawa 1963 ss. 317). Jeszcze przed obroną rozprawy doktorskiej w Jej opracowaniu ukazały się *Wspomnienia rewolucjonisty Piotra Kropotkina* (Warszawa 1959 ss. 596) i dwa obszerne tomy *Pamiętników dekabrystów* (Warszawa 1960). Obydwa tomy *Pamiętników dekabrystów* to efekt współpracy z ojcem Waławem Zawadzkiem, określanym powszechnie w intelektualnym środowisku Warszawy „Puchatkiem”.

Chruszczowowska odwilż umożliwiła Jubilatce korzystanie z archiwów rosyjskich i zaowocowało to m.in. przygotowaniem monograficznego opracowania *Mikołaj I i jego czasy (1825–1855)* (Warszawa 1965 ss. 260). W pracy została ukazana istota imperium Mikołaja. W polskim tłumaczeniu w 1988 roku została opublikowana praca W. Bruce Lincolna *Mikołaj I* z posłowiem Wiktorii Śliwowskiej. Wysoko oceniła Ona to opracowanie, dodając, że stanowi podsumowanie amerykańskich badań nad dziejami Rosji XIX wieku. Za najsłabszy punkt książki uznała słabą znajomość polityki narodowościowej Mikołaja I, która stanowiła istotny element jego polityki wewnętrznej i zagranicznej (s. 390). Zastanawiając się, jakie Jubilatka wprowadziłyby do swej publikacji zmiany po 60 latach, kiedy nasza wiedza poszerzyła się i nastąpiły tak ważne przemiany polityczne, to w naszym przekonaniu w dużym stopniu skupiłyby się Ona na polemice z różnego rodzaju wydawnictwami (łącznie ze wznawianymi z XIX wieku), których w ostatnim okresie w Rosji jest naprawdę sporo, a w których Mikołaj I bardzo często postrzegany jest jako prekursor postępowych reform.

Już od czasów studiów historycznych Wiktorię Śliwowską interesowały wysepki oporu społecznego w dziewiętnastowiecznej Rosji. Poświęciła kilka drobniejszych prac temu zagadnieniu, m.in. Nikołajowi Sazonowi, współpracownikowi „Trybuny Ludów” Adama Mickiewicza, odstępcy od prawosławia, jezucie Iwanowi Gagarinowi, Piotrowi Dołgorukowowi prowadzącemu ożywioną działalność publicystyczną i wydawniczą we Francji, czy wreszcie związkom Iwana Gołowina z polskimi spiskowcami. W 1971 roku ukazała się praca *W kręgu poprzedników Hercena* (Wrocław 1971, ss. 364), a w dwa lata później w efekcie współpracy z René Śliwowskim, wielkim znawcą historii literatury rosyjskiej, na półkach księgarskich znalazła się publikacja *Aleksander Hercen. Życie i twórczość* (Warszawa 1973, ss. 670). Jej nową wersję, poświęconą pamięci zmarłego przed sześcioma laty męża, opublikowało Wydawnictwo „Iskry” (2017). Książka poświęcona jest jednemu z najwybitniejszych myślicieli XIX wieku, nie tylko w Rosji. Szkoda, że dziś o Hercenie tak mało osób pamięta i w Rosji i w Polsce. W dziesięć lat później w kręgu zainteresowania Wiktorii i René Śliwowskich znalazł się



Andriej Płatonow, jeden z najwybitniejszych prozaików rosyjskich minionego stulecia: *Andrzej Płatonow* (Warszawa 1983, ss. 169).

Wróćmy jeszcze do Iwana Gagarina, by podkreślić, że z inspiracji Profesor i przy Jej udziale w 2014 roku ukazało się w Rzymie wydawnictwo: *L’Affaire Gagarine*, par Mireille Chmelewsky, Paul Pierling SJ, Wiktoria Śliwowska (Institutum Historicum Societatis Iesu, Volume 77). Wiktoria Śliwowska z satysfakcją może powiedzieć, że działalność polityczna, naukowa i religijna Iwana Gagarina, autora memoriału *Czy Rosja może stać się katolicka?* (Paryż 1856) zostanie teraz w pełni doceniona.

W trakcie prac edytorskich nad 25-tomowym wydawnictwem *Powstanie Styczniowe. Materiały i Dokumenty* oraz nad tzw. zieloną serią (o tych sprawach niżej) Wiktoria Śliwowska systematycznie podejmowała także sprawy związane z polskimi spiskami i zsyłkami Polaków w głąb Imperium Rosyjskiego. Od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku polski Sybir znalazł się w Jej centrum zainteresowania. O nieznanym losach polskich zesłańców publikowała w wielu czasopismach historycznych, głównie w „Kwartalniku Historycznym”, „Przeglądzie Wschodnim”, „Wrocławskich Studiach Wschodnich”. Swe wyniki badawcze przedstawiała na wielu konferencjach w Polsce i w Rosji. W przypadku Rosji można powiedzieć, że Wiktoria Śliwowska uczestniczyła w ciągu kilkudziesięciu lat w każdej konferencji, na której omawiano dzieje Polaków w Imperium Rosyjskim. Poza Moskwą, Petersburgiem i Kazaniem uczestniczyła prawie we wszystkich konferencjach polsko-rosyjskich, które odbyły się w Archangielsku, Omsku, Tomsku, Irkucku, Nowosybirsku czy Jakucku.

W 1991 r. na łamach „Przeglądu Wschodniego” ukazała się Jej rozprawa *Polscy zesłańcy polityczni na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku. Mity i rzeczywistość*. W publikacji tej Wiktoria Śliwowska z jednej strony poddała krytyce posługiwanie się mitami i uproszczeniami w odtwarzaniu dziejów polskiej zsyłki, a z drugiej nakreśliła kierunki dalszych badań. Zdaniem Pani Profesor wśród zesłańców można wydzielić trzy grupy: „buntowuszczyków” – gotowych zawsze do ucieczki; systematycznie obmyślających plany powstania zbrojnego we współpracy ludami syberyjskimi i wreszcie tych, którzy uważali, że należy się przystosować do warunków zesłania.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku Profesor podjęła wysiłki zmierzające do przygotowania słownika biograficznego polskich zesłańców. W 1990 roku w ramach tzw. zielonej serii (o której jeszcze będzie mowa) ukazało się wydawnictwo: *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik*

*biograficzny* (ss. 560). Wspólnym wysiłkiem Wiktorii Śliwowskiej, Władimira A. Dżakowa, Adama Gałkowskiego i Władimira N. Zajcewa przygotowano informacje o trzech tysiącach spiskowców, emisariuszy, czy osób obwinionych o czytanie i kolportaż zakazanej literatury. W osiem lat później ukazało się imponujące wydawnictwo *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku* (Warszawa 1998, ss. 835). Słownik ów zawiera biogramy 2500 osób, a łącznie z aneksami informacje o 3500 zesłańcach polskich w głąb Imperium Rosyjskiego. Biogramy zostały opracowane na podstawie materiałów źródłowych, pochodzących głównie z archiwów rosyjskich, pamiętników, listów i artykułów prasowych. Wydawnictwo to odgrywa ogromną rolę, zarówno w Polsce, jak i w Rosji w badaniach nad dziejami polskiej zsyłki.

Podczas promocji tego wydawnictwa, jak i przy różnych spotkaniach naukowych, Profesor Śliwowska uczulała korzystających, że w słowniku są *myłki*. W tym wydawnictwie tego typu rzeczy jest naprawdę niewiele. Czytelnik jest pełen podziwu dla Autorki, że była w stanie skonfrontować sprzeczne zeznania składane przez obwinionych przed różnymi komisjami śledczymi. To wszystko wymagało determinacji i cierpliwości.

Zaledwie dwa lata później ukazała się publikacja poświęcona zesłaniu syberyjskiemu Jakuba Gieysztora, prezesa Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy w czasie powstania styczniowego, autora niezwykle ciekawych pamiętników. Wydawnictwo to było hołdem dla rodziny Gieysztorów, w tym także Aleksandra Gieysztora, który jako „dostojny uczony nie okazywał wyższości nad dłubaniną Wiktorii Śliwowskiej” (*Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych. Wilno – Sybir – Wiatka – Warszawa*, Warszawa 2000, ss. 399.) Wydawnictwo to, poza odtworzeniem zesłańczych losów Jakuba Gieysztora, zawiera biogramy wielu osób z którymi zetknął się J. Gieysztor na zesłaniu. Jest to poniekąd zbiorowy portret współtowarzyszy Gieysztora z syberyjskiej zsyłki.

O ile można byłoby mówić, że wydawnictwo poświęcone Jakubowi Gieysztorowi to swoistego rodzaju powszechność, bo Autorka przecież dysponowała tak ogromnym doświadczeniem w edytorstwie źródeł i publikacji opracowań bio- bibliograficznych, że przyzwyczaiała czytelników do tego typu wydawnictw, i że jest w stanie je przygotować niemal od ręki, to inaczej ma się w przypadku książki *Ucieczki z Sybiru* (Warszawa 2005, ss. 444). Do tego przedsięwzięcia Profesor Wiktorii Śliwowska przygotowywała się od kilku lat. Zapewne pierwsza myśl pojawiła się w 1995 roku, kiedy to opublikowała artykuł *Zapoznani polscy uciekinierzy z Sybiru* (1995). Później

bliżej przyglądała się ucieczce Rufina Piotrowskiego (1997) oraz Zygmunta Mineyki (2001). W książce na podstawie ogromnego materiału z akt śledczych (przykładowo dla jednego z uciekinierów zachowało się w archiwum w Tomsku sześć grubych woluminów akt śledczych) i wspomnieniowego opisano ucieczki pojedynczych osób, ucieczki grupowe i zbiorowe. Lektura tekstu jest fascynująca. W wielu przypadkach trudno uwierzyć, że do takiej ucieczki w ogóle doszło. Niejeden z czytelników w trakcie lektury zadawał sobie zapewne pytanie chociażby o to, czy *Losy żołnierza Polaka* przedstawione przez Autorkę są prawdziwe, czy rzeczywiście Stanisław Krupski uciekał trzykrotnie. I nie ma w tym nic dziwnego, bo Rufin Piotrowski po przedostaniu się na Zachód Europy też spotkał się z niedowierzaniem i podejrzeniem, że jest agentem carskich służb specjalnych. Trudno powiedzieć, czy Wiktoria Śliwowska zliczyła wszystkie ucieczki, bo nie jest to zadanie proste, a i chyba niemożliwe. Pewne jest natomiast, że w tej książce został pokazany inny wymiar polskiego Sybiru, a także odmitologizowano niektóre sprawy, jak chociażby kwestię bohaterów powieści Lwa Tołstoja *Za chto?*, czyli Albiny i Wincentego Migurskich, czy wreszcie Szymona Tokarzewskiego.

*Ucieczki z Sybiru* w tłumaczeniu na język rosyjski ukazały się w 2014 roku w ramach „Polsko-Syberyjskiej Biblioteki”. Promocja książki odbyła się w Omsku, wzbudzając duże zainteresowanie uczestników międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Omski Państwowy Uniwersytet im. Piotra Stołypina. O popularności książki w Rosji najlepiej świadczy fakt, że doczekała się ona już kilka dodruków.

W dwa lata po polskiej edycji *Ucieczek z Sybiru* w opracowaniu Wiktorii Śliwowskiej i Anny Brus ukazało się wydawnictwo *Wystąpienie polskich katorżników na trakcie okołobajkalskim. Cztery relacje* (ss. 227). Czytelnik, studiując zachowane relacje, musi sobie zadawać pytanie o sens wywołania w 1866 roku powstania, czy może lepiej buntu, przeciw carskiemu systemowi. W sens tego wystąpienia wątpiło wielu Polaków odbywających karę we wschodniej Syberii.

Po kolejnych dwóch latach ukazał się *Dziennik syberyjski Juliana Glaubicz Sabińskiego* (Warszawa 2009 t. 1, ss. 518, t. 2, ss. 508, t. 3 ss. 180, część wstępna ss. 134). O publikację *Dziennika* upominał się Michał Janik jeszcze w 1928 roku. Trzeba było jednak czekać 80 lat, by znalazł się odpowiednio przygotowany zespół do realizacji tak ważnego przedsięwzięcia. Wiktoria i René Śliwowsky przygotowali rękopis do druku, a przedmową i przypisami opatrzył go Jan Trynkowski, wytrawnie analizując każdy szczegół związany z pobytem Polaków na Syberii w okresie międzypowstaniowym.

*Dziennik* jest fundamentalnym źródłem do poznania życia codziennego polskich zesłańców do Syberii wschodniej w okresie międzypowstaniowym. Sam autor *Dziennika* był skrupulatnym obserwatorem wszystkiego, co zachodziło w polskiej kolonii w Irkucku w ciągu dziewiętnastoletniego zesłania. Julian Sabiński działał w tzw. Ogóle (organizacji samopomocowej), dzięki czemu miał w miarę regularne kontakty ze wszystkimi zesłańcami. Jego uwadze nie uszły żadne kwestie, żadne bolączki, czy drobne sukcesy. Te ostatnie dotyczyły głównie tych osób, które zdecydowały się podjąć działalność gospodarczą na własną rękę. Z kart *Dziennika* można wnioskować, że kolonia polskich zesłańców politycznych z okręgu irkuckiego pędziła życie w wielkim cierpieniu, ale zawsze zachowywała się godnie.

Dzięki inicjatywie Muzeum Dekabrystów w Irkucku *Dziennik* Juliana Sabińskiego został opublikowany w tłumaczeniu na język rosyjski w latach 2014–2015 pt. *Сибирский дневник*.

Działalność edytorska Profesor Wiktorii Śliwowskiej rozpoczęła się wraz z rozpoczęciem prac nad zaplanowaną przez historyków polskich i radzieckich edycją dokumentów, które miały być wydane z okazji 100. rocznicy powstania styczniowego. W wyniku podpisanych w 1958 roku umów między Polską Akademią Nauk a Radziecką Akademią Nauk powstał polsko-rosyjski zespół, który zakładał wydanie 15 tomów źródeł archiwalnych. Ze strony polskiej pracami kierował profesor Stefan Kieniewicz, a ze strony radzieckiej najpierw prof. dr Ilja S. Miller, a później prof. dr Władimir A. Dżakow. Profesor Wiktorii Śliwowska od początku prac zespołu brała udział w przygotowaniu poszczególnych tomów, a od 1970 roku wchodziła w skład komitetu redakcyjnego odpowiedzialnego za przygotowanie tomów publikowanych w Polsce. W sumie zamiast 15 planowanych tomów materiałów i dokumentów w latach 1961–1986 ukazało się 25 tomów. Wydawnictwo *Powstanie Styczniowe. Materiały i Dokumenty* jest wydarzeniem bez precedensu nie tylko w polskiej historiografii. Na jego temat ukazało się kilkadziesiąt omówień i recenzji w kilkudziesięciu czasopismach polskich, rosyjskich, ukraińskich niemieckich, a nawet amerykańskich. Samo wydawnictwo przyczyniło się do intensyfikacji badań nad powstaniem styczniowym zarówno w Polsce, jak i w Rosji. Wydawnictwo to, jak mocno podkreślał, wspominany wielokrotnie Władimir A. Dżakow, przyczyniło się do szerszego zainteresowania dziejami Polski XIX wieku wśród rosyjskich (radzieckich) historyków.

Trudno nam wyliczać wkład Jubilatki w opracowanie kilkuset dokumentów rosyjskich i w działania redakcyjne. Wydaje się, że najtrafniej będzie

w tej sprawie odwołać się do opinii Profesora Stefana Kieniewicza, który we *Wstępie* do tomu *Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864* (Wrocław 1986, s. VI) stwierdził, że ze strony historyków polskich najdłużej i najtrwalej w przedsięwzięciu uczestniczyły dwie osoby, a mianowicie Franciszka Ramotowska i Wiktoria Śliwowska. I obie też włożyły najwięcej pracy.

W trakcie prac nad wydawnictwem *Powstanie Styczniowe. Materiały i Dokumenty* grono historyków polskich uświadomiło sobie, jaki ogrom materiałów źródłowych do dziejów polskich przedsięwzięć niepodległościowych XIX wieku kryją archiwa Moskwy, Petersburga, Kijowa, Wilna i wtedy to z inicjatywy prof. dr hab. Marii Janion i prof. dr Władimira A. Djakowa powstała tzw. zielona seria (nazwa od zielonej obwoluty). Pierwszy tom „Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Gustaw Ehrenberg i „świętokrzyscy” ukazał się w 1978 roku. W przygotowanie tego tomu, jak i siedmiu kolejnych Wiktoria Śliwowska włożyła ogromną pracę. Wydany w 2014 r. tom „Wolnomularstwo Narodowe. Walerian Łukasiński” (ss. 750) ukazał się pod jej redakcją. Jest to swoistego rodzaju hołd dla męczeństwa Waleriana Łukasińskiego, bo nikt spośród dziewiętnastowiecznych bohaterów narodowych nie przeżył gehenny 46 lat ciężkiego więzienia, w tym 37 lat w lochach Szlisselburga.

W ośmiu obszernych tomach tegoż wydawnictwa zamieszczono niezwykle cenne źródła dotyczące polskiego ruchu niepodległościowego, a korzystają z nich nie tylko historycy, ale i językoznawcy i znawcy literatury. Każdy z tych tomów, oprócz źródeł, zawiera studia poświęcone polskiemu ruchowi niepodległościowemu. Zamieszczali tu swoje rozprawy, poza wspomnianym W.A. Djakowem, m.in. Bolesław S. Szostakowicz, Aleksy S. Nagajew, czy Dora B. Kacnelson.

Jubilatka pasje edytorskie realizuje z ogromnym powodzeniem w problematyce dotyczącej XX wieku. Z chwilą przemian politycznych lat pięćdziesiątych XX wieku jako jedna z pierwszych przystąpiła do publikowania wspomnień Polaków, których dotknęły stalinowskie represje. W 1992 roku ukazał się we wspólnym opracowaniu z Małgorzatą Giżejewską i Januszem Ankudowiczem *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania. Marian Papiński – rodzina Małachowskich – Lesława Domańska* (Warszawa ss. 294). Rok później na półkach księgarskich w Jej opracowaniu pojawiły się wspomnienia Anny Soboty *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939–1946* (Warszawa 1993, ss. 301). Zawierają one przejmujące opisy walki o przetrwanie matki i jej córek, bo mąż wcześniej został zabrany przez NKWD

i nie wiadomo, jakie były jego dalsze losy. Kolejną publikację stanowią *Przypadki XX wieku. 20 lat na Wyspach Sołowieckich i Kołymie 1935–1955* (Warszawa ss. 236). Pamiętniki Walentego Woronowicza zostały przygotowane do publikacji razem z M. Giżejewską. Są to zaiste niezwykle przypadki młodego Polaka urodzonego w 1915 roku w Rosji, który za karę, że starał się o powrót do Polski w 1934 roku trafił na Wyspy Sołowieckie.

Drugą grupę edycji wspomnień z XX wieku stanowią publikacje związane z Holocaustem. Jednym słowem Wiktoria Śliwowska powróciła do tragicznych wydarzeń, które dotknęły Jej rodzinę i najbliższych. Na Jej oczach zastrzelono matkę w 1942 roku, a Ją udało się wyprowadzić z getta. Kwestia Holocaustu pojawia się m.in. w wydawnictwach *Dzieci Holocaustu mówią...* (poślowie Jerzy Ficowski, Warszawa 1993, ss. 292). Publikacja ta ukazała się w języku niemieckim (1995), angielskim (1999) i hiszpańskim (Buenos-Aires 2006). Tak oto Wiktoria Śliwowska dała swoistego rodzaju początek nowej serii wydawniczej ukazującej się dzięki Stowarzyszeniu „Dzieci Holocaustu”. Do tej problematyki Wiktoria Śliwowska powróci raz jeszcze w 1996 roku i przygotowuje do publikacji wspólnie z Katarzyną Meloch wydawnictwo *Czarny rok... Czarne lata...* (Warszawa 1996, ss. 520).

Odmienny charakter ma wydawnictwo *Placz po Warszawie. Powstanie Warszawskie 1944. Dzienniki. Świadectwa* (opracowanie Wiktoria Śliwowska, Janusz Marszałec, Artur Wodzyński, Gdańsk 2014, ss.214). W publikacji znalazły się m.in wspomnienia trzynastoletniej Wisi Załęskiej (Wiktorii Śliwowskiej), która prowadzi swoistego rodzaju rozrachunek ze swoim powstaniem.

W trakcie prac nad edycją 25-tomowego wydawnictwa *Powstanie Styczniowe. Materiały i Dokumenty* zrodził się pomysł utworzenia kartoteki uczestników powstańczego zrywu. W ciągu wielu lat prac w Instytucie Historii PAN została utworzona kartoteka obejmująca dane dla ponad 40 tysięcy uczestników. Jeżeli przyjąć, że przez oddziały powstańcze, jak niektórzy sądzą, przewinęło się około 100 tys. osób (jest to chyba liczba zawyżona?), to z prostego wyliczenia wynika, że został włożony ogromny wysiłek zmierzający do odtworzenia z jednej strony struktury społeczno-zawodowej uczestników walki, a z drugiej do ich losów po upadku powstania styczniowego. Chodzi zwłaszcza o losy na syberyjskim zesłaniu. Dane do kartoteki pochodzą z różnych archiwów Polski, Rosji, Litwy, Ukrainy i Białorusi. Szczególnie wiele przeszkód należało pokonać, by uzyskać odpowiednie informacje z akt śledczo-sądowych i raportów policyjnych. Tego typu akt, mimo strat jakich doznały one w wyniku różnego rodzaju

zawieruch, zachowało się jeszcze sporo. Biurokracja carska tworzyła ogromne ilości dokumentów. Jeżeli więc zaginęły oryginały w archiwach centralnych, to historyk ma jeszcze do dyspozycji kopie, przechowywane w archiwach regionalnych. Wiele rzeczy da się więc odtworzyć, ale wymaga to ogromnego wysiłku nie tylko na etapie poszukiwań odpowiednich danych, ale także na etapie konfrontacji poszczególnych informacji. W tworzeniu tej kartoteki pomocy udzielał wielokrotnie wspomniany W.A. Dżakow i Jurij J. Sztakelberg z Petersburga. Pomocne okazały się materiały zgromadzone przez prof. dr hab. Eligiusza Kozłowskiego.

Wiktoria i René Śliwowsy mają ogromne dokonania w zakresie upowszechniania w Polsce dorobku naukowego rosyjskich historyków, literatów i publicystów. Ograniczmy się jedynie do przytoczenia wybranych pozycji. Dwukrotnie W. i R. Śliwowsy tłumaczyli dwie prace Natana Ejdelmana, badacza dziejów Rosji XVIII–XIX w. i pisarza. W 1976 roku ukazała się praca pt. *Łunin – adiutant wielkiego księcia Konstantego* (Warszawa ss. 456), a w 1990 r. praca *Paweł I czyli śmierć tyrana* (Warszawa, ss. 389). W 1982 roku w ich tłumaczeniu ukazała się praca Olgi P. Morozowej pt. *Bronisław Szwarce* (Wrocław ss. 278).

Natomiast samodzielnie Wiktoria Śliwowska dokonała przekładu m.in. pracy Jurija J. Sztakelberga *Pieczęcie powstańcze 1863–1864* (Warszawa ss. 389). Wypada dodać, że dzięki tej pracy można dopiero w pełni wypowiedzieć się o funkcjonowaniu struktur podziemnego państwa w latach 1863–1864. W jej przekładzie ukazały się też *Listy o Hiszpanii* (Warszawa 1983, ss. 321) Wasilija P. Botkina (1812–1869), okcydentalisty, pisarza, krytyka literackiego i muzycznego.

Wróćmy jeszcze do J.J. Sztakelberga i O.P. Morozowej, by nadmienić, że oboje brali udział w pracach nad przygotowaniem 25-tomowego wydawnictwa o powstaniu styczniowym. Praca przy tym wydawnictwie zainspirowała ich do podjęcia w swych badaniach polskiej problematyki

W twórczości naukowej Wiktorii Śliwowskiej odpowiednie miejsce znajdują recenzje i artykuły recenzyjne. Na przestrzeni kilkadziesiąt lat opublikowała ona ponad 50 tego typu tekstów. W zdecydowanej większości (ok. 30) są to recenzje prac historyków rosyjskich i prac ukazujących się na Zachodzie Europy, a poświęconych sprawom rosyjskim. Ukazywały się one głównie na łamach „Przeglądu Historycznego”, „Kwartalnika Historycznego”, czy „Slavia Orientalis”. Spełniały one, poza naukowym wymiarem, również rolę, informacyjną, bo dzięki nim czytelnik polski, w czasach byłego ustroju, dowiadywał się o badaniach rosyjskich. Wiktoria Śliwowska miała

zaś dostęp do tych prac dzięki szeroko rozbudowanym kontaktom zarówno w Związku Radzieckim, jak i na Zachodzie Europy.

Obraz działalności naukowej Wiktorii Śliwowskiej nie byłby pełny, gdyby nie wspomniano o Jej pracach w Komisji Historyków Polskich i Radzieckich/Rosyjskich. Polskiej Akademii Nauk i Radzieckiej/Rosyjskiej Akademii Nauk. Profesor Wiktoria Śliwowska w pracy tej komisji zaangażowana była praktycznie od momentu jej powstania, to jest od 1965 roku. Jej zaangażowanie uwidoczniło się szczególnie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy stronie polskiej przewodniczył prof. dr hab. Juliusz Bardach, a ze strony rosyjskiej prof. dr hab. Jarosław N. Szczapow, a następnie w latach 1998–2008, kiedy to właśnie stronie polskiej przewodniczyła prof. dr hab. Wiktoria Śliwowska i prof. dr hab. Władimir K. Wołkow. W tym czasie z jej inicjatywy zostało zorganizowanych kilkanaście konferencji w Polsce i w Rosji. Po każdej z takich konferencji były publikowane referaty, które stały się inspiracją do dalszych badań. Trudno tu wymienić wszystkie tego typu konferencje, ale warto chociażby wspomnieć o dwóch, które odbyły się w Kazaniu. Pierwsza poświęcona była polskim naukowcom i studentom na uniwersytetach rosyjskich (1992), a druga poświęcona była polskim zesłaniom w głąb Imperium Rosyjskiego w XIX–XX wieku z akcentem na prowadzenie badań w ośrodkach regionalnych (1997).

Rosyjska Akademia Nauk doceniła wkład Profesor Wiktorii Śliwowskiej w badania nad dziejami Rosji i w działania na rzecz rozwoju współpracy naukowej i w 2001 roku nadała Jej tytuł *doctora honoris causa*. Po raz drugi otrzymała tę godność w 2019 roku na wniosek Senatu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

W twórczości Wiktorii i René Śliwowskich miejsce szczególne zajmuje książka *Rosja nasza miłość* (Warszawa 2008, ss. 540). Książka wzbudziła zainteresowanie i w Polsce i w Rosji. Autorzy znają Rosję z czasów stalinowskich, odwilży Chruszczowa, tzw. czasów zastoju i ostatnich lat i dzięki temu ich wspomnienia o Rosji, rosyjskiej inteligencji (także tej mieszkającej poza granicami) i zwykłych ludziach przybierają czasami charakter studium socjologiczno-psychologicznego. Wiktorii i René Śliwowskiemu, jak trafnie podkreślono na łamach „Tygodnika Powszechnego”, obce jest poczucie wyższości wobec Rosjan, nawet wtedy gdy przyznają, że po przyjeździe na studia do Leningradu przeżyli szok kulturowy i cywilizacyjny. W najbliższym czasie książka ta ukaże się w przekładzie w księgarniach rosyjskich.



Za swój wybitny, wszechstronny dorobek naukowy Profesor Wiktoria Śliwowska otrzymała dwukrotnie nagrodę Klio (1999, 2005), nagrodę specjalną „Przeglądu Wschodniego” (2000) i nagrodę PEN Clubu (2013). W 2003 roku została odznaczona przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Uczniowie i współpracownicy w podziękowaniu za wieloletnią pomoc i inspirację ofiarowali Jej w hołdzie „sztambuch” na jubileusz dziewięćdziesięciolecia pod wymownym tytułem *Wokół polskiej obecności w Rosji* (Warszawa 2021).

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

Tomasz Story<sup>1</sup>

## Profesor Robert Rafał Gałązka (1937–2021). Wspomnienie

Kariera naukowa Profesora Roberta Rafała Gałązki związana jest przede wszystkim z Warszawą, gdzie się urodził i w roku 1960 ukończył studia na Wydziale Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1961 R.R. Gałązka podjął pracę w Instytucie Fizyki PAN, szybko pokonując kolejne etapy kariery naukowej: doktorat (1966), habilitacja (1972), tytuł profesora (1980) i członkostwo PAN (1989). Przez wiele lat pełnił w IF PAN szereg funkcji kierowniczych: dyrektora, zastępcy dyrektora ds. naukowych, kierownika Oddziału Fizyki Półprzewodników, kierownika Zespołu i przewodniczącego Rady Naukowej. Bardzo sobie cenił doświadczenie zawodowe zdobyte podczas staży naukowych w Stanach Zjednoczonych, w szczególności na Uniwersytecie Purdue. Przez kilka dekad prof. R.R. Gałązka był także aktywnym uczestnikiem życia naukowego środowiska fizyków polskich, w szczególności w ramach Komitetu Fizyki PAN, któremu przewodniczył.

Wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne Profesora zostały uhonorowane poprzez przyznanie mu licznych prestiżowych nagród naukowych: Nagrody PAN im. Marii Skłodowskiej-Curie (1987), Nagrody Premiera Rządu RP (1996) i Medalu im. M. Smoluchowskiego PTF (2007), a także szeregu odznaczeń państwowych, w tym Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski (2013).

Fot. z zasobów Instytutu  
Fizyki PAN



Robert Gałązka

---

<sup>1</sup> Prof. Tomasz Story – fizyk, pracuje w Instytucie Fizyki Polskiej Akademii Nauk.

Profesor R.R. Gałązka dużą wagę przywiązywał do rozwoju młodych naukowców. Był promotorem 15 doktorów, spośród których sześcioro zostało profesorami.

Od początku kariery naukowej zainteresowania badawcze Profesora dotyczyły fizyki półprzewodników, wówczas już bardzo dynamicznie rozwijającej się dziedziny fizyki, w której polskie środowisko naukowe z jego liderem prof. Leonardem Sosnowskim (promotorem R.R. Gałązki), miało światowej klasy osiągnięcia (warszawska szkoła fizyki półprzewodników). Międzynarodowym dowodem uznania dla tych osiągnięć była organizacja w Polsce kilku najważniejszych konferencji z tej dziedziny, w tym światowej konferencji fizyki półprzewodników ICPS 1988 w Warszawie, której prof. R.R. Gałązka przewodniczył.

Wkład Profesora R.R. Gałązki do tych badań był bardzo znaczny i w pierwszym okresie dotyczył badań struktury elektronowej nowych materiałów półprzewodnikowych rodziny II–VI: związków półprzewodnikowych o zerowej przerwie energetycznej (HgSe i HgTe) oraz półprzewodnikowego roztworu stałego (Hg,Cd)Te – kluczowego materiału optoelektroniki podczerwonej. W tym materiale przerwa energetyczna kontrolowana jest składem chemicznym, co stwarza unikatową możliwość uzyskania materiału z liniową (typu Diraca) relacją dyspersji energii elektronów przewodnictwa.

Największym osiągnięciem badawczym prof. R. R. Gałązki jest odkrycie i zbadanie w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku półprzewodników półmagnetycznych – nowej klasy materiałów, której był współtwórcą i której nadał nazwę. Materiały te, w postaci podstawieniowych roztworów stałych znanych związków półprzewodnikowych II–VI lub IV–VI z jonami magnetycznymi, unikatowo łączą dobre właściwości półprzewodnikowe i magnetyczne. W półprzewodnikach półmagnetycznych oddziaływania wymienne pomiędzy spinami jonów magnetycznych i nośników prądu silnie modyfikują strukturę pasmową namagnesowanego półprzewodnika, stwarzając warunki fizyczne do obserwacji szeregu nowych spektakularnych efektów fizycznych wywołanych gigantycznym rozszczepieniem spinowym i polaryzacją stanów pasmowych, np. silny magnetoopór w (Hg, Mn) Te i efekt Faradaya w (Cd, Mn) Te, a także ferromagnetyzm indukowany nośnikami prądu w (Pb, Sn, Mn) Te. Sformułowany wówczas program badawczy był i nadal jest realizowany na całym świecie.

Przez całą swoją karierę naukową prof. R.R. Gałązka aktywnie działał na rzecz wzbogacania bazy technologicznej IF PAN i samodzielnego wytwarzania nowych materiałów półprzewodnikowych, zarówno maszynowych

monokryształów, jak i cienkich warstw epitaksjalnych. Ciekawym aspektem tej aktywności naukowej Profesora był projekt technologiczny wytwarzania kryształów (Hg, Cd) Te na stacji kosmicznej w warunkach nieważkości. Rozpoczęło to Jego długą współpracę z polskimi i światowymi agencjami badań kosmicznych, w szczególności R.R. Gałązka przewodniczył delegacji Polski w Komitecie ONZ ds. pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Będąc przez sześć dekad aktywnym naukowcem prof. R.R. Gałązka był świadkiem ponownego szybkiego wzrostu zainteresowania półprzewodnikowymi materiałami II–VI, takimi jak HgTe czy (Hg, Cd) Te, którymi zajmował się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku na początku swojej kariery naukowej. Trwająca do dziś nowa fascynująca odsłona badań nad tymi materiałami związana jest z odkryciem, najpierw w studniach kwantowych HgTe z barierami elektronowymi (Hg, Cd) Te, nowej klasy materiałów kwantowych – izolatorów i półmetali topologicznych. W strukturze elektronowej takich układów kluczową rolę odgrywają silne efekty relatywistyczne (np. spinowo-orbitalne) prowadzące do tzw. odwrotnego układu pasm elektronowych z nietrywialnymi cechami topologicznymi i nowymi stanami elektronowymi o dyspersji Diraca na brzegach (krawędziach lub powierzchniach) układu.

Lata dziewięćdziesiąte przyniosły natomiast ogólnowswiatowy wzrost zainteresowania półprzewodnikami półmagnetycznymi na bazie najważniejszej rodziny związków półprzewodnikowych III–V z Mn, przede wszystkim (Ga, Mn) As. Japończycy i amerykańscy inicjatorzy tego kierunku badań zawsze podkreślali bezpośrednią inspirację jaką czerpali z pionierskich prac prof. R.R. Gałązki i jego współpracowników nad półprzewodnikami półmagnetycznymi rodzin II–VI i IV–VI, takich jak (Cd, Mn) Te lub (Pb, Sn, Mn) Te.

Dobrze przemyślany wybór tematyki badawczej o dużej randze naukowej, jasne formułowanie doświadczalnie weryfikowalnych celów i zadań badawczych, silny nacisk na wytwarzanie nowych materiałów półprzewodnikowych we własnym zespole badawczym oraz trafny dobór współpracowników były kluczem do sukcesów Profesora w pracy naukowej. Prof. Robert R. Gałązka chciał i umiał dzielić się z innymi swoją wiedzą i doświadczeniem zarówno naukowym, jak i życiowym. Jego kariera naukowa może jeszcze długo być źródłem inspiracji i przykładem godnym naśladowania.

Wojciech Iwańczak<sup>1</sup>

## Henryk Samsonowicz (23.01.1930–28.05.2021)



Fot. ze zbiorów autora

Henryk Samsonowicz

Henryk Samsonowicz odcisnął na życiu umysłowym Polski ostatniego półwiecza niezatarte piętno. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że życie i działalność uczonego tworzą całą epokę w naszych najnowszych dziejach. Właściwie nie było żadnej sfery dostępnej dla przedstawiciela nauki, w której Profesor nie zaznaczyłby swej niespożytej aktywności. Wybitny uczyony, wykładowca, wychowawca kilku pokoleń adeptów Klio, znakomity orator, obdarzony licznymi godnościami zarówno w życiu naukowym, jak publicznym, w pełni zaznał smaku sławy i uznania.

Znakomity znawca historii mógł pochwalić się także długą historią rodzinną. Samsonowicze herbu Samson reprezentowali niezbyt bogatą szlachtę zagrodową, a ich siedziba rodowa znajdowała się (i znajduje) w miejscowości Jabłonna Lacka na Podlasiu, między Sokołowem Podlaskim i Drohiczyńnem. Dziadek uczonego przeniósł się jednak na Kielecczyznę i tam też urodził się ojciec Henryka Jan Samsonowicz (1888–1959). Jan ukończył renomowane gimnazjum w Kielcach i był m.in. kolegą szkolnym wybitnego historyka – mediewisty Kazimierza Tymienieckiego (1887–1968). Ojciec Henryka, na studiach geologicznych na Uniwersytecie w Petersburgu, poznał przyszłą matkę bohatera tego szkicu Henrykę Korwin-Krukowską. Była ona jedną z pierwszych Polek, studentek geografii, a jej ojciec Henryk

---

<sup>1</sup> Prof. Wojciech Iwańczak, historyk, członek zwyczajny TNW (Wydz. II), sekretarz generalny TNW.

Korwin-Krukowski był współtwórcą i jednym z pierwszych rektorów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. O naukowych osiągnięciach ojca Henryka Jana Samsonowicza, wybitnego geologa, można mówić długo, ograniczmy się do stwierdzenia, że był jednym z pionierów geologii polskiej. Wykładał na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie piastował godność dziekana i na Uniwersytecie Warszawskim. Był znakomitym znawcą stratygrafii i tektoniki Gór Świętokrzyskich, odkrył złoża pirytu, hematytu i syderytu w Rudkach koło Nowej Słupi, stworzył też podstawy teoretyczne do odkrycia Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Jego prace na temat geologii Gór Świętokrzyskich, Wołynia i Podola do dzisiaj nie straciły na wartości.

Henryk Samsonowicz urodził się w Warszawie i całe życie spędził w stolicy, w pięknym mieszkaniu przy ulicy Wilczej. Uczęszczał do znanego gimnazjum Zamoyskiego przy ulicy Smolnej, kolegował się tam ze Stanisławem Szczuką, znanym później adwokatem, obrońcą w procesach politycznych.

W czasie okupacji uczył się na tajnych kompletach, uczęszczał też do szkoły zawodowej dla rybaków, angażował się w działalność podziemnego harcerstwa. Powstanie przeżył w rodzinnym dworcu na Podlasiu, dokąd wywieźli go rodzice w przeddzień wybuchu.

Studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim odbył w latach 1947–1950 i trzeba powiedzieć, że ten okres z pewnością uformował sylwetkę intelektualną przyszłego uczonego. Miał niewątpliwie wiele szczęścia, że słuchał wykładów tak wybitnych uczonych, jak Tadeusz Manteuffel, Aleksander Gieysztor, Stefan Kieniewicz, Witold Kula, czy Stanisław Herbst. Na studiach poznał swą przyszłą żonę Agnieszkę Lechowską, która również poświęciła się mediewistyce i z którą przeżył później wiele szczęśliwych lat i dochował się dwójki dzieci.

Pracę magisterską napisał pod kierunkiem prof. Mariana Małowista i z tym uczonym wiąże się dojrzwanie zainteresowań badawczych młodego historyka. W kierowanym przez prof. Małowista zespole prowadzono wówczas nowatorskie badania nad dziejami gospodarki przełomu średnio-wieczna i czasów nowożytnych. Z czasem zaczęto mówić o kształtującej się szkole, która analizowała różne zjawiska z zakresu gospodarki polskiej na szerokim, porównawczym tle europejskim. W grupie pokoleniowej, która zdobywała w tym zespole pierwsze szlify, znajdujemy nazwiska z najbliższej elity późniejszej nauki historycznej, z których – niestety – nikt już dzisiaj nie żyje. Byli to: Maria Bogucka, Bronisław Geremek, Antoni Mączak, Janusz Tazbir, Andrzej Wyrobisz, Benedykt Zientara.

Początki twórczości naukowej Henryka Samsonowicza wiążą się z rzemiosłem wiejskim (temu poświęcony był obroniony w 1954 roku doktorat), folwarkiem pańszczyźnianym. Później skierował swą uwagę na problemy miasta i tej tematyce pozostał już wierny na długie lata. Właściwie, pomimo niezwyklej liczby prac o najróżniejszych problemach miast, które uczony opublikował, ta tematyka fascynowała go niezmiennie przez wszystkie etapy kariery naukowej. Piszący te słowa chciałby – korzystając z przywileju wieloletniej znajomości z Henrykiem Samsonowiczem – przywołać kilka ostatnich rozmów z nim, gdy Profesor był już bardzo wyczerpany. Oto na pytanie, czy jeszcze pracuje nad czymś, odpowiadał niezmiennie z ożywieniem – tak, pracuję nad początkami miast. To tylko przykład postawy nie tylko w nauce, ale i w życiu. Dla Henryka Samsonowicza nie było tematów, zagadnień definitywnie zamkniętych, uważał, że nigdy nie jest za późno na zadanie kolejnego pytania. To się łączy z, nazwijmy to, apetytem na życie. Imponował nieustającą ciekawością świata, co owocowało znakomitą orientacją tak w kierunkach badań w Polsce i na świecie, jak i w znajomości publikacji krajowych i zagranicznych. Na wielkiej konferencji we Włoszech, gdy uczestnicy umawiali się – także w polskiej ekipie – na kolację, Henryk Samsonowicz oświadczył: a ja umówiłem się na wieczór z Węgrami. Każda okazja była dobra, aby dowiedzieć się czegoś nowego, gdy autor tych słów obdarzony został zaszczytem wygłoszenia laudacji przy okazji otrzymania przez Henryka Samsonowicza jednego z wielu doktoratów honorowych, wykorzystując honor siedzenia obok głównego bohatera uroczystości, musiał szczegółowo poinformować go o wszystkich obecnych na sali.

W roku 1960, 6 lat po doktoracie przyszedł czas na habilitację, której podstawą stała się rozprawa *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w II połowie XV w.* Oprócz sukcesu osobistego był to również sygnał, że w polskiej historiografii pojawił się badacz o znakomicie opanowanym warsztacie historii gospodarczej, obdarzony do tego pomysłowością i wyobraźnią interpretacyjną. Z czasem, gdy pole zainteresowań Henryka Samsonowicza uległo poszerzeniu, gdy w jego twórczości pojawiały się zagadnienia nawet bardzo odległe od historii gospodarczej, te właśnie cechy, niebanalność interpretacji i bogactwo asocjacji stały się swoistym znakiem firmowym uczonego.

Dalsza kariera Henryka Samsonowicza przebiegała w imponującym tempie. W roku 1970 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1980 roku został profesorem zwyczajnym. Dorobek naukowy powiększał się systematycznie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że oprócz szeroko znanych



rozpraw, które przyniosły uczonemu w pełni zasłużoną sławę, znajdował on czas na pisanie wielu prac drobniejszych, w tym dziesiątków recenzji. Każdy przedstawiciel konfraterni historyków wie, ile czasu wymaga śledzenie nowości wydawniczych w danej dziedzinie, szczególnie gdy znaczna ich część ukazuje się w językach obcych, a potem zdanie sprawy z lektury, w postaci recenzji.

Dziejów miast, które – jako się rzekło – tworzyły oś wokół której skupiały się zainteresowania badawcze Profesora nie traktował uczony nigdy jako celu samego w sobie. Pomimo dziesiątków znakomitych i odkrywczych studiów mikrograficznych i wysokiej klasy przyczynków – stosował tu raczej starą zasadę, że w kropli wody można zobaczyć ocean. Dlatego właśnie miasta stały się dla Niego punktem obserwacyjnym, z którego oglądał przeszłość w jej najróżniejszych przejawach. Te obserwacje dostarczyły m.in. argumentów na rzecz przyjętego dzisiaj dość powszechnie poglądu, iż kryzys gospodarczy w krajach Europy Zachodniej w XIV i XV wieku nie dotyczył Europy Środkowej, co więcej – zmniejszył poważnie dystans cywilizacyjny między tymi strefami kontynentu. Miasto okazało się także dobrym punktem wyjścia nie tylko dla dociekań nad strukturą społeczną czy zajęciami ludności, ale też subtelnych wywodów nad postrzeganiem kategorii czasu i przestrzeni, a nawet „pięknem kobiety w późnym średniowieczu polskim”. Ukoronowaniem prac „miejskich” jest z pewnością „klasyczna” synteza *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, opracowana wspólnie z prof. Marią Bogucką. Nie sposób prowadzić dzisiaj poważnych studiów nad dawnymi miastami, pomijając jej ustalenia, a kategoryzacja całej sieci miejskiej w Polsce przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych, pióra Profesora Henryka Samsonowicza, jest ciągle użytecznym, by nie powiedzieć, wręcz niezastąpionym, instrumentem badawczym. Ambitne intencje autorów tej syntezy zostały sformułowane *expressis verbis* we wstępie

Miasta są wytworem różnych czynników. Przez pryzmat dziejów miast – pisali – starać się będziemy prześledzić nowe zjawiska, ważne dla kształtowania się społeczeństwa, państwa i narodu. Obietnica ta została – dodajmy – dotrzymana, rola miast i mieszczaństwa stała się punktem wyjścia do sformułowania wniosków ogólnych. Otóż – powiadają autorzy – „niedorozwój miast i mieszczaństwa ciążył jeszcze długo w epoce porobiorowej, a nawet po odzyskaniu niepodległości, na sytuacji cywilizacyjnej ziem polskich, miał też swój udział w wytworzeniu się «szlacheckiego», w przeważającej mierze, charakteru polskiej kultury narodowej, a także narodowej mentalności aż po wiek XX”.

Terenem szczególnej predylekcji Henryka Samsonowicza stały się miasta nadbałtyckie. Rozprawy poświęcone Gdańskowi i innym miastom hanzeatyckim wyrobiły mu szybko markę znakomitego znawcy problematyki szeroko pojętego basenu Morza Bałtyckiego. Obok szeregu specjalistycznych studiów warto może przywołać niedużą książeczkę, wydaną w 1958 r., *Hanza władczyńi mórz*, która w ogromnym stopniu przyczyniła się do popularyzacji tytułowych zagadnień w latach, gdy tłumaczenia naukowych prac z języków obcych należały jeszcze do rzadkości.

Studia poświęcone rozmaitym aspektom życia miejskiego objęły bardzo wiele ośrodków, także tych mniejszych, co po części przynajmniej trzeba chyba łączyć z sympatią Profesora dla tzw. prowincji. Można wyliczyć długi szereg miast i miasteczek, które znalazły się w polu obserwacji uczonego. Dość przywołać chociażby Jego zasługi dla rozpoznania różnych kwestii związanych z polską Australią – by przypomnieć znane określenie Kazimierza Tymienieckiego – czyli Mazowszem. Takie studia szczegółowe możliwe są tylko wówczas, gdy znajduje się czas na wizyty w archiwach. Henryk Samsonowicz – chociaż przy jego rozlicznych obowiązkach wydawało się to niemożliwe – znajdował czas na odwiedzanie tych szacownych instytucji, a łatwo to stwierdzić po bliższym przyjrzeniu się przypisom w jego rozprawach. Miłość do prowincji uczonego została odwzajemniona, i tak został on honorowym obywatelem Sandomierza, gminy Długosiodło, Ostrowca Świętokrzyskiego, Pułtuska oraz Warszawy. Właśnie na „prowincji” czuł się doskonale i tam ze swadą głosił swe błyskotliwe, często improwizowane, pełne humoru wystąpienia. W czasie pewnej uroczystości w Lublinie do publiczności i gospodarzy skierował takie słowa: Lublin jest znacznie starszy niż się powszechnie uważa, gdyż jego prawdziwa nazwa to „Ablin”, wywodząca się od biblijnego Aba.

Osobne, ważne miejsce w twórczości uczonego, zajmują badania nad społeczeństwem polskim wieków średnich i czasów przełomu z epoką nowożytną. Rekonstrukcja struktur społecznych tego okresu i walka ze stereotypami, mocno zakorzenionymi w tradycji historiograficznej, to tematyka podejmowana wielokrotnie i – co ważne – w sposób polemiczny. Dyskusja z pojęciem „monarchii stanowej”, szukanie wyznaczników charakteryzujących więzi społeczne różnych grup i wspólnot, próba dotarcia do mechanizmów kariery i awansu społecznego późnego średniowiecza – to trwały wkład autora do historii społecznej. Nie wahał się niejednokrotnie, na podstawie perfekcyjnej znajomości źródeł, podejmować sporów na temat różnych grup niższej szlachty, panoszy, rycerstwa, a to wymaga nie tylko precyzyjnego

języka, ale też świetnej erudycji. Jego zasługą było też zwrócenie uwagi na nieszczelność granic stanowych w Polsce tego okresu, co umożliwiło przemieszczanie ludności wiejskiej do miast, a mieszczan do stanu szlacheckiego, co w praktyce oznaczało szansę na awans społeczny tych grup.

Można w tym miejscu zadać pytanie, jaki typ bohatera czy bohaterów przeszłości, interesował Profesora w sposób szczególny, czy wybitne jednostki, czy może bohater zbiorowy? W jednym z licznych wywiadów, jakich udzielił, uchylił po części rąbka tajemnicy. Stwierdził: „Czy w historii liczą się szczyty czy doliny? Wyłącznie szczyty. Czy wiemy coś na temat poziomu intelektualnego pastuchów greckich z czasów Homera?”. Można chyba wątpić w całkowitą szczerść tej deklaracji. Dzieła uczonego pełne są przecież tych anonimowych bohaterów i miejsc nie najważniejszych z punktu widzenia wielkich procesów historycznych – jak się kiedyś mówiło. Ocala od zapomnienia bohaterów z drugiego i trzeciego szeregu, ich rola też nie powinna być pominięta. Pojawia się tutaj kwestia źródeł naszej wiedzy o przeszłości, z czego historyk ma prawo korzystać w swych dociekaniach, a co powinien odrzucić. Henryk Samsonowicz daje nam bardzo jasną i jednoznaczną dyrektywę metodologiczną. Powiada oto: „Dla historyka nie ma źródeł niewiarygodnych. Wszystkie są wiarygodne. Jest tylko pytanie: czego dotyczą? O czym mówią naprawdę?”.

Prawdziwym mistrzem okazał się uczonego jako autor prac o charakterze syntetycznym, przechodzących niekiedy w pasjonujący esej. *Złota jesień polskiego średniowiecza* (1971), *Dziedzictwo średniowiecza* (1994), *Miejsce Polski w Europie* (1996), *Północ – Południe* (1999), *Długi wiek X. Z dziejów powstawania Europy* (2002). Te wszystkie rozprawy łączy zbliżona metoda widzenia zjawisk i ich analizy. Dzieje Polski ukazane zostały na niezwykle szerokim tle porównawczym, nie tylko środkowej Europy, ale całej cywilizacji europejskiej. Wydaje się, że w stosunku do autora można doskonale zastosować słowa, których użył on, charakteryzując postać wielkiego historyka Aleksandra Gieysztor, zresztą jednego z nauczycieli Henryka Samsonowicza: „Badał przeszłość Mazowsza, aby poznać przeszłość Polski, badał przeszłość Polski, aby poznać przeszłość Europy”.

Badania cywilizacji w ujęciu komparatystycznym zaprowadziły uczonego na obszar historii kultury i antropologii, co nie było wcale zjawiskiem rzadkim wśród badaczy jego generacji, którzy zaczynali karierę od poważnych studiów nad historią gospodarczą. Przykładem zbiór esejów *O „historii prawdziwej”* (1997), w którym z niezwykłą swobodą podał próbie „szkiełka i oka” różne mity, legendy i podania, próbując zweryfikować ich wartość

jako źródła historycznego. Na zakończenie pasjonujących i prowadzonych z polotem rozważań nie stroni od konkluzji. O analizowanej grupie przekazów stwierdził:

Jest to dla historyka źródło pierwszorzędnej wagi. Oczywiście, tak jak wszelkie inne ślady działalności człowieka, musi być ono poddane szczególnie precyzyjnej, wszechstronnej analizie. Tym trudniejszej, że dotyczy treści bezpośrednio nie ujawnionych. Warto i należy zająć się przynoszonymi przez nie informacjami, które pochodzą z przeszłości, niekiedy może i odległej, jakkolwiek to nie one wydają się najważniejsze. Bez wątplenia bowiem w źródłach tego typu kryje się przede wszystkim duża wiedza o teraźniejszości, w której powstały lub w której są akceptowane i wykorzystywane. Pamiętajmy ponadto, że mit przekazuje w skrócie to, czego chcemy się dowiedzieć o ludziach z przeszłości: co uznawali za dobro, zło, prawość, godność, wierność, zdradę, hańbę, miłość, nadzieję; co było dla nich wartością nadrzędną; o czym marzyli, o co byli gotowi walczyć; za co ofiarowywali (utożsamianym z tymi pragnieniami i potrzebami) bohaterom cześć i pamięć pokoleń, miejsce w pantheonie narodowych mitów.

Wybitny mediewista zawsze podkreślał, że historyk, bez względu na swą specjalność, żyje tu i teraz. Dziennikarzowi powie: „Historycy piszą zgodnie ze swymi największymi pragnieniami, najlepszymi intencjami, myśląc o tym co jest dziś. Niezależnie od tego jaką epoką się zajmują”. Doda jednak zaraz szczyptę sceptycyzmu: „Nie lubię historyków, którzy wiedzą, jak było, i nie trafiają do nich żadne argumenty”. Właśnie życie czasem dzisiejszym jest może jedną z najbardziej charakterystycznych cech bohatera tego szkicu. Był absolutnym zaprzeczeniem uczonego gabinetowego. Jako wykładowca i nauczyciel wychował kilka pokoleń studentów, wielu doktorów, jego uczniowie objęli też już katedry. Nie mam wątpliwości, że nauczanie sprawiało Mu nie mniejszą satysfakcję niż praca naukowa, a jako prelegent uświetniał najbardziej prestiżowe konferencje i kongresy w Polsce i za granicą. Zajęcia ze studentami, ćwiczenia i seminaria nigdy – w natłoku wielości zobowiązań, w trakcie sprawowania niezwykle odpowiedzialnych funkcji – nigdy nie schodziły na plan dalszy, odbywały się zgodnie z planem studiów. Nie sposób tu nie wspomnieć o obrosłych legendami studenckich objazdach naukowych. Profesor Henryk Samsonowicz przez długie lata znajdował na nie czas i był w tej dziedzinie – jak w wielu innych – niedościgłym mistrzem. Jeżdżąc po kraju, czy poza jego granicami, ujawniał w całej pełni nie tylko swą głęboką wiedzę o kulturze, geografii, archeologii czy historii sztuki, ale demonstrował przy tym najwyższej próby talenty organizacyjne. Ich uczestnicy – a piszący te słowa miał szczęście się do nich zaliczać – bardzo

szybko przyswajali sobie podstawową wiedzę praktyczną, która umożliwia „przetrwanie” na objęździe.

Tajemnicą tego intensywnego, pełnego życia była chyba znakomita organizacja czasu. Chętnie podejmując się roli recenzenta przy przewodach doktorskich i habilitacyjnych uczony słynął z tego, że recenzje swe przygotowywał szybko i skrupulatnie. Zapraszany do uczestnictwa w wielu księgach, wydawanych ku czci kończących mniej czy bardziej okrągłą liczbę lat kolegów, przysyłał swój tekst z reguły jako jeden z pierwszych. Nie znosił zresztą niesolidności i to zarówno wobec studentów, jak i swych uczonych konfratrów. Pamiętam, jak pomstował ciężkim słowem na pewnego profesora, który zbyt długo zalegał z obiecany tekst do planowanego wydawnictwa.

Liczba funkcji, godności i stanowisk, które piastował Henryk Samsonowicz, może przyprawić o zawrót głowy. W Uniwersytecie Warszawskim był prodziekanem (1966–1969) i dziekanem (1969–1973) Wydziału Historycznego, a w latach 1975–1980 dyrektorem Instytutu Historycznego. Ukoronowaniem kariery uniwersyteckiej był wybór na rektora Uniwersytetu Warszawskiego w 1980 r. i sprawowanie tej godności do kwietnia 1982, gdy został odwołany przez ministra. Nie do przecenienia były zasługi Profesora jako działacza na rzecz środowiska historycznego w Polskim Towarzystwie Historycznym. Przeszedł tam wszystkie kolejne szczeble, od członka Zarządu Głównego, przez zastępcę skarbnika, zastępcę sekretarza generalnego, sekretarza generalnego, członka Prezydium, wiceprezesa i wreszcie w latach 1978–1982 prezesa. Ten trudny okres w życiu kraju nie był czasem straconym dla historyków, Henryk Samsonowicz tchnął w to środowisko nowe życie. Jeździł po kraju, wspierał Komisję Regionalną PTH, patronował sesjom naukowym i był inicjatorem oraz redaktorem wielu monografii regionów i miejscowości. Organizator i referent na kolejnych Zjazdach Polskiego Towarzystwa Historycznego, powołał także i kierował przez wiele lat Komisją Mediewistyczną PTH, która była ważnym miejscem spotkań i dyskusji mediewistów, organizatorem licznych odczytów i konferencji.

Obecność Profesora w życiu publicznym, podejmowanie przezeń coraz nowszych i bardziej odpowiedzialnych wyzwań było dla jego uczniów, znajomych, przyjaciół i czytelników czymś naturalnym. Wiadomo było, że nikt nie zrobi tego lepiej niż on. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu, został pierwszym ministrem edukacji narodowej w III Rzeczypospolitej (1989–1990). Pamiętam, jak w czasie XIV Powszechnego Zjazdu Historyków w Łodzi, w początkach września 1989 r., wśród uczestników rozeszła się wiadomość, że Profesor Samsonowicz – który oczywiście był uczestnikiem

łódzkiego spotkania – zostanie ministrem. Organizatorzy otrzymali telefon z Warszawy i następnego dnia Profesor pojechał do stolicy rozmawiać o konkretnych nowym stanowisku. Później uczony włączył się do prac Komitetu Badań Naukowych i w latach 1994–1997 sprawował funkcję przewodniczącego tego gremium. Jeszcze później, gdy z grona Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego wyłoniła się Państwowa Komisja Akredytacyjna, jej także nie odmówił swego czasu i doświadczenia jako przewodniczący Zespołu Kierunków Humanistycznych.

Równoległe przybywało godności czysto akademickich. Od 1994 roku członek Polskiej Akademii Nauk, kierował potem jej Wydziałem Nauk Społecznych. Wszedł również do zaszczytnego grona członków Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Uznawano jego kompetencje jako eksperta w kwestiach unowocześnienia struktur naukowych i uniwersyteckich w naszym kraju, był członkiem licznych komisji i gremiów doradczych. Był chętnie zapraszany do rad naukowych i redakcji różnych czasopism naukowych i historycznych, takich jak: „Nauka Polska”, „Kwartalnik Historyczny”, „Mówią wieki”, „Questiones Medii Aevi”, „Acta Poloniae Historica”.

Ta wyjątkowa aktywność – tu, z konieczności zaledwie dotknięta – doczekała się – i nie mogło być inaczej – szerokiego uznania. Wysokie odznaczenia i członkostwo wielu prestiżowych organizacji i towarzystw są świadectwem rozległości i wagi dokonań Profesora. Członek władz Istituto Internazionale di Storia Economica „Francesco Datini” w Prato, a także Hansischer Geschichtsverein w Lubece, członek Academia Europea, kawaler francuskiej Legii Honorowej, posiadacz Orderu Orła Białego, doktoraty *honoris causa* Uniwersytetu w Pittsburgu, Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Jagiellońskiego – to tylko część tych zasłużonych honorów.

Patrząc na te niezwykle dokonania, próbujemy doszukać się jakiegoś wspólnego mianownika, cechy czy atrybutu, który by je wszystkie wiązał w pewną całość. Niech mi wolno będzie wyrazić pogląd, że wszystko, co pisał i co czynił Profesor Henryk Samsonowicz emanuje jakimś optymizmem. Przywołajmy jeszcze jeden cytat pióra Profesora:

---

Cóż zatem można stwierdzić o miejscu Polski w Europie XVI i pierwszej połowy XVII w. Na pewno nie była ona kolonią Europy, na pewno należała do liczących się państw w systemie jej kultury. Nie była jednak w czołówce; zbyt biedna, zbyt zróżnicowana, postawiła na model ustrojowy, którego jednak nie mogła czy nie potrafiła skutecznie i z korzyścią dla trwałości państwa zrealizować. Skutki tego stanu rzeczy widoczne już były w XVII w. Niemniej warto przypomnieć ten dorobek cywilizacyjny, który jest cenny dla dzisiejszej Europy wielu ojczyzn.

W każdej sytuacji uczoney potrafi dostrzec pewne aspekty pozytywne, w jakimś sensie – przy zachowaniu najwyższych standardów warsztatowych – jest to wizja historii pisana „ku pokrzepieniu serc”, osobista wizja przeszłości.

**WYKAZ PUBLIKACJI WYDANYCH Z UDZIAŁEM  
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO  
(1983–2020)**



- „Acta Baltico-Slavica”, (red. I. Grek-Pabisowa), t. 28, Warszawa 2004, 295 s.; t. 29, Warszawa 2006, 245 s.; t. 32, Warszawa 2008, 320 s.; t. 33, Warszawa 2009, 328 s.; t. 34, Warszawa 2010, 304 s.; t. 35, Warszawa 2011, 293 s.; t. 36, Warszawa 2012, 296 s.; t. 37, Warszawa 2013, 630 s.
- Ajewski K., *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, wyd. TNW, Stefan Zamoyski Educational Trust, Warszawa 2010, 726 s.
- Alexandrowicz S., *Kartografia Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XIII wieku*, Warszawa 2012, 344 s.
- Bajkiewicz-Grabowska E., Mikulski Z., *Hydrologiczna terminologia jeziorna*, Zeszyty Terminologiczne. Seria: Nauki o Ziemi, Zeszyt 2, Warszawa 1998, 36 s.
- Barner J., *Chemia filozoficzna*, przekład K. J. Orzechowski, red. K. W. Orzechowski i I. Z. Siemion, Warszawa 2012.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1992*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 1995, 555 s.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1993 z uzupełnieniami za rok 1992* [cz. 1], red. Z. Rudnik-Karwatowa, oprac. M. Kornacka, Z. Rudnik-Karwatowa, I. Suchocka i H. Karpińska, Warszawa 1996, 540 s.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1993 z uzupełnieniami za rok 1992* [cz. 2], red. Z. Rudnik-Karwatowej; oprac. M. Kornacka, Z. Rudnik-Karwatowa, I. Suchocka i H. Karpińska, Warszawa 1996, 351 s.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1994 z uzupełnieniami za lata 1992–1993*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, oprac. H. Karpińska, M. Kornacka, Z. Mikos, Z. Rudnik-Karwatowa i V. Stamenković, Warszawa 1997, 822 s.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1995 z uzupełnieniami za lata 1992–1993*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, oprac. H. Karpińska, Z. Rudnik-Karwatowa, Z. Mikos, Warszawa 1999, 748 s.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1996 z uzupełnieniami za lata 1992–1995*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, oprac. H. Karpińska, Z. Rudnik-Karwatowa, M. Malinowska, Z. Mikos, Warszawa 2001, 862 s.
- Bibliografia językoznawstwa slawistycznego za rok 1997*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2003, 743 s.
- Bobrowska J., *Mikołaj Rej o muzyce ludowej w XVI-wiecznej Polsce*, Warszawa 2005, 192 s.
- Cognitive Studies / Études Cognitives*: vol. 11, red. V. Koseska-Toszewa, Warszawa 2011, 336 s.
- Czekanowska A., *Pathways of Ethnomusicology*, Warszawa 2000, 338 s.
- Dahlig P., *Muzyka adwentu. O tradycji ligawek mazowiecko-podlaskich*, Warszawa 2003, 300 s.

- Dowgird A, *Zdrowy rozsądek i kraina marzeń. Pisma wybrane*, red. J. Jadacki, Warszawa 2014, Seria: Bibliothèque Des Philosophes, 613 s.
- Dowgird A., *Kurs filozofii*, t. I, Warszawa 2016, 507 s.; t. II, Warszawa 2016, Seria: Bibliothèque Des Philosophes, 620 s.
- Duma J., *Nazwy rzek lewobrzeżnego Mazowsza z całym dorzeczem Pilicy*, Warszawa 1999, 204 s.
- 200-lecie Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, red. Z. Mikulski, Warszawa 2001, 116 s.
- Dziągiel E., *Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich*, Warszawa 2003, 187 s.
- Dzierżykraj-Rogalski T., *Spotkania z uczonymi*, Warszawa 1995, 100 s.
- Ekologiczne podstawy zagospodarowania dolin rzecznych (na przykładzie Wisły pod Płockiem)*, red. Z. Mikulski i E. Bajkiewicz-Grabowska, Warszawa 1996, 183 s.
- Geach Piotr Tomasz, *Do czego odnoszą się wyrażenia ogólne? Krytyka pewnych teorii średniowiecznych i współczesnych*, przekład Joanny Odrowąż-Sypniewskiej red. Jacek Jadacki, Warszawa 2006, Seria: Bibliothèque Des Philosophes, 143 s.
- Golachowska E., *Język i kultura ludności wsi szlacheckich i chłopskich w dawnej ziemi drohickiej na Podlasiu. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa 2006, 350 s.
- Grek-Pabisowa I., Handke K., Ostrówka M., Zielińska A., *Bohatyrowicze sto lat później*, Warszawa 1998, 338 s.
- Greń Z., *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa 2000, 354 s.
- Grzesik R., *Materiały do bibliografii i do łacińskiej serii „Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian”*, Warszawa 2007 (publikacja on-line)
- Handke K., Popowska-Taborska H., Galsterowa I., *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie*, Warszawa 1996, 369 s.
- Historia Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk*, red. J. Jurewicz, Warszawa 2013, 358 s.
- Infomatyzacja bibliografii slawistycznej. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Warszawa 6–7 grudnia 1994*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 1995, 100 s.
- Jackowski J., *Łowickie i Rawskie jako regiony muzyczne Mazowsza*, Warszawa 2007, 395 s.
- Leszczyński S., *Esquisses, réflexions et maximes philosophiques / Szkice, refleksja i maksymy filozoficzne*, przekład Wandy Fijałkowskiej, red. J. Jadacki, Bydgoszcz 2021, Seria: Bibliothèque Des Philosophes, 348 s.
- Jakus-Borek E., Nowik K., *Nazwy miejscowości w Polsce. Układ a tergo*, Opole 2010, 515 s.
- Jankowiak L.A., *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza. Studium początków polskiej renesansowej terminologii medycznej*, t. I, Warszawa 2005, 500 s.; t. II, Warszawa 2006, 490 s.
- Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska i J. Zieniukowa, Warszawa 2003, 555 s.
- Jurkowska H., *Pamięć sentymentalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Warszawa 2014, 516 s.
- Juzala G., *Semiotyka folkloru muzycznego pograniczy polsko-litewskich*, Warszawa 2006, 250 s.
- Kaleta Z., *The Surname as a Cultural Value and an Ethnic Heritage. Tracing your Polish Roots*, Warszawa 1997, 377 s. + mapa
- Kaliszuk J., *Mędrzy ze wschodu. Legenda i kult Trzech Króli w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2005, 332 s.
- Karwasińska J., *Wybór pism [cz. 1]: Święty Wojciech*, red. T. Dunin-Wąsowicz i A. Gieysztor, Warszawa 1996, 262 s.
- Karwasińska J., *Wybór pism [cz. 2]: Kujawy i Mazowsze*, red. T. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1997, 301 s.

- Karwasińska J., *Wybór pism* [Cz. 3]: *Źródła archiwalne*, red. T. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1998, 220 s.
- Koc B., *Zenon Przesmycki – humanista przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 2005, 213 s.
- Kot S., *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, oprac. Lech Szczucki i Janusz Tazbir, Seria: *Fontes Rerum ad Historiam Scientiae Spectantium*, vol. XXVI (*Series recentior VIII*), IHN PAN, TNW, Aspra JR, Warszawa 2017, 214 ss.
- Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie (studium socjolingwistyczne i leksykalne)*, Warszawa 2006, 335 s.
- Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1997, 327 s.
- Kronika Roku Stanisława Staszica*, red. nauk. J. Arvaniti, D. Pietrzekiewicz-Sobczak, wyd. Archiwum PAN i TNW, Warszawa 2005–2006
- Księga Metryki Koronnej podkanclerzego Andrzeja Oparowskiego z lat 1479–1483 i 1482–1484*, oprac. G. Rutkowska, Warszawa 2005, 200 s.
- Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, red. H. Popowska-Taborska, Warszawa 1997, 291 s.
- Leśniewski S., *Pisma zebrane*, t. I–II, red. J. Jadacki, Warszawa 2015, Seria: *Bibliothèque Des Philosophes*, 876 s.
- Lewaskiewicz T., *Łużyckie przekłady Biblii. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1995, 181 s.
- Łukasiewicz J., *Logika i metafizyka*, red. J. Jadacki, Warszawa 1998, Seria: *Bibliothèque Des Philosophes*, 574 s.
- Mikulski Z., *Systematyka i definiacja nauk o wodzie (w ujęciu historycznym)*, Zeszyty Terminologiczne. Seria: *Nauki o Ziemi*, Zeszyt 1, Warszawa 1998, 49 s.
- Moroz-Grzelak L., *Aleksander Wielki a macedońska idea narodowa. Słowiańskie losy postaci antycznej*, Warszawa 2004, 168 s.
- Mózg*, red. M. Mossakowski i M. Kowalczyk, Warszawa 1997, 152 s.
- Naród, kultura, tożsamość. Polska refl eksja nad narodem w kontekście europejskim*, red. W. J. Burszta, J. Nowak i K. Jaskułowski, Warszawa 2005, 520 s.
- Normalizacja języka w krajach Zachodu. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Komisję Kultury Słowa TNW 14 grudnia 1992 roku*, red. A. Markowski i J. Puzyrina, Warszawa 1994, 92 s.
- Noszczak B., „*Sacrum*” czy „*profanum*”? *Spór o istotę obchodów millennium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002, 273 s.
- Nowak T., *Tradycje muzyczne społeczności polskiej na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2005, 320 s.
- Ogonowski Z., *Socynianizm. Dzieje, poglądy, oddziaływanie*, Warszawa 2015, 542 s. + 28 ilustr.
- Owsiany H., *Polacy w łagrach rosyjskiej północy*, Warszawa 2000, 408 s.
- Piber M., *Służew średniowieczny*, Warszawa 2001, 281 s.
- Piłatowicz J., *Feliks Kucharzewski (1849–1935) – historyk techniki*, Warszawa 1998, 176 s.
- Początki badań radiacyjnych w Polsce*, red. M. Dolecki i A. Trojanowska, Warszawa 2011, 223 s.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, 554 s.
- Poliszczyna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke i H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994, 408 s.
- Popowska-Taborska H., Boryś W., *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, Warszawa 1996, 434 s.
- Problemy i sytuacja lekarzy emerytów w Polsce*, red. A. Danysz, Warszawa 2000, 131 s.

- Procesy innowacyjne w językach słowiańskich*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2003, 257 s.
- Przełęcki Marian, *Within and beyond the limits of science. Logical studies of scientific and philosophical knowledge*, Edited by Jacek Jadacki. Warszawa 2010, Seria: Bibliothèque Des Philosophes, 298 s.
- Przeremski Z.J., *Dudy w Polsce epoki ludoznawstwa*, Warszawa 2007, 538 s.
- Rapacka J., *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa 1997, 272 s. + 30 tablic
- Raszewska-Żurek B., *Kształtowanie się nazwisk równych imionom w Polsce (w. XIII–XVI)*, Warszawa 2006, 270 s.
- Rieger J., *Studia nad słownictwem gwar ukraińskich w Polsce. Łemkowszczyzna i gwary nadszańskie*, Warszawa 2002, 436 s.
- „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, Rok XLVI 1983 – LXXXI 2018 (1983 red. J. Chodkowski, 1984–1991 red. E. Rużyłło, 1992–2005 red. Z. Mikulski, 2006–2019 red. E. Wolnicz-Pawłowska), Warszawa 1984–2019.
- Rudnik-Karwatowa Z., Karpińska H., *Słownik słów kluczowych językoznawstwa slawistycznego*, Warszawa 1999, 105 s.
- Rudnicki S., *Gwara polska wsi Karczunek koło Żytomierza*, Warszawa 2000, 209 s.
- Rudnicki S., *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2018, 834s s.
- Rzetelska-Feleszko E., Duma J., *Językowa przeszłość Pomorza Zachodniego na podstawie nazw miejscowych*, Warszawa 1996, 343 s. + 37 map
- Rzetelska-Feleszko E., *W świecie nazw własnych*, Warszawa 2006, 250 s.
- Siatkowska E., *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa 2004, 282 s.
- Siew Dionizosa. Inspiracje Grecji Antycznej w teatrze i dramacie XX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej. Rekoniesans*, red. J. Axer, Z. Osiński i M. Borowska, Warszawa 1997, 248 s.
- „Slavia Meridionalis”, t. 7, red. S. Karolak, Warszawa 2007, 232 s.
- „Slavia Meridionalis. Studia Slavica et Balcanica”: t. 11, red. L. Moroz-Grzelak, G. Szwał-Gylybowa, Warszawa 2011, 361 s.; t. 12, red. L. Moroz-Grzelak, Warszawa 2012, 323 s.; t. 13, red. Viara Maldjewa, Warszawa 2013, 232 s.
- Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, t. I, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślíkowa, przy współudziale J. Dumy, Warszawa 2002, 535 s.; t. II, Warszawa 2003, 635 s.
- Słotwórstwo i tekst*, red. Z. Rudnik-Karwatowa i V. Maldjewa, Warszawa 2007, 271 s.
- Specyfika leksyki i słotwórstwa języków słowiańskich na przełomie XX i XXI wieku*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2012, 188 s.
- „Sprawy Narodowościowe” (t. 30–32, 34, 36 red. W. J. Burszta, t. 37–43 red. W. J. Burszta, J. Serwański), t. 30, Warszawa 2007, 252 s.; t. 31, Warszawa 2007, 371 s.; t. 32, Warszawa 2008, 390 s.; t. 34, Warszawa 2009, 260 s.; t. 36, Poznań-Warszawa 2010, 254 s.; t. 37, Poznań-Warszawa 2010, 222 s.; t. 38, Poznań-Warszawa 2011, 237 s.; t. 39, Poznań-Warszawa 2011, 246 s.; t. 40, Poznań-Warszawa 2012, 234 s.; t. 41, Poznań-Warszawa 2012, 250 s.; t. 42, Poznań-Warszawa 2013, 223 s.; t. 43, Poznań-Warszawa 2013, 178 s.
- Stefański M., *Czeska krytyka katolicka lat 1918–1938*, Warszawa 2007, 156 s.
- „Studia Litteraria Polono-Slavica”, t. 8, red. J. Sudecka, Warszawa 2008, 240 s.
- Sujecka J., *Ikona domu*, Warszawa 2001, 226 s.
- Swieżawski S., *L'univers. La philosophie de la nature au XVe siècle en Europe*, Warszawa 1999, 482 s.
- Swieżawski S., *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 2004, Seria: Bibliothèque Des Philosophes, 613 s.

- Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*. Seria grecka. Z. 3: *Pisarze z VII–X wieku*, wyd. A. Brzóstkowska i W. Swoboda, Warszawa 1995, 573 s.; Z. 4: *Pisarze z VIII–XII wieku*, wyd. A. Brzóstkowska i W. Swoboda, Warszawa 1997, 409 s.
- Topolińska Z., *Język – człowiek – przestrzeń*, Warszawa 1999, 218 s.
- Towarzystwo Naukowe Warszawskie 1907–2007*, Warszawa 2007 (publikacja CD-ROM)
- Towarzystwo Naukowe Warszawskie. 100 lat działalności*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, W. Zych, Warszawa 2009, 312 s. + płyta CDR.
- Traditional musical cultures in central-eastern Europe*, ed. P. Dahlig, Warsaw 2009, 440 s.
- Trawińska M., *Fonetyka wielkopolskich rot sądowych*, Warszawa 2005, 220 s.
- Twardowski K., *Mysł, mowa i czyn*, t. I, Kraków 2013, 653 s.; t. II, 548 s. Warszawa 2014, Seria: Bibliothèque Des Philosophes.
- Wolnicz-Pawłowska E., Szulowska W., *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich*, Warszawa 1998, 366 s. + mapa.
- Wójcik U., *Nazwy miejscowe dawnego województwa rawskiego*, Warszawa 2001, 296 s.
- Współczesna komunikacja językowa. Najnowsze zmiany w leksyce i słowotwórstwie języków słowiańskich*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2008, 320 s.
- Zasztowt L., *Kresy 1832–1864*, Warszawa 1997, 456 s. + 16 tablic.
- Zasztowt L., *Melting Puzzle. The nobility, society, education and scholarly life in East Central Europe (1899s–1900s)*, TNW, Aspra JR, Seria: Bibliotheca Europae Orientalis, Warsaw 2018, 368 s.
- Zielińska A., *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa 2002, 198 s.

Do spisu publikacji zostały włączone pozycje z serii wydawniczej *Société des Sciences et des Lettres de Varsovie*, Bibliothèque Des Philosophes, zainicjowanej w 1998 r. i redagowanej przez Jacka Jadackiego.